

Wol. Bibliotek
ROK LXI
Nr 198 (17 081)
Wydanie I
Nakład 191 670 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Piątek 25 VIII 2000
Cena 1 zł 20 gr
www.dziennik.krakow.pl

Podatkowy zwrot

Od 4 września VAT w rolnictwie

(INF. WL.) W urzędach skarbowych trwają przygotowania i szkolenia dotyczące podatku VAT od produktów rolnych, który będzie obowiązywać od 4 września. Jak zapewnia Anna Sobocińska z biura prasowego Ministerstwa Finansów, służby fiskalne będą łagodniej traktować rolników niż innych płatników tego podatku.

Ministerstwa Finansów oraz Rolnictwa przygotowały specjalne broszurki objaśniające przepisy nowej ustawy VAT.

Szczegóły - str. 7

Ogień zła

Tarnowski nastolatek próbował zastraszyć świadków podpalenia 14-letniego chłopca

(INF. WL./PAP) W Tarnowie zatrzymano 15-latkę, który groził pobiciem świadkom podpalenia na ulicy 14-letniego chłopca. - Miało to na celu zastraszenie świadków przestępstwa. Nastolatka umieszczono w policyjnej izbie dziecka - powiedział Andrzej Sus z tarnowskiej policji.

Do zdarzenia doszło w sobotę wieczorem. Na jednej z ulic Tarnowa do 14-latkę podeszło trzech młodych mężczyzn, oblało go rozpuszczalnikiem i podpaliło. Policja zatrzymała 16-latkę podejrzanego o udział w podpaleniu.

Gdzie tkwią źródła narastającego wśród młodzieży zła i agresji? Komisarz Robert Malik uwa-

ża, że jednym ze źródeł jest rodzina: - Coraz więcej dzieci żyje w rozbitych lub na nowo skleconych rodzinach. Rodzice w małym stopniu interesują się dziećmi. Mam na to dowody.

Niedawno przeprowadzono ankietę wśród prawie 3 tys. uczniów z ostatnich klas szkół podstawowych, liceów i szkół zawodowych. Na pytanie „czy w twojej szkole występuje agresja fizyczna?” - „tak” odpowiedziało od 12 do 71 proc. uczniów. Prawie 80 proc. ankietowanych stwierdziło, że „nie czują się bezpiecznie w swojej szkole”.

Reportaż z Tarnowa - str. 39

Symboliczny pogrzeb marynarzy z „Kurska” Wieczna wachta



Rodziny marynarzy z „Kurska” płacząc idą w kierunku miejsca, gdzie został położony kamień węgielny pod pomnik ofiar katastrofy
Fot. PAP/EPA

Kamień węgielny pod pomnik ofiar katastrofy na rosyjskim atomowym okręcie podwodnym „Kursk” położono wczoraj w bazie Marynarki Wojennej Widajewo, gdzie okręt miał swoją przystań.

W ceremonii wzięły udział rodziny marynarzy, którzy zginęli na „Kursku”. Następnie część krewnych ofiar popłynęła na pokładzie statku „Klawdia Jelanskaja” na Morze Barentsa w rejon, gdzie zatonał „Kursk”, by tam pożegnać bliskich, wrzucając do wody wieńce.

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy - str. 6
O tragedii „Kurska” piszemy również na str. 31-34

Mam w sobie pasję

- mówi „król tenorów” Placido Domingo

- Czy po tylu sukcesach odczuwa Pan jeszcze tremę?

- Oczywiście! Sukcesy obligują do zaprezentowania się podczas każdego występu w jak najlepszej formie, to ciągle podwyższanie poprzeczki. Z wiekiem coraz bardziej muszę udowodniać, że mogę coś dobrze zaśpiewać.

- Rocznie występuje Pan w 90 spektaklach operowych, do tego dziesiątki koncertów

i związane z tym nieustanne podróże. Nie odczuwa Pan zmęczenia?

- Bywam zmęczony. Chwała Bogu, na zdrowie nie narzekam. Ale to coś więcej. Żeby znosić takie trudy i tempo pracy, trzeba mieć w sobie dużo pasji, trzeba kochać to, co się robi. Ja mam w sobie tę pasję i miłość.

Rozmowa „Dziennika” z hiszpańskim artystą - str. 37

Płonący airbus

W katastrofie zginęła Polka

Polska stewardesa zginęła w katastrofie samolotu pasażerskiego „Airbus A320” linii Gulf Air. Maszyna ze 143 osobami na pokładzie wpadła w środę wieczorem do Zatoki Perskiej kilka kilometrów od wybrzeża Bahrajnu. Nikt nie przeżył. Personalistów Polki nie ujawniono. Pracownik wieży kontrolnej lotniska w Manamie powiedział, że airbus dwukrotnie okrążył lotnisko, a kiedy podchodził do lądowania po raz trzeci, spadł do morza i eksplodował.

Szerzej - str. 6

Przepustka do pałacu

NIE MUSISZ
DZISIA O WSTAWIĆ.
NADAL PRÓWADZISZ
W SONDŻACH.



Rys. HENRYK SAWKA

Wczoraj do godz. 18.30 jedenaście komitetów złożyło w Państwowej Komisji Wyborczej po co najmniej 100 tys. podpisów wymaganych do zarejestrowania kandydata na prezydenta. Pierwszym zarejestrowanym jest Andrzej Lepper. Termin składania podpisów minął wczoraj o północy.

Dokończenie - str. 3

Wisła - Żelaznicar

3-1 (1-1)

Szczegóły - str. 27 i 28

Lekarze oraz kierownik apteki

Wyłudziła refundację?

(INF. WL.) Lekarze jednego z krakowskich szpitali i jednego z gabinetów ginekologiczno-położniczych oraz kierownik apteki wyłudziła z Małopolskiej Kasy Chorych ponad 143 tys. zł wypisując pacjentom nieprawidłowe recepty - twierdzi kasa, która złożyła do Prokuratury Rejonowej dla Krakowa Śródmieścia zawiadomienie o przestępstwie.

To już czwarty w Małopolsce przypadek wyłudzenia refundacji za leki, o którym powiado-

miono prokuraturę. W tym ostatnim przypadku chodzi o recepty na lek o nazwie Decapeptyl Depot.

Stosowany jest on zarówno w leczeniu raka prostaty - i wówczas przysługuje choremu bezpłatnie, jak również w okresie menopauzy u kobiet - ale wówczas trzeba za niego zapłacić 100 proc. ceny. Lekarze wypisywali lek zarówno mężczyznom, jak i kobietom jako nieodpłatny.

Dokończenie - str. 4

W trujących oparach

(INF. WL.) W nowotarskim szpitalu lekarze walczą o życie dwóch mężczyzn, którzy wczoraj natychmiast po wejściu do studzienki rewizyjnej, stracili przytomność. Po chwili do studzienki wpadł też właściciel zakładu kuźnierskiego, który próbował im pomóc. Wewnątrz było bardzo wysokie stężenie trującego siarkowodoru.

Szczegóły - str. 4

Rozmowne butlonosy

Każdy ma swój specyficzny gwizd, tak jakby było to jego własne „imię”

Żyjące w wolności delfiny butlonosy porozumiewają się zindywidualizowanymi, ustalonymi dźwiękami - „imionami”, których uczą się od siebie nawzajem - twierdzą naukowcy na łamach najnowszo numeru tygodnika „Science”.

Z raportu z badań butlonosów, przeprowadzonych przez Vincenta M. Janika z Uniwersytetu St. Andrews (Wielka Brytania) wynika, że zwierzęta te uczą się na-

wzajem nowych dźwięków. Okazuje się, że każdy delfin w stadzie ma swój specyficzny gwizd, tak jakby było to jego własne „imię”, które jest powtarzane przez inne delfiny podczas „rozmowy”.

Janik zgromadził 258 minut nagrań, zawierających 1719 pojedynczych dźwięków zarejestrowanych za pomocą 6 podwodnych mikrofonów. Okazało się, że każde ze zwierząt obserwowanej grupy gwizdże

w sobie tylko właściwy sposób. Stanowi to sygnał wywoławczy. Osobnik, do którego taki gwizd jest kierowany, po około 3 sekundach odgwizduje w ten sam sposób, „potwierdzając”, iż rozpoznaje, kto do niego „mówi”.

Rezultaty badań Janika wskazują na to, że delfiny butlonosy to jedyne ssaki nieczłowiekkształtne, które utrzymują indywidualne interakcje za pomocą dźwięków. (PAP)

Prezent dla uczniów

30 sierpnia wraz z „Dziennikiem Polskim” otrzymają Państwo kolorowy i wesoły plan lekcji.

Park wodny

DZIENNIK POLSKI

pierwszy taki kredyt mieszkaniowy

Teraz także w DEM, EUR, USD.

DB-Infolinia 0 801 10 50 50

Deutsche Bank Polska S.A.

OGRZEWANIE marel KLIMATYZACJA

Kraków, ul. Zakopiańska 144
tel. 269 22 02 www.marel.com.pl

ALFA ROMEO PROMOCJA!

Polinar S.A.
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14
tel. (0-12) 411-30-09 w. 20, 414-11-22

Druga strona

Nowy słoń? Być może...

Rozmowa z dr JÓZEFEM SKOTNICKIM,
dyrektorem krakowskiego ZOO

- Pod koniec lipca zdechła 41-letnia słońca Kinga. Jak się czuje od tego czasu druga słońca Birma?

- W pierwszych dniach po zdechnięciu Kingi była podniecona, czuła się nieswojo. Często przychodziła i stała w miejscu, gdzie wcześniej przebywała Kinga. Birma jest jednak przyzwyczajona do samotności. Zanim znalazła się w naszym ogrodzie, przebywała w Niemczech bez towarzystwa innych słoń.

- Czy krakowski ogród zoologiczny zamierza sprowadzić drugiego słońca?

- Jest to możliwe, ale tylko w wypadku tak zwanego depozytu, czyli nieodpłatnego przekazania zwierzęcia. Słonie są niezwykle drogie, a równie drogi ich transport, którym zajmuje się tylko jedna firma na świecie! Być może w naszym ZOO pojawi się nowy słoń. Rozmawiałem ze specjalną międzynarodową komisją i dowiedziałem się, że istnieje możliwość przekazania nam nieodpłatnie słońcy. Na pewno nie sprowadzimy samca, są to zwierzęta zbyt niebezpieczne. Miewają napady szału, w czasie których potrafią nawet zabić człowieka. By tego uniknąć, musielibyśmy poważnie przebudować nasz ogród. A na to nas nie stać.

- Czy stać ogród na utrzymanie drugiej słońcy?

- Wyżywienie jej kosztuje miesięcznie około 1850 złotych. Do nich należy dodać koszty pielęgnacji. To nie są astronomiczne sumy, możemy sobie pozwolić na jeszcze jedną słońcę.

Rozmawiał: RAFAŁ STANOWSKI

Szlaban

Statystyka wybrków skrajnej prawicy w Niemczech wciąż pęcznieje. Niemieccy politycy w Niemczech ciągle i bezskutecznie dyskutują nad zakazem działalności organizacji neonazistowskich. Sprawę wzięły więc w swoje ręce banki prywatne, zawierając porozumienie o wypowiedzeniu kont wszystkim organizacjom, uznanym przez Urząd Ochrony Konstytucji za skrajnie prawicowe. W ten sposób nie zlikwiduje się neonazizmu, ale jego organizatorom bardzo utrudni życie. Przykład godny naśladowania.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI



Jestem słodki!

Fot. PAP/CAF

Słońce i chmury



Temperatura
19-22°C 4-7°C

Ciśnienie



Sytuacja baryczna

Przez obszar Polski przemieszcza się zatoka niżowa

skręcający na północno-zachodni. W nocy na ogół pogodnie. We wschodniej Małopolsce okresami wzrost zachmurzenia i miejscami opady przelotne. Temperatura minimalna w nocy od 4 do 7 st., na Podhalu od 3 do 5 st., w Tatrach 1 st. Wiatr słaby i umiarkowany północno-zachodni.

Uwaga kierowcy: Widzialność rano lokalnie ograniczona, w dzień drogi okresowo mokre.

Sytuacja biometeorologiczna: Korzystna z tendencją do pogorszenia. U meteoropatów wystąpi zakłócony czas reakcji, nasila się bóle stawów i mięśni.

Ciśnienie atmosferyczne (wczoraj o godz. 13.00): 994,7 hPa, tj. 746 mm Hg, tendencja: spadek.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: Rano pogodnie, w ciągu dnia zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Możliwy przelotny deszcz, głównie w górach i we wschodniej Małopolsce. Temperatura maksymalna od 18 do 21 st., na Podhalu od 16 do 18 st., w Tatrach 5 st. Wiatr słaby i umiarkowany północno-zachodni. W nocy pogodnie. Temperatura minimalna od 4 do 7 st., na Podhalu od 3 do 5 st., w Tatrach 2 st. Wiatr słaby zmienny.

Komunikat dla alergików na okres 25.08 - 31.09.00

Jak informuje Zakład Alergologii Przemysłowej Collegium Medicum UJ oraz Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych w nadchodzącym tygodniu utrzyma się wysokie stężenie pyłku pokrzywy. Stężenie pyłku bylicy będzie się już stopniowo zmniejszać i jedynie w pogodne dni na terenach podmiejskich przekroczy wartości średnie.

Pylenie rozpoczęła ambrozja. Stężenie jej pyłku będzie niskie. Niskie będzie również stężenie pyłku komosy, traw i babki lancetowatej. Utrzyma się bardzo wysokie stężenie zarodników z rodzaju Cladosporium i wysokie stężenie zarodników z rodzaju Alternaria.

z frontem chłodnym. Napływa chłodniejsza, polarno-morska masa powietrza.

Prognoza pogody: Rano pogodnie, w dzień zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Miejscami przelotne opady deszczu, możliwe burze. Temperatura maksymalna od 19 do 22 st., na Podhalu od 16 do 19 st., wysoko w Tatrach 7 st. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, porywisty, południowo-zachodni,

Dziś 238. dzień roku

☀ Słońce weszło o godzinie 5.36, zajdzie o 19.39.

☾ Księżyc wzeszedł o godzinie 0.23, zajdzie o 17.07.

☞ Dzień będzie trwał 14 godzin i 3 minuty.

* Imieniny obchodzą Luiza i Ludwik.

Na świętego Ludwika zboże z pola umyka.

1215 - św. Dominik założył zakon dominikanów.

1900 - zmarł Friedrich Wilhelm Nietzsche, niemiecki filozof,

1919 - zmarł Stanisław Cercha, malarz, członek komisji historii sztuki PAU, autor trzypostopowej pracy „Pomniki Krakowa”.

1920 - zakończyło się II Powstanie Śląskie.

1921 - Niemcy i Stany Zjednoczone podpisały traktat pokojowy.

1930 - utworzono rząd Józefa Piłsudskiego.

1930 - urodził się Sean Connery, brytyjski aktor pochodzenia szkockiego

1939 - Polska i Wielka Brytania podpisały układ o wzajemnej pomocy w przypadku wojny.

1939 - do Gdańska wpłynął z wizytą niemiecki pancernik „Schleswig-Holstein”.

1944 - alianci zajęli Paryż.

1960 - w Rzymie rozpoczęły się XVII Igrzyska Olimpijskie, na których Polacy zdobyli 21 medali, w tym 4 złote.

1966 - zmarł gen. Tadeusz Bór-Komorowski, komendant AK po Stefanie Roweckim.

1971 - władze Lwowa nakaży zaoranie Cmentarza Orłąt Lwowskich. MS,PS

Do sylwestra pozostało 128 dni

KRAKOWSKA SZKOŁA FINANSÓW,
ul. św. Anny 9

organizuje szkolenia z zakresu nieruchomości

• ZARZĄDCA

• POŚREDNIK

• WYCENA NIERUCHOMOŚCI

Licencje państwowe.

Informacje i zapisy:

tel. (012) 423-01-38, fax (012) 421-70-02.

MAX-FLIZ

WANNY I HYDROMASAŻE PAMOS (AUSTRIA) 10% RABATU

100% ŁAZIENKI

WŁOSKIE GRESY 26,90 zł/m² (1 GAT) KOMPAKT UMYWALKA TYLKO 490 zł

KRAKÓW • UL. ZAKOPIAŃSKA 58

• UL. KLIMECKIEGO 14 • UL. WYKI 10

23 FABRYK Z CAŁEJ EUROPY - GWARANCJA RÓŻNORODNOŚCI

www.boz2.krakow.pl

Kraków, ul. Klimeckiego 14, Wystawa Budownictwa, tel. 012 652 76 00

FLIZY

GRESY

ŁAZIENKI

ARMATURA

BO Zawsze będziesz zadowolony!

Gresy I gat. PROMOCJA

cena: 27,50 zł / m²

NOWY PUNKT HANDLOWY HURT - DETAL

MAGAZYN - UL. ROMANOWICZA 19, TEL. 292-32-42

OknoPlus

PRODUCENT OKIEN PCV

Kraków-Libertów 251, tel. 270 35 70

Kraków, ul. Zapolskiej 42, tel. 638 70 55

Kraków, ul. Zawila 56, tel. 262 01 71

Srebrne okna?!

Oryginalna Promocja

Dla każdego klienta Srebrny Prezent, oraz...

Infolinia 0800 13 00 54

To będzie wyjątkowo gorące lato...



Dzisiaj **Jack Nicholson, Jennifer Lopez** i historia, w której mieszają się „Wino i krew”

godz. 22.20 tylko w tvn!

tvn

Prawo i moralność

Rozmowa z: MIŁOSZEM WILKANOWICZEM z Krajowego Biura Wyborczego

- Jakiego rodzaju przestępstwo musiałby popełnić kandydat na prezydenta Polski, by pozbawić go prawa do ubiegania się o najważniejsze stanowisko w Polsce?

- Państwowa Komisja Wyborcza ma obowiązek sprawdzenia, czy dana osoba spełnia kryteria zawarte w konstytucji. Na podstawie numeru PESEL wyszukiwany jest adres zamieszkania kandydata, a w konsekwencji sprawdza się, czy kandydat ten figuruje w rejestrze wyborców. Jeżeli nie ma adnotacji, że został pozbawiony praw publicznych czy wyborczych lub że został ubezwłasnowolniony, to taki kandydat ma prawo ubiegać się o urząd prezydenta. Karalność kandydata nie pozbawia go prawa do ubiegania się o ten urząd. Komisja sprawdza także prawdziwość danych z oświadczenia o zgodzie na kandydowanie, czego w poprzednich wyborach nie było. Na przykład komitet wyborczy ma obowiązek przedstawić oryginał dyplomu ukończenia studiów, gdy kandydat podał, że ma wyższe wykształcenie.

- Co się dzieje, gdy kandydat nie jest w stanie pokazać dyplomu, a więc skłamał?

- Skutkuje to wadą zgłoszenia kandydata. Wzywamy komitet do usunięcia tej wady. Kandydat może też skorygować swoje oświadczenie.

- Czy jednak ktoś, kto jest podejrzany o popełnienie przestępstwa albo jest ścigany listem gończym lub publicznie ośmieszają organy i instytucje państwowe bądź drzwi z polskiego

prawa nie powinien mieć jakiejś bariery przed kandydowaniem?

- Można oceniać to moralnie czy politycznie, ale na podstawie przesłanek moralnych nie można podejmować działań prawnych. Ostatecznym sędzią jest tu wyborca.

- Gdyby któryś z kandydatów popełnił zbrodnię lub ciężkie przestępstwo zagrożone karą pozbawienia praw publicznych i wyborczych, to czy PKW mogłaby zareagować?

- Państwowa Komisja Wyborcza działa w sferze prawa. Gdyby przyjąć interpretację odwrotną, zgodną z zasadą domniemanej niewinności, to samo podejrzenie o popełnienie przestępstwa nie może pozbawić osoby prawa do kandydowania.

- Kandydat na prezydenta Andrzej Lepper został wczoraj aresztowany. Czy w takiej sytuacji będzie mógł prowadzić kampanię wyborczą?

- Prawo do czasu antenowego w telewizji publicznej przysługuje formalnie komitetowi wyborczemu, a nie samemu kandydatowi. To komitet może emitować audycje i programy, choć w praktyce są to oczywiście informacje o samym kandydacie. Osoba kandydująca na prezydenta, a przebywająca w areszcie, nie może się domagać, by ją dowożono na programy do telewizji czy zapewniono jej bezpośredni przekaz z więzienia. O tym, czy taki kandydat może stanąć przed kamerą, by program został nagrany, może decydować prokuratura i sąd.

GRZEGORZ SKOWRON

Jeden kandydat i 10 zgłoszeń

Przepustka do pałacu

Dokończenie ze str. 1

Na decyzję PKW w sprawie rejestracji czekają kandydaci: Aleksander Kwaśniewski, Marian Krzaklewski, Andrzej Olechowski, Jarosław Kalinowski, Lech Wałęsa, Dariusz Grabowski, Bogdan Pawłowski, Jan Łopuszański, Tadeusz Wilecki, Janusz Korwin-Mikke.

Do godz. 18.30 dokumentów i podpisów nie złożyli, choć zapowiedzieli, że zrobią to późnym wieczorem komitety Jana Olszewskiego i Piotra Ikonowicza. Deklaracje złożenia podpisów złożyli też przedstawiciele komitetów Mirosława Pawlaka i Bolesława Tejkowskiego.

Z kandydowania w wyborach zrezygnował Bogusław Rybicki, który wczoraj po swojej rozprawie lustracyjnej wyjaśnił, że w związku z pogłoskami o jego rzekomej współpracy ze służbami specjalnymi wielu ludzi zniechęciło się do zbierania podpisów. Wycofał się także Marek Ciesielczyk, któremu

udało się zebrać tylko 46 tys. podpisów.

Pierwszym etapem było rejestrowanie w PKW samych komitetów wyborczych. Oprócz wymienionych kandydatów zarejestrowały się także komitety: Mariana Antosza, Krystyny Górniak, Marian Rembelskiego i Zbigniewa Wesołowskiego.

PKW będzie weryfikować podpisy pod zgłoszeniami i od tego zależy, czy zarejestruje kandydata na prezydenta. Dwa dni temu komisja wydała pierwszą, pozytywną decyzję dotyczącą zarejestrowania Andrzeja Lepera. Dziś następną decyzję w sprawie rejestracji PKW. Prawdopodobnie będą one dotyczyć Grabowskiego, Korwin-Mikkego, Kalinowskiego i Kwaśniewskiego. Kolejne decyzje - na początku przyszłego tygodnia. Według komitetu Korwin-Mikkego, PKW pozytywnie zweryfikowała pierwsze 115 tys. ze 146 tys. podpisów złożonych przez komitet.

(PAP)

Popierany przez 64 proc. respondentów Aleksander Kwaśniewski nadal prowadzi w przedwyborczym rankingu. Na drugim miejscu znajduje się Andrzej Olechowski (10 proc.), a na trzecim Marian Krzaklewski (8 proc.) - wynika z sondażu OBOP. Jarosław Kalinowski otrzymał 6 proc. głosów ankietowanych. Po 3 proc. respondentów poparło Andrzeja Lepera i Lecha Wałęsę. Jan Olszewski i Janusz Korwin-Mikke otrzymali po 2 proc. głosów ankietowanych. Jana Łopuszańskiego popiera 1 proc. respondentów.

Na Marka Ciesielczyka, Piotra Ikonowicza, Tadeusza Wileckiego, Mariana Antosza, Dariusza Grabowskiego, Bogdana Pawłowskiego, Kazimierza Świtonia i Bolesława Tejkowskiego nie oddał swojego głosu nikt z ankietowanych przez OBOP.

(PAP)

W asyście policji

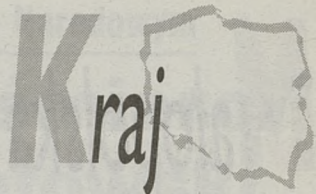
Zażalenie odrzucone, Andrzej Lepper w areszcie

Policja zatrzymała wczoraj rano w Warszawie ściganego listem gończym Andrzeja Lepera. Po południu przywódcę „Samobrony” odwieziono do aresztu w Gorzowie. Sąd w Śtubicach odrzucił zażalenie Lepera na aresztowanie go.

Po konferencji prasowej Lepera, o godz. 9.15 do siedziby „Samobrony” w Warszawie weszła policja. - Wyrażam przekonanie, że pan przewodniczący wyrazi zrozumienie dla naszych czynności i bez problemów w asyście policji udamy się do radiowozu - powiedział naczelnik wydziału kryminalnego stołecznej komendy nadkomisarz Ryszard Kaczyński.

Pełnomocnik komitetu wyborczego mecenas Henryk Dzido wraz z Leperem sprawdzili list gończy i nakaz aresztu. Według Dzidy, pokazano im zamazane, prawie nieczytelne kopie. Jednak Lepper poddał się zatrzymaniu. Zanim kandydat na prezydenta odjechał z policjantami, z głośnika odtworzono „Rotę”, były kwiaty.

(PAP)



■ **OBYWATELSTWO ZA STRAJK.** Członkowie Wolnych Związków Zawodowych, którzy zorganizowali w 1980 roku strajk w Stoczni Gdańskiej, sygnatariusze Porozumień Sierpniowych, ks. Henryk Jankowski oraz Ronald Reagan i Margaret Thatcher zostaną honorowymi obywatelami Gdańska.

■ **„OBOWIĄZEK” TVP?** Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wyraża ubolewanie z powodu braku bezpośredniej transmisji w telewizji publicznej z otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Katyniu. „KRRiT uznaje realizację bezpośrednich relacji z wydarzeń narodowych tej rangi za oczywisty obowiązek TVP SA” - głosi oświadczenie Krajowej Rady.

■ **NIE BĘDĄ MASZEROWAĆ.** Związkowcy z radomskiego „Łuczniaka” zawieszili swój protest i zrezygnowali z „marszu na Warszawę”. Zgodnie z porozumieniem, do końca roku MSWiA ma kupić w „Łuczniaku” broń za 8 mln zł, a resort obrony ma zamówić trzy tysiące karabinków „Beryl” za podobną sumę.

■ **LUSTRACJA MECENASA.** Mec. Tomasz Kwiatkowski, który w 1995 r. był szefem Kancelarii Prezydenta Lecha Wałęsy, jest podejrzany o „kłamstwo lustracyjne”. Jego proces zaczął się wczoraj za zamkniętymi drzwiami Sądu Lustracyjnego.

■ **NAJPIERW PORWANIE, TERAZ ZAMACH.** Rodzina W. z Wyszkowa, której syna Kamila kilka tygodni temu porwano dla okupu, została ostrzelana w Nowym Dworze Mazowieckim, kiedy jechała samochodem. Do toyoty land cruiser, którą podróżował 17-letni Kamil W., jego dwie siostry, rodzice i kierowca, podjechały dwa samochody zachodnich marek. Jeden z nich zjechał drogą rodzinie W. Gdy kierowca toyoty wyprzedził auto napastników, z obu pojazdów padły strzały w kierunku toyoty. Kule ugrzęzły w bagażach. Policja zatrzymała sześciu mieszkańców Warszawy.

Przestępca na prezydenta?

(INF. WL.) Prezydentem Polski może zostać przestępca skazany prawomocnym wyrokiem sądowym. Więcej: może nawet odsiadywać wyrok w więzieniu. Kandydować do najważniejszego urzędu w państwie nie może tylko osoba pozbawiona wyrokiem sądowym praw publicznych i wyborczych oraz osoba ubezwłasnowolniona.

„Na prezydenta Rzeczypospolitej może być wybrany obywatel polski, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 35 lat i korzysta z pełni praw

wyborczych do Sejmu” - mówi art. 127 naszej konstytucji. Termin „prawo wyborcze” oznacza, że obywatel ma prawo wybierania posłów i ubiegania się o mandat poselski. Prawo wybierania i bicia wybieranym nie przysługują osobom, które prawomocnym orzeczeniem sądowym zostały ubezwłasnowolnione lub pozbawione praw publicznych albo wyborczych. Tak więc, polskie prawo nie zabrania, by prezydentem Polski został przestępca skazany prawomocnym wyrokiem sądowym.

(GEG)

WAKACYJNE PREZENTY

Odbierz swój prezent

ALKOM autoryzowany dealer oraz Alcatela

Sieć Dealerska Alkom
SMART s.c.
ul. Kalwaryjska 63, Kraków, tel. 012 656 12 41
JAMATEL s.c.
Rynek Główny 27, Pałac pod Baranami
Kraków, tel. 012 423 12 62
JAMATEL s.c.
ul. Lea 210, Kraków, tel. 012 638 52 30

w wyjątkowej cenie

Abonament tylko 19,90 zł netto

www.alkom-gsm.com.pl

Tvoja era

era GSM

VIDOK DREWNO-PCV-AL

3 x 10% RABATU na okna, montaż i parapety wewn.

KRAKÓW: ul. Opolska 12, tel/fax 415 95 49, tel 415 66 66 w.157; ul. Dłętka 50, tel 429 65 74; Bienczycki Plac Handl. - paw. 21, tel 648 66 46; TARNÓW: ul. Bema 4-8, tel. 627-22-70, ul. Szkotnik 2B, tel. 622 40 54 w. 57; BOCHNIA: ul. Gazaris 4, tel. 611 61 03; DĄBROWA TARN. ul. Jagiellońska 39, tel 642 47 81

ISO 9002

KRAKOWSKA FIRMA HANDLOWA

ARTDOM

AUTORYZACJA FIRM

LIEBHERR, GRUNDIG, SANYO, Amica line, ZELMER, BOSCH, SIEMENS, BRAUN, polar, SONY, Panasonic, Candy, Whirlpool, PHILIPS, Moulinex, NOKIA, Husqvarna, Rowenta, JVC

● lodówki
● zamrażarki
● kuchnie
● pralki
● pralkosuszarki
● zmywarki do naczyń
● miksery
● odkurzacze
● telewizory
● kuchnie mikrofalowe
● szkło domowe
● porcelana
● miniwieże
● maszyny do szycia

RATY BEZ ŻYRANTÓW
0% 1 wpłata
TRANSPORT, GWARANCJA

SKLEP:
Kraków, ul. Królewska 47, 47a, tel./fax 633-50-95

TUI Oferty Last Minute

Wakacje pełne słońca

Grecja / Kreta
Wyloty z Warszawy i Poznania 30.08, 06.09 i 13.09.00 i Krakowa 26.08 i 02.09.00
Aldemar Cretan Village
Śniadania, pokój 2-os. 1 tydz. od 899,-
Cena stała dla dziecka 599,-

Grecja / Rodos
Wyloty z Warszawy 03.09 i 10.09.00
Hotel Lomeniz
Śniadania, pokój 2-os. 1 tydz. od 899,-

Grecja / Kos
Wyloty z Warszawy 01.09 i 08.09.00
Hotel Palanista
2 posiłki, pokój 2-os. 1 tydz. od 1059,-

Super przeloty: Grecja (Rodos, Kreta) Hiszpania (Malaga, Almeria, Majorka) już od 399,-
Ceny podane w DEM za osobę. Ceny zawierają przelot, zakwaterowanie i wyżywienie zgodnie z ofertą, ubezpieczenie, opłaty lotniskowe i opiekę polskiego rezydenta.

BIURA PODRÓŻY SPRZEDAJĄCE OFERTĘ TUI:
Jagiellonia (012) 422 03 45, Travel Club (012) 422 41 88, Sun Club Banaszek (012) 261 31 87.

MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE

F.R.B. INTER-BUD

Inwestor - generalny wykonawca osiedla przy ul. Szuwarowej prowadzi sprzedaż mieszkań

BLOK nr III - termin realizacji IV kw. 2000 r./ I kw. 2001 r.

BLOK nr V - termin realizacji III/ IV kw. 2001 r.

BIURO SPRZEDAŻY MIESZKAŃ zaprasza w godz. 9.00-17.00
30-384 Kraków, ul. Szuwarowa 3/24 (boczna Kobierzyńskiej)
tel. 262-70-99, tel./fax. 262-70-88
Szukaj w internecie : www.inter-bud.com.pl

Małopolska

Jak powstawała „Solidarność”

Ostatnia szansa na indeksy

Konkurs

Kolory Tatr

Starostwo tatrzańskie zorganizowało konkurs fotograficzny dla fotografików i amatorów „Tatrzańska Jesień 2000”.

Celem konkursu jest prezentacja piękna gór i tatrzańskich wiosek nie tylko w okresie zimowym i letnim, kiedy w górach jest najwięcej gości. – *Szczególnie chcemy rozpropagować kolory w górach, bo góry moim zdaniem najładniejsze są jednak jesienią* – twierdzi starosta tatrzański Andrzej Gąsienica-Makowski.

Zdjęcia lub slajdy, przedstawiające góry i tatrzańską przyrodę, będą przyjmowane w starostwie w Zakopanym od 15 września do 15 października. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 20 października. Specjalną nagrodę przewidziano dla uczestnika zamieszkałego najdalej od Zakopanego. (PAP)

„Krakowski Sierpień” jest fotograficznym zapisem wydarzeń tamtych dni

(INF. WŁ.) Jak powstawała małopolska „Solidarność”? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w broszurze pt. „Krakowski Sierpień – narodziny »Solidarności«”. – *Autor, historyk Jarosław Szarek bazował na materiałach źródłowych, dzięki czemu jego praca jest fotograficznym zapisem wydarzeń tamtych dni* – podkreśla Bogusław Sonik, jeden z twórców małopolskiej „Solidarności”, obecnie przewodniczący sejmiku województwa małopolskiego.

Wczoraj Jarosław Szarek przedstawił efekty swojej pracy dziennikarzom i zaproszonym na spotkanie działaczom opozycji sprzed 20 lat. Bogusław Sonik mówił, że jednym z celów opracowania jest przypomnienie społeczeństwu o ludziach, którzy – choć przesadzili o kształcie dzisiejszej rzeczywistości – zostali przez nas całkowicie zapomniani. W relacjach niektórych z nich można znaleźć atmosferę tych trudnych, a równocześnie pełnych nadziei chwil.

Autor zaczyna swój materiał od przedstawienia sytuacji w kraju w przededniu strajku w Stoczni Gdańskiej, zakończonego powstaniem „Solidarności”. W kolejnym rozdziale, pt. „Początek solidarnego Krakowa”, zaznacza, że latem 1980 roku strajki w Krakowie i Małopolsce nie przybrały – na tle innych regionów – większych rozmiarów.

– *W Krakowie przebudzenie przyszło stosunkowo późno* – przypominał Jarosław Szarek. Z tej niewielkiej wówczas aktywności wkrótce wyrósł

jednak jeden z najsilniejszych regionów „Solidarności”, czego szczególnym świadectwem był czas stanu wojennego i dalsze lata walki o wolność. Stało się tak dzięki aktywności ludzi związanych ze Studenckim Komitetem Solidarności oraz dzięki odwadze krakowskich działaczy KOR-u.

Z zebranych materiałów wynika, że przed 20 laty w Krakowie strajkowała tylko załoga Zakładu Konstrukcji Stalowych „Elbud”; pozostałe zakłady ograniczały się do działalności informacyjnej, wieców poparcia dla strajkujących w innych miastach. Pierwszym zakładem, w którym spora część załogi podpisała się z imienia i nazwiska – co wówczas groziło zwolnieniem z pracy i aresztowaniem – pod 21 postulatami gdańskimi był Ośrodek Badawczo Rozwojowy „CeBeA”. Podpisy zawiózł do stoczni Krzysztof Pakoński, później jeden z czołowych działaczy małopolskiej „Solidarności”, a następnie przez kilka lat radny i wiceprezydent Krakowa.

Podczas dyskusji dziennikarze zadali pytanie: które ugrupowanie polityczne jest dziś właścicielem sierpniowej tradycji? – *Żadne* – odpowiedział stanowczo Krzysztof Pakoński. – *Jest ona własnością całego narodu.*

Książka będzie jednym z elementów wystawy przygotowywanej w 20 rocznicę „Solidarności” przez Fundację Czynu Niepodległościowego. (DSF)

(INF. WŁ.) W niektórych krakowskich uczelniach są jeszcze wolne miejsca.

W Uniwersytecie Jagiellońskim do dzisiaj można składać podania na astronomię, natomiast do 8 września są przyjmowane podania na fizykę.

W AGH wrześniowa rekrutacja na studia dzienne prowadzona będzie na dwóch Wydziałach: Metali Nieżelaznych oraz Paliw i Energii. Chętni muszą złożyć odpowiednie dokumenty do 8 września, a 12 września przystąpić do egzaminu w formie testów (z matematyki, fizyki lub chemii). Wydziały Zarządzania oraz Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiskowej zakończyły rekrutację. W pozostałych trwa jeszcze nabór na studia zaoczne.

We wrześniu można zdobyć indeks Akademii Pedagogicznej. Do 31 sierpnia przyjmowane są zgłoszenia na studia magisterskie z filologii rosyjskiej oraz na trzyletnie – język angielski. Do 8 września będzie trwała rekrutacja na zawodowe studia nauczycielskie o specjalności język francuski.

W Akademii Ekonomicznej nie ma już wolnych miejsc nawet na studiach zaocznych i wieczorowych. (G)

Debata nad oscypkiem

31 sierpnia do Domu Podhalańskiego w Ludźmierzu przyjeździe minister Robert Gmyrek i przedstawiciel Unii Europejskiej. Odbędzie się „debata nad oscypkiem” z udziałem starostów, wójtów i baczów.

Rzecz w tym, że najpopularniejszy podhalański ser wciąż nie jest dopuszczony do obrotu w oficjalnej sieci handlowej, a wielu wytwórców oscypków wciąż się nie ujawnia z obawy przed fiskusem i służbami sanitarnymi. (ASZ)

Wyłudziła refundację?

Dokończenie ze str. 1

– *Na skutek tych działań nasza kasa poniosła szkodę w wysokości ponad 20 tys. zł* – twierdzi Jacek Kukurba, dyrektor Małopolskiej Kasy Chorych. – *Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku innego lekarza z innego ośrodka medycznego. Równocześnie lekarz ten wypisywał recepty na leki, które nie zostały wpisane do dokumentacji pacjentów oraz wystawiał recepty już po dokonanej sprzedaży, a na podstawie tych recept apteka otrzymywała refundację. Dodatkowy ciekawostką jest fakt, że żona jednego z oskarżanych lekarzy jest kierownikiem ds. ekonomicznych w aptece, która realizowała wszystkie nieprawidłowe recepty.* W ocenie dyrektora Kukurby, to działanie lekarza naraziło kasę na stratę ponad 122 tys. zł.

W środę Małopolska Kasa Chorych zawiadomiła o przestępstwie Prokuraturę Rejonową dla Krakowa Śródmieścia. Z lekarzami rozwiązano kontrakty i odebrano im prawo do wystawiania recept refundowanych przez kasę.

Zdaniem Jacka Kukurby, finansowanie leków jest podstawowym problemem kasy chorych. Wszystkie nadwyżki, które uda się zyskać w ciągu roku pochłaniają koszty refundacji leków, co dzieje się kosztem poprawy jakości usług medycznych. W I półroczu tego roku w Małopolsce wydano na refundację leków 188 mln zł, czyli o 40 mln zł więcej niż planowano (w ciągu roku zmieniały się ogólnokrajowe listy refundacyjne, co jest jedną z przyczyn niedoszacowania wydatków przez kasę chorych). Kasa szacuje, że jeśli taka tendencja utrzyma się, to do końca roku planowane wydatki zostaną przekroczone o 50 – 60 mln zł.

Zdaniem dyrektora Kukurby, niepokojąco rośnie liczba zagranicznych leków wypisywanych przez lekarzy, bez choćby próby znalezienia odpowiednika polskiego, tańszego, a równie skutecznego. Marketing potężnych firm farmaceutycznych dociera nawet do lekarzy podstawowej opieki. – *Wypisują oni recepty na drogie specyfiki, bowiem nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za koszty leczenia* – twierdzi dyrektor. (E)

W trujących oparach

Ofiary wypadku w Nowym Targu w stanie krytycznym

(INF. WŁ.) W nowotarskim szpitalu lekarze walczą o życie dwóch młodych mężczyzn, których wczoraj, koło południa, wydobyli ratownicy ze studzienki rewizyjnej na tyłach ul. Podtatrzańskiej i bloku 126 B przy Szafarskiej. Obaj – pracownicy zakładu kuśnierskiego – mieli udrożeń rurą łączącą kanalizację zakładu ze studzienką rewizyjną. Po wejściu do studzienki robotnicy natychmiast stracili przytomność. Po chwili do studzienki wpadł też właściciel zakładu, który próbował im pomóc.

Wkrótce nadjechał też sam właściciel firmy, lecz – widząc, co się stało – nie próbował już schodzić w głąb i czekał na przybycie ratowniczych służb. Kwadrans po zgłoszeniu o wypadku całą trójkę zabrali karetka pogotowia. Czwarła karetka przyjechała po właściciela, by odwieźć go na obserwację, gdyż, stojąc długo nad wylazem, też mógł ulec zatruciu.

Najpierw ratownicy z nowotarskiej JRG wydobyli leżącego na wierzchu teścia kuśnierza. Ten, choć nieprzytomny, jeszcze oddychał. Aspirant Kazimierz Landowski, w kombinezonie i aparacie powietrznym, dostawszy się do studzienki, podwijał kolejno wszystkich mężczyzn, a strażacy wyciągali ich na linie. Jednocześnie

wpuszczano do głębokiej na 2 metry studzienki sprężone powietrze. Dwaj mężczyźni, najdłużej leżący na dnie, już nie oddychali. Połączone służby ratownicze i medyczne reanimowały ich masażem serca i sztucznym oddychaniem.

Na miejsce przyjechały służby sanitarne, które jednak nie mają laboratoryjnych możliwości przebadania próbek ze studzienki; zjawili się pracownicy Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji – jako właściciela kanalizacyjnej sieci.

Strażacy wykorzystali odczynnik ze swojego wozu ratownictwa chemicznego, by stwierdzić brak gazów wybuchowych, natomiast bardzo duże stężenie siarkowodoru, który jest pochodną procesów gnilnych i – w mniejszej lub większej ilości – zawsze znajduje się w kanalizacyjnej sieci. Przy niedrożności instalacji i długotrwałych upałach trującego gazu mogło się wytworzyć bardzo wiele. Po pół godzinie od zgłoszenia wypadku i po wpompowaniu sprężonego powietrza, nadal utrzymywało się w studzienice niebezpieczne stężenie siarkowodoru.

Przy dłuższym przebywaniu w oparach siarkowodoru organizm ulega zatruciu. Szybko dochodzi do obrzęku płuc. Ofiary wypadku są w stanie krytycznym. (ASZ)

Zbyrkadła rozdane

(INF. WŁ.) Przyznano pierwsze nagrody na XXXII Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich.

W Konkursie Kapel, Solistów i Instrumentalistów Ludowych w kategorii solistów i grup śpiewających złote zbyrkadło przypadło zespołowi ze Słowacji, srebrne – grupie śpiewawczej dziewcząt z Bułgarii, brązowe (ex aequo) – Markowi Wnękowi z Krempach (Polska) i Janowi Dubrawa ze Słowacji.

W kategorii solistów instrumentalnych jury przyznało złote zbyrkadło Małgorzacie Stoch z Zakopanego, srebrne – Jurajowi Velic ze Słowacji. W kategorii kapel złote zbyrkadło zawiezie do domu kapela Group Folklorique d'Izmir z Turcji, srebrne – kapela Beli Manastir z Chorwacji, brązowe – kapela zespołu Himat z Niemiec. Ponadto jurorzy nagrodzili specjalną nagrodą im. Krystyny Słobodzińskiej – spiznowy zbyrkadłem – kapelę zespołu La Pastourelle du Val d'Arly z Francji. (HAK)

Telewizor za kratami

W Nowym Sączu nie wyznaczono jeszcze terminu kolejnej rozprawy apelacyjnej Mariana Zagórnego

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zwrócił się do dyrekcji aresztu śledczego w Krakowie o wydanie przebywającego tam lidera rolniczej „Solidarności” Mariana Zagórnego.

Marian Zagórny przebywa w areszcie przy ul. Montelupich od 7 sierpnia. Dzień wcześniej wieczorem został zatrzymany w Szaflarach, gdy jadąc samochodem przekroczył dopuszczalną prędkość.

Podstawą zatrzymania Zagórnego było postanowienie sądu w Jastrzębiu Zdroju o doprowadzeniu go siłą do zakładu karnego. Lider rolniczej „Solidarności” ma spędzić w więzieniu 15 miesięcy za wysypywanie zboża z wagonów na stacji PKP w Zebrzydowicach.

8 sierpnia Sąd Okręgowy w Nowym Sączu z powodu nieobecności Zagórnego od-

roczył jego rozprawę odwoławczą od wyroku Sądu Rejonowego w Muszynie. Za zniszczenie zboża na stacji PKP w Muszynie tamtejszy sąd skazał Zagórnego na 10 miesięcy ograniczenia wolności w postaci obowiązku wykonywania pracy społecznej pod nadzorem.

Rozpatrujący apelację sąd w Nowym Sączu postanowił ustalić miejsce pobytu Zagórnego i zawiadomić go o terminie kolejnej rozprawy, by mógł osobiście stawić się w sądzie.

Zaraz po przywiezieniu Zagórnego na Montelupich, areszt śledczy rozesłał informację o miejscu jego pobytu do zainteresowanych instytucji, m.in. do sądu w Nowym Sączu. Sąd wystąpił o wydanie skazanego.

– *Jak tylko zgłosi się kompania konwojowa z nakazem wydania skazanego dla*

sądu w Nowym Sączu, zostanie on przekazany – powiedział dyrektor aresztu Andrzej Popiołek.

– *Marian Zagórny korzysta z pełni uprawnień regulaminowych* – dodał. Wyjaśnił, że Zagórny może dzwonić z automatu telefonicznego do domu, korzystać z widzeń, zapnumerował dwa dzienniki ogólnopolskie i złożył wniosek o pozwolenie na zainstalowanie telewizora w celi.

– *Aparat o regulaminowej wielkości 14 cali przyniesiono mu do aresztu* – powiedział dyrektor.

W Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu poinformowano, że nie wyznaczono jeszcze terminu kolejnej rozprawy apelacyjnej Mariana Zagórnego. (PAP)

Krakowska Fundacja Sztuki Baletowej
oraz Festiwal Kraków 2000

zaprasza na
**BATSHEVA
DANCE COMPANY**

31 sierpnia - 1 września 2000 roku

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, godz. 19.00

Złoty Sponsor: TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

Złoty Sponsor: LOT

Sponsor: Bedejo Marquis

Patronat medialny: wprost TELEWIZJA KRAKÓW RADIO KRAKÓW DZIENNIK POLSKI

Grają, śpiewają i tańczą

Artyści ulicy

(INF. WL.) Choć Filharmonia Krakowska oraz Opera i Operetka w Krakowie mają letnią przerwę, to Kraków - od rana do późnych godzin nocnych - rozbrzmiewa muzyką. A wszystko za sprawą ulicznych artystów, którzy w zakątkach starego miasta grają, śpiewają i tańczą.

- Gram w Krakowie od ośmiu lat. Przede wszystkim sama, choć występowałam też z kuzynką. Lubię grać. Robię to nie tylko dla pieniędzy, ale i dla przyjemności - powiedziała nam Maria Petraniuk, skrzypaczka, aktorka, odtwórczyni roli Maszy w filmie Marty Mezaros „Córy szczęścia”.

Maria Petraniuk, która ma 17 lat i od połowy września zaczyna studiować historię na uniwersytecie w Kijowie, występuje codziennie wieczorem przy ul. Grodzkiej, tuż przy Rynku. - Wielu artystów gra w lecie w Krakowie. Dlatego też mamy swoje miejsca. Jeżeli przychodzę wieczorem, a moje miejsce jest zajęte, informuję o tym grającego i on odchodzi. Nigdy nie było awantur z tego powodu - dodaje Maria.

I rzeczywiście, artyści strzegą swoich przestrzeni. I tak m.in. Olek i Borys (nie chcieli podać swoich nazwisk) grają wieczorami na rogu ul. Sławowskiej i Rynku, Fire Show - kilkusobowa kompania, w skład której wchodzi bezrobotni, m.in.: kucharz i polonistka - prezentuje się na ogół w okolicach „Wierzyńska”, natomiast Michał Atamas z Doniec-



Fot. Wacław Kłag

ka tańczy i stepuje przy Sukienicach od strony ul. św. Jana.

Kiedy jest ładna pogoda, w centrum gra kilkunastu lub kilkudziesięciu muzyków. - Czasem się zdarza, że nie słyszę muzyki, którą puszcza z magnetofonu. Tyle dźwięków jest na Rynku. Za rogiem Sukienic występuje Robert, gitarzysta. Artystyczny tłok w starym mieście mi nie przeszkadza - powiedział Michał Atamas, tancerz, uczeń szkoły stepowania w Kijowie.

Wszyscy artyści zgodnie przyznają, że uliczne koncerto-

wanie daje nie tylko satysfakcję, ale i pieniądze. Choć nie chcą oni na ogół ujawniać swoich zarobków, twierdzą, że dwie godziny wieczornych koncertów wystarczą na to, aby się utrzymać w Krakowie i odłożyć trochę pieniędzy. Średnio za wieczorne granie - od godziny 19.30 do 22.00 - można zarobić około 60 zł, za cały dzień, ponad 100.

Wszystko jednak zależy od pogody i od miejsca, w jakim stoi artysta. - Najlepsza jest ulica Floriańska i Grodzka. Dawniej stałam na rogu ulicy Sien-

nej i Rynku. Teraz jednak, odkąd jest tam kawiarnia, nie mogę w tym miejscu grać. Przenieśliam się więc na Grodzką - podkreśla Maria.

Ulicznych artystów ciepło przyjmuje publiczność. Niektórzy mają nawet swoich stałych słuchaczy czy widzów. - Czasem jakiś pijany mężczyzna się przycepi i potrafi zepsuć cały koncert - podkreśla Maria.

Artyści nie ograniczają się jedynie do występów w Krakowie. Jeżdżą po różnych miastach. I tak np. Maria Petraniuk grała w Nowym Sączu, a Michał Atamas tańczył m.in. w Toruniu, Gdańsku, Bielsku-Białej, Katowicach. - Trudno powiedzieć, które miasto jest najlepsze. Czasem w pół godziny można zarobić tyle, ile kiedy indziej przez cały dzień - podkreśla Michał Atamas, który w Krakowie przebywa wraz z matką, choreografem. W ciągu dnia przygotowuje repertuar na konkurs, wieczorami tańczy, zarabiając w ten sposób na opłaty za szkołę tańca.

Przelicznik dolarowy sprawił, że w Krakowie na ulicach miasta występują przede wszystkim artyści zza naszej wschodniej granicy. Nie znaczy to wcale, że Polacy nie grają na ulicach. Grają, ale przede wszystkim w Niemczech, Francji i Szwajcarii. W tym ostatnim kraju słynny jest polski kwartet kontrabasowy z Gdańska (na co dzień pracownicy tamtejszej filharmonii), grający największe hity muzyki klasycznej.

(AMS)

Wrzesień w Muzeum Narodowym

„Taniec śmierci” i Michałowski

(INF. WL.) W Muzeum Narodowym w Krakowie trwają przygotowania do wystawy tyleż trudnej, co fascynującej; „Taniec śmierci”, to pierwsza organizowana w Polsce na taką skalę prezentacja dzieł sztuki ilustrującej szeroko pojmowany temat sygnalizowany w tytule.

Temat śmierci obecny jest w kulturze, w sztuce od jej początków. Ekspozycja krakowska skupia się na okresie od schyłku wieku XVIII po czasy nam współczesne i ogranicza wyłącznie do sztuki polskiej. Rozegrana zostanie wokół trzech wątków: tradycyjnego - ukazującego śmierć jako niszczącą siłę, egzystencjalnego - traktującego śmierć jako indywidualne doświadczenie każdego człowieka oraz metaforycznego - traktującego motyw śmierci i zmartwychwstania jako swoisty klucz do odczytania losów Polski i Polaków w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Uzupełni to opozycyjna poniekąd ekspozycja odnosząca się do życia, a przede wszystkim - ponadczasowego trwania.

2000 KRAKÓW

Na wystawie znajdzie się około 600 obiektów (obrazy, rzeźby, rysunki, instalacje), wśród nich wiele o wyjątkowej wartości artystycznej. Będą to dzieła m.in. Artura Grottgera, Aleksandra Gierymskiego, Jacka Malczewskiego, Andrzeja Wróblewskiego, Tadeusza Kantora. Część pochodzi ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, inne wypożyczone z niemal wszystkich większych kolekcji państwowych w Polsce i z Lwowskiej Galerii Sztuki.

Otwarcie wystawy w Gmachu Głównym planowane jest na 12 września. Również na wrzesień, ale w nieco późniejszym terminie (od 29) planowana jest wystawa monograficzna Piotra Michałowskiego. Przygotowywana w 200-lecie urodzin artysty będzie pierwszą od 1955 roku, tak kompletną prezentacją jego dzieł.

Obie wystawy są wpisane w program Festiwalu Kraków 2000. (AN)

„Honorowe” przywileje

Radni Suwałk ustalili, jakie przywileje przysługiwać będą honorowym obywatelom tego miasta. Andrzej Wajda i Edward Szczepaniak mogą od środy liczyć m.in. na darmowe przejazdy środkami komunikacji miejskiej i parkowanie samochodu.

Urodzeni w Suwałkach: Edward Szczepaniak (londyński działacz emigracji niepodległościowej) i Andrzej Wajda, to na razie jedyni honorowi obywatele Suwałk. (PAP)

Pożar w Operze Śląskiej

Miało być pięknie...

W nocy ze środy na czwartek ogień zniszczył salę baletową w blisko stuletnim gmachu Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu.

Mimo że ogień nie przedostał się poza salę baletową, dawną salę filharmonii, ucierpiał zalane w czasie akcji strażackiej inne pomieszczenia opery - garderoby, pracownia krawiecka, pokoje, restauracja, korytarze. Zniszczone zostały przeznaczone do remontu dwa

stare, wysokiej klasy fortepiany i nuty.

Strażacy usuwali skutki nocnego pożaru jeszcze wczoraj późnym popołudniem.

- Zniszczenia są ogromne. Byliśmy, właściwie jesteśmy w trakcie dużego remontu. Miało być pięknie, a to, co się stało ostatniej nocy podcięło nam skrzydła - powiedziała wicedyrektor Opery Śląskiej w Bytomiu Marianna Mirocha.

(PAP)

(INF. WL.) Zwyczajne biuro, normalny dzień pracy, papierkowa robota i rozmowy przy kawie - wszyscy urzędnicy są jednak nadzy. Gdzie można znaleźć takie miejsce? W filmie Witolda Świątlickiego - „Golasy”. Jego premiera planowana jest na wrzesień.

- To komedia psychologiczna, o dziwnej strukturze, pełna dialogów, zacerpniętych prosto z ulicy i dowcipów - mówi scenarzysta „Golasów” - poeta, Krzysztof Jaworski. - Akcja toczy się w biurze, w ciągu zaledwie kilku godzin zwykłej pracy. Jedynie, co może dziwić to, że wszyscy urzędnicy są nadzy. Mottem do filmu są słowa z Księgi Rodza-

ju: „Stworzył Bóg kobietę i mężczyznę. Byli nadzy i nie wstydzili się nagości”. Nie chcemy epatować nagością, nie kręcimy też pornosa. Goliznę każdy może zinterpretować po swojemu - ktoś może odnaleźć jej symboliczne znaczenie, ktoś może ją odebrać jako zwykły chwyt reklamowy.

Zdjęcia do „Golasów” były kręcone na przełomie maja i czerwca - w dawnej siedzibie... dyrekcji PKP we Wrocławiu.

Wkrótce na ekranach kin

Nadzy urzędnicy

W rolę biurowych nagusów wcielili się amatorzy, choć część z nich już wcześniej statystowała w różnych filmach. Obsada początkowo ulegała zmianom - potencjalni aktorzy rezygnowali z udziału w projekcie na skutek presji - żon, mężów, rodziców...

Film został nakręcony za własne pieniądze pomysłodawców: Witolda Świątlickiego i Krzysztofa Jaworskiego - bud-

żet wynosił około 450 tys. zł. Obraz wyprodukowany został przez Wytwórnnię Filmów Amerykańskich.

Duet Świątlicki-Jaworski wstąpił się już równie kontrowersyjnym obrazem pod tytułem „O rety, moja babcia ma chłopaka”, który w ubiegłym roku narobił dużo szumu na festiwalu w Gdyni. W tegorocznym festiwalu „Golasy” zostały odrzucone, autorzy filmu nie skorzystali zaś z oferty zaprezentowania obrazu w ramach przeglądu kina offowego. Premiera „Golasów” planowana jest na koniec września. Film będzie rozprowadzany w około 20 kopiach.

(NIKA)

TAKICH WARUNKÓW RATALNYCH NIE MIAŁ JESZCZE ŻADEN KLIENT

NOWY SAMOCHÓD DAEWOO I TYLKO 1,2% ROCZNIE !!!

Koniec wakacji wprowadza ożywiony ruch w sklepach z artykułami szkolnymi. Salony samochodowe przygotowują dla swoich klientów wyjątkowe atrakcje i kuszą promocjami. Z racji, że większość z nas kupuje nowy wymarzony samochód na raty problem zawsze jest ten sam, jak kupić aby raty były jak najniższe, bez angażowania dużej ilości gotówki i potrzeby przeprowadzania poręczy.

Przypadające na wakacje 10-lecie firmy stało się okazją do wprowadzenia specjalnej oferty zakupu ratalnego dowolnego samochodu Daewoo ze ZŁOTĄ KARTĄ VIP. Każdy z nas kto dysponuje dowodem osobistym (jeden dokument wymagany przy zakupie) oraz kwotą 3% wartości wybranego modelu (Matiz, Lanos, Nubira, Polonez oraz Lanos 1,4 z fabryczną instalacją gazową) będzie mógł uczcić urodziny firmy i stać się wyjątko-

wym klientem dla którego raty są nieoprocentowane i zaczynają się już od 162 zł miesięcznie zaś dzięki ZŁOTEJ KARCIE VIP będą one jeszcze niższe. Do każdej umowy urodzinowej dołączony jest bon na pakiet ubezpieczeń AC, OC, NW. Jak Państwo widzą nie musimy już szukać kredytów, które was rujnują, wystarczy w najbliższy weekend tj. 25-27 sierpnia zgłosić się do naszego Salonu Firmowego natomiast wcześniej zadzwonić i zarezerwować sobie umowę promocyjną oraz usłyszeć numer swojej karty VIP, która jest kluczem do tak taniego zakupu samochodu. Mając na uwadze ostatnie dni wakacji oferta promocyjna obowiązuje również 28 sierpnia do godziny 17.



Adresy salonów sprzedaży ratalnej DAEWOO:

Hipermarket H I T,
Kraków, ul. Wielicka 259
tel. (012) 658 05 93

Hipermarket CARREFOUR,
Kraków, ul. Zakopianska 62
tel. (012) 261 31 56

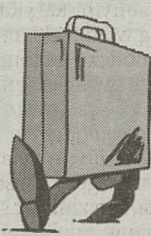


JAGIELLONIA

BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO”

IMPREZY TURYSTYCZNE
BILETY LOTNICZE

Kraków, ul. Wiślna 2, tel. 422-03-45, 411-22-88



DAKO

FABRYKA OKIEN

DAKONOMICZNE OKNA

PCV • ALUMINIUM

Fabryka Okien DAKO Sp. z o.o. Nowy Sącz ul. Elektroładowa 45
tel. (0 18) 449 28 00 <http://www.dako.com.pl>

KRAKÓW ul. Mogińska 51 tel. (0-12) 413-40-29 KRAKÓW ul. Starowislna 69 tel. (0-12) 422-03-82
KRAKÓW ul. Batuckiego 15a tel. (0-12) 266-98-77 KRAKÓW ul. Zabłocie 21 tel. (0-12) 292-30-21
BRZESKO ul. Mickiewicza 34 tel. (0-14) 663-06-66 NIEMPOLOMICE ul. Kolejowa 12 tel. (0-12) 281-29-26
NOWY SĄCZ ul. Jagiellońska 28 tel. (0-18) 443-62-26 TARNÓW ul. Szkolnik 2B tel. 0604 063-390

25-27 SIERPNIANA DNI OTWARTE Z SAMOCHODAMI WSZYSTKICH MAREK

Tylko w dniach 25-27 sierpnia firma AUTO PLAN sprzedająca na raty samochody wszystkich marek przygotowała specjalne umowy promocyjne dzięki którym podczas DNI OTWARTYCH zakup samochodu na raty nie będzie uzależniony od kredytu bankowego, poręczycieli, zaświadczeń o zarobkach i ich wysokości. Dni otwarte to jak zwykle możliwość zaoszczędzenia znacznych kwot pieniężnych i skorzystania z wielu dodatkowych atrakcji.

Promocja umożliwia zakup szerokiej gamy modeli, począwszy od przeboju tego roku czyli Skody Fabii już od 232 zł miesięcznie (w każdym z naszych salonów mogą Państwo zapoznać się z tym modelem) poprzez bar-

dzo popularną Toyotę Yaris za 308 zł miesięcznie, Renault Clio, VW Polo, Peugeot 206, Opel Astra II, to również niewielkie raty miesięczne bez oprocentowania bankowego.

Do zawarcia takiej umowy promocyjnej w trakcie Dni Otwartych tj. 25-27 sierpnia wystarczy jedynie pierwsza wpłata w wysokości 3% wartości wybranego modelu oraz jeden dokument tożsamości. Na czas Dni Otwartych każdy z naszych salonów firmowych dysponuje jedynie ograniczoną ilością 30 umów promocyjnych w związku z czym proponujemy wcześniejszą rezerwację telefoniczną pod numerami podanymi poniżej a następnie wizytę w salonie.

Zapraszamy do naszych salonów:

Kraków, KrakChemia, DOM HOBBY OGRÓD
ul. Pilotów 6, tel. 411-21-33 w. 133
Hipermarket TESCO
ul. Kapelanka 56, tel. (012) 296-42-43



Rodziny marynarzy z „Kurska” wrzuciły wieńce do morza

Symboliczny pogrzeb

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

Rodziny rosyjskich marynarzy z zatopionego atomowego okrętu podwodnego „Kursk” wzięły wczoraj udział w uroczystościach żałobnych. W miejscowości Widajewo, gdzie była baza macierzysta okrętu, odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod pomnik ofiar.

Część krewnych poległych marynarzy popłynęła, na pokładzie statku „Klawdia Jelanskaja”, na Morze Barentsa w rejon, gdzie zatonął „Kursk”. Do morza wrzucono kwiaty. Opuśczenie wieńców na wodę jest w obyczaju morskim równoznaczne z uroczystością pogrzebową. Z prawdziwym pożebem rodziny zamierzają jednak poczekać do wydobycia ciała z okrętu. Wśród kwiatów był wieniec od prezydenta Rosji Władimira Putina, który osobiście miał towarzyszyć rodzinom. Jednak krewni marynarzy nie wyrazili na to zgody, obarczając Putina współodpowiedzialnością za katastrofę.

Rosyjska Prokuratura Generalna wszczęła śledztwo dla ustalenia przyczyn katastrofy. Jej zdaniem, wstępne wyniki będą znane za 2-3 dni.

Komendant Floty Północnej admirał Wiaczesław Popow jest przekonany, że winowajcy zostaną znalezieni i „cały świat się przekona, że nie mają oni rosyjskiego zameldowania”. Federalna Służba Bezpieczeństwa prowadzi śledztwo w sprawie dwóch Dagestańczyków, którzy mieli znajdować się na pokładzie „Kurska”. W poniedziałek bojownicy czeczeńscy ogłosili na swej

stronie internetowej, że to muzułmański samobójca spowodował eksplozję na okręcie. Admirał Popow wersję wybuchu na okręcie uważa za absurd. Upiera się przy wersji zderzenia „Kurska” z obiektem należącym do innego państwa.

Hipoteza o eksplozji na pokładzie powtarzana jest jednak coraz częściej, przy czym mówi się o paleniu nowego typu torpedy, która była testowana podczas rejsu „Kurska”.

Prezydent zobowiązał ministra finansów Aleksieja Kudrina do nadzorowania pomocy krewnym ofiar. Rodziny marynarzy otrzymają równowartość 7 tys. dolarów (czyli pobory za dziesięć lat). Opozycyjny wobec Kremła dziennik „Siewodnia” podkreśla, że w Rosji nie istnieje system opieki nad człowiekiem oddającym życie dla ojczyzny, i – jeśli by nie rozgłos światowy – ofiary awarii otrzymałyby zapomogę równie nędzną jak ta, którą otrzymują rodziny żołnierzy poległych w Czeczenii. Dla rodzin ofiar „Kurska” otwarto również konto bankowe, na które spływają datki z całej Rosji.

Nie milną głosy krytykujące akcję ratunkową. W wywiadzie dla BBC pilot brytyjskiej ratowniczej łodzi podwodnej RL5 Paddy Heron ostro skrytykował organizację akcji ratowniczej. Już po ustaleniu szczegółów działania strona rosyjska ciągle zmieniała terminy, albo w ogóle rezygnowała z akcji. Heron twierdzi, że w momencie przybycia RL5 w okolice katastrofy, z „Kurska” nie dochodziły oznaki życia. – Jeśli w kimś jeszcze tliła

się iskra, to zgasła dlatego, że kazano nam siedzieć bezczynnie. Wszyscy angielscy ratownicy odczuwali gorycz i rozczarowanie, jako że nie dopuszczono ich do pracy – powiedział angielski oficer. Dodał, że twierdzenie władz rosyjskich, jakoby „dla uratowania załogi zrobili wszystko, co możliwe” – wyprowadziło Anglików z równowagi.

– Mieliliśmy najnowocześniejszy w Europie sprzęt specjalnie przeznaczony dla ratowania załogi zatopionego okrętu podwodnego, a Rosjanie nie pozwolili nam go wykorzystać – mówi Heron.

Według agencji Reutera, Władimir Putin oskarżony o opóźnienia w przyjęciu zagranicznej pomocy odpowiedział, że pierwszą formalną propozycję otrzymał 15 sierpnia i natychmiast została ona przyjęta. Tymczasem – jak podkreśla Reuter – Stany Zjednoczone i Wielka Brytania publicznie zaproponowały pomoc jeszcze 14 sierpnia. Rosja zgodziła się na nią dopiero po dwóch dniach.

Norwegowie zaproponowali wczoraj władzom rosyjskim wycięcie fragmentu zatopionego okrętu, w którym znajdują się dwa reaktory atomowe. Zdaniem Norwegów, wydobywanie „Kurska” na powierzchnię będzie operacją bardzo kosztowną i ryzykowną (istnieje duże prawdopodobieństwo przełamania okrętu). Wydobycie reaktorów zapobiegłoby groźbie wycieku radioaktywnego.

KRYSTYNA KURCZAB-REDLICH

Płonący airbus

Wśród 143 ofiar – polska stewardesa



Ogon airbusa A320 linii Gulf Air unosi się na powierzchni Zatoki Perskiej
Fot. PAP/EPA

Rejsowy samolot pasażerski „Airbus A320” linii Gulf Air, ze 143 osobami na pokładzie, wpał w środę wieczorem do Zatoki Perskiej kilka kilometrów od wybrzeża Bahrajnu. Nikt nie przeżył katastrofy. Wśród ofiar jest polska stewardesa.

Ratownicy wydobyli z wody ciała wszystkich pasażerów i członków załogi. Znaleźli też obie czarne skrzynki, rejestrujące parametry lotu i rozmowy w kabinie pilotów.

Wśród członków załogi airbusa była stewardesa z Polski. Wiadomość taką podała agencja Reutera, powołując się na biuro Gulf Air w stolicy Bahrajnu – Manamie. Personalistów Polki nie ujawniono.

Operacją ratunkową kierował osobiście następca bahrajńskiego tronu Sheik Salman bin Hamad Al Khalifa. Uczestniczyły w niej także okręty i śmigłowce marynarki wojennej USA, stacjonujące w Bahrajnie.

Samolot leciał z Kairu do Manamy. Do katastrofy doszło w odległości 5-6 km od lotniska. Przyczyną wypadku był najprawdopodobniej pożar jednego z silników podczas podchodzenia do lądowania.

Naooczni świadkowie katastrofy, cytowani przez Reutersa, mówią, że najpierw usłyszeli eksplozję, a później zobaczyli, że jeden z silników maszyny płonie.

Zastrzegający sobie anonimowość pracownik więzy kontrolnej lotniska w Manamie powiedział, że airbus dwukrotnie zatoczył krąg nad lotniskiem, a kiedy podchodził do lądowania po raz trzeci, spadł do morza i eksplodował.

Z kolei agencja EFE, powołując się na źródła na lotnisku w Kairze, przekazała, że do wypadku doszło w momencie, gdy pilot po nieudanych próbach lądowania na lotnisku w Manamie usiłował posadzić maszynę na wodzie. (PAP)

■ NIEMORALNE KLOWANIE. Klonowanie embrionów ludzkich, czy to w celach terapeutycznych czy też naukowych, jest głęboko niemoralne – oceniła Papieńska Akademia Życia. – Embryon jest istotą ludzką i nie może być uważany za zwykłe połączenie komórek – napisała akademia. Jest to odpowiedź na decyzję prezydenta USA Billa Clintona, a wcześniej brytyjskiego rządu zezwalające na wykorzystywanie ludzkich embrionów i klonowanie ich w celach naukowych.

■ OFIARY MONSUNÓW. Co najmniej 70 osób zginęło w wyniku ulewnych deszczy, jakie przyniósł tegoroczny monsun na południu Indii – poinformował wczoraj rzecznik władz stanu Andhra Pradesz. Większość ofiar zginęła w wyniku obsunięć ziemi, powodzi albo zawalenia się podmytych przez deszcze domów. Tysiąc ludzi zostało bez dachu nad głową.

■ NIEBEZPIECZNA PRAGA. W końcu września w Pradze, miejscu dorocznego posiedzenia Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, może dojść do co najmniej 180 akcji protestacyjnych – poinformowali wczoraj przedstawiciele czeskiej policji. Pierwszy uliczny protest odbył się ma już 23 września. Wiece i zamieszki uliczne, odbywać się mają jednocześnie w kilku punktach miasta.

■ LEGALNE UCIECHY? Burmistrzowie 25 czeskich miast przygranicznych, w których – zwłaszcza w sąsiedztwie granic z Niemcami i Austrią – rozwija się prostytucja uliczna, wezwali rząd do szybkiego zalegalizowania domów publicznych. Zapelowali jednocześnie do rządu w Pradze o zaostrożenie kar za oferowanie usług seksualnych w miejscach publicznych.

■ KOSMICZNY TURYSTA. Pierwszy na świecie kosmiczny turysta – amerykański milioner Dennis Tito – przygotowywał się do wycieczkowego lotu na rosyjską stację Mir. Jak podała agencja ITAR-TASS, 59-letni milioner z Kalifornii pośpiesznie przechodzi obecnie w Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą badania lekarskie i szkolenie przed wyruszeniem w kosmos. Trwająca 7-10 dni „wycieczka” będzie go kosztować „około 20 milionów dolarów”.

■ „EROTYCZNY KORNISZON”. Rząd brytyjski ostatecznie wyraził zgodę na postawienie przez słynnego architekta Normana Fostera w londyńskim City kontrowersyjnego wieżowca w formie cygara 180-metrowej wysokości, zwanego przez złośliwych „erotycznym korniszonem”. Minister środowiska i transportu, wicepremier John Prescott wyjaśnił, że budowa ta nie wymaga dodatkowych studiów. 41-piętrowy wieżowiec wyrośnie w dzielnicy ubezpieczeń, w miejscu budynku Baltic Exchange zniszczonym przez bombę IRA w 1992 r.

Minister z maską

Szef czeskiego resortu kultury zaszokował kolegów z ław rządowych

Szok przeżyli członkowie czeskiego gabinetu przybywszy na pierwsze po wakacjach posiedzenie rządu. Wśród ubranych w garnitury i krawaty polityków pojawił się jeden w czarnym podkoszulku, a na dodatek w lateksowej masce na twarzy.

W tak oryginalny sposób z wakacjami pożegnał się minister kultury – Pavel Dostal, znany reżyser, publicysta i aktor, którego znakiem szczególnym są noszone na każdą okazję, także do garnituru, zwiewne, jedwabne szale.

Dostal pojawił się w masce z lateksu, która z jednej strony wyobrażała pogodne oblicze z nastrozonymi karykaturalnie brwiami, zawiadackim wąsikiem i okoloną wianuszkami nastrozonych włosów łysinką, a z drugiej ponure oblicze fantomas.

Dostal wyjaśnił, że maskę z okazji swych imienin dostał od rodziny premiera – Milosza Zemana. – Milosz Zeman powiedział mi, że każdy polityk ma dwie twarze i że powinienem się zastanowić, czy ta lateksowa nie jest tą moją prawdziwą – wyjaśnił minister.

Pavel Dostal, który jeszcze jako szeregowy poseł znany był ze swego dość swobodnego zachowania, nie zmienił się jako członek rządu. Nadal dość często pojawia się w przebraniach w różnego rodzaju programach rozrywkowych.

(PAP)

Imigranci w zbożu

Grecki sąd skazał przemytników

Dwaj Grecy zostali skazani przez sąd w Salonikach na karę po 74 lata więzienia za to, że przewieźli nielegalnie przez granicę 37 obcokrajowców.

Obcokrajowcy, obywatele Bułgarii, Rumunii, Mołdawii i Gruzji zostali zatrzymani w jednej z wiosek w pobliżu Salonik. Wraz z nimi zatrzymano 27- i 43-letniego Greków, któ-

rzy przywieźli do Grecji zboże z Bułgarii, ukrywając w ciężarówce niedozwolonych imigrantów.

Wymierzając wyrok, sąd w Salonikach orzekł 2 lata pozbawienia wolności za każdą przewiezioną nielegalnie osobę, co dało łącznie 74 lata.

Przerzut obcokrajowców wykryto we wtorek, a wyrok zapadł następnego dnia.

PAWEŁ JANOWSKI (Sofia)

Złot z udziałem „Daru Młodzieży”, „Pogorii” i „Iskry”

Paradujące żagle

Korespondencja „Dziennika” z Amsterdamu



Ukraiński żaglowiec przed paradą w Amsterdamie

Fot. PAP/EPA

Trzy polskie statki „Dar Młodzieży”, „Pogoria” i „Iskra” wzięły udział w wielkiej paradzie żaglowców i jachtów pełnomorskich w Amsterdamie. Wczoraj rozpoczęła się tam czterodniowy zlot współczesnych i odrestaurowanych żaglowców „Sail 2000”. Do niedzieli będzie można zwiedzać statki stojące w centrum miasta.

Szacuje się, że około 2,5 miliona osób przyjedzie do Amsterdamu, aby zobaczyć ten największy na świecie pokaz żaglowców. Wiele osób już w środę biwakowało nad kanałem prowadzącym do portu

w mieście, aby zająć najlepszą pozycję umożliwiającą oglądanie parady.

„Dar Młodzieży” należy do jednej z największych atrakcji zlotu. Dużym zainteresowaniem cieszą się też rosyjskie statki: uważany do niedawna za największy żaglowiec na świecie „Sedow” oraz niewiele mniejszy „Kruzenshtern”. Uczestniczą w zlocie tylko dlatego, że wcześniej Rosjanie otrzymali od strony holenderskiej sądowe gwarancje, iż statki nie zostaną zaarrestowane w porcie za rosyjskie długi. Jednak jeden z rosyjskich żaglowców „Mir” – nie zdecydował się

na wejście do portu i odpłynął do Sankt Petersburga.

Podczas czterodniowej imprezy „Seil 2000” publiczność wysłucha także licznych koncertów muzycznych, odbywających się w całym Amsterdamie. Szanowni śpiewać będą zespoły z Japonii, Holandii, Niemiec i z państw afrykańskich. Na wystawie historycznych modeli i zdjęć starych żaglowców i jachtów można będzie prześledzić rozwój holenderskiego żeglarstwa. Przewidziano wiele pokazów i konkursów związanych z morzem.

Dzisiaj – w ramach imprezy „Sail 2000” – odbędzie się też ceremonia wręczenia nagród zwycięzcom ostatniego etapu regat „Tall Ships 2000” z Halifaxu do Amsterdamu. Zostanie także przyznana nagroda „Tall Ships 2000 Trophy” za udział w tych transatlantycznych milenijnych regatach, których trasa wiodła z Southampton w Anglii i z włoskiej Genui do Kadyksu w Hiszpanii, następnie przez Bermudy do Bostonu i z Halifaxu w Nowej Szkocji do Amsterdamu.

Imprezom patronują: holenderska królowa Beatrix, brytyjska królowa Elżbieta II, król Hiszpanii Juan Carlos oraz włoski prezydent Oscar Luigi Scalfaro.

JOLANTA VAN GRIEKEN-BARYLANKA

Słaby złoty

- Wczoraj złoty osłabł o 0,15 grosza w stosunku do środowego zamknięcia, osiągając pod koniec notowań poziom 4,3625 za 1 dolara - poinformował Marek Zuber, analityk Banku Przemysłowo-Handlowego SA.

Polska waluta osłabiła się natomiast wobec euro o 1,14 proc. osiągając poziom 3,9440 zł za euro.

Przez cały dzień obroty na rynku były dość duże. Złoty otworzył się rano mocniej niż na środowym zamknięciu, na poziomie 4,35 zł za dolara i 4,3921 za euro.

- Potem było już gorzej. Kilka zleceń klientów oraz spekulacje związane z większą liczbą wypowiedzi o niecelowości podwyższenia stóp procentowych osłabiły polską walutę (maksymalnie do 4,38 zł za dolara) - powiedział Zuber. - Pod koniec dnia doszło jednak do korekty i dzięki temu nie kończyliśmy niżej niż wczoraj.

Przeciwny podwyżce stóp procentowych jest m.in. minister finansów Jarosław Bauc.

(PAP)

Od 4 września VAT w rolnictwie

Zwrot podatkowy

(INF. WL.) W urzędach skarbowych trwają przygotowania i szkolenia dotyczące podatku VAT od produktów rolnych, który będzie obowiązywać od 4 września. Ministerstwa Finansów oraz Rolnictwa opracowały broszurki objaśniające sposoby rozliczania się z tego podatku.

Resort finansów już od kilku dni prowadzi specjalne szkolenia dla pracowników służb fiskalnych. Jednak urzędy skarbowe wciąż oczekują na dodatkowe objaśnienia do nowej ustawy. Jak powiedziała „Dziennikowi” Anna Sobocińska z biura prasowego MF, ministerstwo przygotowało broszurkę dotyczącą podatku, którą rozesłało do wszystkich urzędów i izb skarbowych.

Pracownicy fiskusa w województwie małopolskim już rozpoczęły akcje informacyjne na swoim terenie.

- Wystaliśmy ustawę do wszystkich gmin po to, by każdy rolnik mógł zapoznać się na miejscu z nowymi przepisami. W urzędzie zorganizujemy rów-

niez dwa punkty konsultacyjne - mówi Ludwik Starzak, naczelnik Urzędu Skarbowego w Myślenicach.

Szkolenie dla pracowników gmin zorganizował wczoraj również Urząd Skarbowy w Proszowicach.

Nieprzetworzone towary objęte podatkiem VAT

Ryby oraz pozostałe zwierzęta wodne żywe
Ryby słodkowodne świeże i mrożone
Miód pszczeli standaryzowany
Produkty upraw polowych i łąkowych, z wyłączeniem produktów konsumpcyjnych z roślin z innych stref klimatycznych
Produkty ogrodnictwa, z wyłączeniem owoców południowych
Produkty hodowli
Produkty gospodarki leśnej i łowieckiej, z wyjątkiem drewna liściastego, iglastego i egzotycznego

- Spodziewamy się, że na terenie naszego powiatu większość rolników zostanie objęta podatkiem, dlatego chcemy, by jak największa grupa osób zapoznała się z ustawą - mówi Zbigniew Kępa, naczelnik tego urzędu.

Zdaniem Rajmunda Adamka z US w Miechowie, większość rolników nie poradzi sobie z no-

wymi przepisami nawet przy najlepszej akcji informacyjnej. Zapewnia, że pracownicy fiskusa, przynajmniej w początkowym okresie, będą łagodniej traktowali nowych „wawców”.

Podobne stanowisko zajmuje Ministerstwo Finansów.

- Zdajemy sobie sprawę, że jest to absolutna nowość - mówi Anna Sobocińska. - Jest oczywiste, że inaczej będzie traktowany rolnik, który do tej pory nie miał nic wspólnego z podatkiem VAT. Służby fiskalne są nie tylko po to by egzekwować, ale również by uczyć.

(ET)

Francuskie inwestycje na Śląsku

Cukier na sprzedaż

- Podpisanie umowy o sprzedaży Śląskiej Spółki Cukrowej SA francuskiemu koncernowi Saint Louis Sucre powinno nastąpić do 8 września tego roku - poinformował Leszek Podstawski, przedstawiciel SLS w Polsce. Do tego czasu Ministerstwo Skarbu Państwa przedłużyło Francuzom wyłączenie na negocjacje na zakup akcji ŚCS SA.

Podstawski powiedział, że w przypadku nabycia przez SLS śląskiej spółki, można spodziewać się w niej inwestycji na „bardzo dużą sumę”.

- Będą to inwestycje, które pozwolą w perspektywie najbliższych 5-10 lat na ponowne uprzemysłowienie śląskiego regionu cukrowniczego, jego restrukturyzację, wprowadzenie nowoczesnych technologii - sprecyzował.

Dodał, że „urządzenia, które funkcjonują obecnie w śląskich cukrowniach, są w stanie gorszym niż beznadziejny”.

Stronom udało się już wynegocjować pakiet socjalny i plantatorski.

(PAP)

BCC zaniepokojone

- Business Centre Club jest zaniepokojony danymi GUS o wzroście bezrobocia oraz rosnącej inflacji, i przeciwny podwyżce stóp procentowych przez RPP - poinformował na wiceprezes BCC Witold Michałek.

- Nasze zaniepokojenie budzą ostatnie dane GUS, dotyczące wzrostu bezrobocia, a także nieustającego zagrożenia związanego z inflacją - powiedział Witold Michałek.

Zdaniem wiceprezesa BCC, wzrost bezrobocia spowodowany jest spadkiem aktywności gospodarczej, a wzrost inflacji wynika z przyczyn zewnętrznych (wzrostu cen paliw i żywności).

Według niego, spadek aktywności gospodarczej firm jest spowodowany nadmierną regulacją rynku pracy, brakiem rzeczywistej reformy systemu podatkowego oraz zbyt wielką rolą monopolu w gospodarce.

Jego zdaniem, instrumenty odpowiednie do zwalczania tego typu inflacji to instrumenty polityki gospodarczej zwiększającej podaż, a nie polityki pieniężnej. W związku z tym BCC niepokoją sygnały o możliwej podwyżce stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej.

- Taka podwyżka wyraźnie osłabiłaby aktywność inwestycyjną, a przez to aktywność gospodarczą, czyli mogłaby oznaczać kolejny wzrost bezrobocia - argumentuje Witold Michałek.

BCC krytykuje także przyznawanie kontyngentów na import zbóż, uznając za bardziej celowe zawieszanie ceł jako mniej „korupcyjnego”. Zdaniem BCC kontyngenty wyznaczono „na poziomie wielokrotnie niższym niż oceniany niedobór zbóż” co będzie prowadzić do „przechwycenia” większości zysku przez firmy sprzedające sprowadzone w ramach kontyngentów zboże.

(PAP)

Tabela NBP nr 164/2000 (z 24 VIII) Kurs średni	zmiana w %
Australia	1 AUD 2,4901 0,38
Austria	1 ATS 0,2849 1,03
Belgia	100 BEF 9,7184 1,02
Czechy	1 CZK 0,1109 1,19
Dania	1 DKK 0,5257 1,02
Estonia	1 EEK 0,2506 1,05
Finlandia	1 FIM 0,6594 1,03
Francja	1 FRF 0,5977 1,03
Grecja	100 GRD 1,1616 0,95
Hiszpania	100 ESP 2,3562 1,02
Holandia	1 NLG 1,7790 1,03
Irlandia	1 IEP 4,9779 1,03
Japonia	100 JPY 4,0590 0,46
Kanada	1 CAD 2,9275 -0,09
Luksemburg	100 LUF 9,7184 1,02
Norwegia	1 NOK 0,4839 0,54
Portugalia	100 PTE 1,9555 1,03
RFN	1 DEM 2,0045 1,03
USA	1 USD 4,3492 0,18
Szwajcaria	1 CHF 2,5268 1,30
Szwecja	1 SEK 0,4686 1,06
Węgry	100 HUF 1,5014 0,99
W. Brytania	1 GBP 6,4332 0,20
Włochy	100 ITL 0,2025 1,05
strefa euro	1 EUR 3,9204 1,03

Więcej miodu

- Zbiory miodu w tym roku będą znacznie wyższe od ubiegłorocznych - zapowiada prezes Świętokrzyskiego Związku Pszczelarzy, Alojzy Pawlik. Poinformował on również, że z roku na rok ubywa pasiek. - O ile jeszcze dziesięć lat temu w regionie świętokrzyskim było około 8 tys. pasiek, to teraz nie więcej niż 1,7 tys. - powiedział.

Od dzisiaj rekompensaty dla 70-latków

Wyplata w cichym pokoju

(INF. WL.) Od dzisiaj we wszystkich oddziałach PKO Bank Polski SA uprawnione do rekompensat osoby urodzone w 1930 roku mogą odbierać należne świadczenia. Są one wypłacane od marca br. uprawnionym emerytom i rencistom oraz pracownikom sfery budżetowej, którym w latach 1991-92 rząd nie waloryzował płac i świadczeń.

Według szacunków PKO Bank Polski SA Oddziału Regionalnego w Krakowie, który przeprowadza całą operację w województwie małopolskim i świętokrzyskim, na ich terenie uprawnionych jest ponad 9 tys. osób. Wyplata można dokonywać w dowolnym oddziale banku.

Nie jest konieczna osobista obecność uprawnionego. Możliwa jest wyplata przez pełnomocnika.

- Wystarczy dane osobowe uprawnionego oraz osoby odbierającej świadczenie i pisemne oświadczenie uprawnionego - powiedział Tomasz Ostachowicz, zastępca koordynatora regionalnego ds wyplata rekompensat.

Kwotę rekompensaty można również przelać na konto własne lub wskazanej osoby. PKO BP nie pobiera opłat za założenie konta osobie, której przysługuje świadczenie. Rekompensatę można również dopisać do książeczki oszczędnościowej.

W szczególnie uzasadnionych sytuacjach (np. ciężka choroba) możliwa jest wyplata świadczenia w domu uprawnionego. Konkretnie przypadki rozpatrywane są przez dyrektorów oddziałów.

W każdym przypadku zainteresowany może zażądać dokonania wyplaty w osobnym pomieszczeniu, tzw. „cichym pokoju”.

- Na terenie naszego regionu do końca czerwca świadczenia zrealizowało ponad 90 proc. uprawnionych osób - powiedział „Dziennikowi” Tomasz Ostachowicz.

Według danych Ministerstwa Skarbu Państwa, w całym kraju rekompensaty otrzyma prawie 80 tys. osób urodzonych w 1930 r. a ich wartość wyniesie ponad 220 mln zł. W samym województwie małopolskim i świętokrzyskim do końca czerwca, czyli przez cztery miesiące, wypłacono świadczenia 51 tys. osób na kwotę 150 mln. złotych. Do końca roku w sumie uprawnionych będzie około 100 tys.

Rekompensaty każdy uprawniony może odbierać przez pięć lat od dnia uzyskania uprawnienia, jest ona oprocentowana jak rachunek a'vista. Wszystkie wątpliwości można wyjaśnić pod specjalnym, bezpłatnym numerem telefonu 0-800-551-961.

(BZ)

Gospodarka

□ **ORZEŁ NA SPRZEDAŻ.** - Orzeł Biały SA, największe w kraju zakłady zajmujące się recyklingiem zużytych akumulatorów ołowianych, pozyskują inwestora strategicznego - poinformował prezes spółki Jan Poremski. VII NFI im. Kazimierza Wielkiego, posiadający 33 proc. akcji spółki, podpisał przedwstępna umowę sprzedaży akcji Orła Białego Towarzystwu Finansowemu Arcadia SA z Wrocławia.

□ **NOWY UDZIAŁOWIEC.** Nowym akcjonariuszem Giełdy Energii został Vattenfall Poland sp. z o.o., Spółka ta odkupiła 1 proc. akcji giełdy od Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin SA. Uczestnikami Giełdy Energii SA są obecnie: Skarb Państwa, Elektrim, Endesa SA, GPW SA, PSE SA, Elektrownia Opolo SA, Obrót Gliwice, Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin, Energa Gdańska Kompania Energetyczna SA, STOEN SA. Po 1 proc. akcji mają: Bergen Energi AS, Dom Maklerski Penetrator SA, Elektrim Volt SA, PKP.

□ **PŁACE NADZORU.** - Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w instytucjach nadzoru nad rynkiem finansowym w II kwartale 2000 r. wyniosło 5.831,62 zł - poinformował Główny Urząd Statystyczny.

□ **OŚMIU DO UMTS.** - Osiem konsorcjów będzie się starało o uzyskanie pięciu licencji na usługi telefonii komórkowej nowej generacji (UMTS) we Włoszech - poinformowało włoskie Ministerstwo Łączności. We Włoszech odbędzie się dwufazowy proces starania się o licencje. Konsorcja muszą przedstawić Ministerstwu Łączności do 11 września plany dotyczące utworzenia odpowiedniej infrastruktury oraz stworzenia nowych miejsc pracy. Po pozytywnej opinii ministerstwa, będą mogły wziąć udział w aukcji o licencje, która prawdopodobnie odbędzie się w październiku.

□ **SPRZEDANE DŁUGI.** Na siódmym przetargu obligacji wyemitowanych na konwersję długu służby zdrowia Ministerstwo Finansów przyjęło oferty o wartości 421,203 mln zł.

Koniunktura

↑ WIG	18.261,90	(1,1 %)
↑ Izolacja	354,50	(9,9%)
↓ Atlantis	4,86	(-10,0 %)
↑ 1 dolar**	4,3492 zł	(0,18 %)
↑ 1 marka**	2,0045 zł	(1,03 %)
↓ ropa naftowa**	30,15 - 30,20 USD	
↓ DJI***	11.133,29	(11.144,65)

*) kurs średni NBP

**) cena otwarcia na Międzynarodowej Giełdzie Paliw w Londynie za baryłek ropy Brent z Morza Północnego, z dostawą natychmiastową

***) wskaźnik giełdy nowojorskiej Dow Jones Industrial, wczorajszy kurs otwarcia w porównaniu z kursem zamknięcia w dniu poprzednim (w nawiasie) (Z)

24 sierpnia 2000 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 1884

Main table containing stock market data with columns for Kurs (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, KURS (Bieżący, Popzedni), Zmiana, OBRÓT (Wolumen, Wartość), Proc. emis., P/BV, P/E, OFERTY (Oferta poczt. szt., Real. szt.), and DOGRYWKI (szt.).

Table containing fundusze inwestycyjne (investment funds) data with columns for Fundusze inwestycyjne, 2000-08-10, 2000-08-09, and zmiana w proc. (change in percent).

Table titled 'Notowania na rynku powszechnym obligacji' (Notations on the common bond market) with columns for Seria, Kurs, Zmiana, Odsetki, Cena, Obrót, and Obrót.

Table titled 'Wartości indeksów giełdowych' (Exchange index values) with columns for 2000-08-24, 2000-08-23, and Zmiana w proc. (change in percent).

Table titled 'Rynek' (Market) with columns for Liczba zleceń, Średnia zmiana ceny, and other market statistics.

24 sierpnia 2000 r.

Notowania Giełdy Papierów Wartościowych

sesja nr 1884

Table with columns: Kurs (Min. zł, Maks. zł), AKCJE, KURS (Bieżący, Poprzedni), Zmiana %, OBRÓT (Wolumen, Wartość), Proc. emis., P/BV, P/E, OFERTY (Oferta, Real.), DOGRYWKI (szk.). Rows include various stocks like Apator, Apexim, AS Motors, etc.

Akcje - rynek równoległy

Table with columns: Kurs, AKCJE, KURS, Zmiana %, OBRÓT, Proc. emis., P/BV, P/E, OFERTY, DOGRYWKI. Rows include Ampil, Bakoma, Beefsan, etc.

Akcje - Narodowe Fundusze Inwestycyjne

Table with columns: Kurs, AKCJE, KURS, Zmiana %, OBRÓT, Proc. emis., P/BV, P/E, OFERTY, DOGRYWKI. Rows include O1NFI, O2NFI, O4PRO, etc.

Akcje - notowania ciągłe

Table with columns: Blok w szt., AKCJE, KURS (Otwarcia, Min., Maks., Ostatni), Wartość obrotów. Rows include Agora, Agros, Amica, AMS, Apexim, etc.

Na giełdzie

Trend odwrócony?

Wczoraj wzrosty na warszawskim parkiecie były bardziej zdecydowane niż w środę. Widać z tego, że inwestorzy pozytywnie przyjęli informacje o spadku cen żywności i utrzymaniu się wzrostowej tendencji eksportu.

Analitycy zastanawiają się, czy ostatnie wzrosty, przy zwiększonych obrotach, oznaczają zakończenie spadkowej tendencji. Ich zdaniem do potwierdzenia tego potrzebne jest przebiecie lokalnego dołka z 26 maja na poziomie 18.357 punktów.

Wczorajsze notowania ciągle przyniosły kontynuację wzrostów, ale ich skala była już mniejsza niż na fixingu. WIG-20 wzrósł zaledwie o 0,1 proc. Może to świadczyć o wyhamowaniu wzrostów.

Wczoraj największym powodzeniem wśród giełdowych graczy cieszyły się spółki IT. Na fixingu TechWig wzrósł o 2,1 proc, a podczas ciągłych o 1,4 proc. Być może znowu firmy tego sektora stana się giełdową lokomotywą.

KRZYSZTOF ŻYRA

Powyższy tekst stanowi wyraz wiedzy i poglądów autora i nie powinien być inaczej interpretowany.

Informacje ze spółek

■ ATLANTIS. Paweł Obrębski, prezes zarządu Atlantisu kupił 18.653 akcje spółki. Po transakcji jego udział w kapitale akcyjnym spółki wynosi 44,36 proc, co daje 69,58 głosów na WZA.

■ COMPUTERLAND. Spółka wyemituje 359.425 akcji zwykłych na okaziciela serii M przeznaczonych na realizację opcji menedżerskiej.

■ NAFTOBUDOWA. Sąd zarejestrował połączenie Naftobudowy i Naftobudowy Holding, która została równocześnie wykreślona z rejestru handlowego.

■ WBK. Wielkopolski Bank Kredytowy i Bank Zachodni podpisały list intencyjny. List dotyczy współpracy nad rozwojem „nowoczesnych usług finansowych nowej gospodarki opartej na wysokiej technologii, w zakresie masowych usług bankowości internetowej”.

OPR. (KZ)

Niższe zyski ZML Kęty

Większe przychody, niższa rentowność

- Grupa kapitałowa Kęty SA obniżyła prognozę zysku netto na ten rok z 71 mln zł do 31 mln zł. Zysk netto samej spółki Kęty wyniesie 13 mln zł, a nie 27 mln zł, jak prognozowano wcześniej - poinformował wiceprezes Kęty SA Paweł Olechnowicz.

- Na skutek wzrastającej konkurencji i wojny cenowej musieliśmy zaakceptować spadek rentowności - powiedział Olechnowicz.

Zdaniem wiceprezesa prowadzona przebudowa grupy kapitałowej przebiega prawidłowo, a wdrażana strategia skutkuje wzrostem przychodów. Jednak spadająca rentowność, wysoki koszt obsługi zadłużenia oraz nie zaplanowane wcześniej wydatki związane z uruchomieniem spółki Alupol sprawiły, że w drugim kwartale Kęty wykazały stratę netto i konieczna jest korekta prognozy zysku na 2000 rok.

- Zwiększyliśmy udział rynkowy w każdym z segmentów, w których działamy, prowadziemy intensywną ekspansję eksportową, jednak wystąpiły nieprzewidziane wcześniej okoliczności, które zmusiły nas do ko-

rekty przewidywanego zysku, chodzi głównie o wzrost konkurencji i wywiązanie się wojny cenowej - tłumaczy Olechnowicz. Dodał on, że sytuacja rynkowa zmusiła firmę do skoncentrowania się na utrzymaniu i zwiększaniu udziałów rynkowych, kosztem zaakceptowania niższych cen i obniżką marż.

- W 2000 roku rynek kosztów zysku, natomiast w 2001 skupimy się na poprawie wyników finansowych - powiedział Olechnowicz.

Rośnie udział eksportu w przychodach Grupy Kęty. W trzech głównych segmentach działalności, czyli produkcji opakowań giętkich, produkcji profili aluminiowych i produkcji systemów aluminiowych zanotowano dwu-trzykrotny wzrost tego typu sprzedaży.

W roku 1999 spółka osiągnęła 586 mln złotych przychodów i wypracowała 23 mln złotych zysku netto. W pierwszym półroczu 2000 roku, przy sprzedaży na poziomie 248 mln złotych, zysk netto wyniósł 3,3 mln złotych. (PAP)

Objaśnienia do tabel na str. 8 i 9

Legend table with columns: symbol, description. Rows include: pw - po wymianie, bp - bez prawa poboru, ns - nadwyżka kupna, nk - nadwyżka sprzedaży, rk - redukcja kupna, rs - redukcja sprzedaży, ok - oferta kupna, os - oferta sprzedaży, K - specjalista kupuje, S - specjalista sprzedaje, Z - zawieszenie notowań, zp - z prawem poboru, zd - z dywidendy, bd - bez dywidendy

Jeśli wierzyć przekazom rodzinnym (Służbie Bezpieczeństwa nie można wierzyć, a co dopiero rodzinie), w chwili, kiedy przychodziłem na świat w pomieszczeniu z dziurami po bombie w suficie i podłodze, trwał ostatni nalot Luftwaffe na Warszawę, sowieccy saperzy wysadzali właśnie resztki zwanego mostu Poniatowskiego i zator lodowy na Wiśle, a w dodatku przechodziła nad zburzonym miastem pierwsza wiosenna burza. Wszystko naraz. Totalny chaos, zamieszanie, wybuchy i pioruny. I ja sobie akurat taki moment wybrałem na roz-

dzie bardzo burzliwie, ale to już determinizm wyższej natury - z takimi okolicznościami urodzin nie mogło być inaczej. Jako jednostka mam tylko wspomnienia.

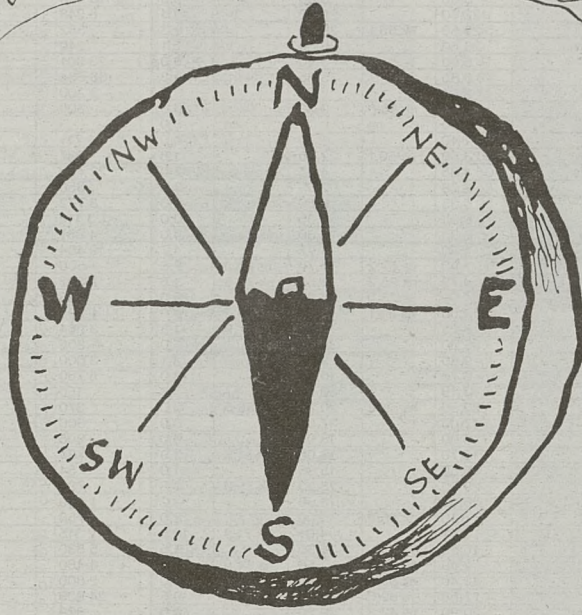
W 1956 roku miałem 11 lat, mój kolega szkolny Andrzej Newelski, później znakomity, niestety, przedwcześnie zmarły malarz, internowany w stanie wojennym, rysował picassowskie gołąbki pokoju z łąką w oku, które później nalepialiśmy na wagony tramwajowe. Poszliśmy też oddać krew dla węgierskich powstańców, a kiedy nas chcieli wyrzucić, zrobiliśmy taką awanturę, że w końcu krew nam pobrano - do

na razie nie wymagając. Ale tym razem wymagali konsultacji z KG MO, bo chodziło o podniesienie prestiżu milicji, nadszarpniętego ścieżkami zdrowia. Poszedłem na rozmowę do pułkownika milicji, do Pałacu Mostowskich. Usiadłem za biurkiem i zacząłem się rozglądać po podłodze. - Czy coś panu upadło? - spytał pułkownik. - Nie, szukam plam krwi - odparłem. A mimo to mnie wypuścili.

W sierpniu 1980 roku byłem na urlopie w Drzonkowie pod Zieloną Górą. Moja córka miała wtedy 4 lata. Trwały strajki, a telewizja transmitowała festi-

Łączy pozdrowienia - andrzej czebot

Polski biegun magnetyczny



KAPAS

czebot

Rys. ANDRZEJ CZECZOT

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Felieton przełomowy

Logika historii

Nic nie jest proste, nic nie jest łatwe.

Historia toczyła się przez nas, po naszych karkach, ale determinizm nie dotyka jednostek. Każdy miał w każdej chwili wolny wybór.

poczęcie życia. Można było przewidzieć bez większego trudu, że będzie to życie burzliwe. Ale rodzina była optymistyczna - kwaterując u niej kapitan Czerwonej Armii uspokajał ją bowiem, twierdząc, że nie powinna się obawiać, iż Sowietci wszystkich wymordują. - Oni was nie wymordują - mówił - oni was zadowolą na śmierć.

Znaki na niebie i ziemi trzeba jednak traktować poważniej niż prorocstwo rosyjskich oficerów. Wszystkiego w życiu znałem, oprócz nudy. Było mi rozmaicie, ale nie nudno.

Determiniści spierają się z indeterministami o rolę jednostki w historii. I tak się jakoś porobiło, widocznie w ramach powszechnej dekompozycji, że powstały hybrydy, intelektualno-moralnie łaciate. Lewy pośladek deterministyczny, prawa łopata in. Albo odwrotnie. Weźmy jednostkę Karola Wojtyły. Odegrała rolę historyczną? Odegrała. Ale jednostka Lecha Wałęsy już nie. Wojtyła reprezentuje indeterminizm historyczny, bo gdyby go nie było, nie powstałaby „Solidarność”. Ale Wałęsa to determinizm, gdyby go nie było, „Solidarność” i tak by powstała, nawet lepsza, bo z Marianem Krzaklewskim na czele, a Marian to indeterminizm w czystej postaci i rola jednostki.

Jakby tak pogrzebać w jednostkach, to można znaleźć indeterministyczne uwarunkowania „Solidarności” w jednostkach Jaruzelskiego i Kiszczaka, którzy ochronili „Solidarność” przed wiszącym nad nią determinizmem Olszowskiego i Grabskiego.

Naturalnie, najtrudniej się zdecydować: determinizm czy indeterminizm. Stało się tak, bo musiało, czy też stało się tak wolał którejś jednostki. I której?

Taki jest ogólny kierunek (i poziom też) rozważań z okazji jubileuszu 20-lecia porozumień gdańskich i powstania „Solidarności”.

Ja jestem jednostką, której nie mają się ani determinizmy, ani indeterminizmy, ponieważ udało mi się nie odegrać żadnej roli w historii, ani pozytywnej, ani - tym bardziej - negatywnej i aby to stwierdzić, nie trzeba powoływać Sądu Lustracyjnego i świadków z kół SB. Przelazłem przez tę historię wpraw-

strzykawki. Byliśmy wtedy w ogóle bardzo ruchliwi - szedłem Alejami Ujazdowskimi w pochodzie na ambasadę sowiecką i siedziałem na latarni w czasie wiecu Gomułki pod Pałacem Kultury.

Pewnego razu, już w gimnazjum, pojechaliśmy całą grupą do nowo otwartego w Warszawie baru „Praha”, gdzie wtedy jeszcze można się było napić prawdziwego piłsniera. To był chyba rok 1962, odbywał się zapomniany już dziś zupełnie protest pielęgniarzek. Pod KC, o rzut kamieniem od baru, trwała jakaś demonstracja, rozrzucono ulotki. Oczywiście, wzięliśmy czynny udział. Trochę tych uzbieranych ulotek rozdawaliśmy następnego dnia w szkole. Koło południa przyjechała SB, najpierw woźny sprowadził nas wszystkich do gabinetu dyrektora, a potem zostaliśmy zawiezieni do Pałacu Mostowskich. Ponieważ nie potrafilimy wskazać organizatorów, skończyło się na pogrózkach.

W marcu 1968 roku klasa robotnicza sprząła mnie na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego po pysku, wybiła zęb i rozcięła wargę. Światlejsi koledzy odradzili mi wizytę na pogotowiu i wargę zszyl mi stryj - ginekolog. Mimo to zostałem z uczelni relegowany. W 1970 roku trafiłem do Gdańska w dwa dni po masakrze stoczniovców. Służbowo. Byłem wtedy dziennikarzem sportowym i posłano mnie do Gdańska, żebym zrobił wywiad z jakimś działaczem sportowym, który otrzymał odznaczenie. Jechałem do niego z dworca tramwajem, obok wypalonego komitetu partii, koło redakcji „Głosu Wybrzeża”, gdzie szyby były powybijane nawet na 6 piętrze.

Na jednym z przystanków do tego tramwaju wszedł oficer LWP. Zapadła cisza. Nikt nie powiedział. Miotniczy nie zamknął drzwi i nie ruszył. I tak ten tramwaj stał w całkowitej ciszy, spowity ciężkim, wyczuwalnym oparem nienawiści. Stał tak długo, aż oficer wysiadł. Wtedy ruszył. I wtedy wszyscy zaczęli mówić.

W 1976 roku, jakoś tak krótko po Radomiu, TVP zaprosiła mnie do udziału w konkursie zamkniętym na „Kobry”. Konkurs zamknięty to wspaniała rzecz - dają *vadum*, niczego

wał w Sopocie. Chcieliśmy położyć dziecko spać, ale ono oświadczyło: - Jak mi nie pozwolicie oglądać Sopotu, to wyjdę na balkon i będę krzyzczeć „Niech żyją komuniści”. Pozwoliliśmy. Baliśmy się kompromitacji. Nawiasem mówiąc, jak to czasy się zmieniły - dziś dziecko, jakby mu kazać oglądać Sopot, mogłoby zagrozić, że będzie wołać, „Niech żyje SLD”.

Na urlopie był tam także młody inżynier z Poznania, wicedyrektor zakładów, których dyrektorem naczelnym był osławiony towarzysz Grabski, nadzieja partyjnego betonu. Chodziliśmy razem na grzyby i dyskutowaliśmy o Polsce. Kiedyś inżynier się zirytował. - To czego ty właściwie chcesz? - spytał. Chcę jasnej sytuacji, wychodzę na ulicę, a tu zza rogu wypada sotka kozaków i okładają mnie nahajkami. Trochę więcej niż rok, a moje marzenie się spełniło. Zanim to jednak nastąpiło, była epoka pierwszej „Solidarności”, którą zapamiętałem dość osobliwie. Jako czas niekończących się zebrań i wiecznego problemu *quorum*. Kiedy już na takim zebrawaniu wydawało się, że uzgodniono stanowiska, zawsze znalazł się ktoś, kto wstawał i pytał: - No dobrze, ale czy jest *quorum*? I wszystko zaczynało się od początku.

Z tego okresu przypominam sobie jeszcze jedną, dość dziwną historię - miałem znajomego esbeka, bardzo wysokiej rangi. Gdzieś tak na wiosnę 81 roku znajomy zaczął symulować ciężką chorobę. Wiem, że symulował, bo sam mu przez znajomych lekarzy pomagałem. Robił to tak dobrze, że 1 grudnia 1981 przeniesiono go w stan spoczynku. Dużo później wyznał, że wiedział o przygotowaniach do stanu wojennego i nie chciał mieć z tym nic wspólnego. I udało mu się.

Nic nie jest proste, nic nie jest łatwe. Historia toczyła się przez nas, po naszych karkach, ale determinizm nie dotyka jednostek. Każdy miał w każdej chwili wolny wybór. Przy uroczystych obchodach, odświętanych pogadankach o cudzie „Solidarności” trochę za łatwo się o tym zapomina. A logika historii to nie jest nic innego, jak tylko suma wyborów indywidualnych.

ALINA GRABOWSKA

Głos z Monachium

Fałszywki PRL



Dopiero przy okazji procedury lustracyjnej związanej z wyborami prezydenckimi ujawniono zostało pismo inspektora SB z 9 maja 1985 roku relacjonujące, jak w Wydziale II Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW założono fikcyjną organizację OKO (Ogólnopolski Komitet Obrony). OKO miało jeden cel, mianowicie ukazanie ówczesnego przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsy, jako agenta SB wykonującego wszystkie polecenia służb specjalnych PRL. W tę działalność OKO włączeni byli jedynie najbardziej zaufani pracownicy MSW, których nazwisk po dziś dzień nie ujawniono. Nie wiadomo także, czym się obecnie zajmują generał Władysław C. czy pułkownik Władysław K., którzy odgrywali kluczową rolę w powstaniu OKO, względnie Tadeusz M. z Wydziału V Departamentu Techniki MSW, który nadzorował opracowanie techniczne fałszywych dokumentów.

Przy okazji procedury lustracyjnej UOP - nareszcie - dostarczył sądowi ów raport i dopiero

teraz opinia publiczna dowiedziała się, że fałszywki o Wałęsie rozsyłano do komitetu Nagrody Nobla w 1982 roku i że skutkiem tych działań było wstrzymanie nagrody dla polskiego przywódcy. Otrzymał ją dopiero później.

Ujawnienie - przy okazji lustracji prezydenckiej - pojedynczych dokumentów, świadczących o produkowaniu fałszywek bezpieki przeciwko Lechowi Wałęsie każe zastanowić się nad następującym problemem: oto po upływie ponad dziesięciu lat od odzyskania przez nasz kraj wolności owe fałszywkowe działania bezpieki są nadal poukrywane w teczkach i spokojnie tam leżą. Tymczasem Służba Bezpieczeństwa PRL ma na swym sumieniu ogromną liczbę tych akcji dezinformacyjnych, szkodliwych dla kraju, dzielących Polaków i powodujących wielkie straty moralne.

Fałszywki i agenturalna dezinformacja stanowiły też główną broń bezpieki w walce z emigracją niepodległościową. Stosowano ją wobec każdego działacza na emigracji, który zdobywał wysoką pozycję moralną i polityczną. Gdy prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Manchester Jarosław Żaba został wysunięty na przewodniczącego konferencji „Polska 1975” w Waszyngtonie - natychmiast rozpoczęła się przeciwko niemu akcja rozsyłania zniekształwiających listów, które trafiały do polskich środowisk emigracyjnych. Prezes Jarosław Żaba przypłacił tę kampanię pomówień i oszczerstw własnym życiem. Jego serce nie wytrzymało napięcia.

Szymon Wiesenthal był kolejnym przykładem akcji fałszywkowej polskiej bezpieki, która rozsyłała po całym świecie listy z oczerniającymi pseudo-dokumentami na jego temat. Podobnie jednym z głównych obiektów esbeckiej kampanii stał się pierwszy dyrektor naszej rozgłośni, Jan Nowak-Jeziorański. Sfałszowane dokumenty, mające świadczyć o jego współpracy z hitlerowskim okupantem, były przekazywane do emigracyjnych środowisk niepodległościowych, a przede wszystkim zadaniami ich było wzbudzenie niepewności w zespole Radia Wolna Europa i doprowadzenie do utraty zaufania do Nowaka wśród dyrekcji amerykańskiej. Polska bezpieka była przy tym dziecinnie naiwna, bowiem produkowała fałszywki rzekomo po niemiecku - ale... z polskimi znakami literowymi. Niemniej kto chciał, ten wierzył owym pseudodokumentom.

Wśród znanych osobistości krajowych ofiarami zakrojonej na wielką skalę akcji fałszywkowych bezpieki padali na przykład Władysław Bartoszewski, Jan Józef Szczepański, Jerzy Andrzejewski - by nie wspominać o takiej gigantycznej wręcz podróbce, jaką była sfałszowana pseudorozmowa Lecha Wałęsy z jego bratem, nadana w stanie wojennym przez urzędową telewizję PRL. Podróbkę i fałszywki stanowiły ogromną część pracy Służby Bezpieczeństwa PRL. Nikt nigdy nie został za to ukarany, a prawda o tych działaniach tylko wyrwykowo dociera do opinii publicznej.

KRYSTYNA GRZYBOWSKA

Zwrot sierpniowy

Lewica europejska ma krótką pamięć i przypomnienie o zasługach „Solidarności” dla upadku komunizmu i zjednoczenia Niemiec sprawia jej dużą trudność

„Robotnicy polscy zwyciężyli”, „Zwrot historyczny”, „Nowy rozdział w dziejach pojałtańskich”, „Długa i trudna walka zaczyna się teraz”, „Europa i Ameryka muszą dopomóc zwycięzcom”, „Po strajkach sierpniowych Polska nie będzie już taka sama, jak była” – te tytuły z zachodnich gazet zanotował w swoim „Dzienniku pisanym nocą” Gustaw Herling-Grudziński pod datą 12 września 1980 r.

Istotnie, po Sierpniu 1980 Polska nie była już taka sama. Nie była już taka sama w chwili, kiedy papieżem został Polak, Karol Wojtyła. Rozpoczął się proces rozkładu komunizmu, nikt jednak nie przypuszczał, że jego upadek nastąpi tak szybko. Zachód nie potrafił ocenić faktycznego stanu

gospodarki Związku Sowieckiego i jego satelitów, z za „żelaznej kurtyny” widać było niewiele, poza wyrzutniami raketowymi skierowanymi na żyjące w dobrobycie i świętym spokoju narody Europy.

Dla wielu polityków zachodnich, głównie dla lewicy, sierpniowa rewolucja w Polsce była zamachem na wygodny status quo, a był nim podział na dwa obozy – socjalistyczny i kapitalistyczny. Z tego pierwszego, socjalistycznego le-

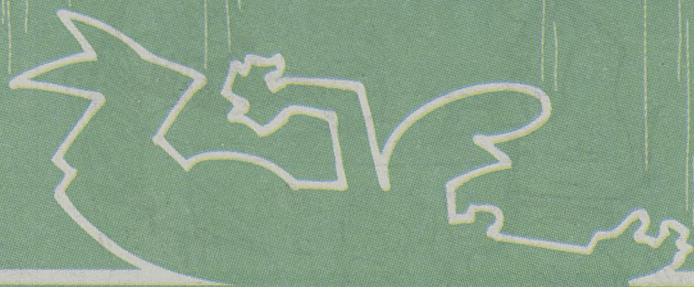
wica europejska czerpała natchnienie i wsparcie dla swojej działalności politycznej. Bez tego wsparcia nigdy nie narodziłby się ruch studencki roku 1968, który wyłonił rządzących dziś w Europie polityków partii socjalistycznych

i ekologicznych. Lewica europejska, podobnie jak część działaczy „Solidarności” w roku 1980 uważała, że w obozie socjalistycznym potrzebne są reformy, ale nie zmiana systemu.

Lewica na Zachodzie i lewica „Solidarności”, myśląc o reformach, artykułowała zaledwie hasło „socjalizmu z ludzką twarzą”. Nie potrafiła jednak określić, na czym ta ludzka twarz ma polegać. Krótki okres posierpniowej wolności zwrócił oczy całego świata na Polskę, słowa „Wałęsa” i „Solidarność”, z trudem wymawiane przez zagranicznych korespondentów i prezenterów radia i telewizji, słyhać było każdego dnia, w każdym dzienniku. Do Polski zjechały tłumy reporterów. Kiedy 13 grudnia 1981 roku Wojciech Jaruzelski, wprowadzając stan wojenny, położył

Dokończenie na str. 15

Spadanie nie zawsze musi być bolesne...



zwłaszcza
gdy
dotyczy
cen
zestawów
Simplus!



nowa cena
279 zł
+VAT

Zestaw
Simplus
z telefonem
Bosch 509



nowa cena
329 zł
+VAT

Zestaw
Simplus
z telefonem
Motorola M3888

Spadanie może cieszyć, zwłaszcza gdy dotyczy cen. Teraz masz wyjątkową okazję do radości – Simplus ponownie obniżył ceny swoich zestawów! Decydując się na Simplusa, oszczędzasz podwójnie – na wyjątkowej cenie telefonów i niższych taryfach, z których korzystają wszyscy jego użytkownicy. Simplus – mówisz za ile chcesz.

Zapraszamy do sieci sprzedaży Plus GSM i Salonów Firmowych: ul. Grunwaldzka 87/91, 80-244 Gdańsk • ul. Krupnicza 2/4, 50-075 Wrocław • ul. Opolska 1, 40-084 Katowice • Al. Jerozolimskie 81, 02-001 Warszawa • ul. Piotrkowska 116, 90-430 Łódź • Al. Marcinkowskiego 16, 61-827 Poznań • ul. Królewska 57, 30-081 Kraków • Al. Wojska Polskiego 26, 70-470 Szczecin • ul. Krakowskie Przedmieście 58, 20-001 Lublin

Simplus w sieci Plus GSM. Informacja Handlowa: 0-800 601 601 Internet: www.plusgsm.pl oraz sklep.plusgsm.pl



mówisz za ile chcesz

SIMPLUS



KRAKÓW 2000

Koncert w ramach cyklu Siedem tradycji

Johann Sebastian Bach
Msza h-moll

BWV 232

La Petite Bande

Sigiswald Kuijken – dyrygent

27 sierpnia 2000 roku, godz. 19.15

Kościół św. Piotra i Pawła, ul. Grodzka 38

Sprzedż biletów:

Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1, poniedziałek - piątek: godz. 14.00-19.00

Kraków 2000 Centrum Informacji Kulturalnej w Krakowie, ul. Św. Jana 2, poniedziałek - piątek: godz. 10.00-19.00, sobota: godz. 11.00-19.00

Złoty Sponsor:

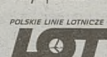


TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

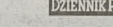
Patronat medialny:



Złoty Sponsor:



Sponsor:



FORTIS BANK Producent koncertu: FANT

ZSP

Centralne Biuro Kwater Studenckich

MIESZKANIA I POKOJE DLA STUDENTÓW

Patronat medialny:

DZIENNIK POLSKI

- poszukujemy mieszkań i pokoi
- oferujemy szeroki wybór ofert
- gwarantujemy szybki kontakt z wynajmującymi;



ZADZWOŃ: 616-73-74 lub 616-73-84 lub 616-75-86 po 15.07

PRZYJDŹ: Akademia Ekonomiczna ul. Rakowicka 27 paw. B, pok. 057

Klub „Eksperyment” ul. Rakowicka 27 paw. B.



Dogoń lato we wrześniu
hotele

Kreta*	999 zł/tydz.	wylot 31.08
Halkidiki*	999 zł/tydz.	wylot 1.09
Majorka	1099 zł/tydz.	wylot 31.08
Kos	1099 zł/tydz.	wylot 1.09
Alanya	1199 zł/tydz.	wylot 2.09
Marmaris	1199 zł/tydz.	wylot 2.09
Ibiza	1299 zł/tydz.	wylot 2.09
Egipt	1299 zł/tydz.	wylot 1.09

drugi tydzień wakacji tylko 300 zł!

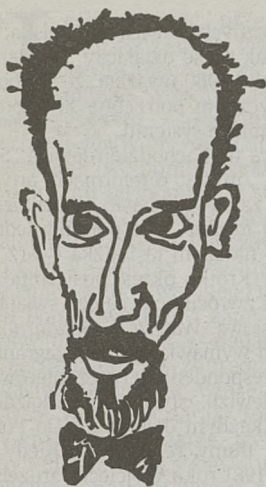
*wyloty z Katowic i Krakowa

Transfery z Katowic do Krakowa gratis!

Cena wzbitych "od" zawiera: przelot, zakwaterowanie, transfery, opiekę polskiego pilota, opłaty lotniskowe (z wyjątkiem Grecji i Cypru), ubezpieczenie KL i NNW. Wylot z lotniska lokalnego 120 zł.



Kraków, ul. Stradomska 1, tel. (12) 422 11 16; Kraków, ul. Krowoderska 31, (biuro przeniesione na ul. Stradomska 1); Kraków, ul. Karmelicka 12, tel. (12) 422 96 31



na wygraną - jedynym powodem mego startu w wyborach jest chęć wydania skarbowych pieniędzy (a, być może, przekręcenia trochę dla siebie!). Drugie natomiast zakładano, że celem zdobycia posady pre-

JANUSZ KORWIN-MIKKE

Sam i swoi

Już po raz drugi - tym razem na dość tłumnym spotkaniu w Kołobrzegu - zapytano mnie: ile właściwie otrzymuję z kasy państwa pieniędzy na tę kampanię? Zadający to pytanie człowiek w ogóle nie chciał uwierzyć, że skarb państwa nie dotuje kandydatów! Gdy jednak ze 300 osób go o tym chórnie zapewniło, zadał następne pytanie: ile ja zarabiam?

Gdy oświadczyłem, że - dzięki temu, iż piszę w wielu pismach, a także jestem wydawcą tygodnika „Najwyższy CZAS!” - mam zarobki porównywalne z prezydenckimi - zatkało go. Przez sekundę milczał - co tłum uszanował, nie zadając w tym czasie żadnego pytania - po czym zapytał: - To po co właściwie pan kandyduje?!

Tu wyjaśniam, iż zadając pierwsze pytanie mój rozmówca był przekonany, iż - skoro nie mam zbyt wielkich szans

zydenta musi być chęć brania pensji!

Kłopot z d***kacją polega na tym, że lud rzeczywiście powinien starać się zarobić jak najwięcej - i nie musi sobie zawracać głowy jakimiś państwowotwórczymi ideami; jednak w każdym narodzie istnieje pewna elita, walcząca o jakieś tam ideały. Lud, oczywiście, nieco się z tego podśmiewa („Niech sobie panowie będą patrzeć o honorze - a my wiemy: »węża-bawęża, byle była kicha pełna!«”) - natomiast elita dobrotnie podśmiewa się z ludu - i w porządku! Niestety zaś w tym, że lud w d***kacji wybiera sobie władzę na swój obraz i podobieństwo.

Wprawdzie ludzie bardzo głośno krzyczą, że nie podoba im się, gdy politycy zgarniają (mniej lub bardziej nieuczciwie) wielkie pieniądze - ale podejrzewam, że gdyby jakiś polityk zaczął swoje pieniądze rozdawać, potraktowałby go

jak wariata „Bo przecież każdy wie, że grabie grabią do siebie” - a kto chce mieć nieprawidłowo działające grabie?!). A już na pewno by go nie wybrali! Wariat na prezydenta?

gry. W efekcie przeciwko korupcji szczerze protestują tylko obywatele nie mający cienia szansy na zostanie choćby radnym dzielnicowym; inni mają nadzieję na wygraną za rok! Lub za kilka lat.

D***kacja wymaga, by polityk mówił językiem zrozumiałym. Ponieważ 68% ludzi nie rozumie treści dziennika telewizyjnego - przeto jasne, że mówić trzeba jeszcze prościej. W Stanach Zjednoczo-

nych nad przemówieniami kandydatów na byle radnego - nie mówiąc o kandydatach na prezydenta! - ślęczą specjalści i bezlitośnie wyrzucają z nich zdania dłuższe niż 5 słów - oraz słowa dłuższe niż dwie sylaby (w Polsce, z uwagi na końcówki, mogą być trzy...). I, oczywiście: żadnego rozumowania! Włącznie poglądy, emocje i wykrzykniki!

Dlatego nie zdziwicie się Państwo, gdy zamiast pisanego „Domagam się wprowadzenia kary śmierci dla morderców z premedytacją!” zaczną pokrzykiwać „Mordercy na stryczek!” Zamiast: „Należy wprowadzić armię zawodową” - „Pobór precz!”

Nie jest natomiast prawdą, że zamiast: „Kobiety powinny mieć nierówne prawa - lecz przywileje!”, wykrzykuje „Baby do garów!”. Większość moich wyborców stanowią przeciwieństwo kobiety - i to prawdziwe kobiety: nie ma między nimi chyba ani jednej feministki czy innego dziwoląga! A prawdziwe kobiety umieją jeszcze mówić piękną polszczyzną - i umieją słuchać; nawet powiem więcej: lubią słuchać!

I dlatego uważam, że kobiety powinny uczyć się obcych języków, śpiewu, dykcji, kaligrafii, rysunku - i całej masy innych, pożytecznych rzeczy. Męczenie dziewczyn matematyką jest po prostu szadzmem!

Ale, jako liberał, uważam, że jeśli jakaś niewiasta chce być w ten sposób dręczona - to dlaczego nie?! Wprawdzie uwielbiam masochistki manifestujące swe upodobania na nieco innym polu - ale niech matematycy też mają przyjemność!

Na własną odpowiedzialność



Rys. HENRYK SAWKA

Natomiast polityk, który albo nakradł i ma własne pieniądze - albo obiecał rozmaitym firmom, że gdy zostanie Senatoren, posłem lub prezydentem, to im to i owo załatwi - funduje sobie wielkie plakaty. I to jest gość! To jest poważny polityk! Swoją chłopt!

Sądzę, że protesty przeciwko korupcji wśród polityków w 80% biorą się nie z tego, że lud chciałby uczciwości - lecz z tego, że to właśnie protestujący obywatel chciałby się nakraść... a tu posady już zajęte! Kiedy wreszcie będzie można doczekać się kolejnego, triumfalnego: TKM!?

W gruncie rzeczy jest to bardzo sportowa postawa: w piłce nożnej tylko kilka drużyn zdobywa grubszą gotówkę - pozostałe przeżywają gorzkie porażki, ale wcale nie mówią, że w takim razie trzeba zrezygnować z ligi! Nie: liczą na to, że za rok oni wygrają, a tamci będą płakać! Likwidacja ligi - to po prostu złamanie reguł

Dwa okręty stworzą punkty graniczne najnowszej historii Rosji. Wystrzał krążownika „Aurora” rozpoczął rewolucję komunistyczną, której skutki zmieniły świat. Zatoniecie „Kurska” jest zamknięciem prawie 80 lat komunizmu i kilkuletniego okresu przejściowego. Jeszcze nie był nowoczesną

tego supermocarstwa wstrząsając obdarzony fantazją młody Niemiec, który wyładował awionetką pod murami Kremla. Reakcji obrony przeciwlotniczej nie było, bo wszyscy chlali z okazji święta tych wojsk. „Kursk” zatonął w sobotę, pierwsze ociążałe reakcje dowództwa nastąpiły w niedzielę. Czyżby przyczyną był weekend?

nie traćły. Ponad sto lat rządów obcych (rozbiory), lata okupacji, pół wieku ograniczonej suwerenności PRL powinno eksplodować tęsknotą naszych elit do silnego, sprawnego, szanowanego państwa. Tak być powinno. A jak jest?

Mamy państwo rozlaźle, spróchniałe, skorumpowane. Jest to państwo, w którym watahy pijanych żołnierzy napadają

Z bliska

TADEUSZ JACEWICZ

Nieudolność państwa

demokracją, ale też na pewno nie stanowi kontynuacji dyktatury proletariatu. Dziesięć dni kłamstw, półprawd, nieudolności i bezradności wstrząsnęło Rosją. Po „Kursku” ten kraj będzie inny. Nie wiem, jak szybkie będą zmiany, wiem na pewno, że nastąpią. Marynarze zginęli w męczarniach, ale - co za tragiczny paradoks - ich śmierć może posłużyć krajowi. Pomnik wystawi im historia.

Sprawa „Kurska” pokazała Rosji, Rosjanom i światu, jak bezradne, bezwolne i fatalnie zorganizowane jest ich państwo. Rosjanie to przeczuwali, ale nigdy tak brutalnie, tak boleśnie im tego nie uświadomiono. Świat też się tego domyślał, ale bilanse mocy rażenia głowic atomowych i sprawności najpierw radzieckiego, później rosyjskiego wywiadu zaciemniały obraz. Angielskie powiedzenie „adding insult to injury” (dodać zniewagę do zranienia) precyzyjnie definiuje sprawę. Rosja została zraniona katastrofą, która wszędzie może się wydarzyć, ale nigdzie nie powinna tak przebiegać. Rosjanie są upokorzeni kłamstwami władz, bezczynnością Putina, nieudolnością procedur i systemów ratunkowych, nędzą techniczną użytego w nich sprzętu. A to jest dumny naród. Prędko tego nie zapomni - jeśli w ogóle.

Putin, który dokłada starań, żeby skonstruować siebie z latami rządów gerontokracji (Breżniew, Andropow, Czerńienko, Jelcyn), znalazł się w sytuacji jego zramolałych poprzedników. W końcówce ZSRR systemem bezpieczeństwa

Putin, który demonstruje swoją tężyźną, latając naddźwiękowym odrzutowcem i powalając kolejnych bezpieczniaków na matę, musi - jeśli chce przetrwać - zakasać rękawy i zabrać się do czyszczenia państwa. A śmieci, pajęczyn, spróchniałych struktur tam wiele. W interesie Putina jest zacząć to szybko zmiatać. W interesie świata jest życzyć mu powodzenia. Rozlaźla, nieudolna Rosja stanowi niebezpieczeństwo dla swoich i obcych. Sprawne państwo rosyjskie będzie cenionym partnerem. Jeśli po klęsce prestiżowej i politycznej, jaką poniósł, zrozumiał to Putin, straszna śmierć załogi „Kurska” nie będzie nadaremna.

Zawsze, ilekroć mogę, usiłuję światowe wydarzenia analizować z perspektywy Polski. Doświadczenia innych są dla nas bezbolesne i bezpłatne. Radziłbym przyjrzeć się dzisiaj Rosji z naszego krajowego podwórka i zacząć wyciągać wnioski. Zanim będzie za późno. Popatrzmy wokół siebie. Jakie mamy państwo? Czy przypadkiem stopniem rozkładu, nieudolności i spróchnienia nie przypomina czegoś, co właśnie oglądamy na odległość? Proste powtórzenie rosyjskiej tragedii nie grozi nam, nie mamy atomowych łodzi podwodnych. Możemy natomiast przeżyć zawód, złość, upokorzenie z powodu oznak rozpadu państwa. I już przeżywamy, coraz częściej.

Dla nas państwo powinno być większą świętością niż dla krajów, które nigdy go

na cywilną ludność wywołując burdy, których mogą pozazdrościć im piłkarscy chuligani. Państwowa energetyka odcina prąd państwowym kolejom, w związku z czym chwiewają się strategiczne połączenia transkontynentalne. Tajne służby są większym zagrożeniem dla polityków niż dla szpiegów. Policjant, jak już wyciąga broń, to rzadko postrzeli przestępcę. Częściej siebie, kolegę lub przechodnia.

Komunizm stworzył działania na niby, liturgię władzy, która dla mas produkowała „pokazuchę”. Ludziom mówiło się o sukcesach na niby, pokazywało zbudowane bez sensu obiekty jako dowody potęgi. Tępieno zawodowców, bo ci byli niewygodni i nawet niebezpieczni. Zadawali pytania, domagali się odpowiedzi. Dzisiaj w Polsce zmieniły się slogany, mechanizmy udawania państwa pozostały. Ba, rozkwitły. Zalała nas fala bezcelnej miernoty. Filtry demokracji nie radzą sobie z usuwaniem tandety z obiegu publicznego. Tym bardziej że zrażeni niepowodzeniami, coraz niechętniej tę demokrację wspomagamy.

Tragedia „Kurska” wydarzyła się daleko. Musimy przyglądać się jej jednak bacznie, jakby była pod bokiem. Jest to bowiem tragedia nieudolnego państwa. Nasze jest sprawniejsze od rosyjskiego, ale dryfujemy w niebezpiecznym kierunku. I - co gorsza - nikt z naszych wielkich nie wydaje się być tym szczególnie zmartwiony.

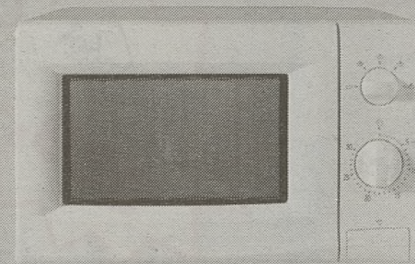
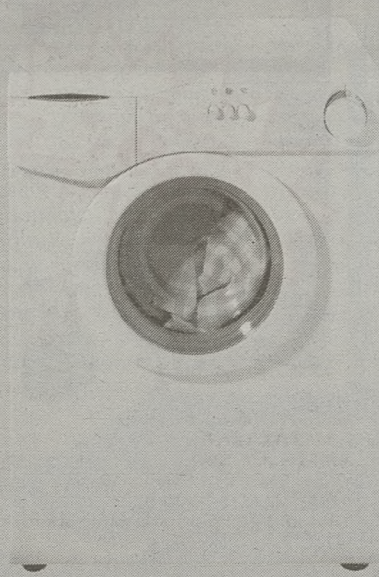
Dziennik Mleczki



Rys. ANDRZEJ MLECZKO

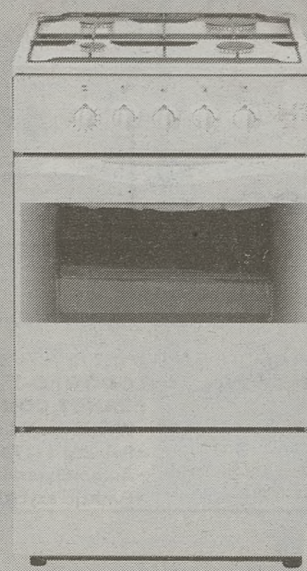
DARMOWY KREDYT

Oferta ważna od 25 do 27 sierpnia 2000 r.



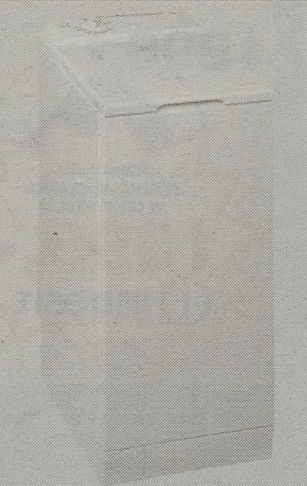
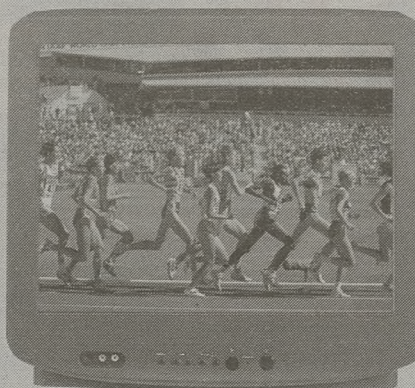
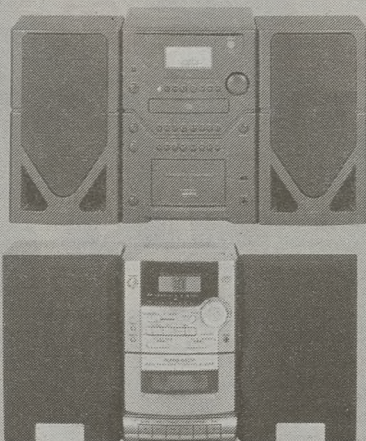
KREDYT NR 2:

- na 10 miesięcy
- rata miesięczna = 10% ceny towaru



KREDYT NR 1:

- na 5 miesięcy
- rata miesięczna = 20% ceny towaru
- pierwsza płatność po miesiącu



0%

PRZY ZAKUPIE ARTYKUŁU O WARTOŚCI OD 150 DO 10 000 ZŁ GÉANT PROPONUJE

2 DARMOWE KREDYTY*

- BEZ PROWIZJI
- BEZ ODSETEK
- BEZ PIERWSZEJ WPŁATY

* POD WARUNKIEM ZAAKCEPTOWANIA PRZEZ CETELEM

25.08.00

Hipermarket Géant

1700 miejsc

pon.-czw. 9.00-21.00, pt.-sob. 9.00-22.00

niedz. 9.00-20.00

BEZPŁATNY AUTOBUS

linia Géant - co 7 min

Hipermarket Géant - ul. Lublańska -

ul. Dobrego Pasterza -

Hipermarket Géant



KRAKÓW, al. Bora-Komorowskiego 37

Géant

wszystko i tanio

RTV EURO AGD

OGÓLNOPOLSKA SIĘĆ SPECJALISTYCZNYCH SKLEPÓW ZE SPRZĘTEM AUDIO-VIDEO,
GOSPODARSTWA DOMOWEGO, APARATAMI FOTOGRAFICZNYMI I TELEFONAMI

* Oferta SIERPNIA ważna tylko do wyczerpania zapasów

TANIO

w sierpniu*



**LODÓWKO-ZAMRAŻARKA
AMICA AK 312 2 AGREGATY**

• Wys./Szer./Gł.: 177/56/60
• Poj. 290 l (197 l/70 l)
• Automatyczne odszranianie chłodziarki

2000,-



**LODÓWKO-ZAMRAŻARKA
BRANDT COMBI 3366**

• Wys./Szer./Gł.: 167/60/60
• Poj. 323 l (235 l/88 l)
• Automatyczne odszranianie chłodziarki
• Funkcja szybkiego zamrażania

1499,-

TYLKO W EURO!
COMBI 3366



**LODÓWKO-ZAMRAŻARKA
BRANDT COMBI 2756**

• Wys./Szer./Gł.: 156/54/60
• Poj. 261 l (175 l/86 l)
• Automatyczne odszranianie chłodziarki
• Funkcja szybkiego zamrażania

1299,-



**LODÓWKO-ZAMRAŻARKA
WHIRLPOOL ART 527**

• Wys./Szer./Gł.: 140/50/60
• Poj. 221 l (42 l/179 l)
• Automatyczne odszranianie chłodziarki

1299,-

999,-



**LODÓWKO-ZAMRAŻARKA
AMICA AM 200**

• Wys./Szer./Gł.: 122/56/60
• Poj. 192 l (154 l/38 l)
• Automatyczne odszranianie chłodziarki

1180,-

989,-



**PRALKA AUTOMATYCZNA
BRANDT WM 701**

• Wys./Szer./Gł.: 85/40/60
• Poj. 5 kg prania • 600 obr./min
• Automatyczny dobór wody

1499,-

1199,-



PRALKA WHIRLPOOL FL 141

• Wys./Szer./Gł.: 85/60/34
• Poj. 5 kg prania • 500 obr./min.
• Funkcja zatrzymania wody w pralce
• Automatyczny dobór wody (DCC)
• 11 programów prania

1329,-

999,-



DOSKONAŁA
PRALKO-SUSZARKA
W CENIE PRALKI

1399,-
INDESIT

**PRALKO-SUSZARKA
INDESIT WGD 934 TXU**

• Wys./Szer./Gł.: 85/60/53
• Poj. 5 kg prania, 2,5 kg suszenia
• 500/900 obr./min.
• Funkcja 1/2 prania

1890,-



ODKURZACZ PIORĄCY MOULINEX EF 5

• Moc 1600 W • Wydajny system piorący
2,5 bar • 3-krotny system filtracji
• Odkurza na sucho i mokro • Poj. worka
na kurz 6 l • Poj. zbiornika 8 l
• Automatycznie zwijany przewód elektryczny

499,-
Moc 1600 W

699,-



**ODKURZACZ
HOOVER T2200**

• Moc 1200 W
• Siła ssania 270 W
• 5-krotny system filtracji
• Poj. worka 3.5 l

199,-

279,-



**ŻELAZKO
PHILIPS HI312**

• Moc 1400 W
• Stopa stalowa „ceralon”
• Funkcje: parowania,
samoczyszczenia
• Spryskiwacz

99,-

139,-



**RADIOODTWARZACZ SAMOCHODOWY
PANASONIC CQ-RD100/CQ-RD110**

• Moc 4x35 W • Magnetofon Full Logic
• Tuner z RDS • Autowerwers • Zdejmowany panel
• Kolory: zielony i bursztynowy

449,-

KASETA
„Przeboje lata”
GRATIS!



1999,-

3 KASETY
GRATIS!

**KAMERA PANASONIC NV-R57EG
z SUPER STABILIZATOREM OBRAZU**

• System S-VHS • Funkcja nagrywania w całkowitej ciemności
• 20-krotne zbliżenie optyczne i 220-krotne zbliżenie cyfrowe
• Efekty cyfrowe • Czujnik ruchu • Funkcje manualne



349,-

BATERIE
GRATIS!

**ODTWARZACZ OSOBISTY CD
PANASONIC SL-S214**

• System przeciwwstrząsowy z pamięcią • Wzmocnienie basów
• Programowanie 24 utworów • W komplecie słuchawki i zasilacz
• Kolory: srebrny i niebieski



**WIEŻA
z RDS SONY CMT-CP1**

• Moc 2x50 W • Cyfrowy tuner z RDS
i pamięcią 30 stacji • Odtwarzacz CD
• Magnetofon Full Logic z Dolby B • Wzmocnienie basów
• Cyfrowe wyjście optyczne • 2-drożne głośniki • Pilot

999,-

1249,-



799,-

**MAGNETOWID z SHOWVIEW
4-GŁOWICOWY PHILIPS VR485**

• Mechanizm Turbo Drive • 99 programów • Dekoder VP5/PDC
• Tuner TV kablowej • Wyświetlanie funkcji na ekranie TV w j. polskim

999,-



SAMSUNG 20"

749,-

TELEWIZOR 20 CALI z TELEKARTĄ

SAMSUNG CK-5073T • Kineskop Hitron Black • 100 programów
• Tuner TV kablowej • Wyświetlanie funkcji na ekranie w j. polskim
• Tryb 16:9 • Włócznik wyłączenia czasowy • Eurozłącze

W EURO JEST TANIO!

W EURO JEST WYBÓR!

Aktywacja
telefonów



ul. Zakopiańska 62

Centrum Handlowe ZAKOPIANKA tel. 26 13 229

pon.-czw. 9⁰⁰-21³⁰

pt.-sob. 9⁰⁰-21³⁰

niedz. 10⁰⁰-19³⁰

ul. Bora-Komorowskiego 37

Centrum Handlowe GEANT tel. 413 33 45

pon.-czw. 9⁰⁰-21⁰⁰

pt.-sob. 9⁰⁰-22⁰⁰

niedz. 9⁰⁰-20⁰⁰

KRYSZYNA GRZYBOWSKA

Europa i okolice

Katolickie Woodstock

Nazajutrz po zakończeniu Dni Młodzieży w Rzymie prasa światowa zamieściła komentarze na temat niezwykle spontanicznego i wyjątkowo licznego udziału młodych z całego świata w spotkaniu z Janem Pawłem II. Tak można by mniemać, ale tak nie było. Nie tylko dlatego, że media zaprzętała inna sensacja, katastrofa rosyjskiej atomowej łodzi podwodnej „Kursk”, ale również dlatego, że nie wszyscy podzielają podziw nie tylko nas, Polaków, ale wielu ludzi na świecie dla Papieża i sposobu, w jaki głosi on wartości chrześcijańskie. Nie wyrażają zachwytu dla – jak nazwano to spotkanie z Janem Pawłem II – „katolickiego Woodstock” media krajów zdecydowanie protestanckich, co zresztą jest zrozumiałe. Nie można wymagać od nich pochwały „konkurencji”, ani też od krajów zdominowanych przez Kościół prawosławny, który obawia się wręcz rozprzestrzenienia się katolicyzmu. Dotyczy to zwłaszcza Rosji.

Wpionierzytą brytyjskim dziennikiem „Independent” znalazłam, zresztą z trudem, niewielką informację o mszy świętej z udziałem 2 milionów młodzieży, okraszona uwaga,

że było gorąco i obok szczerze ubranych zakonnic można było zauważyć dziewczęta ledwo odziane w kostiumy kąpielowe. Komentarza nie było. Zamieścił natomiast swój komentarz lewicowy dziennik wychodzący we Frankfurcie „Frankfurter Rundschau”. Gazeta ma poważne wątpliwości, czy Kościół katolicki w ogóle wie, czego oczekuje od niego współczesna młodzież. Zdaniem „Frankfurter Rundschau”, Kościół piętrzy problemy, które należy jak najszybciej rozwiązać. Inaczej pielgrzymi do Rzymu będą ostatnimi.

Zawsze zastanawiała mnie troska oświeceniowej lewicy o Kościół katolicki i jego owieczki. Zmartwienie, że Jan Paweł II jest przeciwny aborcji, nie zgadza się na obsadzanie stanowisk kapłańskich przez kobiety itd., itp. Słowem, że nie postępuje tak samo jak instytucje świeckie albo Kościół protestancki, który podobno jest nowoczesny i bardziej demokratyczny, aż do udzielania błogosławieństw parom homoseksualnym włącznie.

Oto pokolenie matek i ojców dzisiejszej młodzieży wie od niej lepiej, czego oczekuje ona od Papieża i od Kościoła. Jest to pokolenie – zwłaszcza we Francji i Niemczech – które

wychowało tę podążającą do Rzymu młodzież w oświeceniowym realizmie, każącym wierzyć w to, co jest namacalne i policzalne. Wartości chrześcijańskie nie towarzyszyły dziesięciu 50-latkom w ich marszu przez życie. Swoim dzieciom przekazywali spuściznę rewolucji obyczajowej i wartości materialne, z czego korzystają one aż do przesyty.

Możliwe, że niektórzy oglądający rzymskie dni przecierali ze zdziwienia oczy – napisał w komentarzu konserwatywny tygodnik „Welt am Sonntag” – przecież ogromną radość i prawdziwy podziw, który można było dostrzec, okazywano wobec człowieka, na którym „krytyczni” katolicy od lat nie pozostawiali suchej nitki. Papież Jan Paweł II, osiemdziesięcioletni, chory, słaby, stał się gwiazdą tego „katolickiego Woodstock” – jako opoka przeciw duchowi czasu. I to jest właśnie coś, czego 2 miliony młodych pielgrzymów z całego świata szuka u Papieża: tęsknota do stałości w coraz szybciej kręcącym się świecie, szukanie prawdy w epoce zdominowanej przez taniec wokół złotego cielca. Jan Paweł II utożsamia przesłanie, które nigdy nie straciło swojej ważności – miłości do Boga, do ludzi.

W nieco szerszej perspektywie ocenia to, co wydarzyło się w Rzymie, komentator czołowego dziennika niemieckiego „Frankfurter Allgemeine



Fot. PAP/AP

Zeitung”. Europa od dawna nie jest chrześcijańska – pisze gazeta – i nie musi nią być, ponieważ chrześcijaństwo od dawna rozrosło się i osiągnęło

światowe rozmiary. Ale jako chrześcijanin w Europie człowiek może być dumny, pomimo wszystkich, powtarzanych bez końca, zarzutów o inkwizycji, przymusie sumienia, wyprawach krzyżowych i próbach nawracania przemocą. Kultura chrześcijańska pokazuje z całą mocą, jakie jest lepsze, wyższe przeznaczenie człowieka: w stosunkach z bliźnimi – odejście od egoizmu; w spojrzeniu ponad banałem na wyższą istotę, którą kiedyś w mądrej powściągliwości nazwaliśmy po prostu Bogiem.

Rzymskie spotkanie pokazało, że choć młodzież na Zachodzie ma dziś wszystkiego pod dostatkiem, chleba i igrzysk, nie czuje się szczęśliwa. Brak jej drogowskazu, kierunku, w którym powinna iść, aby wypełnić życie dane na Ziemi. Ta młodzież nie sobie nie robi z ideologii rodziców i deklaracji polityków, nie ma żadnych autorytetów prócz jednego – Jana Pawła II. Choć może to słowa na wyrost, ale myślę, że ta młodzież mimo wszystkich wad, mimo skrajnie konsumpcyjnego stosunku do życia, może dokonać przełomu u progu nowego tysiąclecia. Dlatego, że posiadając już wszystko, szuka wartości najwyższej – prawdy.

Dokończenie ze str. 11
kres polskiej rewolucji, niektórzy politycy zachodni odetchnęli z ulgą. Jedni po cichu, inni głośno, jak np. ówczesny socjaldemokratyczny kanclerz RFN Helmut Schmidt. „Nareszcie został przywrócony porządek i spokój w Warszawie” – skomentował Schmidt wprowadzenie stanu wojennego w rozmowie z Erichem Honeckerem, podczas wizyty w Berlinie Wschodnim 13 grudnia 1981 r. Na szczęście wypowiedź niemieckiego kanclerza była głosem odosobnionym i zabrzmiała jak fagot w orkiestrze, który odzywa się z rzadka i nie przyjemnie.

Sierpień 1980 budził w Europie i na świecie nowe nadzieje, stan wojenny miał być kolejnym dowodem na niemożliwość do pokonania potęgę Związku Sowieckiego. Życie powróciło do normy, w Polsce rozpoczęła się trwający osiem lat okres stagnacji, biedy i beznadziejności. Tysiące opozycjonistów wyemigrowały na Zachód. Z Zachodu zaś napływała pomoc w postaci paczek dla Polaków stanu wojennego. Pomoc ta była ogromna, płynęła za pośrednictwem Kościoła i powstałych na oczekiwaniu organizacji o charakterze charytatywnym. Dziś nie pamięta się już, jaką radość sprawiała puszcza sardynek, tabliczka czekolady czy sweter przysłany z Niemiec Zachodnich, Belgii, Francji, Stanów Zjednoczonych. Ludzie cieszyli się nie tylko z tych drogotnych w tamtych czasach przedmiotów i produktów, cieszyli się przede wszystkim dlatego, że świat o nich nie zapomniał. Od ruz obrzydzenia wywołała natomiast dobroczynność rządu sowieckiego, który przysłał polskim dzieciom cukierki.

Emigrantów politycznych stanu wojennego przybywających do krajów zachodnich witano z otwartymi ramionami. Byłam jednym z nich. Kiedy wraz z rodziną przyjechałam w roku 1982 do Niemiec, zajęły się nami organizacje katolickie, koledzy dziennikarze, gmina protestancka. Byliśmy bohaterami, a jednocześnie przybywalimy z za „żelaznej kurtyny”, że świata bliżej nie znanego. Byliśmy rozchwytywani, bo każdy chciał zobaczyć na wła-

sne oczy, jak wygląda, jak się zachowuje i co myśli człowiek stamtąd. Czy jest tak samo ucywilizowany i czy umie posługiwać się nożem i widelcem.

Powoli społeczeństwa zachodnie dawały się przekonać,

ła po prostu pieniądze na taką akcję. Załatwienie sprawy oddano w ręce Wojciecha Jaruzelskiego. Niestety, zarówno w mentalności obywateli krajów zachodnich, jak i Polaków „mniejsze zło” Jaruzelskiego

Rady Ministrów, dawnym pałacu książąt Radziwiłłów. Bezpośrednio przed odjazdem kolumny samochodów spod domu gościnnego Parkowa w centrum Warszawy Kohl otrzymał pilny telefon z Bonn. Minister w Urzę-

liony uchodźców nie napłynęły, rozpoczęła się nowa epoka w stosunkach polsko-niemieckich, epoka normalizacji. Niemcy w tym okresie odegrali decydującą rolę w staraniach Polski o integrację ze światem

to przede wszystkim sprostanie wymogom stawianym nam przez Unię Europejską i umiejętne wynegocjowanie korzystnych dla nas warunków przystąpienia. Z życia politycznego Europy i Stanów Zjednoczonych odeszli w międzyczasie wielcy wizjonerzy – Helmut Kohl, Francois Mitterrand, Ronald Reagan, George Bush. To również rzutuje w istotny sposób na stosunek do Polski. Dziś Europą rządzi lewica wyrosła z ruchu 68, mało romantyczna i bardzo rzeczowa. Odczuwa się to szczególnie w stosunkach z Niemcami. Przede wszystkim dlatego, że pokolenie Gerharda Schrödera nie czuje się już odpowiedzialne, tak jak poprzednicy, za drugą wojnę światową i jej skutki.

Poza tym rządząca w RFN lewica jest znacznie bardziej zajęta polityką wewnętrzną i interesem narodowym niż było to za czasów rządów chadecko-liberalnych. Lewica niemiecka ma też krótką pamięć, zaś przypomnienie o zasługach „Solidarności” dla upadku komunizmu i zjednoczenia Niemiec sprawia jej dużą trudność. Nic dziwnego, bo przecież to właśnie SPD do ostatniej chwili była przeciwna zjednoczeniu – z wyjątkiem Willy’ego Brandta.

Sposób patrzenia na Polskę od Sierpnia 1980 roku do dziś uległ ewolucji, ale była to ewolucja dla nas w gruncie rzeczy bardzo pomyślna. Pamięć o zasługach Sierpnia dla Europy i świata będzie jednak ograniczać się do rocznic, a młode pokolenia uczyć się będą o „Solidarności” i Lechu Wałęsie z podręczników historii. W Polsce, Europie i na całym świecie „Solidarności” i Wałęsa są szeroko omawianymi hasłami w najważniejszych encyklopediach. Pod każdą szerokością geograficzną kojarzą się one automatycznie z Polską i z nowym porządkiem świata, który zapoczątkowały tamte sierpniowe dni. Dni, które wstrząsnęły światem. Życie toczy się dalej i teraz będziemy oceniani nie za zasługi przeszłości, ale za sukcesy codziennej pracy i godną postawę. I to właśnie zawdzięczamy zrywom robotniczym roku 1980. My i wszystkie kraje postkomunistyczne.

KRYSZYNA GRZYBOWSKA

Zwrot sierpniowy

że stan wojenny zapobiegł większemu złu – interwencji wojsk Układu Warszawskiego

utrwaliło się na tyle, że może on dziś bez przeszkód powtarzać swoją wersję wydarzeń



Rys. ANDRZEJ KASPRZYK

i w konsekwencji przelewom krwi. Dopiero po 1989 roku akta SED ujawniły prawdę – Sowieci nie zamierzali wracać do Polski, bo jak powiedział otwarcie ówczesny dowódca wojsk Układu Warszawskiego marszałek Ustinow Erichowi Honeckerowi, Moskwa nie mia-

ła tak naprawdę nikt nie próbuje go skorygować.

Czwartek, 9 listopada 1989 roku był dniem decydującym dla przyszłości Niemiec, dla przyszłości Europy i świata. „Na ten wieczór premier Mazowiecki zaprosił swoich gości na uroczysty bankiet w pałacu

dzie Kanclerskim Rudolf Seiters chciał rozmawiać z nim konieczne jeszcze przed bankietem. Seiters miał istotnie sensacyjną wiadomość dla kanclerza. W Berlinie Wschodnim przewodniczący okręgowej organizacji SED, Schabowski, zapowiedział niespodziewanie przejściową regulację do czasu wejścia w życie nowej ustawy o wyjazdach zagranicznych. Pozwolenie na prywatne podróże na Zachód mają być wydawane natychmiast każdemu wnioskodawcy...” – czytamy w książce Helmuta Kohla „Chciałem jedności Niemiec”.

Kanclerz przerwał swoją wizytę w Polsce i przybył do Berlina. Rozgorączkowany tłum rozbił berliński mur, ludzie rzucali się sobie w ramiona, padła „żelazna kurtyna”. Ten niezwykle zbieg okoliczności – upadek muru berlińskiego w czasie wizyty kanclerza w Polsce – ma dziś znaczenie symboliczne. Dowodzi, jak wielki wpływ miała „Solidarność” na zmianę układu sił w Europie, a przede wszystkim na zjednoczenie Niemiec. Helmut Kohl podkreślał to wielokrotnie w swoich wystąpieniach. Nie znaczy to jednak, że społeczeństwo dawnej NRD, poza oczywiście nieliczną grupą dysydentów, jest skore przypisywać „Solidarności” zasługi w przewyciężeniu komunizmu, zaś politycy niemieccy dla potrzeb wewnętrznych i poprawy samopoczucia podkreślają raczej rolę spacerów po ulicach Lipska i Drezna jesienią 1989 roku jako swego rodzaju pokojową rewolucję.

W roku 1990 mimo obaw licznych polityków, także w łonie rządzącej chadecji, Helmut Kohl postanowił otworzyć granicę z Polską. Spodziewane mi-

zachodnim. To dzięki Kholowi przede wszystkim zostaliśmy członkiem NATO i zainaugurowane zostały procesy integracyjne z Unią Europejską. Lata 1989 – 1998 były okresem niezwykle ożywionych kontaktów polsko-niemieckich na wszystkich szczeblach. Można śmiało powiedzieć, że był to prawdziwie romantyczny okres dla obu społeczeństw, okres, który minął bezpowrotnie i nie należy się temu dziwić.

Polska powróciła do Europy, jej europejska tożsamość i przynależność do cywilizacyjnej wspólnoty stała się sprawą oczywistą. Normalny stał się stosunek obywateli Zachodu do Polaków. Ustały prawie zupełnie złościwości i kawały na temat polskich złodziei samochodów. Polska postrzegana jest i oceniana przez pryzmat jej rozwoju gospodarczego, sukcesów ekonomicznych i stopnia stabilizacji politycznej. Nie jesteśmy już egzotycznym krajem bloku wschodniego, tylko jednym z wielu partnerów w zglobalizowanym świecie.

Nasze starania o członkostwo w Unii Europejskiej zakończą się z całą pewnością sukcesem. Wcześniej czy później. Kiedy po upadku komunizmu zaistniała nadzieja na włączenie Polski w atlantyckie struktury bezpieczeństwa, Rosja robiła wszystko, aby do tego nie dopuścić, dziś ta sama Rosja nie protestuje już przeciwko naszej integracji z Unią Europejską, jesteśmy bowiem nie tylko państwem suwerennym, ale także państwem związanym z sojusznikiem daleko silniejszym niż Rosja i jej sypiąca się potęgą wojskowa.

Nowa sytuacja stwarza nowe wyzwania. Te wyzwania dzisiaj

KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

Teatr życia

Dwa teatry aktorskich emigrantów

Pierwszy pozostaje stołecznym, choć wyrósł na prowincji. Drugi na prowincji osiadł, mimo że wróżono mu karierę stołeczną nie tylko w rodzinnym kraju. Doświadczeni i rozwadze Pierwszego - Drugi przeciwstawia przebojowość i ryzyko. Pierwszy - świadom, że życie, zwłaszcza to „artystyczne”, jest jedno, stara się utwierdzać swój obraz w otoczeniu zakodowany. Drugi co chwila wykonuje życiowe zwroty (nawet takie o 360 st.), ujawniające coraz to „nowe” jego twarze. Pierwszy walczy, by nie ustępować pola. Drugi zagarnia terytoria „niezagospodarowane”. Pierwszy zdobywa świat „małymi krokami”. Drugi wkacza na pole bitwy „krokiem defiladowym”. Pierwszy zbliża się do wieku statecznego, Drugi dopiero osiąga „apogeum produkcyjne”.

Obok pasji i nieustępliwości łączy ich „zawód wyuczony”. A zawodem tym jest... aktorstwo. Aktorstwo, którego i Pierwszy, i Drugi nie uprawiają w III Rzeczpospolitej „instytucjonalnie”. Oznacza to, że swój zawód wykonują... inaczej. Więcej: że profesja, zdobyta po specjalistycznych studiach, pozostała ich zajęciem ulubionym. Że uprawiają ją z równą pasją. I co ważniejsze: ze zdwojonym skutkiem. Zupełnie jak... emigranci, krzewiący ducha narodowego na obczyźnie.

Pierwszy nazywa się Jerzy Zygmunt Nowak. Jako dobrze zapowiadający się absolwent łódzkiej „Filmówki” końca lat 60. zagrał w kilku znanych filmach i popularnych serialach telewizyjnych. W „masowej pamięci” pozostał na pewno jego Fabian Bohatyrowicz z „Nad Niemnem”. Po Łodzi uwiódł Nowaka - Wrocław. Jego pełnokrwiste, zwaliste typy sceniczne (zarówno w Teatrze Polskim, jak i we Współczesnym) wróżyły mu długi, aktorski żywot. Ale stało się inaczej: dramat warszawskiej kariery Nowaka (Popularny, Dramatyczny) rozgrywa się obecnie poza... teatrem. Tak powstał Teatr WIA, czyli „Warszawska Inicjatywa Aktorska”, teatr własny (prowadzony razem ze Sławomirem Hollandem), objadłowy i wędrowny, ale co ważniejsze: szybki i sku-

teczny, bo stawiający się na kądzie widzów wezwanie.

Drugim okazuje się Zbigniew Paterak, absolwent krakowskiej PWST - końca lat 80. Pamiętam go dobrze nie tylko jako własnego ucznia, kiedy w tej artystycznej uczelni prowadziłem seminaria magisterskie. Najlepiej określała zresztą kilka jego przebojowych cech uczelniana ksywa „Szygar”, zespalająca „twardy charakter” z pochodzeniem. Paterak istotnie był synem górnika. Pamiętam kulisy jego przedstawięń dyplomowych ze znakomitą inscenizacją „Samobójcy” Erdmana, przygotowaną mistrzowsko przez Jerzego Jarockiego. I choć Jarocki nie dał sobie nigdy w kaszę dmuchać, i przy tej pracy charakter Pateraka zaiskrzył.



Od lewej: Sławomir Holland jako AA i Jerzy Nowak jako XX
Fot. ZYGMUNT RYTKA

Paterak - w przeciwieństwie do Nowaka - tuż po szkole zawędrował właśnie do Łodzi. Po dwóch sezonach emigrował do... Nowego Jorku, gdzie spędził całą pierwszą połowę lat 90. Tam, pracując zarobkowo, jak każdy Polak rzucony wtedy do Stanów, o teatrze nie zapominał ani na chwilę. Jego uchodzące frustracje uleczyły najlepiej scena Teatru PAFa i nagrody artystyczne środowiska polonijnego. Mimo to, po powrocie do kraju w roku 1997, postanawia nie przekraczać progów teatru zawodowego.

Osiadłszy zaś w rodzinnej Trzebinie, zostaje instruktorem Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. Zostaje po to, by robić... teatr. Tak powstała tu, w Trzebinie, miasteczko ponad miarę w PRL uprzemysłowionym, a dziś przeżywającym kryzys transformacji - Grupa MAT, znaczy: Młodych Artystów Teatru.

Nowak i Paterak się nie znają. Nowak swego młodszego kolegi nigdy na scenie nie widział. A jeśli Paterakowi nawet Nowak mignął na srebrnym ekranie, to i tak koleje jego własnego życia nie pozwoliły mu śledzić kariery Nowaka. Zdawać by się więc mogło, że nic ich tak naprawdę nie łączy, a wszystko dzieli: różnica pokoleń, życiowe wybory,

temperament. A tymczasem narzucających się podobieństw zatrzeć się nie da, zwłaszcza że są to podobieństwa zasadnicze.

Nowak i Paterak są przede wszystkim a k t o r a m i. Aktorami, dla których „aktorstwo” to nie tylko zawód, ale i m i s j a. Dlatego porzucili teatr jako instytucję, wcale z niego nie zrezygnowali. Teatr dla nich to nie tylko budynek, nad którym pieczę ma resortowy wiceprezydent miasta. Teatr to nie tylko administracyjna struktura, której przewodzi menedżer, dożywiany przez radnych z komisji kultury.

Teatr to przede wszystkim działanie. I to działanie artystyczne. Więcej: działanie społeczne... Jeszcze więcej: działanie prowadzone przez zawodowców, którzy ten zawód kochają.

Nowak i Paterak to czują. Ba, dobrze o tym wszystkim wiedzą, bo sposób „robienia teatru” uczynił ich prawdziwymi działaczami społecznymi. Nieprzypadkowo Paterak jest prowincjonalnym instruktorem, a Nowak był radnym dzielnicowym.

Najbardziej niesamowita ze wszelkich podobieństw jest wspólna fascynacja... Mroźkiem. Tak, Sławomirem Mroźkiem i jego dramaturgią. Nie wystarczyło, że ich walka o teatr, walka „outside row” została przez Mroźka dokładnie opisana. Obydwaj manifestują pokrewieństwo duchowe z autorem „Emigrantów”. Szczególnie: „Emigrantów”.

Jerzy Zygmunt Nowak poszczycić się mógł dotychczas kreacjami Mroźkowych postaci od „Policji” (Naczelnik) poczynając, poprzez jednoaktówki (Gruby w „Na pełnym morzu”, Wnuczek z „Karola”) i „Kynologa w rozterce” (tytułowa partia), na „Indyku” (Kapitan) i „Tangu” (Wuj Eugeniusz) kończąc. Do historii warszawskich scen przeszła jego rola Kapitana.

„Tak żywej, tak ludzkiej, tak safańdutowej i wzruszająco prawdziwej postaci scenicznej nie widziałem dawno” - emocjonował się jeszcze w roku 1984 recenzent „Stolicy”. Po chwili dodawał: „Widziałem trochę ról Jaracza, przypuszczam, że to, co zrobił Jerzy Z. Nowak z Kapitanem w »Indyku«, jest na miarę ról Jaraczowych”.

Nic więc dziwnego, że Nowak - „emigrant z teatru” zatęsknił w latach 90. za... „Emigrantami”. Nowak bowiem tę najczęściej graną sztukę Mroźka zapragnął zagrać tak, jak zawsze traktował Mroźkowe postaci: „po ludzku”. Trafił w dziesiątkę, bo pod koniec wieku „Emigranci” tylko takiej interpretacji potrzebują. Bez politycznych aluzji, a przede wszystkim - bez formalnych „wygibasów”. Postać XX-a, w którą Jerzy Z. Nowak się wcielił, „zgodnie przybyła do krainy obfitości”, miała być tej metody ukoronowaniem.

XX Nowaka - to biedny, głupi polski „wół roboczy”, obdarzony jednak instynktem „chłoporobotnika”, który kulturowe proste marzenia i głęboko zakorzenione kompleksy. Nowak wygląda na jednego z Polaków, jakich można do dzisiaj spotkać na saksach w Niemczech, Chicago, Toronto czy w Australii. Jest tak zwyczajny, że przerażający. Jest prostakiem ze Służewca czy Ursusa, ale równocześnie to polski postkomunistyczny wyborca z Kielc czy Białegostoku, agresywny uczestnik Lepperowskich blokad czy skruszony i rozmodlony pielgrzym do Częstochowy.

I - co ciekawe - jego partner z „piwnicznej izby” (tak wygląda pokoik pod schodami, w którym koczują) - AA w interpretacji Sławomira Hollanda jest również zlepką „polskiej bylejakości”. To wiecznie spoczęty pseudointelektualista - nieudacznik zawodowy, który pokrywa swe klęski wspomnieniami „podziemnego kombatanctwa”. Holland gra tę „toporność” niesłychanie ostro, pamiętając bardziej o tej „nowej skazie” (czytaj: nowym narodowym męczeństwie), aniżeli o stereotypie romantycznym polskiego spiskowca.

Holland to również bardzo interesujący aktor. Po studiach we Wrocławiu błysnął w Kielcach za dyrekcji Bohdana Augustyniaka, by „dogorywać” potem w Warszawie. Dlatego cieszyć się należy, że Nowak znalazł sobie tak dobrego partnera. Partnera - równie jak i on - „mięsiatego” i prawdziwego.

Jest jeszcze jedna cecha fascynująca w tych „Emigrantach” powstałych na granicy wieków. Oto Nowak i Holland ani na chwilę nie udają, że są ludźmi „z innej planety” i „z innego czasu”. Przywożą ze sobą ohydny „pakamerę”, rodzaj segmentu z budowy i wstawiają go do sali gimnastycznej szkoły (byłem na takiej prezentacji tego przedstawienia). Wrażenie jest kolosalne. Ten „gotowiec”, który jest ich „komórka bytowania”, sam przez swoją ohydę fizyczności zaczyna oddziaływać równie mocno jak oni - zwyczajni polscy „kolesie” z polskich placyków i podwórek. Wtedy też staje się jasne, że to oni są „emigrantami”. Nie tylko „zewnątrznymi”. Emigracja wewnętrzna jest

jeszcze bardziej wyniszczająca - twierdzą Nowak i Holland.

Zupełnie inaczej niż Nowak „kombinować” musiał Paterak. Dla uczennic średnich szkół w Trzebinie, bo to dziewczyny tworzą osławiony dzisiaj laurem na konkursach MAT, „Emigranci” to praktycznie próg nie do przeskokowania. Która z licealistek mogłaby pociągnąć rolę, na jakiej połamali sobie zęby doświadczeni profesjonalści? Paterak dobrze wiedział, że żadna. Obserwując jednak zapal, zaangażowanie i trafność młodzieńskich reakcji na problemy „polskiego piekielka”, w jakie uwikłali się bohaterowie Mroźka, postanowił dopuścić do głosu całą grupę. Tym sposobem d z i e w i e ć bardzo przebojowych m ł o d y c h P o l e k dzieł pomiędzy siebie tekst duetu. Tworzy się dialog zmultiplikowany, podzielony na przeplatające się wątki i tematy.

Młodzież nie udaje, że gra „starych zgredów”, ani też nie usiłuje się „podszyc pod postaci”, których do końca tak naprawdę nie rozumie. Mówi po prostu kwestie, które czuje. Mówi po swojemu. Mówi do swoich rów nolegatków. Więcej: jeśli czuje, że już się wypowiesz, że jej obecność na scenie wystarczy, „oddaje pole” następnej parze. Taki podział sprawia, że problemy, którymi wyposażyli Mroźek swoich męczycieli - XX-a i AA - tworzą „osobne starcie”, minisceny ostre, krótkie i dramatyczne, a więc atrakcyjne dla młodzieżyowego widza.

Ta metoda, przenicowania tekstu i ułożenia go w dramatyczne minisekwencje, zaowocowała w innych Paterakowych „ćwiczeniach” z młodzieżą Trzebin: w Mroźkowej „Zabawie” i dwóch sztukach Bogusława Schaeffera („Kaczo” i „Scenariusz dla trzech aktorów”).

Czas na sumę. Dwa Teatry. Teatr Nowaka: Aktor pragnie ocalić Siebie-Aktora. Ocalić dla Widza. Teatr Pateraka: Aktor inspirując Widzów jako Aktorów, przekazuje im odpowiedzialność za Aktora.

Dwa Teatry, robione z pozycji „outsidera”. To ryzyko absolutne. Ale tylko ryzyko ocalić może Teatr. Jako sztukę kontaktu. Dlatego czasami trzeba zostać Emigrantem.

Różne

Hotel „PIAST”
odda w dzierżawę
korty tenisowe
przyhotelowe.
Tel. 636-46-00 w. 141



Uniwersytet Jagielloński
Wydział Filozoficzny
Instytut Pedagogiki

ogłasza nabór na dwuletnie studia dzienne policencjackie, magisterskie -
kierunek **Pedagogika Wczesnoszkolna.**

Studia przeznaczone są dla osób, które ukończyły studia pierwszego stopnia na uczelni wyższej lub w kolegium nauczycielskim i posiadają stopień licencjacki. O przyjęciu na studia decyduje pozytywny wynik rozmowy kwalifikacyjnej, która odbędzie się w dniu 11 września 2000 r. (wymagana literatura i spis zagadnień znajdują się w sekretariacie oraz na tablicy ogłoszeń w Instytucie Pedagogiki).

Wymagane dokumenty: podanie zakupione w sekretariacie Instytutu Pedagogiki UJ, świadectwo dojrzałości, dyplom licencjacki, zaświadczenie lekarskie oraz 4 zdjęcia.

Zgłoszenia kandydatów: sekretariat Instytutu Pedagogiki UJ, ul. Batorego 12, tel. 634-03-93, 634-15-48 w terminie do 5 września 2000 r.

DZIENNIK POLSKI
MAGAZYN SPECJALNY



Szczegółowe informacje można uzyskać w:

- **Biurze Reklam i Ogłoszeń „Dziennika Polskiego”**
tel. (012) 61-99-188, (012) 61-99-186, fax (012) 61-99-184
- **Redakcji Magazynów Specjalnych „Dziennika Polskiego”**
tel. (012) 61-99-114, 61-99-113
- **Oddziałach „Dziennika Polskiego”:**
Nowy Sącz - tel. (018) 443-54-49, Rzeszów - tel. (017) 85-22-478,
Tarnów - tel. (014) 21-35-20, Oświęcim - Tel. (033) 844-16-00.

DOM

który ukaże się
14 września 2000 r.
towarzyszył będzie

XVI Krakowskim Targom
Budownictwa JESIEŃ 2000
organizowanym przez Centrum
Targowe Chemobudowa Kraków SA.

W naszym magazynie omówimy tematykę związaną z technologiami, materiałami budowlanymi, instalacyjnymi oraz wykończenia wnętrz, a także przedstawimy nowoczesne urządzenia, maszyny i narzędzia budowlane (w tych kategoriach odbędzie się konkurs na najlepszy wyrób prezentowany na targach).

Zachęcamy Państwa do obecności na łamach tego pełnokolorowego wydawnictwa m.in. ze względu na jego duży nakład (85 tys. egz.) oraz fakt, iż będzie on kolportowany na XVI Krakowskich Targach Budownictwa (w ilości 5 tys. egz.).

Sprzedaz

PROMOCJA PROMOCJA

W ramach
Kroniki Krakowskiej
„Dziennika Polskiego”
ukazuje się



Informator Podręczny



Gastronomia



Sklepy roczne



Tłumaczenia



Wypożyczalnie



Sport



Rekreacja



Opieka



Noclegi



Pralnie

Zawiera zarówno ogłoszenia drobne, jak i ramkowe.

Cena:

ogłoszenie ramkowe - 17,50 zł/moduł*

ogłoszenie drobne - 1,20 zł/słowo*

*ceny nie zawierają podatku VAT

W czasie trwania promocji

możliwość negocjacji cen.

Sprzedaz tylko w pakietach 2-tygodniowych lub miesięcznych.

Szczegółowe informacje:

tel. (012) 619-91-87, 619-91-85, fax 619-91-84



VIP GALANTERIA SKÓRZANA

Sklepy w Krakowie:
RYNEK GŁÓWNY 28
ZWIERZYŃCZA 7
WROCŁAWSKA 16
DŁUGA 5

Polecamy wyroby firmy:

Samsonite
plecaki, teczki,
torby, walizy

TAX FREE

tel. 632-00-56,
tel./fax. 632-00-59
www.vip-firma.com.pl

25% RABATY

OKNA
Kömmerling
drewno i PCV
PROMOCJA W SIERPNIU
DRZWI RABATY!

Danstar D. Pasterza 120, tel. 411-99-62
Węglowa 2, tel. 292-05-71

GORĄCA PROMOCJA! ZIMA W LECIE... LATO ZIMĄ

Plącisz za okna, a my dodajemy termoizolacyjną szybę (k=1,1), która latem zatrzymuje przyjemny chłód w pomieszczeniu, zaś zimą doskonale chroni przed mrozami.

Nie zwlekaj! Czas promocji ograniczony!



OKNA PCV

wielokomorowy profil



OKNA DREWNIANE

sosna, dąb, mahoń

TRAS
NOWOCZESNE OKNA

SKAWINA, ul. Krakowska 87,
tel. (012) 277 89 00, 277 89 02, fax 276 16 45



infolinia 0 800 13 00 79
internet www.tras.pl

BIURA HANDLOWE: KRAKÓW Al. 29-go Listopada 122, ☎ 415 93 77; ul. Dietla 81, ☎ 422 13 93; ul. Klimeckiego 14, ☎ 652 76 40; ul. Kościuszki 84, ☎ 427 20 97; ul. Królewska 48, ☎ 632 60 30; ul. Kurczaba 2/2U, ☎ 659 12 64; ul. Limanowskiego 58, ☎ 423 57 70; ul. Łużycka 29, ☎ 654 86 09; ul. Merkurjusza Polskiego 2, ☎ 654 73 03 w.25; ul. Na Łąkach 18 (Al. Pokoju), ☎ 643 01 11; ul. Opolska 12, ☎ 638 61 96; ul. Powstania Warszawskiego 12, ☎ 412 77 11; ul. Przy Rondzie 55/1, ☎ 413 94 72; os. Szkolne 14, ☎ 644 95 27; ul. Szybka 7, ☎ 643 67 05; os. Urocz 2, ☎ 642 25 02; **BIELSKO-BIAŁA** ☎ 819 36 22; **BRZESKO** ☎ 686 13 10; **GDŃ** ☎ 451 41 20; **KRYNICA** ☎ 471 61 81; **KRZESZOWICE** ☎ 282 30 00; **LIBIAŻ** ☎ 627 74 88; **LANCUT** ☎ 225 62 98; **MIECHÓW** ☎ 383 16 13, 383 46 34; **MIELEC** ☎ 586 49 52; **MYŚLENICE** ☎ 274 28 46; **NIEPOŁOMICE** ☎ 281 31 97; **NOWY SĄCZ** ☎ 443 01 20, 440 70 68; **NOWY TARG** ☎ 264 63 25; **OLKUSZ** ☎ 641 40 20; **PROSZOWICE** ☎ 386 34 27; **PRZEMYŚL** ☎ 675 02 35; **RACIBOROWICE** ☎ 387 70 26; **RADWANOWICE** ☎ 283 92 09; **RZESZÓW** ☎ 852 82 84; **SANOK** ☎ 464 11 68; **SŁOMNIKI** ☎ 388 26 32, 388 29 60; **SPYTKOWICE** ☎ 0606 395 303; **SULKOWICE** ☎ 0605 556 999; **TARNÓW** ☎ 627 59 46, 624 17 60, 621 50 98; **WADOWICE** ☎ 0501 558 154; **WOLBROM** ☎ 644 12 36; **WIELICZKA** ☎ 278 57 95; **ŻEGOCINA** ☎ 613 24 77; **ŻYWIEC** ☎ 861 39 03

POSZUKUJEMY PARTNERÓW HANDLOWYCH - kontakt 0604 949 500

WARAN s.c.
PRODUCENT
REGAŁÓW
MAGAZYNOWYCH

30-532 Kraków,
ul. Dąbrowskiego 15,
tel./fax (012) 292-75-75
tel. kom. 090 345 916

**NAJNIŻSZE CENY
W KRAKOWIE!**



**NATYCHMIASTOWY
ODBIÓR Z MAGAZYNU!**

REGAŁY

MAGAZYNOWE:

- PÓŁKOWE

- PALETOWE

do hurtowni, magazynów,
sklepów, piwnic, garaży

CUBUS

KING CROSS,
ul. Gen. Bora Komorowskiego 37, Kraków

Sprzedaż

NOWE MIESZKANIA - ulga budowlana

- mieszkania 26 - 86 m i większe na zamówienie
- garaże w przyziemiu
- lokale użytkowe na parterze

Spółdzielnia Mieszkaniowa "POSESJA"
Kraków, os. Złotej Jesieni 6, pok. 7, tel./fax. /012/648-99-85

GÓRKA NARODOWA - al. 29-go Listopada
ROZPOCZĘTA BUDOWA

PASJONATA

287154

MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE

w nowo realizowanych budynkach
os. KURDWAŃÓW, ul. Filipowicza - ul. Bujaka

- ♦ pełna własność hipoteczna
- ♦ mieszkania o powierzchni od 34 do 110 m² z możliwością 2-piętrowych
- ♦ w podziemiu samodzielne garaże
- ♦ cena z działką od 2.553 zł.
- ♦ płatność ratalna
- ♦ na parterze mieszkania z ogródkiem
- ♦ atrakcyjne mieszkania na poddaszu.



UL. GRZEGÓRZECKA: od 3.480 zł/m²

- ♦ mieszkania o powierzchni od 32 do 84 m²
- ♦ lokale usługowe na parterze

UL. KOBIERZYŃSKA - ZAMIEJSKA: około 3.000 zł/m²

Możliwość uzyskania korzystnego kredytu bankowego
PBIOT „FRONTON” (rok zał. 1989)
Kraków, ul. Węgierska 2a, tel. 656 34 37, 656 50 92
w godz. poniedziałek - piątek 10 - 16.30, sobota 10 - 13

d-5432

UWAGA!

Nowa jakość - Nowe wzornictwo

termet

Oferujemy Państwu rewelacyjne piece łazienkowe, energooszczędne z automatyczną regulacją stałej temperatury wody, bezwiewczkowe (elektroniki)

PROMOGAZ

Kompletne instalacje c.o. i c.w.u. renomowanych producentów krajowych i zagranicznych

- dogodne raty bez żyrantów
- pełny asortyment części zamiennych
- autoryzowany serwis
- przedłużona gwarancja

PROMOCJA !!! ZA ODDANY STARY PIEC INSTALACJA GRATIS!

Kraków - os. Hutnicze 7, tel./fax 012/ 644 73 12
Kraków - ul. Prądnicza 43, tel./fax 012/ 632 97 02
Wieliczka - ul. Grottgera 32, tel./fax 012/ 288 00 98
Niepołomice - ul. Bocheńska 18, tel./fax 012/ 281 26 90

4502k

OknoPlus+

PRODUCENT OKIEN PCV
Kraków-Libertów 251, tel. 270 35 70
Kraków, ul. Zapolskiej 42, tel. 638 70 55
Kraków, ul. Zawłża 56, tel. 262 01 71

Srebrne okna?!

Oryginalna Promocja
Dla każdego klienta
Srebrny Prezent,
oraz...

www.oknoplus.com.pl
infolinia 0800 13 00 54

Autoryzowane Biura Handlowe OknoPlus:

Kraków 644 49 29, 652 76 66, 262 12 07, 422 91 43, 415 96 64, 656 01 82, 421 25 92, Kalwaria Z. 876 53 51, Bochnia 611 15 74, 611 30 01, Brzesko 663 04 55, Chrzanów 623 42 51, Liszki 280 75 25, Miechów 383 29 20, Myślenice 272 24 69, Niepołomice 281 34 02, Nowy Targ 264 80 48, Nowy Sącz 547 42 50, 443 57 04, Olkusz 643 25 48, Proszowice 386 12 99, Tarnów 627 54 32, 626 18 51, 621 77 32 w. 35, 621 67 81 w. 19, Trzebinia 612 15 24, Wieliczka 278 26 43, Wojnicz 679 01 74, Wolbrom 0 606 85 11 09, Wadowice 0 605 20 22 16

1574k

OKNA PCV

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNE
SP S.C.
STOLPLAST

PROPONUJEMY PAŃSTWU OKNA I DRZWI Z PCV W NIEMIECKIM SYSTEMIE NOWEJ GENERACJI O BEZOŁOWIOWYM PROFILU **PLUSTEC** W WERSJI TRADYCYJNEJ I ZLICOWANEJ

Bezotłowiowa!
PLUSTEC
ramy okienne

KRZESZOWICE 32-065
ul. Krakowska 1
tel. (012) 282 17 39,
282 22 55

W STANDARDZIE

- OKUCIA MACO TREND Z MIKROWENTYLACJĄ, BLOKADĄ KLAMKI, PODNOŚNIKIEM SKRZYDŁA
- GRATISOWY POMIAR ORAZ TRANSPORT OKIEN
- 10 LAT GWARANCJI
- RABAT DO 15%
- RATY

BIURA HANDLOWE:

Kraków ul. Balicka 35 tel. 636 44 11, ul. Mechofera 11 tel. 0608 342 162, **Myślenice** ul. Rzemieśnicza 30/1 tel. 272 18 70, **Niepołomice** ul. Targowa 4 J tel. 281 31 98, **Oświęcim** ul. Dworcowa 1 tel. 843 27 64, ul. Zaborska 21 tel. 842 28 92, 0602 515 665, **Libiąż** ul. Oświęcimska 48 tel. 0602 333 107, **Skąta** ul. Wolbromska 20 tel. 389 29 39, **Skawina** ul. Krakowska 28 tel. 276 11 21, **Tarnów** ul. Targowa 10/12 tel. 621 11 73, **Wieliczka** tel. 0501 040 337, **Żywiec** os. 700 lecia 16 - 24 tel. 86 149 88

5546k

MAŁOPOLSKIE BIURO INWESTYCYJNE

AGMEN

Kraków, ul. Szpitalna 34
tel. 422-11-65
421-79-33
10.00 - 18.00

OFERTA MIESZKANIOWA:

- Os. PODWAWELSKIE, ul. ROZDROŻE
 - budowa rozpoczęta
 - mieszkania od 30 m²
 - garaże
 - Termin realizacji I kw. 2001 r.
- KROWDRZA, ul. WYBICKIEGO
 - kontynuacja inwestycji
 - mieszkania od 30 m²
 - lokale użytkowe
 - garaże
 - Termin realizacji I kw. 2001 r.
- ŚRÓDMIEŚCIE, ul. NA BARCIACH
 - gotowe garaże

CENY GWARANTOWANE.
PŁATNOŚĆ RATALNA!
ODPIS PODATKOWY!
WŁASNOŚĆ HIPOTECZNA!
POMOC W WYBORZE I UZYSKANIU KREDYTU.

4347k

OKNA I DRZWI z PCV i ALUMINIUM



Ostatnie okna z limitowanej serii.

SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

OKNOPLAST KRAKÓW

OCZMIAŃÓW 117, gm. Niepołomice, tel. 279 71 01; **KRAKÓW** Al. Pokoju 81, tel. 425 82 89, ul. Nowohucka 92, tel. 656 21 99, ul. Białoruska 10B, tel. 0502 92 96 36, Motel „KraK”, ul. Radzikowskiego 99, tel. 638 15 38, ul. Na Błonie 6, tel. 638 07 41, Al. 29-go Listopada 81, tel. 412 31 24, ul. Klimeckiego 14, tel. 652 79 89, ul. Prądnicza 4 (Herbewo), tel. 632 92 52, os. Albertyńskie 21B, tel./fax 641 53 99, os. Złotego Wieku 19, tel. 641 14 93; **ALWERNIA** tel. 283 14 55; **BOCHNIA** tel. 611 85 87; **BRZESKO** tel. 686 40 41; **DĄBROWA TARNOWSKA** tel. 642 41 41; **DOBZYCE** tel. 0601 51 85 33; **GDÓW** tel. 451 43 88; **GORLICE** tel./fax 353 68 00 w. 57; **KALWARIA ZEBRZYDOWSKA** tel. 876 45 45; **KĘTY** tel. 845 14 86; **KRZESZOWICE** tel. 282 36 66; **MIECHÓW** tel. 383 26 81; **MYŚLENICE** tel. 274 27 90; **NIEPOŁOMICE**, ul. Targowa 3a, tel. 0601 54 38 57; **NOWY SĄCZ** tel. 442 88 88; **NOWY TARG** tel. 266 41 04; **OLKUSZ** tel. 643 00 19; **PROSZOWICE** tel. 386 16 21; **SKAWINA** tel. 276 80 10; **SŁOMNIKI** tel. 388 18 05; **TARNÓW** tel. 621 17 58 w. 18; tel. 622 40 54; **TRZEBINIA** tel. 611 03 65; **WADOWICE** tel. 873 81 02; **WIELICZKA** tel. 288 18 96; **WOŁBROM** tel. 644 12 21

BĄDŹ WŚRÓD NAJLEPSZYCH 0800 20 30 40

5300k

GRUPA **psb**
POLSKIE SKŁADY BUDOWLANE

Gambud

ZAPRAWA KLEJOWA

OPTIROC

FIX 25 kg

CENA 14.90 (brutto)

Podane ceny przy zakupach gotówkowych do 31 sierpnia

OKNA VELUX® GZL 1054

304 - cena 565 zł + kołnierz 157.10 zł (brutto)

306 - cena 615 zł + kołnierz 162.10 zł (brutto)

PROMOCJA

Kraków, ul. Kamienna 10 tel. (012) 633-05-17

ul. Lindego 1 tel. (012) 636-79-55

PROMOCJA

PROMOCJA DO 31 SIERPNI
PROMOCJA DO 31 SIERPNI

5300k

Ś t p

JANINA PIOTROWSKA z Jonaków

Nasza Najdroższa Mamusia, Teściowa, Babcia i Prababcia,

zmarła dnia 23 sierpnia 2000 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 26 sierpnia o godz. 12.30 w kaplicy cmentarnej w Bochni przy ul. Orackiej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie

Synowie, Córka, Synowe, Wnuczka Agnieszka z Mężem, Wnuk Bartłomiej, Prawnuczka Madzia i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 sierpnia 2000 r., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami,

zmarła w wieku 62 lat,

Najukochańsza Żona, Mama i Babcia

Ś t p

JANINA WEIHÖNIG z domu Zielińska

b. długoletni Pracownik CEBEA w Krakowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, dnia 26 sierpnia 2000 r. o godz. 13.00 w kaplicy cmentarnej w Borku Fałęckim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w smutku

Mąż, Synowie, Synowe, Wnuki i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Drogiej Koleżance

Alinie Mzyk

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Zarząd i Pracownicy
Centrum Medycznego „Piast”

Drogiej Koleżance

mgr Marii Mrózek

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MĘŻA składają

Dyrektor, Koleżanki i Koledzy
z Kolejowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Krakowie

„... Umarłeś, lecz żyjesz
wśród nas i wśród nas...”

Ś t p

JÓZEF BIEROWIEC

Najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadzius

przeżywszy lat 78, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23 sierpnia 2000 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 28 sierpnia 2000 r. o godz. 12.20 w kaplicy na cmentarzu w Grębałowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

Żona, Dzieci, Wnuki i Rodzina

Dlaczego...!

Z ogromnym bólem i rozpaczą przychodzi mi żegnać Ukochanego Męża

Ś t p

JERZEGO DZIADONIA

ur. 4.08.1945 r. - zm. 22.08.2000 r.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, dnia 28 sierpnia 2000 r. o godz. 13.00 na cmentarzu Podgórskim.

Urszula

Proszę o nieskładanie kondolencji.

„Ci których kochamy nie umierają,
bo miłość jest nieśmiertelna.”

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

śp. mgr inż. ANDRZEJA KOWALSKIEGO

za spokój Jego duszy odprawiona zostanie msza św. dnia 31.08. i 1.09.2000 r. o godz. 7.00. w kościele Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach, o czym życzliwych Jego pamięci powiadamy

Żona, Córki, Zięciowie i Wnuki

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że odszedł od nas na zawsze

mgr WŁADYSŁAW LACH

zasłużony działacz, trener i sędzia
strzelectwa sportowego.

Pogrzeb w dniu 25.08.2000 r. o godz. 10.20
na cmentrze w Batowicach.

Rodzinnie Zmarłego przekazujemy wyrazy współczucia.

Małopolski Związek
Strzelectwa Sportowego
oraz
Liga Obrony Kraju
w Krakowie

„Ci których kochamy nie umierają,
bo miłość jest nieśmiertelna”

Ś t p

inż. ROBERT KRZYWORZEKA

Najdroższy i Najukochańszy Mąż,
Tatuś, Dziadzius, Brat,

przeżywszy lat 69, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23 sierpnia 2000 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w środę, dnia 30 sierpnia 2000 r. o godz. 10.00 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Dzieci, Wnuki, Siostra,
Bracia i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 23 sierpnia 2000 r., opatrzona św. Sakramentami,
zmarła w wieku 80 lat

Nasza Najukochańsza Mamusia i Babcia

Ś t p

DANUTA 1^o FISCHER 2^o PANHIRSZ z d. Szubert

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprawione zostanie we wtorek, dnia 29 sierpnia 2000 r. o godz. 10.20, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w smutku i żałobie

Córki i Syn z Rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dzień wstał jak co dzień
Powietrze aż lśniło
Tylko ta wielka cisza
To straszne milczenie
To puste miejsce...
Ciebie już nie było

Ś t p

MIECZYSLAW BEBAK

żołnierz września 1939 r., żołnierz AK 5 PSK
Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej,
kryptonim „Bank”, ps. „Zajac”,
odznaczony Brązowym Krzyżem z Mieczami,
Krzyżem Armii Krajowej, Medalem za udział
w Wojnie Obronnej 1939, Krzyżem Partyzanckim,
Medalem Zwycięstwa i Wolności,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Odznaką Akcji „Burza”.

Zasnął w Panu, przeżywszy 86 lat.
Msza św. odbędzie się 25 sierpnia 2000 r.
o godz. 16.00 w kościele parafialnym w Więclawicach,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Dzieci, Wnuki i Rodzina

Bogumiła Boczkowska
Zakład Usług Pogrzebowych

STELA

Ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55

Ul. Garncarska 1, tel. 422-98-11

Ul. Reduty 6 (na cm. Batowickim), tel. 413 - 86 - 71

Ul. Powstańców 48 (na cm. Batowickim), tel. 413 - 21 - 83

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

**Duży wybór trumien, wieńce, transport
w kraju i za granicą, nekrologi, kremacje.**

**Dyżur całodobowy również w niedziele i święta
ul. Rakowicka 37, tel. 413-02-02, 412-77-55**

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

REQUIEM

Kraków, Nowa Huta,
ul. Klasztorna 3

w godz. 7.30 - 17.00
tel. (012) 425 83 73

CAŁODOBOWO
tel. (012) 641 30 71

0502 094 811, 0603 568 765

RÓWNIEŻ W SOBOTY I ŚWIĘTA

ŚWIADCZYMY KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

- wyrabiamy akty zgonu
- obsługa pogrzebu (żałobnicy)
- przewóz zmarłych na terenie kraju
- przewóz zmarłych z mieszkań
- chłodnia
- kremacja
- wieńce i wiązanki
- rozliczenia bezgotówkowe w ZUS, KRUS i inne
- możliwość załatwienia formalności w domu oraz inne usługi pogrzebowe według życzeń klienta

CENY KONKURENCYJNE

ZAKŁADY POGRZEBOWE

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 35a, tel. 411-47-76,

ul. Reduty 1, tel. 411-35-26,

cm. Grębałów, tel. 645-31-61,

cm. Podgórze, tel. 656-55-11,

ul. Pielegniarek 6, tel. 632-31-77,

pn.-pt. 7.00 - 16.00, sob. i św. 8.00 - 14.00

pn.-pt. 7.00 - 16.00

pn.-pt. 7.30 - 15.30, sob. 8.00 - 14.00

pn.-pt. 7.30 - 15.30

pn.-pt. 7.00 - 15.00.

**DYŻUR CAŁODOBOWY - PRZEWOZY Z MIESZKAŃ
również w soboty i święta pod tel. 411-45-02 lub 04
BATOWICE, UL. REDUTY 1**

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, transport kraj i zagranicą,
kremacja, nekrologi, wieńce, formalności w USC itd.

REALIZUJEMY ZASIŁKI POGRZEBOWE

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS

Sprzedż trumien, obsługa żałobników, transport
krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta.

☎ 637-88-76

Uprzejmie informujemy,
że Biuro Ogłoszeń
„Dziennika Polskiego”
przyjmuje zlecenia na druk
ogłoszeń nekrologowych
codziennie do godz. 18.

Sprzedaz

NAJLEPSZY SYSTEM RATALNY W POLSCE

na zakup dowolnie wybranego samochodu, domu lub mieszkania

"AUTO NA RATY"

wartosc samochodu	rata miesieczna
13.000 zł	153 zł
23.000 zł	272 zł
33.000 zł	390 zł
43.000 zł	509 zł
55.000 zł	651 zł



"DOM NA RATY"

wartosc domu, mieszkania	rata miesieczna
70.000 zł	489 zł
100.000 zł	699 zł
150.000 zł	1049 zł
200.000 zł	1399 zł
250.000 zł	1749 zł

tylko do końca bieżącego tygodnia - 6 RAT dla Ciebie
do każdej umowy na zakup domu i mieszkania - telefon SimPlus GRATIS

Uwaga! Promocja! Teraz do podpisania umowy na zakup dowolnie wybranego samochodu, domu lub mieszkania wystarczy tylko 3% udział własny, nie wymagamy zaświadczeń o dochodach i zatrudnieniu naszych Klientów. Ze szczegółami naszej oferty można się zapoznać w ponad 60 Centrach Sprzedaży na terenie całego kraju.

POMÓŻ SWOIM MARZENIOM, MY POMOŻEMY TOBIE
ROBIMY TO JUŻ PONAD 6 LAT

Zapraszamy do Centrów Sprzedaży:

KRAKÓW: "Geant", tel. 0-604-47-68-10;
KRAKÓW: "Tesco", tel. 296-42-40;
NOWY SĄCZ: "real", tel. 0-606-644-979;
DĘBICA: C.H. "Raj", tel. 682-72-55;



8750K

DACHÓWKI BETONOWE

PRODUCENT KOMPLETNYCH SYSTEMÓW POKRYĆ DACHOWYCH NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI



od 22⁵⁰ zł/m²

- Certyfikaty polskie i niemieckie
- Kompleksowe doradztwo techniczne
- Dowóz i rozładunek gratis
- 8 kolorów
- Pełny zestaw akcesoriów
- 30 lat gwarancji



Informacja i sprzedaż:

tel./fax: (012) 281-80-27

281-92-00

Informacja o punktach sprzedaży:

0800 44-00-44

Bezpłatna Infolinia

5592kb

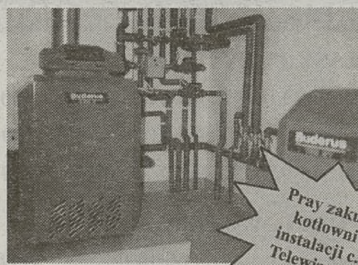
Centrum Techniki Grzewczej

WOMAR zaprasza na

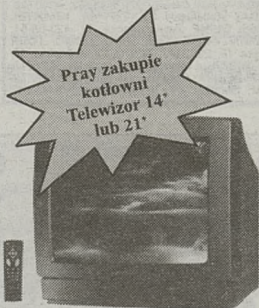
Jubileusz firmy

Kupując kotłownię gazową lub olejową otrzymasz na pewno telewizor kolorowy PHILIPS, GRUNDIG lub THOMSON 14' albo 21' lub inne cenne prezenty (również przy zakupie instalacji c.o.)

Z okazji jubileuszu zapraszamy we wrześniu na dni otwarte na ulicę Skośną 12 w Krakowie w soboty 8.00-17.00 w niedziele 10.00-17.00



Przy zakupie kotłowni i instalacji c.o. Telewizor 21"



Przy zakupie kotłowni Telewizor 14" lub 21"

Nie kupuj kota w worku

Zobacz jak pracują kotły zanim wybierzesz jeden z nich. Możesz osobiście włączyć i ocenić na miejscu w Krakowie przy ul. Skośnej 12 pracę każdej z siedmiu działających kotłowni.

Kupuj z nagrodami

Kotłownie: Buderus, Ulrich, Viessmann, Beretta, Vaillant

Wykaz kotłowni z nagrodami oraz szczegóły promocji dostępne w siedzibie firmy

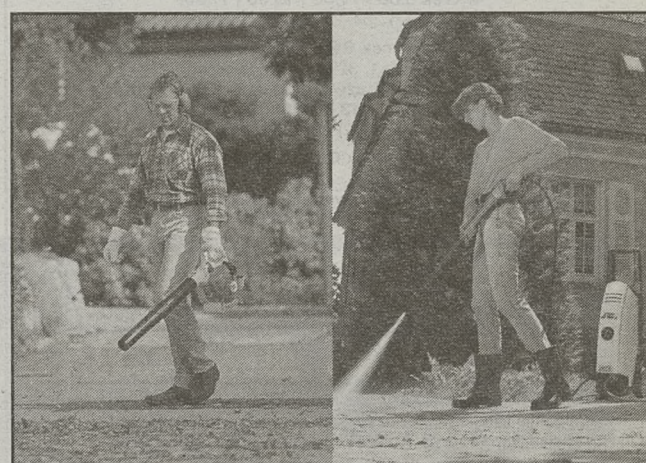
Z okazji 10-lecia powstania firmy przygotowaliśmy dla naszych klientów super prezenty w dniach od 11.08.2000 do 30.09.2000

KRAKÓW
ul. Skośna 12
tel/fax: 012 262 03 93

WIELICZKA
ul. J. Piłsudskiego 99A
tel/fax: 012 288 02 88

NOWY TARG
ul. Król. Jadwigi 29A
tel/fax: 018 264 92 55

WODZISŁAW ŚLĄSKI
ul. Rybnicka 125
tel/fax: 032 455 29 59



STIHL - komfortowe sprzętanie

Dmuchawy STIHL

- lekkie i wydajne
- z funkcją ssącą
- z wirnikiem rozdrabniającym zassany materiał
- z zestawem do oczyszczania ryni

Myjki ciśnieniowe STIHL

- ciśnienie od 115 do 190 bar
- z dozownikiem środka chemicznego
- automatyczny wyłącznik zasilania
- bogate wyposażenie standardowe



STIHL

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórze
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealery firmy STIHL

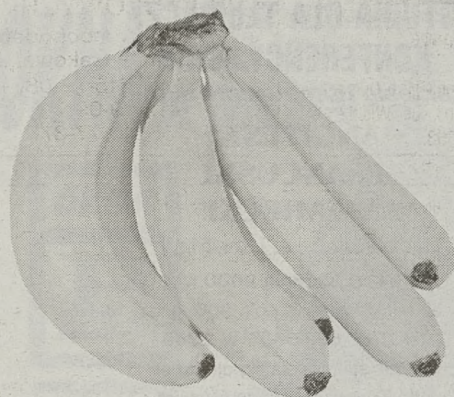
Andrychów - Pl. Mickiewicza 3, tel. 87 52 249; **Bielsko-Biała** - Kustronia 70, tel. 810 11 29, 3-go Maja 18, tel. 210 51 w. 389, Partyzantów 44, tel. 812 45 28 w. 32; **Bochnia** - Bracka 10, tel. 61 25 450; **Brzesko** - Ogrodowa 5, tel. 68 62 240; **Czarny Dunajec** - Rynek 5, tel. 26 57 124; **Czechowice-Dziedzice** - Pasieki 515, tel. 215 57 14; **Dąbrowa Tarnowska** - ul. Berka Joselewicza 8; tel. 0 604 083 508; **Dębica** - Rzeszowska 14, tel. 70 53 14; **Gorlice** - Krzywa 16, tel. 35 37 062; **Grybów** - Rynek 5, tel. 44 50 150; **Jasło** - pl. Bartłomiejka 17, tel. 0604 775 835; **Kazimierza Wilk.** - Głowackiego 1, tel. 522 839; **Kozy(Ogród)** - Szkolna 12, tel. 81-74-286; **Kraków** - Pawia 20, tel. 422 26 15, Na Szaniec 19, tel. 41 41 760; Kalwaryjska 33, tel. 656 44 66, Jesionowa 13, tel. 425 23 20, Wielicka 115, tel. 65 56 161; **Limanowa** - Jana Pawła II 40, tel. 33 75 353; **Maków Podhalański** - Wolności 13, tel. 87 73 428; **Miechów** - Kilińskiego 3, tel. 38 31 557; **Mszana Dolna** - Starowiejska 23a, tel. 018/ 33 11 500; **Myslenice** - Reja 5, 090 69 10 28; **Nowy Sącz** - Nawojowska 64a, 444 24 14, Nawojowska 29, tel. 443 59 31; **Nowy Targ** - Kolejowa 33, tel. 266 97 96, Waksmundzka 29, tel. 266 68 93; **Oświęcim** - Zaborska 34, tel. 84 22 261; **Proszowice** - 3 Maja 84, tel. 386 15 17; **Stara Wieś** - Starowiejskich 20, tel. 84 56 839; **Stary Sącz** - Staszica, tel. 446 00 81 w. 11; **Sucha Beskidzka** - Piłsudskiego 6, tel. 74 28 68; **Szczucin** - Wolności 39, tel. 436 894; **Tarnów** - Bema 4-8/8, tel. 090 315 886, Romanowicza 1, tel. 62-12-132; **Wadowice** - Nadbrzeźna 25, tel. 82 34 726; **Zakopane** - Zborowskiego 2, tel. 20 13 980, Chramcówki 33, tel. 20 17 211; **Zawiercie** - 3 Maja 21, tel. 67 27 688, Brata Alberta 6, tel. 67 08 007; **Żywiec** - Dworcowa 1, tel. 861 11 67

5526K

4956K

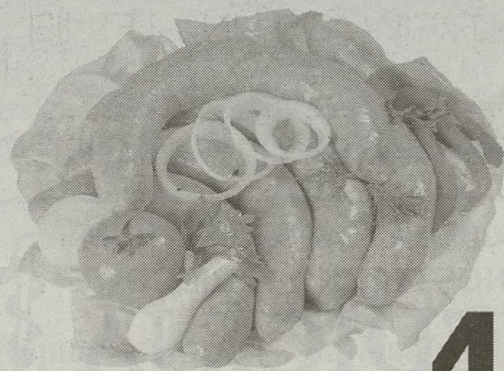
HIT

kupuj najtaniej



Banany
luzem
kraj
pochodzenia:
Ameryka Płd.

149
1 kg



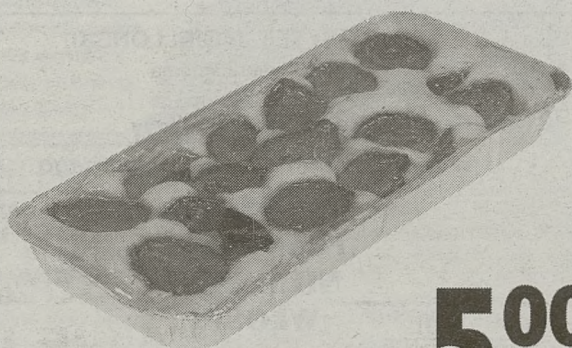
Kiełbasa biała

499
1 kg



Masmix
Extra Śmietankowy

339
400 g



ADAMEK
Biszkopt z owocami

500
400 g

Wielki Kiermasz Podręczników Szkolnych

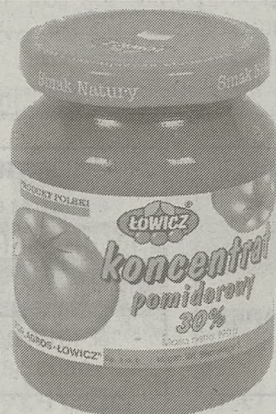
w dniach 21.08 do 10.09

- Największa oferta podręczników szkolnych polecanych przez nauczycieli
- Najniższe ceny
- Najlepsza obsługa

PROMOCJA SZKOLNA DISNEYA do 27.08.2000

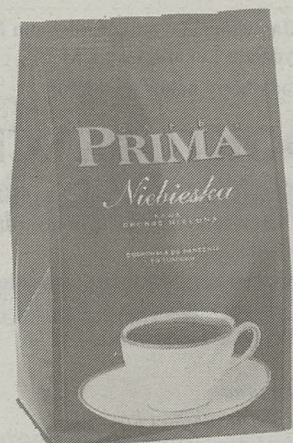
Kup produkt prezentowany
na stronie 11 w ulotce,
o wartości co najmniej 30 zł.
Otrzymasz szkolny
upominek Disneya

Szczegóły promocji w ulotce od 21.08 do 27.08.2000



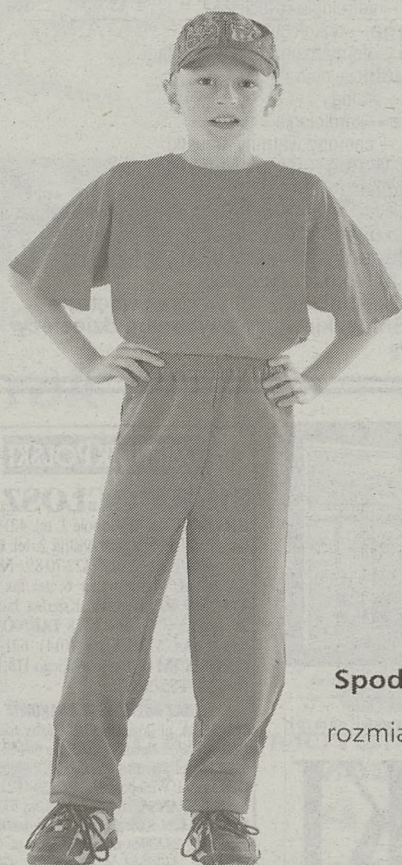
ŁOWICZ
Koncentrat
pomidorowy

099
190 g



PRIMA
Niebieska
Kawa mielona

399
250g



Spodnie dresowe
dziecięce
rozmiar: 98-140 cm

999
1 szt.



WIELKA PROMOCJA
W HIPERMARKETACH HIT!
Takie ceny znajdziesz tylko u nas!

HIT OFERUJE - SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ ŻAGIEL

Hipermarkety HIT oferują możliwość płatności kartami:



GODZINY OTWARCIA: PONIEDZIAŁEK-SOBOTA: 8.00 - 21.00 NIEDZIELA: 9.00 - 20.00

OFERTA WAŻNA OD 25.08 DO 27.08.2000

Kraków: ul. Wielicka 259

Sprzedaz

- ◆ domy jednorodzinne w zabudowie szeregowej - Prądnik Czerwony, ul. Kwartowa - **rozpoczęta budowa !!!**
- ◆ mieszkania ul. Łokietka/Oboźna - posiadamy pozwolenie na budowę !!!
- ◆ rozpoczęta inwestycja - domy jednorodzinne w Niepołomicach

"RETRO" Sp. z o.o. os. Złotej Jesieni 6, pok. 5
tel. 648-78-66, w. 351

287165

OKNA DRZWI

Z PCV, DREWNA I ALUMINIUM

Kraków, ul. Kr. Jadwigi 60 tel. (012) 427-15-55
tel./fax (012) 427-15-50
Kraków, ul. Klimeckiego 14 pawilon B/34 A
tel. 0501-281-548

5452k

NAJTAŃSZA

HURTOWNIA

FLIZ I TERAKOTY

plytki: hiszpańskie, włoskie, francuskie, polskie

CENY

DETALICZNE	HURTOWE	PÓLHURTOWE
PROMOCYJNE	SEZONOWE	DO NEGOCJACJI

„MODERN-BUD”

HURTOWNIA I SKLEP

30-701 KRAKÓW, ul. Zabłocie 7, tel. 423-57-46

ul. Długa 72, ul. Makuszyńskiego 22 A, Krzeszowice, Rynek 2,
tel. 0501-286-117, tel. 64-45-265, tel. 282-22-17

551Etk

OKNA Z PCV ROMSTAN

NAJTAŃSZY PRODUCENT OKIEN PCV W KRAKOWIE.

KRAKÓW
Ul. ZAWIŁA 65
tel. 262-22-22
fax 262-22-11
www.romstan.com.pl

NIE WIERZYSZ? SPRAWDŹ NAS!

SPRZEDAŻ RATALNA!

STANDARD - LISTWA - OZDOBNIA - MIKRO-UCHYŁ - OKUCIE - ANTYWYWM. - DODATKOWO: -PARAPETY - ŻALUZJE - ROLETY - MOSKITIERY

4950k

ORLITA

ALUMINIOWE OKNA DRZWI

BALUSTRADY SCIANKI DZIAŁOWE

SYSTEM heroal

Kraków, ul. Puskarska 7 tel. (12)269 01 39, 269 01 80,

175N/2000

ROK ZAŁOŻENIA: 1991 e-mail: biuro@podwyszyński.com.pl www.podwyszyński.com.pl

PODWYSZYŃSKI

DACHÓWKI

KRAKÓW ul. Powstańców Wielkopolskich 5
tel./fax 0-12 423-51-64, 656-25-01,
Tel.kom 0-601 41-71-30

BRZESKO ul. Głowackiego 67
tel./fax 0-14 68-62-100

CERAMICZNE I CEMENTOWE
wraz z kompletnym osprzętem
systemy rynnowe • folie dachowe
• okna połaciowe • ocieplenia •
GWARANCJA PRODUCENTA

- DORADZTWO TECHNICZNE • BEZPŁATNE KOSZTORYSOWANIE • NAJWIĘKSZY WYBÓR MATERIAŁÓW • TRANSPORT W ZASIĘGU 30 km GRATIS !!! (ROZŁADUNEK HDS)
- MOŻLIWOŚĆ ZWRÓTU NADWYŻEK ZAKUPIONYCH TOWARÓW • SPRZEDAŻ RATALNA • PŁATNOŚĆ KARTĄ KREDYTOWĄ • MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI CEN •
- POLECAMY SPRAWDZONE FIRMY WYKONAWCZE •

121Salfra

Tylko u Janusza Lisowskiego

Sensacyjna akcja promocyjna!

Klimatyzacja lub
radioodtworacz i autoalarm
GRATIS!!!!



Kraków: al. Powst. Śląskich 24 (012) 656-41-11
Wieliczka: ul. Niepołomska 26d (012) 278-50-51

Rewelacyjne ceny

DRZWI ANTYWŁAMANIOWE

GERDA - JUWENT - WITEX -
- DIERRE - METALPLAST -

FHU
PRO-MAL

Kraków, ul. Bałuckiego 15 a, tel. 266-98-77
Kraków, ul. Starowińska 69, tel./fax 422-03-82
http://www.promal.webpl.com, e-mail: promal@webpl.com

1003ka

Różne

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE MEDICINA

Przychodnia Profesorów i Docentów
ul. Rzeźnicza 2, tel. (012) 422-41-06, 421-79-27

- prof. M. Barczyński – chirurgia ogólna, chirurgia tarczycy
- prof. J. Bogdał – gastrologia
- doc. A. Cencora – chirurgia naczyń
- prof. O. Gedliczka – chirurgia ogólna, chirurgia sutka
- prof. J. Hałaszkiewicz – pediatra, choroby płuc, astma
- prof. K. Janicki – choroby wewnętrzne, hematologia
- prof. D. Karcz – chirurgia przewodu pokarmowego, gastroscopia, oznaczanie helicobacter, wycinki
- prof. K. Kawecka-Jaszcz – kardiologia, nadciśnienie tętnicze
- prof. J. Kocemba – choroby wewnętrzne, geriatra
- prof. E. Kostka-Trąbka – choroby naczyń obwodowych, miażdżycza, hypercholesterolemia
- doc. T. Niedzwiedzki – chirurgia ortopedyczno-urazowa
- prof. E. Nikodemowicz – choroby płuc
- prof. E. Olszewski – laryngologia
- doc. K. Pach – nefrologia dziecięca
- doc. J. Pawłęga – onkologia
- doc. P. Ratka – dermatologia, wenerologia
- doc. A. Szczudlik – neurologia
- prof. P. Thor – urolog
- prof. W. Tracz – kardiologia
- doc. T. Mach – choroby wątroby, trzustki
- doc. B. Idzior-Waluś – hipercholesterolemia, choroby metaboliczne
- dr S. Wójcik – interna, nerwice, lęki, depresje, psychosomatyka.
- doc. Antoni Czupryna – chirurg ogólny, gastrolog.
- doc. Anna Macura – dermatolog, mykolog
- doc. Andrzej Miszke - laryngolog
- dr Krzysztof Czarnobilski - choroby wewnętrzne
- mgr Renata Smoczkiwicz - psycholog dziecięcy i młodzieżowy

UNIwersytet Jagielloński

ogłasza rekrutację na
roczne otwarte

STUDIUM PRZEKŁADU LITERACKIEGO

Studium naucza przekładu literackiego (pisemnego)
w sekcjach językowych:

ANGIELSKI • FRANCUSKI • HISPZAŃSKI
• NIEMIECKI • ROSYJSKI

Przyjęcia na podstawie teczek z przekładami (ok. 10 stron)
+ rozmowa kwalifikacyjna po polsku na temat ww. przekładów
oraz zainteresowaniu literackich kandydata.

Nie wymagamy dyplomu ukończenia studiów.

INFORMACJE I ZAPISY:

24 - 31 sierpnia 2000,
Kraków, al. Mickiewicza 9, pok. 906, godz. 16 - 18,
tel. 012/633-63-77 w. 2340,
e-mail: stlum@vela.filg.uj.edu.pl
http://www.filg.uj.edu.pl/stlum

10003k

UNIwersytet Jagielloński

ogłasza rekrutację na
roczne otwarte

STUDIA DLA TŁUMACZY KONFERENCYJNYCH

w zakresie tłumaczenia ustnego

ANGIELSKI
FRANCUSKI
NIEMIECKI

INFORMACJE I ZAPISY:

24-31 sierpnia 2000 r.
Kraków, al. Mickiewicza 9, pok. 906, godz. 16-18,
tel. (012) 633-63-77 w. 2340
e-mail: stlum@vela.filg.uj.edu.pl
http://www.filg.uj.edu.pl/stlum

10003ka

UNIwersytet Jagielloński

ogłasza rekrutację na
roczne otwarte

STUDIA DLA TŁUMACZY w zakresie tłumaczenia pisemnego

ANGIELSKI
FRANCUSKI
NIEMIECKI
WŁOSKI

INFORMACJE I ZAPISY:

24-31 sierpnia 2000 r.
Kraków, al. Mickiewicza 9, pok. 906, godz. 16-18,
tel. (012) 633-63-77 w. 2340
e-mail: stlum@vela.filg.uj.edu.pl
http://www.filg.uj.edu.pl/stlum

10003kb

NAJTAŃSZE ZESZYTY

Top 2000 Strzegom
16 k. - 0,30 80 k. - 1,05
32 k. - 0,60 96 k. - 1,39
60 k. - 0,88

HURTOWNIA SAMAREX

ul. Grunwaldzka 28
tel. 413-19-25.

ELPE ELEKTROPRODUKT

sprzeda

NAMIOT MAGAZYNOWY

o wymiarach 12 x 21 m

Tel. (012) 643-00-43,
0603 581-623.

28773k

DZIENNIK POLSKI

BIURA OGŁOSZEŃ

KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77,
fax 421-97-77, ul. Starowińska 2, tel. 619-91-76,
ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89. **NOWY SĄCZ**,
ul. Narutowicza 6, tel./fax (018) 443-54-49
RZESZÓW, Księżyca Jajowego 29,
tel./fax (017) 85-22-478 **TARNÓW**, ul. Krakowska 12,
tel./fax (014) 621-35-20. **OSWIECIM**, ul. Dąbrowskiego 11a,
tel./fax (033) 844-55-20 - 22.

ORAZ AGENCJE W KRAKOWIE

DOMENA, ul. Józefińska 21, tel./fax 656-10-96,
COMBEX, os. Handlowe 9, tel./fax 644-52-37, fax
642-16-48, ul. Jerzmanowskiego 14, tel. 658-74-29,
GIN s.c., ul. Wielopole 3/1, tel. 429-44-22, 0603-063-881,
SZANSA, ul. Lea 231, tel./fax 637-10-64,
STUDIO L, ul. Kalwaryjska 9/15, tel./fax 012/423-57-76,
012/292-30-61 do 64. **ROAN**, ul. Dajwór 14/15,
tel. 422-57-83, 422-79-93, fax 421-62-16,
ANONS, ul. Westerplatte 18, 421-59-75. **GARMOND**,
ul. Stolarska 1, tel. 421-77-70, fax 422-93-86,
NASTROJE, al. Belfry-Prądmowskiego 41/3,
tel./fax 012/413-60-77, 0501-437-232, 0501-485-430,
MEDIA-DANTE s.c., ul. Barska 12, tel./fax (012) 267-24-03,
269-19-85. **ALTAIR**, ul. Rzeźnicza 13, pok. 313,
tel./fax 421-51-33 w. 254. **PASJONATA**, ul. Grzegorzeczka
10, tel. 431-06-03, 421-41-22 w. 359. **GRAFPRESS**,
al. Jana Pawła II NCK, tel. 643-44-33, fax 643-66-33,
TAO, calodobowo, tel. 637-21-80, **MMC**, ul. Lubicz 25,
pok. 435-437, tel. 61-97-495, tel./fax 421-51-33 w. 254. **PASJONATA**,
ul. Grzegorzeczka 10, tel. 431-06-03, 421-41-22 w. 359.
GRAFPRESS, al. Jana Pawła II NCK, tel. 643-44-33,
fax 643-66-33. **TAO**, calodobowo, tel. 637-21-80,
MMC, ul. Lubicz 25, pok. 435-437, tel. 61-97-495,
tel./fax 421-51-33 w. 254. **PASJONATA**, ul. Grzegorzeczka
10, tel. 431-06-03, 421-41-22 w. 359. **GRAFPRESS**,
al. Jana Pawła II NCK, tel. 643-44-33, fax 643-66-33.
TAO, calodobowo, tel. 637-21-80, **MMC**, ul. Lubicz 25,
pok. 435-437, tel. 61-97-495, tel./fax 421-51-33 w. 254.

Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. Collegium Medicum
i Dziekan Wydziału Lekarskiego CM UJ
ogłaszają dodatkowy nabór na 4-letnie

STUDIA DOKTORANCKIE

O przyjęcie na studia mogą ubiegać się absolwenci wydziałów lekarskich, stomatologicznych, farmaceutycznych, ochrony zdrowia oraz wydziałów biologicznych i chemicznych.

Absolwenci wydziału lekarskiego obowiązani są przedłożyć dokument o ukończeniu stażu podyplomowego.

Preferowane kierunki na Wydziale Lekarskim:

1. nauki podstawowe
2. kliniczna biologia molekularna
3. choroby metaboliczne i choroby układu krążenia
4. transplantologia i immunologia kliniczna
5. onkologia
6. patomorfologia
7. techniki obrazowania
8. choroby o podłożu endokrynologicznym

Bliszych informacji udziela Dział Spraw Osobowych Collegium Medicum UJ, Kraków, ul. św. Anny 12, pokój nr 40, tel. 422-86-15, centr. 422-04-11 w. 363, 328.

Podania wraz z dokumentami należy składać w Dziale Spraw Osobowych Collegium Medicum UJ w Krakowie **do dnia 8.09.2000 r.**

Egzamin z języka angielskiego - 12.09.2000 r.
Rozmowy kwalifikacyjne - 19.09.2000 r.

10092k

Sprzedaz

Krakowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego Sp. z o.o.

drew Ekspert

PODŁOGI Z NATURALNEGO DREWNA

LETNIA PROMOCJA

KRAKÓW, ul. Cystersów 22, tel. (012) 411-22-22
 KRAKÓW, ul. Węgierska 12, tel. (012) 656-11-61
 KRZESZOWICE, ul. Kościuszki, tel. (012) 282-09-62

Welta PROMOCJA-10%

systemy dociepleń

TERRANOVA Baunit

Wieliczka Grottgera 58 budynek HERZ
 tel. 012 288 0560 fax 278 6643

THERMOPLAST

OKNA i drzwi z PCV...
 ... jak z bajki

punkty firmowe w Krakowie:
 ul. Kościuszki 34, tel. 421 76 02 431 20 53
 ul. Węgierska 14, tel. 656 35 96 292 24 12
 ul. Lubelska 7, tel. 634 41 911
 www.thermoplast.com.pl

Okland - Okna od Przyjaciół

RABATY do 9%

Kup okna PCV Wygraj*
 i wiele atrakcyjnych nagród

Możliwość negocjacji cen przy umowach o wartości powyżej 10 tys. zł.

CENTRALA: Okland S.A. Fabryka Okien PCV
 Kraków, ul. Cechowa 51, tel.: (012) 654 03 85, 654 08 01
 Tarnów, ul. Krakowska 101, tel. (014) 622 01 66

RATY 0%

BIURA HANDLOWE:
 Kraków: ul. Dietla 49, (012) 421 93 90, ul. Walek-Waławskiego 19, (012) 636 61 36, al. 29 Listopada 141, (012) 417 26 33, os. Kolorowe 10, (012) 425 77 94, os. Dywizjonu 303 142, (012) 641 46 80, ul. Klimckiego 10, (012) 656 31 23, ul. Zakopiańska 270, (012) 269 20 21, ul. Rejtana 7, (012) 292 25 25, ul. Bałicka 65, (012) 636 72 67, os. Kalinowe 8, (012) 647 34 03, Kocmyrzów: (012) 387 12 92, Krzeszów: (012) 282 66 50, Niepołomice: (012) 281 90 13, Proszowice: (012) 386 21 13, Chrzanów: (032) 753 89 98, Limanowa: (018) 337 40 77, Łapanów: (014) 685 34 03, Mszana Dł.: (018) 331 04 51, Nowy Sącz: (018) 441 24 99, (018) 547 47 45, Olkusz: (032) 641 41 49, Olsztyn: (033) 845 84 96, Pilzno: (014) 672 27 88, Skawina: (012) 276 77 75, Słomniki: (012) 388 15 92, Tarnów: (014) 621 65 62, Wadowice: (033) 873 27 03, Wieliczka: (012) 278 65 84, Wleprz: (033) 875 52 96, Zakopane: (018) 206 35 03

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH

RATY - RABATY DO 20 %

OKNA W DOBRYM STYLU

styl 2000 system okienny

10 lat produkcji OKIEN PCV
 10 lat gwarancji

www.petrosol.pl

W standardzie:
 ✓ mikrowentylacja
 ✓ listwa ozdobna
 ✓ okucie antywłam.
 ✓ szyba k=1,1

info 0800 55 90 36

Kraków ul. Zakopiańska 58
 tel./fax 266 57 31
 tel. 266 04 54

Pilarki elektryczne STIHL

Najnowsza technika w idealnej formie

STIHL

OKNA NIETYPOWE BEZ DOPLATY

Okno-Res
 PODKARPACKA FABRYKA OKIEN

ul. Grzegorzeczka 6/8 tel./fax (012) 423-03-32
 ul. Wybickiego 1 tel. (012) 415-85-60
 os. Przy Arce 69 tel. (012) 649-70-75

MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE HIPOTECZNE
 W CENTRUM OS. RUCZAJ - ZABORZE PRZY UL. KOBIERZYŃSKIEJ 100

• Doskonała lokalizacja - w sąsiedztwie ciąg handlowy, poczta, szkoła, przedszkole, tereny rekreacyjne
 • Budynek z windą, garażami w przyziemiu
 • Mieszkania o pow. 36 - 100 m²
 • Cena - od 2590 zł/m², ratalny system spłat, ulga podatkowa, kredyt
 • Termin odbioru - czerwiec 2001 r.

• W cenie: biały montaż, kuchonka elektryczna, drzwi antywłamaniowe, pełne opomiarowanie mediów
 • Bezpłatnie komórka lokatorska i balkon lub loggia
 • Promocja dla mieszkań z garażami
 • Budynek w trakcie realizacji
W ofercie również lokale handlowo - usługowe

MONTIN

Grupa Kapitałowa Mostostal Kraków „MONTIN” S.A.
 Kraków, ul. Centralna 51
 firma z 45-letnim doświadczeniem w branży budowlanej.

ZAPRASZAMY DO BIURA SPRZEDAŻY MIESZKAŃ:
 30-386 Kraków, ul. Kobierzyńska 100
 pon. - pt. 9.00 - 17.00, tel./fax 0-12/ 266-81-35

NOWOŚĆ! BIAŁA USZCZELKA GRATIS

ODDZIAŁY PRODUKCYJNO-HANDLOWE: **GDĄŃSK** - ul. Budowlanych 21/23, tel. (058) 347 54 33, **MYŚLOWICE** - ul. Obrzeźna Północna 16, tel. (032) 222 28 03, **POZNAŃ** - ul. Żmigrodzka 41/49, tel. (061) 661 69 68, **BIURA HANDLOWE: KRAKÓW** - ul. Czarnowiejska 73, tel. 632 44 36, ul. Spółdzielców 3, tel. 655 91 23, ul. Kordiana, tel. 654 07 85, ul. Makuszyńskiego 16 B, tel. 642 12 03, ul. Białoruska (Plac Targowy MANHATTAN), **BOCHNIA** - ul. Kazimierza Wielkiego 1, tel. (014) 611 78 43, **MYŚLENICE** - ul. Traugutta 6A, tel. 272 33 68, **PRZECISZÓW** - ul. Podlesie 54, tel. (033) 841 41 22, **RABKA** - Rynek 2, tel. (018) 268 70 84, 0605 36 48 97, **RADZISZÓW** - 742, tel. 275 17 07, **SKAWINA** - ul. Mickiewicza 19, tel. 276 84 48, **SUCHA BESKIDZKA** - ul. płk. Semika (budynek Liceum) tel. (033) 874 14 40, **NOWY TARG** - ul. Kolejowa 29, tel. (018) 266 66 52, **WAWRZĘCZYCE** - 340, tel. 287 41 33, 0603 13 01 33, **WIELICZKA** - ul. Grottgera 32, tel. 278 36 30, **ZAKOPANE** - ul. Szymony 7 (blok) tel. (018) 20 68 494.

Poszukujemy przedstawicieli handlowych.

CZTERY

grosze za minutę połączenia z wybraną osobą przez cały rok

MIX electronics

autoryzowany dealer



ALCATEL OTC DB 4 zł **ALCATEL OTE DB 4 zł** **MOTOROLA M3888 4 zł** **ERICSSON A1018S 4 zł** **NOKIA 3210 44 zł**

- AUTORYZOWANE PUNKTY SPRZEDAŻY:**
- MIX electronics: Kraków, ul. Długa 65, tel. (012) 634 47 16
 - MIX electronics: Kraków, ul. Starowiślna 50, tel. (012) 422 13 43
 - MIX electronics: Kraków, ul. Wadowicka 8a, tel. (012) 266 87 72
 - MIX electronics: Kraków, ul. Pilotów 6 „KraChemia”, tel. (012) 411 21 33 w. 256
 - MIX electronics: Kraków, ul. Kalwaryjska 22, tel. (012) 656 05 54
 - MIX electronics: Krynica, ul. Kraszewskiego 6, tel. (018) 471 61 06; 0604 203 252
 - MIX electronics: Dębica, ul. Rzeszowska, Centrum Handlowe „Raj”, tel. (014) 682 72 41; 0602 193 995
 - MIX electronics: Bielsko-Biala, Centrum Handlowe „Bogmar”, ul. Partyzantów 22, tel. (033) 822 84 46; 0602 192 918
 - MIX electronics: Ropczyce, Rynek 7, Centrum Handlowe „Interton”, tel. (017) 222 88 00
 - MIX electronics: Bełchatów, ul. Kolejowa 4, tel. (044) 635 36 61
 - VIRGO: Jaworzno, ul. Grunwaldzka 68, tel. (032) 752-00-52
 - PAGRES: Wadowice, al. M. B. Fatimskiej 20, tel. (033) 873 97 84
 - MOBILTEL: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego, tel. (014) 611 86 65
 - BRAWO CHIP: Skawina, ul. Słowackiego 2, tel. (012) 276 27 88
 - HOTEL „SŁAWA”: Rabka, ul. Zakopiańska 2, tel. (018) 267 98 26
 - TELEMEDIA S.C.: Tychy, ul. Wejchertów 2, tel. 0602-577-868, (032) 227-50-96
 - MOBILTEL: Polkowice, ul. Kilińskiego 5, tel. (076) 847-47-94
 - MOBILTEL: Lubin, ul. Niepodległości 12, tel. (076) 847-85-50
 - HANDEL ART. PRZEM.: Ruda Śląska, ul. Teatralna 6, tel. (032) 24-20-162
 - D&B JAROSŁAW DESPERAK: Piekary Śl., ul. Wyszyńskiego 25 a, tel. 0604-937-878

Ceny netto. Aktywacja 11 zł netto. Cena 4 grosze dotyczy połączeń w sieci Era GSM. Szczegółowy regulamin promocji dostępny jest w punkcie sprzedaży.

JUSTA S.C. PRODUCENT

OKNA PCV

Parapety • rolety • żaluzje

Zestawy Balkonowe **PROMOCJA!**

Myślenice
 ul. Kazimierza Wlk. 28
 tel./fax /012/ 274-38-88

Kraków, ul. Długa 17
 tel./fax /012/ 623-72-08

DZIENNIK POLSKI

BIURA OGŁOSZEN
 DZIENNIKA POLSKIEGO

KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax 421-97-77, ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76, ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89. **NOWY SĄCZ**, ul. Narutowicza 6, tel./fax (018) 443-54-49. **RZESZÓW**, Księży Jeleński 29, tel./fax (017) 85-22-478. **TARNÓW**, ul. Krakowska 12, tel./fax (014) 621-35-20. **OSWIECIM**, ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax (033) 844-55-20-22.

ORAZ AGENCJE

DOMENA Sp. z o.o., Kraków, ul. Józefińska 21, tel./fax 656-10-96, **COMBEX** Kraków, os. Handlowe 9, tel./fax 644-52-37, **SZANSA** Kraków, ul. Lea 231, tel./fax 637-10-64, **STUDIO L** Kraków, ul. Kalwaryjska 9/15, tel./fax 423-57-76, **ROAN** Kraków, ul. Dąbrowskiego 14/15, tel. 422-57-83, 422-79-93, fax 421-62-16, **ANONS**, Kraków, ul. Westerplatte 18, 421-59-75, **GARMOND** Kraków, ul. Stolarska 1, tel. 421-77-70, fax 422-93-86, **NASTROJE** Kraków, pl. Kolejowy 7, tel./fax 411-51-38, **MEDIA-DANTE s.c.** Kraków, ul. Barska 12, tel./fax (012) 267-24-03, 269-19-85



Liga Mistrzów

Odpadł Inter

W rozegranej we wtorek i środę serii meczów rewanżowych trzeciej rundy eliminacji Ligi Mistrzów doszło do sporej niespodzianki - odpadł Inter Mediolan. Odpadła też Hoop Polonia Warszawa, po porażce 1-2 z Panathinaikosem Ateny.

Mistrz Polski, podobnie jak inni pokonani z tego etapu rozgrywek, trafi do pierwszej rundy Pucharu UEFA.

Sensację sprawili piłkarze szwedzkiego Helsingborg IF, którym udało się obronić skromną zaliczkę 1-0 sprzed tygodnia i wyeliminować słynny Inter Mediolan. W 90 min bezbramkowego rewanżu włoska drużyna miała ogromną szansę, jednak strzał z rzutu karnego Urugwajczyka Recoby znakomitą robinsonadą obronił bramkarz Andersson.

Autorami skromnej niespodzianki zostali piłkarze Sturm Graz. Wyeliminowali słabo dysponowanych piłkarzy Feyenoordu Rotterdam. W zespole holenderskim zagrałi Rząsa i Dudek. Polski bramkarz nie miał nic do powiedzenia przy bramce strzelonej przez gości, ponieważ, po uderzeniu Hannesa Reinmayra piłka odbiła się od jednego z obrońców.

Zaskoczeniem jest porażka Slavii Praga, która po wyjazdowym zwycięstwie 1-0 z Szachtarem w Doniecku była pewna awansu aż do 90 min spotkania rewanżowego. Wtedy to straciła



Olisadebe (z prawej) walczył z Grekami, ale gola nie zdobył

Fot. PAP

gola, a w 97 min dogrywki drugiego i tym samym odpadła z dalszej rywalizacji.

W pozostałych meczach grywali faworyci. Większych problemów z wyeliminowaniem Dinama Zagrzeb nie miał AC Milan, mimo że do rozpoczęcia sezonu we Włoszech pozostał jeszcze ponad miesiąc. W składzie Milanu brylował jednak Ukrainiec, strzelec dwóch goli Andriej Szewczenko, lider reprezentacji swojego kraju, z którą w eliminacjach mistrzostw Świata już 2 września zmierzą się Polacy.

W najbardziej wyrównanej rywalizacji Crvena Zvezda Belgrad uległa Dynamu Kijów tylko z powodu strzelenia przez Ukraińców bramki na wyjeździe.

Wyniki meczów rozgrywanych wieczorem w środę: Inter Mediolan - Helsingborg IF 0-0, I mecz 0-1. Rosenborg Trondheim - Dunaferr SE Dunajvaros 2-1 (1-1), I mecz 2-2.

FC Porto Anderlecht Bruksela 0-0. I mecz 0-1. FC Valencia - Tirol Innsbruck 4-1 (2-0). Bramkę dla drużyny Tirolu zdobył Gilewicz I mecz 0-0.

Wyścig w Suchej Beskidzkiej

Pamięci trenera Łasaka

W Suchej Beskidzkiej odbył się międzynarodowy wyścig kolarski - Memoriał Henryka Łasaka. W imprezie zorganizowanej przez władze samorządowe Suchej Beskidzkiej i Polski Związek Kolarski, upamiętniającej postać zasłużonego dla polskiego kolarstwa trenera, startowało 136 kolarzy zawodowych grup krajowych z zagranicy (Czech, Słowacji, Białorusi, Rosji, Ukrainy, Niemiec, Włoch i Węgier).

Imprezę uświetnili swą obecnością przewodniczący Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu Mieczysław Nowicki, prezes Polskiego Związku Kolarskiego Wojciech Walkiewicz oraz żona sławnego trenera Teresa Łasak. Do Suchej przybyły też znane ongiś asy polskiego kolarstwa, podopieczni trenera Łasaka: Jan Magiera, Zbigniew Krzeszowicz, Zygmunt Hanusik, Wojciech Matusiak, Jan Brzeźny, Stanisław Szozda, Krzysztof Stec, Józef Kaczmarczyk, Zenon Czechowski oraz Tadeusz Młynik, pełniący funkcję dyrektora wyścigu. Po wyścigu goście udali się do Skomialnej Białej, aby złożyć wianki kwiatów w miejscu, gdzie zginął w 1973 r. Henryk Łasak.

- Jestem wzruszona, że organizuje się w Suchej, już drugi raz, tak wspaniałą imprezę, pamięci mego męża. Serdecznie dziękuję - powiedziała Teresa Łasak.

Kolarze pokonywali 5-krotnie 30-kilometrową pętlę wokół Suchej Beskidzkiej. Zarówno na sukim rynku, gdzie znajdowały się start i meta wyścigu, jak i wzdłuż całej trasy zgromadziło się wielu kibiców towarzyszących wzmaganom kolarzy. Na trasie dominowała grupa Mróz Supradyn Witamin. Szczególnie aktywny był Kazimierz Stafiej, który wygrał 4 z 5 lotnych premii. Piątą premię wygrał również przedstawiciel Mroza - Piotr Chmielewski.

Na finiszu jednak najszybszy był ich kolega klubowy Jacek Mickiewicz, który o pół koła wyprzedził Marcina Lewandowskiego (Legia Bazyliższek) oraz Marcina Gębę (Mat Cersit CCC).

Puchar dla zwycięzcy ufundował i wręczył starosta suski Andrzej Pająk, puchar za drugie miejsce ufundował burmistrz Suchej Andrzej Siwiec, natomiast przedstawiciel „Dziennika Polskiego” wręczył puchar zdobywcy 3. miejsca. (WAF)

Pierwsze sprawdziany

Hokejowa reprezentacja Polski wyjechała na turniej do Zwolenia

po tygodniowym pobycie na zgrupowaniu w Krynicy reprezentacja naszego kraju wyjechała do Zwolenia (na Słowacji) na międzynarodowy turniej o „Memoriał Pavla Zabojnika”.

- Turniej jest bardzo mocno obstawiony, startuje 6 zespołów: dwie drużyny gospodarzy miasta Zwolenia, reprezentacja Słowacji do lat 20, zespół liprowskiego Mikulasia, Dynamo Moskwa i na-

za reprezentacja. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy. Zespół polski gra w drugiej wraz z zespołem Słowacji do lat 20 i Zwoleniem B. Pierwszy mecz - 25.08 z gospodarzami, a dzień później z młodzieżową reprezentacją. W dniu 27 sierpnia rozgrywane będą mecze o miejsca 1-6. Wyjeżdżamy w składzie, na jaki nas stać w tym czasie, bez zawodników nowotarskiego Podha-

la, którzy ze względu na brak lodu nie zostali powołani na zgrupowanie do Krynicy. Turniej ma bardzo mocną obsadę i trudno mi mówić o naszych szansach w tej pierwszej poważnej konfrontacji. Do tej pory rozegraliśmy tylko 1 mecz sparingowy z KTH wygrywając zaledwie 3-1 - komentuje Wiktor Pysz, trener kadry narodowej.

(MIREK)

III liga piłkarska

Pierwsze zwycięstwo

Jedynka Stal Rzeszów - Unia Tarnów 2-1 (0-0)

0-1 Dzieciołowski (68), 1-1 Domin (72), 2-1 Mosur (82).

Jedynka: Pomianek - Słomski, W. Baran, Szeliga - Domin, Mosur, Kuter (89 Kolański), Rzcudło (81 Rzeszutko), Grębowski (72 Bieda) - Hulbój (63 Rusin), A. Baran.

Unia: Palej - Koziół, Dzieciołowski, Radliński (89 Pawlik), Popiela - Wstępnik, Góral, K. Palej, Jarmuła - M. Palej (71 Chrobak), Dorosz (46 Kędzior).

Sędziował Robert Jachura z Krakowa. Żółte kartki: Rzcudło oraz Koziół, Radliński. Widzów 400.

Gospodarze przełamali złą serię, sięgając po swoje pierwsze w tym sezonie zwycięstwo. W 5 min przez nikogo nie atakowany A. Baran zgubił w polu

karnym piłkę i obszło się jedynie na strachu bramkarza gości. Chwilę później ostro strzelali Jarmuła oraz K. Palej, także bez efektu. W 25 min silny strzał z rzutu wolnego oddał A. Baran, ale Palej popisał się udaną interwencją. Dziesięć minut później, po główce Mosura piłka skozłowała tuż przed linią bramkową, szybując pod poprzeczkę, lecz Palej zdołał jeszcze w ostatniej chwili wyekspediować ją na kornie.

Pierwszy kwadrans drugiej odsłony upłynął pod znakiem sennej gry. Potem do ataku ruszyli gospodarze, lecz bramkę zdobyła Unia. Dzieciołowski silnym strzałem z 10 metrów pokonał zasłoniętego Pomianka. Wyrównał aktywny Domin, któremu idealnie dograł piłkę świeżo wprowadzony na plac

gry Bieda. Stal decydująco końcowym zwycięstwem bramkę zdobyła w 82 min. Tym razem po dośrodkowaniu Rusina w długi róg bramki główką przyspieszył Mosur.

Zbigniew Kordela, trener Unii: - Moi piłkarze myśleli, że wygrają najmniejszym nakładem sił. W I części meczu graliśmy słabo. Fatalne błędy w defensywie sprawiły, że gospodarze bez trudu odrobili straty.

Jan Kustra, trener gospodarzy: - Ważne, że w trudnym momencie zespół potrafił się zmobilizować do walki i zaliczyć dwa trafienia. Wciąż musimy pracować nad poprawą skuteczności. I tym razem stanowczo za dużo nie wykorzystaliśmy dogodnych okazji do strzelenia bramek.

MAREK STYKA

Wisła szósta we Francji

Juniorzy krakowskiej Wisły, aktualni mistrzowie Polski, wzięli udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim, który odbył się we Francji z udziałem 8 drużyn, w którym zajęli 6. miejsce. Zawody zakończyły się zwycięstwem Le Havre, który w finale pokonał Nancy 3-1.

W eliminacjach Wisła pokonała bułgarski Lokomotiv 3-2, zremisowali 0-0 z Nancy oraz ulegli FC Nantes 1-2, mimo iż do przerwy prowadzili 1-0 i zajęli trzecie miejsce w grupie. W meczu o piąte miejsce Wisła spotkała się z rosyjską Kalugą. W regulaminowym czasie gry był remis

0-0, w rzutach karnych lepsi okazali się rywale Wisły.

- Nie wystąpiliśmy w tym turnieju w najsilniejszej składzie, a mimo to mogliśmy zająć wyższe miejsce, bo w meczach z Nantes i Kalugą zabrakło nam trochę szczęścia - mówi trener Wisły **Dariusz Wójtcowicz**. - W lidze międzykregowej, która rusza w najbliższy weekend, korzystać będą głównie z zawodników z rocznika 1983.

Wisła: Kaczmarek, Zarychta - Rygielski, Starczyk, Skrzekowski, Mirończuk, Szafranec, Kaźmierczak, Husejko, Łach, Mrowiec, Wójcik, Iwan, Hajduk, Gądek. (PAN)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA
III liga: Górnik Wieliczka - Sandecja Nowy Sącz (s. 17), Dalin Myślenice - Cracovia (n. 17), Niedźwiedź - Polonia Przemyśl (n. 17)
IV liga, grupa I: Wawel - Janina Libiąż (s. 11), Świt Krzeszowice - Karpaty Siepraw (s. 17), MKS Trzebinia-Siersza - Kalwarianka (s. 17), Zasole Unia Oświęcim - Kabel (s. 17), Wieczysta Sowpol - Górnik Brzeszcze (s. 17), Alwernia - Garbarnia (s. 17), Wisła II - Garbarz Zembrzyce (n. 12, mecz na bocznym boisku Wisły), Clepardia - Fablok Chranów (n. 17)
V liga Kraków: Hutnik II - Węgrzanka, Węgrze Wielkie (s. 17), Orzeł Piaski Wielkie - Skalanka (s. 17), Pogoń Miechów - Raba Dobczyce (s. 17), Cracovia II - Zwierzyniecki (n. 11), Garbarnia II - Borek (n. 17), Gdovia - Wiślanka Grabie (n. 17), Pogoń Skotniki - Puszcza Niepołomice (n. 17), Prądniczanka
Klasa A Kraków, grupa I: Kmita Zabierzów - Wisła Czernichów (s. 17), Wanda Nowa Huta - Liszeczanka (s. 18), Victoria Krak Gamma - Grzegorzce (s. 18), Dziewiarz Cypis Tynec - Grębalowianka (s. 18), Wiślanie Jaśkowice - Gwiazda Ście-

lowice (n. 16), Zieleniżanka - Radziszowianka (n. 17), Słomniczanka - Lotnik Kryspinów (s. 17); **grupa II:** Strażak Kokotów - Śledziejowice (s. 17), Dąb Zabierzów Bocheński - Zryw Szarów (n. 16), Partyzant Dojazdów - Wolni Klaj (n. 16), Czarnochowice - Biezanowianka (n. 17), Nadwiślanka Nowe Brzesko - Złomex Branice (n. 17), Piłkarz Podłęże - Wisła Niepołomice (n. 17), Podgórze Kraków - Szreniawa Koszyce (n. 17); **grupa III:** Opatkowianka - Krakus Swoszowice (s. 17), Tramwaj - Cyrhla Krzczonów (s. 17), Armatura - Beskid Tokarnia (s. 17), Zielonka Wrząsoswice - Nadwiślanka Kraków (n. 16), Skalnik Trzemeśnia - Grodzisko Raciechowice (n. 17), Tempo Rzeszotary - Gościbia Sułkowice (n. 17), Iskra Krzęcin - Pasternik Ochojno (n. 17)
Klasa międzykregowa juniorów: Cracovia - Wawel (s. 11), Garbarnia - Sandecja Nowy Sącz (s. 11), Hutnik - Krakus Nowa Huta (s. 14.30), Borek - Wisła (n. 11)
RINGO
 Turniej we wszystkich kategoriach wiekowych, ul. Łokietka 60 (s. 16) (PAN)

Olimpiada szachowa

W Zakopanem spotkają się zawodnicy niewidomi i słabowidzący z 31 państw

W Zakopanem, 29 sierpnia - 8 września, odbędzie się XI Olimpiada Szachowa Niewidomych. Swój udział zapowiedzieli ok. 200 zawodników z 31 państw, m.in. Indii, Peru czy RPA. Polska wystawi dwie reprezentacje.

O olimpijski laur walczyć będą drużyny 4-osobowe. Turniej składa się z 9 rund, a maksymalny czas na jedną partię wynosi 6 godzin. Rywalizacja toczyć się będzie w Wojskowym Domu Wypoczynkowym w Kościelisku. Uroczyste

otwarcie nastąpi we wtorek o godz. 11.

Wśród gości zaproszonych na olimpiadę znalazł się mistrz świata w szachach Anatolij Karpow oraz prezydent Światowej Federacji Szachowej Kirsan Iłumżynow. Nad zawodni czuwa Międzynarodowa Federacja Niewidomych Szachistów, z siedzibą w Hiszpanii. Istnieje od 1948 r.

Organizatorem zakopiańskiej olimpiady jest Stowarzyszenie Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących Cross. Hono-

rowy patronat nad imprezą sprawuje Jolanta Kwaśniewska, a na czele Komitetu Organizacyjnego stanął wicepremier Longin Komolowski.

12-dniowa impreza to spory wysiłek organizacyjny i finansowy. Z pomocą przyszły władze samorządowe gminy Kościelisko, a także Totalizator Sportowy, Rafineria Jasło, firmy: Hoop, Caren Notebook i New Men, która polskiej reprezentacji dostarczyła garnitur.

Szanse polskiej ekipy sięgają medalu. (JOT)

Piątek: Gra w tenisa stołowego dla młodzieży, Brzesko ul. Browarna 13, godz. 10-12; Siłowe ćwiczenia ogólnorozwojowe dla dzieci od 12 lat, ul. Stachiewiczza 47, godz. 10-12; Instruktaz ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych, ul. Pilotów 62, godz. 17-21; Aerobic w Ośrodku TKKF w Sławkowie, ul. Michałów 6a, godz. 18.30.

Lato z TKKF

Sobota: Turniej tenisowy dla amatorów w grach pojedynczych kobiet i mężczyzn od 14 lat w całej, Rabka korty w Parku Zdrojowym, godz. 8; Gra w siatkówkę i piłkę nożną, Brzesko, ul. Browarna 13, godz. 15-20; Turniej szachowy o Puchar Lata, ul. Pilotów 62, godz.

16.30; Zdobywanie kart pływackich, ul. Eisenberga 2, godz. 19.30.

Niedziela: Bieg po zdrowie w parku Jordana, godz. 8; Weekend nad Rabą w Dobczycach, OSiR Dobek, ul. Turystyczna (turniej tenisowy, zawody pływackie, turniej badmintona, rzutki do tarczy), początek godzina 10. (PAN)

Nowe twarze

W październiku rusza ekstraklasa koszykarek...

Igrzyska zaprzatają uwagę, niemniej kluby muszą myśleć o nadchodzącym sezonie ligowym.

Pod nieobecność trenera Andrzeja Nowakowskiego zajęciami wiślaczek kieruje II trener zespołu Janusz Herdzina, ćwiczenia z motoryki planuje Dariusz Kaczmarski.

Tylko w sztabie trenerskim nie ma zmian w Wiśle. Natomiast bardzo dużo - w zespole. Podziękowano Żeni Nikonowej, Wiktorii Szwed, Jolancie Janiszewskiej, Iwonie Chmiel, Małgorzacie Owcy i Agacie Tomaszewskiej. Pozyskano dwie Słowaczki, w tym że Zuzana Polonyiowa już trenuje w Krakowie, ale Marcela Kalistova jedzie na igrzyska do Sydney. Z USA (studia) przyjechała Dorota Gburczyk, dawniej w ŁKS, 192 cm, 22 lata. Już wcześniej pisaliśmy o pozyskaniu Jowity Sokołowskiej, grającej w lidze belgijskiej. Trwają poszukiwania centra. Pozyskano też utalentowane młode zawodniczki: Agnieszkę Zalewską z Działdowa, Katarzynę Aziewicz z Koszalina i Agatę Kasprzak z Lublina.

4 tygodnie temu koszykarki zaczęły indywidualne przygotowania, potem zespół spotkał się 21 sierpnia w Krakowie. 11 września wyjedzie na zgrupowanie do Beskidzkiej Wisły. Cała drużyna wraz z olimpijkami spotka się w październiku. Weźmie udział w trzech turniejach, a ligę Wisła rozpocznie 28 października meczem z Polonią Warszawa w Krakowie.

(O)

Czas na grę

„Smoki” kontra Amerykanie!

Koszykarze Wisły rozegrają w przyszłym tygodniu w piątek i sobotę dwa sparingi z amerykańskim zespołem z Uniwersytetu z Wisconsin. Trener Wojciech Downar-Zapolski chce, by w obu meczach wystąpił Amerykanin Rodney Anderson, którego „Smoki” testować będą przed nowym sezonem.

- *Pragnę, by w tych meczach krakowska publiczność zobaczyła Andersona* - powiedział trener Downar-Zapolski. - *Będzie to zarazem test amerykańskiego centra, po którym zadecydujemy, czy czarnoskóry koszykarz przyda się naszemu zespołowi.*

Anderson ma 205 cm wzrostu, 29 lat. Ostatnio grał w Chinach, otarł się także o NBA (wystąpił w turnieju kwalifikacyjnym do tej ligi).

„Smoki” po zawiązaniu spółki sportowej już dziś mają silny skład. Drużynę wzmocnili: Łukasz Kasperzec, Mariusz Dymacz, Tomasz Mularski oraz Tomasz Trojan. Aktualnie koszykarze skończyli treningi siłowy i rozpoczynają serię gier kontrolnych. Wkrótce rozegrają aż 7 spotkań: z Koroną, Bobrami Bytom, Techmetem-Wykometem Częstochowa, Zagłębiem Sosnowiec (przyszłym rywalem pierwszoligowym), Bielsko-Białą (w Krakowie 28 sierpnia o godz. 16.30) oraz dwukrotnie z Uniwersytetem z Wisconsin (w Krakowie 1 i 2 września o godz. 20).

(RS)

Pożegnanie olimpijek z TS Wisła

Wróćcie zadowolone!



Od prawej: Krystyna Szymańska-Lara, Anna Wielebnowska, Ludwik Miętta, Ilona Mądra z synem Bartkiem i Andrzej Nowakowski

Towarzystwo Sportowe Wisła będzie reprezentowane w Sydney przez siedmioro osób. Olimpijkami zostały koszykarki: Patrycja Czepiec, Ilona Mądra, Krystyna Szymańska-Lara, Anna Wielebnowska, zakwalifikował się też strzelec Jerzy Pietrzak.

Ponadto w ekipie olimpijskiej znaleźli się: prezes klubu Ludwik Miętta-Mikołajewicz, który będzie szefem drużyny koszykarek oraz Andrzej Nowakowski, na co dzień szkoleniowiec wiślaczek, w kadrze II trener.

Wczoraj w siedzibie klubu odbyło się uroczyste pożegnanie wiślaczek, udających się do Sydney. Z powodu ważnych obowiązków brakło Patrycji Czepiec i Jerzego Pietrzaka.

Prezes klubu Ludwik Miętta pogratulował olimpijkom, wręczył im kwiaty, jak i trenerowi Nowakowskiemu. Życzył drużynie medalu, bo w sporcie należy stawiać sobie wysokie cele. Życzenia zawodniczkom złożył też wojewoda Jerzy Meyszto-wicz i przewodniczący Małopolskiej Rady Olimpijskiej prof. Józef Lipiec, który już zaprosił zawodniczki na spotkanie po Sydney, 12 października. W tym dniu przypadnie kolejna rocznica powstania PKOl.

- Wróćcie zadowolone z Sydney! - takie najczęściej życzenie padało wczoraj w wiślackiej sali.

Trener Andrzej Nowakowski i kapitan zespołu reprezentacyjnego Ilona Mądra podziękowali władzom klubu i sekcji za pomoc w przygotowaniu do igrzysk.

Koszykarki w poniedziałek udadzą się na badania lekarskie do Warszawy, a potem do Spały. Odlecą do Australii

1 września. Przed igrzyskami zagrają tam trzy mecze.

Ilona MĄDRA:

Mocne charaktery

- Sportowy plan wyjazdu? - Nie zawieść. Dziewczyny mają charakter, już wykazały na ME, że potrafią walczyć. Skład w porównaniu z mistrzostwami w Katowicach zmienił się tylko o dwie zawodniczki, o Ankę Wielebnowską i Koryznę, odpadły Dulnik i Jaroszewicz. Ten zespół zna się dobrze. To dla nas wszystkich najważniejszy start w karierze, igrzysk nie da się z niczym porównać.

- Na którym miejscu wyjdziecie z grupy?

- Oby najwyższym, tylko USA wydają się poza konkurencją. Jeśli tylko atmosfera w zespole, jak i psychika nie zawiodą, to miła niespodzianka z naszej strony niewykluczona. Mam nadzieję, że to będzie medal.

Anna WIELEBNOWSKA:

Jestem szczęśliwa

- Spodziewała się Pani nominacji?

- Po cichutku sobie marzyłam, bardzo chciałam dostać się do wyjeżdżającej dwunastki. Rok temu podczas mistrzostw Europy byłam tylko rezerwową, teraz nastąpił awans. Bardzo się cieszę, jestem szczęśliwa, iż trenerzy mi zaufali.

- Jaka będzie Pani rola w turnieju?

- Będę zmienniczką pierwszej piątki. Nie jestem podstawową zawodniczką. Jeśli tylko będę wysyłana na olimpijski parkiet, powalczę. Pomogę druży-

nie i zbiorę doświadczenia na kolejne ważne zawody.

Krystyna SZYMAŃSKA-LARA:

Trudne chwile

- Kibice trzymali kciuki, by zdążyła Pani do Sydney!

- I spełniło się marzenie, choć nie ukrywam, że przez kilka miesięcy było ciężko. Niełatwo wyleczyć tak poważną kontuzję kolana, przeżyłam trochę dylematów.

- Które chwile były najtrudniejsze?

- Ostatnie tygodnie. Wcześniej wierzyłam w szybszy powrót do kadry. Potem czas uciekał. Dopiero w tym miesiącu dołączyłam do drużyny, zagrałam w turnieju w Spale kilka minut.

- Jak będzie w Sydney?

- Chciałabym sporo grać, ale zobaczymy... Jestem na innym etapie przygotowań do igrzysk niż koleżanki, które cały czas ćwiczyły. Ciągle muszę uważać na kolano. Jeszcze do pierwszych gier w Sydney trzy tygodnie, to nieco czasu, by odbudować mięsień. Mam nadzieję na początek turnieju olimpijskiego być przydatna dla zespołu.

- Jak przedstawia się obecna drużyna polska?

- Brakuje zespołowi jeszcze pewności w grze, ale ten element powinien niebawem zostać uzupełniony. Mam nadzieję, że drużynie wróci zapał w grze i przeżyjemy chwile nie mniej radosne niż rok temu podczas mistrzostw Europy. Gdybyśmy zdobyli medal - byłoby super...

- Czy poza zwykłym bagażem sportowym wiezie Pani na igrzyska coś specjalnego?

- Tak, trochę talizmanów na szczęście. Dużo z nich otrzymałam, gdy leczyłam kontuzję...

Rozmawiał: JAN OTAŁĘGA

Real wykluczony?

Aktualnemu zdobywcy Pucharu Europy Realowi Madryt grozi wykluczenie z rozgrywek ligi przyszłego sezonu, ze względu na kolosalne zadłużenie klubu.

UEFA zamierza karać zawieszeniem w lukratywnych rozgrywkach europejskich kluby, lekkomyślnie traktujące sprawy finansowe.

Real Madryt ma wielomilionowe długi, m. in. dlatego, że za rekordową kwotę - 56,1 miliona dolarów kupił, od Barcelony, Portugalczyka Luisa Figo. Nowy prezes klubu, Florentino Perez ocenia, że zadłużenie klubu wynosi około 250 mln dolarów.

(PAP)

Po pucharowym meczu

Grzegorz Niciński

Nie popadam w ekstro optymizm

Najpracowitszym zawodnikiem Wisły był wczoraj na pewno Grzegorz Niciński, który biegał od jednego pola karnego do drugiego, przeskakował rywalom, miał też dogodne sytuacje strzeleckie.

- **Ma Pan guza po starciu z Arisem Alihodzicem?**

- Zderzyłem się z wysokim obrońcą. Na szczęście, nic sobie nie naruszyłem, rozciąłem tylko policzek. Przyłożyłem lód i szybko wróciłem do gry.

- **Mógł Pan zdobyć gola na 2-0 i zupełnie uspokoić kolegów oraz kibiców.**

- Prosiłem Rysia Czerwca już wcześniej, żeby podał mi piłkę. Zagrał mi ją idealnie. Przebiegłem 30 metrów i nagle bramkarz wyrósł jak spod ziemi. Trochę się go przestraszyłem, chciałem strzelić koło niego. Uderzyłem wewnętrzną częścią stopy, ale piłka za bardzo odchodziła od bramki i wiedziałem, że nie wpadnie.

- **Ile w całym meczu zrobił Pan kilometrów?**

- Nie sposób policzyć. Najważniejsze, że dobrze się czułem.

- **Dobrą formę zasignalizował Pan już wcześniej. Czy to wynika z tego, że znalazł się Pan w podstawowym składzie, czy z odpowiedniej pozycji na boisku?**

- Na pewno nie popadam w ekstro optymizm, że rozegrałem pięć meczów w Wiśle. Moja sytuacja była niejasna. Miałem odejść do Pogoni albo do GKS-u Katowice. Cieszę się, że zostałem. Oczywiście, mam znacznie lepsze samopoczucie, gdy przez 90 minut jestem na boisku, z pożytkiem dla drużyny.

(SAS)



Grzegorz Niciński w ataku na bramkę Guso

Fot. Waclaw Klag

Dżelaludin Muharemovic

Grać w Krakowie? Dlaczego nie

- **Mając korzystny wynik, po przerwie zupełnie oddaliście pole piłkarzom Wisły. Dlaczego?** - zapytaliśmy kapitana Żeljeznicarza **Dżelaludina Muharemovica**, który w 35 min strzelił efektywnego, wyrównującego gola.

- Nie wiem, tak naprawdę, co się stało. Chyba rezultat pierwszej połowy za bardzo nas uspokoił. Wiśle życzę sukcesów w kolejnych występach w Pucharze UEFA.

- **Czy zawsze popełnialiście tak dużo błędów w obronie?**

- Nasi przeciwnicy grali po ziemi. Wtedy łatwiej o błędy w obronie. Mielśmy świadomość, że tylko jeden zespół mo-

(SAS)

Memoriał Sobczyńskiego

Wygrana Unii

W Tarnowie rozpoczął się III Memoriał Koszykarzy im. Marka Sobczyńskiego.

MBK Odessa - AZS Lublin 64-65 (32-26), Legia Królewska Warszawa - MBK Odessa 84-75 (36-40), Azoty Unia - Polonia Warbud Warszawa 75-72 (42-37). Najwięcej punktów dla tarnowian: Majchrzak 19, Havrilla 17. Zgrzytem było wścieczenie bójk przez Jeffreya Sterna, który w dodatku poza parkietem gonil z krzesłem Jamesa Havrilla.

Dziś gry od godz. 10.

(STM)

Sport

Runda wstępna Pucharu UEFA: Wisła - Żelaznicar 3-1 (1-1)

Hat trick Frankowskiego

Ruch i Amica też góraj

Rewanżowy mecz rundy kwalifikacyjnej Pucharu UEFA: Ruch Chorzów - Žalgiris Wilno 6-0 (4-0). I mecz 1-2.

Bramki: Džikić 44. - głowa, 45, Paluch 14, Bizacki 37, Surma 78, Mizia 86 min. Sędziował Eric Poulat (Francja). Widzów 1300.

W innym meczu Vaduz (Lichtenstein) - Amica 3-3 (2-2). I mecz 0-3.

Inne mecze o Puchar UEFA:

Pobeda Prilep - Universitatea Craiova 1-0 (0-0), I mecz 1-1. Buducnost Banovici - Petra Drnovice 0-1 (0-0), I mecz 0-3. NK Gorica - Neftci Baku 3-1 (1-0), I mecz 0-1. Tulevik Viljandi - Napredak Krusevac 1-1 (1-1), I mecz 1-5. Teuta Durres - Rapid Wiedeń 0-4 (0-2), I mecz 0-2. FC Koszyce - Ararat Erewan 1-1 (0-0), I mecz 3-2. Lokomotiv Tbilisi - Slovano Bratislava 0-2 (0-1), I mecz 0-2. Mika Asztarak - Rapid Bukareszt 1-0 (0-0), I mecz 0-3. Neftochimik Burgas - Omonia Nikozja 2-1 (2-1), I mecz 0-0. FC Homel - AIK Sztokholm 0-2 (0-0), I mecz 0-1. Partizan Belgrad - Sliema Wanderers 4-1 (3-0), I mecz 1-2. Halmstads BK - Bangor City 4-0 (3-0), I mecz 7-0.

Twój Szczęśliwy Numer

1, 18, 24, 28
8

Multi Lotek

5, 6, 13, 17, 18,
22, 24, 29, 39, 40,
42, 48, 49, 54, 57,
58, 66, 72, 75, 80

Sportowy ekran

Dziś (piątek) w telewizji polecamy:

12-13.30 EUROSPORT: losowanie Pucharu UEFA (na żywo), **12-14 WIZJA SPORT:** Wisła - Żelaznicar (powt.), **13-13.30 TVP2:** Memoriał Kolarski im. Henryka Łasaka, **14.30-15 EUROSPORT:** losowanie PUEFA (na żywo), **15-17 WIZJA SPORT:** Ruch Ch. - Žalgiris (powt.), **16.45-17.30 EUROSPORT:** losowanie grup LM (na żywo), **19.30-21.40 CANAL+:** mityng Golden League (lekkoatletyka), **20.15-21.45 EUROSPORT:** turniej WTA w New Haven (tenis), **20.35-22.50 TVP2:** Real M. - Galatasaray (Superpuchar Europy), **23-23.55 TVP1 oraz 0.55-1.35 TVP2:** mityng w Goklden League (lekkoatletyka). (RS)

Stolica sprintu

Dziś sport także na str. 43

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1
skrytka pocztowa nr 368

Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI

tel. 619-92-55, fax: 619-92-76,
e-mail: redakcja@dziennik.krakow.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania
ich własnymi tytułami. Artykułów nie
zamówionych redakcja nie zwraca.

Redaktor wydania: Marek Długopolski

1-0 Frankowski 25 min.
1-1 Muharemović 35 min.
2-1 Frankowski 54 min.
3-1 Frankowski 59 min.
Żółte kartki: Kosowski, Niciński, Moskalewicz z Wisły, Biscević, Mulalić, Geca, Alihodzić, czerwona kartka: Biscević 76 min. Sędziował Borovilos z Grecji, widzów 8 tys. **Pierwszy mecz 0-0, awans Wisły.**

obok słupka. Wisła atakowała, ale jakoś nie mogła rozmontować obrony rywala. W 25 min było jednak 1-0 dla krakowian, Frankowski wykorzystał nieporozumienie między stoperem Mulaliciem i bramkarzem Guso i posłał piłkę do siatki.

Teraz przez 10 minut obserwowaliśmy Wisłę grającą szybko, dynamicznie. W 30 min po

w „uliczkę” był Czerwec, „Franek” ograł bramkarza i posłał piłkę do pustej bramki.

Ta bramka praktycznie rozstrzygnęła losy spotkania. Goście próbowali atakować, ale nie potrafili stworzyć dogodnych sytuacji. W 75 min rajd Moskalewicza w ostatniej chwili obrońcy Sarajewa zablokowali na róg.



Pierwsza bramka Tomasza Frankowskiego, z prawej Mulalić, który nie zdążył wybić piłki zmierzającej do siatki
Fot. Wacław Klag

Wisła: Sarnat - Głowacki, Moskal, Baszczyński - Marek Zając (82 Pater), Czerwec (79 Żurawski), Niciński, Kulawik, Kosowski (86 Sosin) - Frankowski, Moskalewicz.

Żelaznicar: Guso - Biscević, Mulalić, Geca (69 Garcević), Alihodzić - Ihtijarević (66 Rodonja), Joldić, Adžem, Mesic - Muratović, Muharemović.

W swoim 30. występie w europejskich pucharach Wisła pokonała Żelaznicar Sarajewo 3-1, co wobec remisu w pierwszym meczu 0-0, dało krakowianom awans do rundy zasadniczej Pucharu UEFA.

Był to awans zasłużony, bowiem w przekroju dwóch spotkań krakowianie byli zespołem lepszym. Trener Orest Lenczyk nieco zmienił ustawienie ataku, partnerem Frankowskiego był Moskalewicz.

Wisła zaczęła ostro, dwukrotnie po mocnym dośrodkowaniach gorąco było pod bramką dwumetrowego Guso. Ale bez efektu bramkowego. Goście grali schowani za podwójną gardą, w tyle operowało praktycznie 5 obrońców, w środku pola 3 pomocników, z przodu tylko para: Muratović - Muharemović.

W 7 min prawą stroną uciekł Ihtijarević, ale z kąta strzelił

rzucie różnym bitym przez Czerwca, Marek Zając z paru metrów od bramki nie trafił w piłkę. W 32 min po świetnym podaniu Czerwca, sam przed bramkarzem Guso znalazł się Niciński, ale po jego strzale piłka o 20-30 cm minęła słupek.

W 35 min padło nieoczekiwane wyrównanie, Muratović zagrał piłkę do kapitana zespołu Muharemovicia i ten mocnym strzałem z 13 m (z interwencją nie zdążył Głowacki) strzelił koło samego słupka. W 36 min znowu po doskonałym podaniu Czerwca, z paru metrów strzelał głową Niciński, piłka trafiła w poprzeczkę.

Po przerwie Wisła ruszyła do ataków. W 51 min Frankowski przymierzył w prawy róg, piłka odbiła się od jednego, potem od drugiego słupka i wpadła w... ręce bramkarza.

Ale w 54 min było 2-1 dla Wisły. Kosowski ni to strzelał, ni podawał strzelał z lewej strony, piłka trafiła pod nogi nie obstawionego Frankowskiego, który nie zmarnował szansy. Goście protestowali, że Frankowski był spalony, powtórka z wideo pokazała, że gol padł prawidłowo.

W 59 min Frankowski po raz trzeci wpisał się na listę strzelców, podającym

W 76 min drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę ujrzał obrońca gości Biscević. To ostatecznie przesądziło sprawę awansu. Wisła, choć miała przewagę jednego gracza, nie kwapiła się już do bardziej energicznych ataków, goście tylko raz poważnie zagrozili bramce gospodarzy, było to już w przedłużonym czasie gry, z bliska strzelał pod poprzeczkę Prepoli, ale Sarnat znakomita robinsonadą wybił piłkę na róg.

Wisła szczególnie fragmentami w II połowie zagrała dobry mecz. Miała wczoraj trzech wyróżniających się graczy: napastnika Frankowskiego (strzelić trzy gole w pucharach to duży wyczyn), świetnie rozgrywającego piłki Czerwca i bardzo walecznego, i bojowego, czasem aż za bardzo, stąd żółta kartka) Nicińskiego. Trochę błędów popełniła defensywa, a zwłaszcza obaj boczni obrońcy.

Sarajewo to solidna drużyna, ale bez błysku. Słabszy dzień miał reprezentacyjny bramkarz Guso, ponosi winę za pierwszego gola.

Kogo życzył Wisła w I zasadniczej rundzie Pucharu UEFA? Trener Orest Lenczyk chce mocnego rywala. Może trafi się krakowianom Inter Mediolan?

ANDRZEJ STANOWSKI



Ryszard Czwec (z lewej), jeden z najlepszych graczy Wisły
Fot. Wacław Klag

Opinie trenerów

Durbuzović: - Za dużo błędów

Trener Sarajewa Hajrudin Durbuzović: - Serdecznie gratuluję krakowianom awansu i życzę sukcesów w następciej rundzie Pucharu UEFA. Wiedzieliśmy, że Wisła do dobrej klasy zespół, umiejac grać w piłkę. Na gorąco mogą powiedzieć, iż popełniliśmy za dużo prostych błędów. Nie powinniśmy byli stracić tyle goli. Nie tak miała wyglądać nasza gra w obronie. Nasi obrońcy źle ustawiali się, wcale nie mieli grać na pułapki ofsajdu, jak to może wyglądało z trybun. Po prostu trzy razy pomylili się.

Lenczyk: - Czekam na markowy zespół

Trener Wisły Orest Lenczyk: - Momentami graliśmy bardzo dobrze, momentami dobrze, ale były też okresy nerwowej gry naszego zespołu. Gola straciliśmy po naszym ewidentnym błędzie. Nie widzę zawodnika, do którego mógłbym wnieść dzisiaj duże pretensje. Chwała strzelcowi trzech goli Frankowskiemu, ale chwala też tym, którzy dobrze podawali, harowali na całym boisku i robili wszystko, aby nie dopuścić do nerwowej końcówki. Zgadzę się z opinią, że w obu zespołach nieco słabiej zagrały defensywy. W naszym zespole błędy rywala świetnie wykorzystał Frankowski. Kogo z drużyny gości chciałbym widzieć w naszym zespole? Na pewno dobrym graczem jest Muratović, waleczny, przebojowy, umiejający rozegrać piłkę.

Kogo chciałbym dzisiaj wylosować? Przed 25 laty jako młody trener marzyłem o Realu Madryt. Teraz chciałbym, żeby przyjechał do nas markowy zespół, który pokazałby światowy futbol w Krakowie. (AS)

Tomasz Frankowski

Od czasu do czasu...

Trzy gole Tomasza Frankowskiego zapewniły Wisłę awans w Pucharze UEFA. Nic dziwnego, że był najbardziej rozchwytywanym piłkarzem po meczu.

- Czym zaskoczyli Was zawodnicy Żelaznicar?

- Niczym. Wiedzieliśmy, że potrafią grać dobrze z krótkiej piłki. Szybko strzelona bramka w 25. minucie sprawiała, że nadszedł moment, w którym możemy cofnąć się i zagrać z kontry.

- Jak zareagowaliście po utracie bramki?

- Na pewno był moment dekoncentracji. W szatni, podczas przerwy, panowała też ponura atmosfera. Ale wiedzieliśmy, że mamy 45 minut na zdobycie zwycięskiej bramki. Podbudowaliśmy się nawzajem. Trzeba było zaprezentować maksimum umiejętności, żeby przejść do następczej rundy.

- Dobrze układała się Panu współpraca z kolegami?

- I Olek Moskalewicz do mnie dochodził. I Rysiek Czwec. A po bokach Kamil Kosow-

ski i Marek Zając dobrze ze mną współpracowali. Może gra nie była jakaś rewelacyjna, ale na pewno skuteczna. Szczególnie w moim wykonaniu, bo Grzesiek Niciński też miał dwie sytuacje, lecz ich nie wykorzystał.

- Instynkt strzelecki Pana nie zawiódł.

- Zdarza się od czasu do czasu. Może za trzy miesiące znów zdobęde trzy bramki.

- To rzadki przypadek, by piłka odbiła się od jednego słupka, od drugiego i wyszła w pole.

- Było podobnie jak z Pogonią Szczecin.

- Najwięcej kontrowersji wywołał drugi gol. Był spalony czy nie? A może zagrał Pan ręką?

- Nie mówię, że nie. Nie pamiętam jak to było. Naprawdę nie wiem. Jestem od tego, żeby przyjąć piłkę i strzelić.

- Kogo chciałby Pan wylosować?

- Jakąś łatwiejszą drużynę, na poziomie Żelaznicar. Nie chciałbym wpaść na Inter czy Porto. (SAS)

Centrala: tel. 619-92-00 (łączy ze wszystkimi działami)
Dział Łączności z Czytelnikami: tel. 619-92-62,
Sekretarz Redakcji: tel. 619-92-64 (od godz. 16 tel. 619-92-15, fax: 422-05-67)
Dział Krajowy: tel. 619-92-41
Dział Ekonomiczny: tel. 619-91-93
Dział Zagraniczny: tel. 619-92-43
Dział Kultury: tel./fax 619-91-27
Dział Miejski: tel. 619-92-60
Dział Sportowy: tel. 619-92-96

Ekspozytura:
MYŚLENICE, ul. Klakurki 2 (1 piętro), tel./fax (0-12) 274-01-70, 274-01-71

ODDZIAŁY:
NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel./fax: (0-18) 443-54-49, 443-54-78, 443-85-45
Ekspozytura: NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-18) 266-30-72, 266-67-40
ZAKOPANE, KMPIK, ul. J. Zborowskiego 2, Ilp., tel./fax: (0-18) 201-35-30

OSWIĘCIM, ul. Dąbrowskiego 11a, tel. (0-33) 844-55-20 do 22, tel./fax: (0-33) 843-31-86
Ekspozytura: MIECHÓW, ul. Sienkiewicza 25 p. 114, tel./fax: (0-41) 383-14-04
OLKUSZ, ul. Krakowska 2, tel./fax: (0-32) 754-37-30
PROSZOWICE, Rynek 18, tel. (0-12) 386-28-25, fax: (0-12) 386-18-87
WADOWICE, ul. Mickiewicza 3 (2 piętro), tel. (0-33) 873-12-90
ŻYWIEC, tel./fax: (0-33) 861-41-32

RZESZÓW, ul. Księża J. Jajłowego 29. Redakcja: tel./fax: (0-17) 85-22-479
Biuro Ogłoszeń: tel./fax: (0-17) 85-22-478, tel. 85-22-386

Ekspozytura: DEBICA, ul. Rzeszowska 15, tel./fax: (0-14) 670-87-72

KROSNO, ul. Lewańskiego 31, tel./fax: (0-13) 43-622-90
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 62-135-20, 62-231-48
Ekspozytura: BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-14) 61-256-22
BRZESKO, ul. Głowackiego 29 (I piętro), tel./fax: (0-14) 66-300-77

WYDAWCA:

Wydawnictwo Jagiellonia SA
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1,
tel. 422-07-12, fax: 422-08-78

Prezes Zarządu:

WOJCIECH TACZANOWSKI

Druk: Drukarnia Polska Spółka z o.o.
ul. Centralna 51, 31-586 Kraków,
tel./fax: 641-36-39

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie
Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną
RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wielopole 1,
tel. 421-99-77, fax: 421-97-77,
Informacja: tel. 619-91-45
619-91-76

e-mail: bo@jagiellonia.krakow.pl

kasy: czynne w godz. 8-18

w soboty 10-14

ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76

ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89

oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji
(za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZNAK KONTROLI OŚWIETLENIA PRASY

Ryszard Wałcz, zastępca dyrektora Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Opolu, nie chciałby mówić o sprawie Gałążczyc. - To mógłby być temat dociekają socjologicznych. Ja nie potrafię wytłumaczyć, skąd u tych ludzi, jak u szarańczy, tak przerażająca wola niszczenia. Z czymś takim nigdy się wcześniej nie spotkałem.

Kazimierz Wierzycki, sołtys Gałążczyc, uczonym nie jest i nie wie, czy socjolog powinien się zająć jego wsią. - A po co? Badać ludzi tylko po to, żeby jakieś pierdoły potem wypisywać. A jaka z tych badań korzyść? Żadna. A tu, proszę pana, była korzyść bardzo konkretna. Dokonał się akt sprawiedliwości dziejowej, o znaczy powszechnie uwłaszczenie się dokonało.

Po akcie „sprawiedliwości dziejowej” przyszedł, niestety, czas na akt dziejowej niesprawiedliwości. Prokurator najwyraźniej, zdaniem mieszkańców Gałążczyc, musiał mieć stepione poczucie społecznej sprawiedliwości i skierował przeciw części z nich akta oskarżenia. Jesienią sprawą zajmie się sąd.

Wiesz huczy z oburzenia. Po pierwsze dlatego, że władza usiłuje zrobić z ludzi złodziei. A coż oni takiego niby ukradli? Parę desek, trochę cegieł, jakieś zardzewiałe żelastwo... Po drugiej zaś, że władza robi złodziei z ludzi wybiórco. Jednego oskarża, drugiego - nie. Nawet gdyby miejscowi mieli się zgodzić z tym, że oskarżenie jest sprawiedliwe, to takie wybiórcze oskarżenie na pewno sprawiedliwe nie jest. Dzieli ludzi, skłóca wieś. W Gałążczycach spokoju nie ma. I długo nie będzie.

Powiat brzeski nijak nie przystaje do wizerunku zamożnej gospodarnej Opolszczyzny. Po upadłych pegeerach pozostały wspomnienia, nędza, brak perspektyw i strukturalne bezrobocie. - Kiedyś w każdej najmniejszej wiosce była przynajmniej jedna gospoda - zauważa sekretarz gminy w Grodkowie. - A dziś? Na 35 wsi tylko w dwóch miejscowościach zostały się jakieś bary. Cóż więcej można powiedzieć o biedzie?

Jeszcze kilka lat temu prawie cała wieś pracowała w pegeerze. Gospodarstwo jakoś zniósło pierwszy etap transformacji gospodarczej i utrzymało się na rynku dłużej niż inne. - Życie dawniej, a życie teraz to jak dwie różne historie - zauważa Jadwiga. - Pierwsza to bajka, a druga to horror.

Jadwiga i jej mąż pracowali w pegeerze. Niczego im nie brakowało. Dzieci miały ubrania, pełne brzuchy, paczki świąteczne, książki, pieniądze na wycieczki. Rodzice mieli pracę, tanie mieszkania z wszelkimi udogodnieniami, depozyty i pensje, które pozwalały spokojnie żyć. - Człowiek nie musiał myśleć o życiu - wspomina z rozrzewnieniem Jadwiga. - Nawet nas raz do teatru, do Zabrza zabrali. Pięknie było.

Z pegeeru, już co prawda nie tak dobrze, ale dało się żyć do 1995 roku. Wtedy gospodarstwo przestało istnieć, a cała załoga - 150 osób - poszła na bruk. Majątek (700 ha pól, zabudowania gospodarcze, maszyny) przejęła Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa i szybko oddała w dzierżawę spółce pracowniczej „GAŁ-ROL”, w której udziały miało ponad dwudziestu byłych pracowników pegeeru. Spółka się przeliczyła. W biznesie, na papierze, wychodziło, że opłacalna będzie produkcja trzody i tak ukierunkowano nowy zakład, jednak w rzeczywistości produkcja się nie opłacała. Narastały długi. Żeby zapewnić byt swoim udział-

łowcom, spółka zaczęła wyprzedawać maszyny. Gdy już wszystkie sprzedała, ogłosiła upadłość. Do spółki wszedł syndyk, ludzie stracili pracę.

- I zaczęła się beznadzieja - zauważa sołtys. - W całej wsi, na ponad czterystu mieszkańcach jest sześciu rolników, a reszta, prawie bez wyjątku, bezrobotni. Nędza zajrzała nam w ślepia.

Sołtys wie, co mówi. W jego domu na dziewięć osób pracuje tylko zięć. Łatwiej jest o tyle, że sołtys zdążył przepracować 40 lat i przejść na emeryturę,

BOGDAN WASZTYL

W swoje ręce...

Wiesz huczy z oburzenia. Dlatego że władza usiłuje zrobić z ludzi złodziei. A coż oni takiego niby ukradli?

więc dzięki tym pieniądzom udaje się powiązać koniec z końcem. - Ale wielu się nie udaje.

U Jadwigi w domu jest czworo dzieci. Mąż pracuje dorywczo. Raz przyniesie jakieś pieniądze, innym razem nie. - Miesięczny dochód na członka rodziny wychodzi nam poniżej 200 złotych. Trochę pomaga opieka społeczna. Ale tak naprawdę, to nawet nie wiem, jak my żyjemy - zastanawia się Jadwiga.

U sąsiadów Jadwigi drobiazgu jest tylko dwoje, ale oboje rodzice są bezrobotni. Dochód na głowę w porywach sięga 150 złotych miesięcznie. - Pracowali my w pegeerze ciężko i solidnie - podkreśla Jerzy. - I na co nam przyszło? Jeśli dzieci nie będą się uczyć, to skończą jak my. A jak mają się uczyć? Za co? Nie stać nas na szkoły.

Na przełomie roku udało się wreszcie uporządkować sprawy „GAŁ-ROL-u”. 700 hektarów pola i sześć budynków po pegeerowskich przejął nowy dzierżawca, prywatna firma, która kiedyś poręczyła kredyty spółce pracowniczej. Kiedy wiosną załatwiano cesję, mieszkańcy Gałążczyc przystąpili do rozbiórki budynków.

Prokuratura Rejonowa w Nysie miała mały problem z postawieniem zarzutów. - No, bo czy można ukraść budynek? - pyta Roman Wawrzynek, rzecznik opolskiej Prokuratury Okręgowej. - Kodeks karny nie przewiduje takiego przypadku, a z tym faktycznie mieliśmy do czynienia w Gałążczycach.

Budynek zniknął, ale przecież w całości nikt go nie ukradł. Rozebrano go. Prokurator postawił więc dziesięciu osobom zarzut zaboru mienia ruchomego. Sprawcom grozi kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

- E tam, panie, co to za kradzież była? - Tadeusz stara się bagatelizować całą sprawę. Pracował w pegeerze pół życia, a teraz jest na zasiłku przedemerytalnym. Mieszka w kamienicy naprzeciwko byłego gospodarstwa, którą udało się lokatorom wykupić za bezcen, kiedy jeszcze PGR był w likwidacji, a z którą są same kłopoty, gdyż - mimo obietnic AWRSP - wciąż nie podłączono jej do wiejskiego transformatora i wodociągu. W kamienicy życie marne, jak w całej okolicy. - My to i tak szczęściorze są, że jakieś pieniądze mamy. Inna sprawa, że marne te pieniądze.

- No, marne - potwierdza Stanisław, sąsiad Tadeusza (na rencie, po kilkudziesięciu

latach pracy w gospodarstwie). - Ale ludzie tutaj jeszcze biedniejsi od nas, więc nie ma się co dziwić, że jakiegokolwiek ratunku szukają. Stąd ta rozbiórka.

- Ktoś powie: kradzież i wydaje mu się, że to lekki chleb. Ale to była ciężka harówka - objaśnia Tadeusz. - Mało w której firmie tak się pracuje, jak tu ludzie popracowali. Od rana furczało i przez całą noc. A robota ciężka i niebezpieczna. Rozebrać wielką murowaną stodołę w jedną dobę, to jest chyba rekord.

którzy z biedy poszli w szkodę. - Gdyby nie funkcja publiczna i obowiązki dbania o wizerunek władzy, to sam bym poszedł. Wszyscyśmy ten majątek budowali, to coś nam się należy, nie?

Wstyd sołtysowi, że o wsi źle się teraz w okolicy mówi, dowcipy opowiada, a gdzie indziej wcale nie lepsi ludzie mieszkają. I wreszcie rzecz najważniejsza: winić nie trzeba tych, którzy coś sobie tam uszczknęli, żeby ciężki był polepszyć, ale tych, którzy ten wspólny majątek na zatrącenie wystawili. - Konkretnie

ślaw. - Siedział w kantorku i nic nie robił. Ktoś poszedł po deskę, bo mu potrzebna była, a dzierżawca nawet tyłka nie ruszył. Ktoś inny poszedł po jakiś metalowy pręt. Dzierżawca nic. Ktoś wszedł na dach po eternit, bo swój dach musiał załatać i nikt go nie przegonił. No, to ludzie zaczęli po wsi przebąkiwać, że dzierżawcy zależy tylko na polach, a nie na budynkach i można sobie brać, co potrzebne, bo jest na to przyzwolenie. No, i ludzie poszli.

Poszli w kwietniu i w trzy tygodnie dokonali prawie kom-

z rozrzewnieniem Tadeusz. - Aż zdarzył się ten wypadek. Gdyby nie wypadek, wszyscy siedzieliby cicho i nie byłoby żadnej afery.

Jednemu z miejscowych spadła na głowę cegła. Kiepsko to wyglądało. Rannego zawieziono do szpitala. Tam opowiedział o okolicznościach wypadku. - Gdyby ktoś wtedy pomyślał, że mogą wyniknąć komplikacje, to może znalazłyby się jakieś inne sposoby wyleczenia rannego. Mniej oficjalne - zastanawia się Tadeusz.

Ale nikt nie pomyślał i wyniknęło. Sprawą majątku byłego kombinatu zajęła się policja. Mundurowi zaczęli jeździć od domu do domu i szukać materiałów z nielegalnej rozbiórki. - Mogę powiedzieć, że większość skradzionego materiału sprzedawano za bezcen, byleby tylko starczyło na flaszkę - zauważa policjant z Grodkowa. Później w niewyjaśnionych okolicznościach spłonęła jeszcze nieknięta wcześniej przez ludzi stodoła. Resztki budynków rozebrały fachowe ekipy wynajęte przez Agencję, gruz wywieziono. Zakończył się okres szczęśliwości w Gałążczycach. Sprawy zaczęły się toczyć formalnie, urzędowo.

Przedstawiciele AWRSP w Opolu nie mają sobie nic do zarzucenia. Twierdzą, że z kombinatem w Gałążczycach zawsze były problemy. Nawet za komuny, kiedy pegeerowska rzeczywistość wydawała się sielankowa, dyrektorzy wytrzymywali tam rok, góra dwa. Potem uciekali jak najdalej.

- Kto jest odpowiedzialny za nadzór nad majątkiem Agencji? - powtarza pytanie wicedyrektor Ryszard Wałcz. - Agencja, a jeżeli majątek jest wydzierżawiony, to dzierżawca. W Gałążczycach mieliśmy do czynienia z rażącym brakiem nadzoru ze strony dzierżawcy. Tam było totalne bezkrólestwo. Podejmowaliśmy interwencje, ale bezskuteczne.

Zdaniem dyrektora, Gałążczycy są przypadkiem wyjątkowym. - Bez pomocy socjologa nie zrozumiałem, co tam zaszło. Czasem miewamy do czynienia z celową dewastacją majątku robioną przez dzierżawcę, ale to przypadki absolutnie sporadyczne.

Wojewódzki konserwator zabytków bez pomocy socjologa wie, co zaszło: - Bezpańskie dobro kusi. Wciąż mamy do czynienia z takimi aktami wandalizmu. Nie mówię nawet o okradaniu kościołów, ale o niszczeniu zabytków. Ludziom może przydać się wszystko. Jeśli nawet im się nie przyda, to już fakt, iż coś wydaje im się przydatne, jest wystarczającym powodem, by grabić i niszczyć. Złodzieje potrafią kraść betonowe koryta, kamienne kolumny wysokie na cztery metry, żelazne kraty, rury kanalizacyjne, kamienne elementy dekoratorskie, stopnie ze schodów, drzewo...

Dziesięciu pracowników konserwatora ma upilnować ponad trzy tysiące obiektów nieruchomości. - Nie zdołamy tego zrobić.

AWRSP nie jest w tak dramatycznej sytuacji. Dyrektorzy zapewniali, że panują nad majątkiem.

- Czy szabrowane są inne byłe pegeery w okolicach Gałążczyc?

- Nic o tym nie wiem. Niedawno wróciłem z urlopu - usprawiedliwia się dyrektor Wałcz.

Do takiej zgody, jak wiosną w Gałążczycach, już nie dojdzie. Akt oskarżenia zupełnie podzielił wieś, skonfliktował ludzi. - No bo na przykład, dla czego ten, a nie jego sąsiad? - **Dokończenie - str. 47**

Na placu przed kamienią resztki spróchniałego drewna. Z PGR-u. - Do czego to się mogło nadawać? - pyta Stanisław.

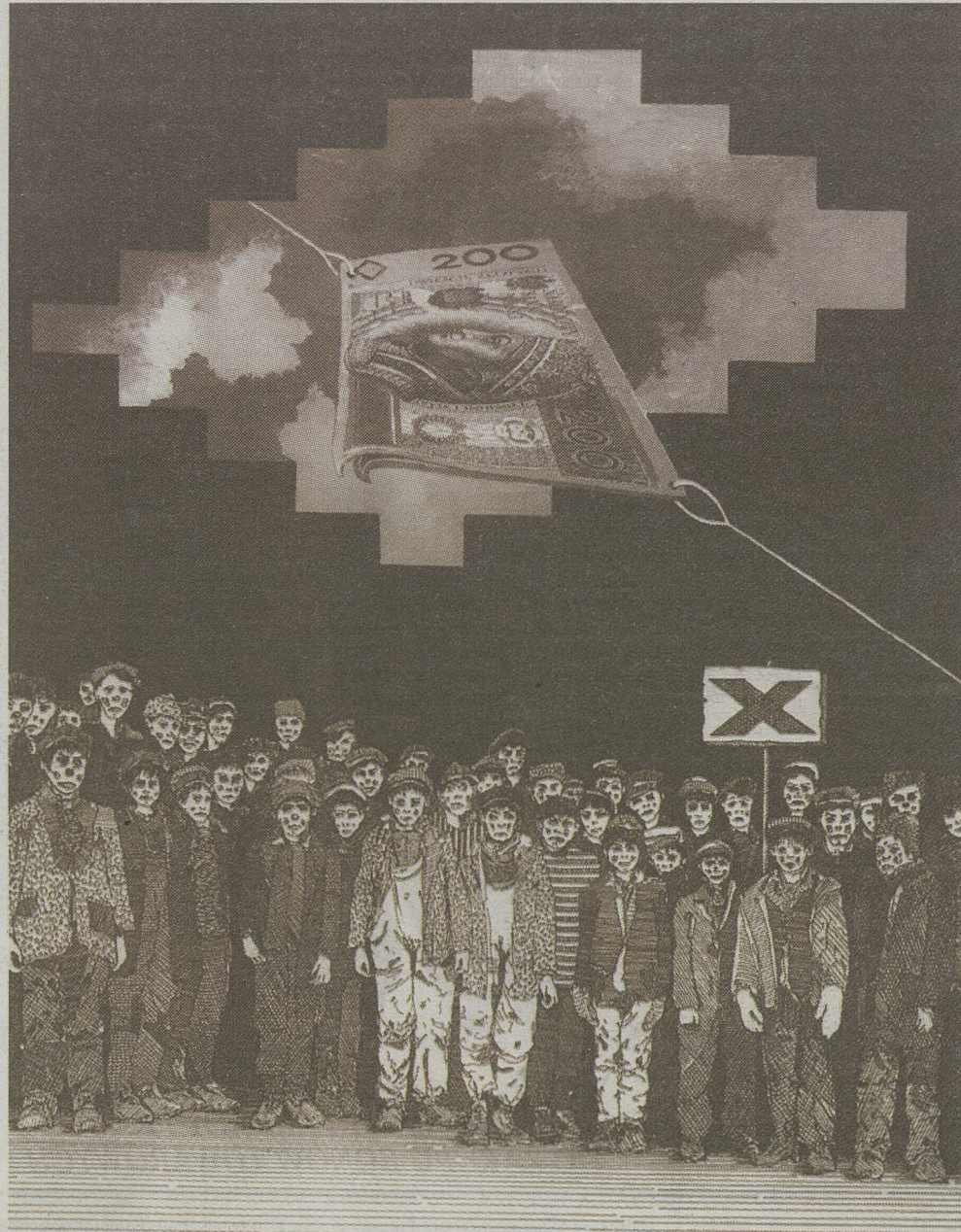
- Ledwie na opał. Tam w ogóle nic cennego nie było. Budynki z poprzedniego wieku, żadnej nowoczesności nigdy w Gałążczycach nie było, widłami i łopatą się zasuwało. A te maszyny, co były, już dawno sprzedane. Że ktoś sobie trochę drzewa wziął albo cegłę, albo złom, albo eternit z dachu zerwał, to znaczy, że od razu od złodziei go wyzywać trzeba? Bieda ludzi zmusza do kombinacji. I za to lu-

Agencję Własności Rolnej i dzierżawcę. Ja wszystkich alarmowałem i nikt nawet palcem nie kiwnął.

Sołtys alarmował burmistrza Grodkowa, dzierżawcę i Agencję. Efekty tych interwencji były mizerne, ale nie można powiedzieć, że nikt palcem nie kiwnął. Kiwnęli strażacy, którzy pewnego dnia zburzyli dwa szczyty częściowo rozebranych domów, które niebezpiecznie chwiały się na wietrze.

Plac po kombinacji ziele pustką. Pozostawione przez ludzi gołe mury zostały w końcu

pełnej rozbiórki. Brali zarówno ci ze wsi, jak i z kombinatu. W dzień i w nocy. Nikt nikogo nie poganiał, nikt nie komenderował, a rozbiórka postępowała metodycznie, jak na robotach w Niemczech. Odgłos elektrycznych pił niósł się po całej okolicy, traktory z trudem ciągnęły załadowane po brzegi przyczepy. Z powierzonej zniknęły kolejno: murowana stodoła, chlewnia, silosy, magazyny... W okolicy ogłoszono cennik: tyle za belkę, tyle za cegłę, tyle za pustaki. Chętnych nie brakowało.



Rys. ANDRZEJ KASPRZYK

dzi po sądach ciągać? Gdzie tu jest sprawiedliwość?

- Pan też tam chodził?

- A raz może zaszedłem po trochę drewna...

Sołtys Wierzycki ma zrozumienie i wstyd. Rozumie ludzi,

wyburzone na koszt AWRSP. W baraku nie ma już przedstawiciela dzierżawcy. Zniknął, kiedy zniknął cały majątek. Pół przecież ludzie nie ukradną.

- Ten dzierżawca dziwnie się zachowywał - opowiada Stani-

Obroty w sklepie znacznie podskoczyły (głównie rozruszał się handel alkoholem, cukrem i drożdżami).

- Trochę szczęścia przez te tygodnie do wsi zawitało. Zgoda była, wesołość - wspomina

„Ja Ryszard Majdzik, robotnik w piątym pokoleniu, solidaryzuję się z Wybrzeżem i ogłaszam czterogodzinną przerwę w pracy” – taki napis 26 sierpnia wywiesił na swojej tokarce młody robotnik krakowskiego Elbudu. Obok wypisał 21 postulatów, tych samych, które sformułowali strajkujący w Stoczni Gdańskiej. Samotny protest Majdzika, działacza Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, przerodził się najpierw w wiec, a potem w sześciogodzinny strajk w „Elbudzie”. Najdłuższy tamtego sierpnia strajk w Małopolsce.

Latem 1980 Kraków i Małopolska nie znalazły się w czołówce sierpniowego protestu. Do strajków przystępowały pojedyncze zakłady i ich działania nie miały zorganizowanego charakteru. Aż dziwne, że z tej niewielkiej aktywności wyrósł później jeden z najsilniejszych regionów „Solidarności” – postrach władzy w stanie wojennym i w latach 80. 1 lipca, po ogłoszeniu przez władze podwyżki cen, doszło do krótkotrwałych strajków w Tarnowie, zostały one jednak szybko zakończone po obietnicach złożonych przez dyrekcje. Następną tygodnię upływały spokojnie. Dopiero 19 sierpnia kilkugodzinny strajk rozpoczęli pracownicy Wydziału Mechanicznego Huty im. Lenina (dziś Sendzimir), zaczęły się również protesty m. in. w Krakowskiej Fabryce Armatury, Fabryce Kabli, w Transbudzie, MPK i PKS.

Wszyscy jednak patrzyli na hutę – największy wówczas zakład w Polsce, zatrudniający 39 tysięcy robotników. Po 19 sierpnia na poszczególnych wydziałach dochodziło tam do krótkotrwałych protestów, jednak ogromny obszar kombinatu i brak zorganizowanych struktur sprawiały, że władzy udawało się łatwo izolować i wygaszać protesty spełnianiem żądań ekonomicznych. Dopiero 26 sierpnia doszło do powołania Komitetu Strajkowego, który skupił przedstawicieli 16 wydziałów. Po

podpisaniu Porozumień Gdańskich przekształcił się w Komitet Robotniczy Hutników (KRH).

Bardzo dużą rolę w sierpniowym proteście odegrali działacze

kombinatu wagony z brzydkimi napisami, niepochlebnie określający naszą wstępną postawę.

– Co było przyczyną takiej stagnacji w hucie?

dzieliśmy, że coś się dzieje. To była nie tylko kwestia rozległości zakładu. Ten protest był początkowo bardzo bojaźliwy, ludzie jednak się bali...

o które walczyliśmy – wolne, niezależne, samorządne...

– Czy wcześniej na terenie huty istniała jakaś opozycja, załóżki wolnych związków?

Taka sytuacja trwała długo – przecież KRH powstał dopiero 17 września. Podobnie jak dopiero później powstały regionalne struktury „Solidarności”.

– Jak to się stało, że KRH stała się jedną z głównych sił związku w latach 80?

– Duży zakład. Duże przedsiębiorstwa, które kiedyś były ostoją władzy PRL, stały się jej przekleństwem. W takiej masie ludzie się mniej bali, byli bardziej bezkompromisowi, czuli siłę. Poza tym na początku do władz związku weszli naprawdę dobrzy ludzie. Ta nie lubiana w Krakowie huta stała się na gale pupilkiem miasta. Potem, w stanie wojennym okazało się, jak ta nasza siła jest pozorna. W 1985 roku zdecydowaliśmy się w czterech: Edward Nowak, Stanisław Handzlik, Mieczysław Gil i ja przejść z konspiracji do otwartej działalności i ogłosić jawne związki. Mieliśmy listę 86 osób ze starego KRH. Wszystkim zaproponowaliśmy podpisanie razem z nami tego ujawnienia się, pierwszy w Polsce. Nie przyłączył się do nas nikt.

– Czyli kolejny przełom nastąpił dopiero wiosną 88, kiedy huta zastrajkowała stając się tym razem liderem całej Polski

– No tak, ale to już zupełnie inna historia.

Jan Ciesielski, 51 lat, z zawodu technik – mechanik. Współpracownik KOR-u i jeden z założycieli „Solidarności” w Hucie im. Lenina, gdzie pracował do 1985 w Stalowni Konwertorowej. W stanie wojennym uczestniczył w strajku, uniknął internowania i aresztowania ukrywając się przez 2 lata do momentu ogłoszenia amnestii. Zakładał w Małopolsce podziemne struktury „Solidarności”, w 1989 roku działał w Komitetach Obywatelskich. Startował w wyborach do Sejmu I kadencji z listy Unii Wolności. Po 1995 roku wycofał się z działalności politycznej. Obecnie pracuje w prywatnej firmie samochodowej.

WOJCIECH CZUCHNOWSKI

20 lat temu w Małopolsce zaczęły się pierwsze strajki

Oczy zwrócone na Hutę

O sierpniu w Krakowie i strajku w Hucie mówi JAN CIESIELSKI, jeden z przywódców tamtego protestu

krakowskiego Studenckiego Komitetu Solidarności, którzy pomagali koordynować akcję w Warszawie i doradzali stoczniowcom w Gdańsku. Bronisław Wildstein z SKS-u już 15 sierpnia przedostał się razem z grupą doradców do Stoczni Gdańskiej. Kiedy opuścił stocznnię, żeby zorganizować sieć poligraficzną, został aresztowany i razem z Wojciechem Sikorą i Andrzejem Mietkowskim otrzymał trzymiesięczną sankcję prokuratorską. Ciekawostką jest fakt, iż robotnicy podpisujący Porozumienia Gdańskie czekali do 31 sierpnia z parafowaniem dokumentu, do chwili otrzymania informacji, iż trzech doradców opuścili areszt.

– Czy słusznie mówi się, że Kraków Sierpnia 1980 roku odstał od reszty Polski?

JAN CIESIELSKI: – Reszta to kto? Właściwie wtedy był aktywny Gdańsk, trochę Warszawa, Wrocław i to wszystko. Zaczął Lublin, ale króciutko... Odstawał od Gdańska, Warszawy i Wrocławia, podobnie jak cała Polska. Tak można powiedzieć. Przystawał do reszty kraju.

– A pamięta Pan napisy na wagonach przyjeżdżających do Krakowa z Wybrzeża „Krakowiacy nie Polacy”?

– Tego hasła akurat nie pamiętam, ale rzeczywiście pojawiły się w pewnym momencie na terenie

– Trudno powiedzieć. Na pewno w stosunku do innych grup pracowniczych hutnikom dobrze się wiodło. Pamiętam, że jak w 74 ro-

– Czyli ten strajk miał charakter głównie solidarnościowy?

– Myślę, że tak. Nasze postulaty były powtórzeniem postulatów



Fot. WOJCIECH KĘDZIERSKI

ku przyszedłem do huty, bo obiecano mi po dwóch latach mieszkanie, moja pierwsza pensja była taka sama, jak mojego ojca, lekarza z wieloletnim stażem, dyrektora uzdrowiska. W sierpniu 80. pracowałem w wydziale kontroli jakości i kiedy 19 sierpnia zaczął się strajk na Zgniataczu, to nawet nie wie-

gdańskich, które zresztą cudem udało nam się spisać z audycji Radia Wolna Europa, dosyć niedokładnie, ciągle wychodziło nam tych postulatów więcej niż 21. Kiedy wreszcie na Walcowni Zimnej ukształtował się komitet strajkowy, nawet nie wiedzieliśmy, jak dokładnie nazwać te związki zawodowe,

MIĘSTAR Konserwa Turystyczna 300 g



2,79

WOLF Maxi Mix 250 g



3,69

CHIO CHIPS 100 g
śmietankowo-cebulowe



2,29

SAN Herbatniki
Holenderskie 180 g



1,39

Holenderskie
w czekoladzie 200 g



2,29

SOLIDARNOŚĆ Delfiki 100 g
owocowe



1,39

czekoladowe



1,39

Kawa PRIMA
Niebieska 250 g



4,19

Julius Meinl



OFERTA AKTUALNA
OD 25 DO 31 SIERPNI 2000

LIFT Napój jabłkowy, gruszkowy 1 l gazowany



1,69

ZAPRASZAMY ZAKŁADY PRACY
DO ZAKUPU BONÓW TOWAROWYCH

Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Pułanki 12
Kraków, ul. Wybickiego 10
Kraków, ul. Dobrego Pasterza 67
Kraków, ul. Włoska 2
Kraków, ul. Kobierzyńska 42

Przemysł, ul. Poniatowskiego 9
Tarnów, ul. Starodąbrowska 17
Sosnowiec, ul. 1 Maja 21/23
Stalowa Wola, ul. Okulickiego 9
Zakopane, ul. Chramcówki 30

Najtańszy z najlepszych

YOPLAIT Cremi 150 g
serek homogenizowany



1,29

WAWEL Mini Kreolka 150 g



2,99

Kreolki 90 g



1,19

CLIPPO Napój 1 l
pomarańczowo-brzoskwiniowy,



1,89

winogronowy



2,49

Napoje DODONI różne smaki
Misio 0.33 l



1,19

Karton 0.2 l



0,59

Proszek do prania DOSIA 1.8 kg + 450 g gratis
Folia Bio Active,
Kolor



8,99

Kiełbasa żywiecka 1 kg

17,99

Kiełbasa parówkowa 1 kg

6,49

Szynka wiejska 1 kg

19,99

Baleron małopolski 1 kg

16,99

Czy kiedykolwiek uda się wyjaśnić tajemnicę tragedii „Kurska”?

Zatonięcie radzieckiego atomowego okrętu podwodnego „Kursk” zwróciło uwagę opinii światowej na rywalizację prowadzoną od wielu dziesiątków lat pod powierzchnią mórz i oceanów. Rozpoczęła się ona wraz z wejściem do służby w siłach morskich USA i Związku Radzieckiego atomowych okrętów podwodnych. W 1954 roku podniesiono banderę na „Nautilus”, pierwszym okręcie podwodnym wyposażonym w napęd nuklearny, co prawda uzbrojonym tylko w torpedy, ale już 6 lat później marynarce Stanów Zjednoczonych zasilili „George Washington”, atomowa jednostka podwodna uzbrojona w rakiety balistyczne. Do okrętów tej klasy przylgnęło później złośliwe określenie „city killers” (zabójcy miast).

Flota radziecka pozostawała w tyle. Pierwszy atomowy okręt podwodny „K-3” wszedł do służby w roku 1958. Już wcześniej, aby wypełnić „lukę rakietową”, w 1956 roku do użytku wprowadzono okręty o napędzie diesel - elektrycznym, uzbrojone w rakiety balistyczne. Dopiero w 1967 roku banderę z sierpem i młotem podniósł pierwszy atomowy okręt podwodny uzbrojony w rakiety balistyczne.

Z czasem do grona atomowych potęg morskich dołączyły Wielka Brytania, Francja i Chiny. Na najlepszej drodze do zbudowania własnej, podwodnej floty atomowej są dziś Indie. Nie należy więc sądzić, by intensywność „wojny w głębinach” w przewidywalnej przyszłości znacząco spadła.

Intensywne wykorzystanie sił morskich, duża ilość czasu spędzanych przez okręty w morzu, wykonywanie różnorodnych zadań szkoleniowych owocowały usterkami i awariami. Najtragiczniejszych z nich, związanych z zatonięciami okrętów podwodnych, doświadczyły jednak tylko dwie z flot biorących udział „co prawda na największą skalę” w globalnej podmorskiej rozgrywce.

● 8 marca 1968 w pobliżu wyspy Guam na Pacyfiku zatonął „K-129” (oznaczenie kodowe NATO „Golf”), okręt podwodny o napędzie konwencjonalnym uzbrojony w rakiety balistyczne. Przyczyny katastrofy pozostają

utraconych przez Marynarkę Wojenną Związku Radzieckiego jest znacznie dłuższa:

● 3 października 1986 około 1000 km na północny wschód od Bermudów uległ wypadkowi „K-291” (oznaczenie kodowe NATO „Yankee I”), atomowy okręt podwodny uzbrojony w rakiety balistyczne. Najprawdopodobniej do wyrzutni rakiet jednostki wdarła się woda, na okręcie wybuchł pożar, mimo to okręt

● 11 kwietnia 1970 w Zatoce Biskajskiej na torpedowym atomowym okręcie podwodnym w zanurzeniu (oznaczenie kodowe NATO „November”) wybuchł pożar. Po wynurzeniu jednostki i ewakuacji części załogi okręt zatonął na głębokości 4680 m, 52 - ofiary śmiertelne.

ny uzbrojony w rakiety manewrujące. Wypadek pochłonął 2 ofiary śmiertelne. Po podniesieniu i odprowadzeniu jednostki do stoczni zatonęła ona ponownie przy nabrzeżu remontowym na skutek niedbalstwa stoczniovców.

● 10 października 1986 w pobliżu Bermudów na atomowym okręcie podwodnym, uzbrojonym w rakiety manewrujące, doszło do pożaru w położeniu podwodnym. Po wynurzeniu i ewakuacji załogi okręt zatonął na głębokości około 5000 m, zabierając na dno 4 ofiary śmiertelne.

● 1 kwietnia 1989 na Morzu Norweskim zatonął „K-278” „Komsomolec” (oznaczenie kodowe NATO „Mike”), atomowy torpedowy okręt podwodny. Pożar na jednostce wybuchł w położeniu podwodnym. Po wynurzeniu część ocalałych członków załogi uratowano. Morze pochłonęło 52 ofiary śmiertelne, większość marynarzy utonęła lub zginęła na skutek wychłodzenia po opuszczeniu okrętu, gdyż Moskwa odrzuciła pomoc norweską. Wrak „K-278” leży na głębokości 1665 m.

„Kursk”

Przed dziesięcioma dniami na tragiczną listę strat wpisał się „Kursk” (numer taktyczny: „K-141”), jeden z 14 okrętów radzieckiego projektu 949, reprezentujący wersję zmodyfikowaną, oznaczaną jako 949 A (typ Anatij). W kodzie NATO jednostki tego typu oznaczane są jako Oskar II. Tworzą one trzecią generację atomowych okrętów podwodnych uzbrojonych w ciężkie rakiety przeciwokrętowe. Ich głównym zadaniem było

Dokończenie na str. 32

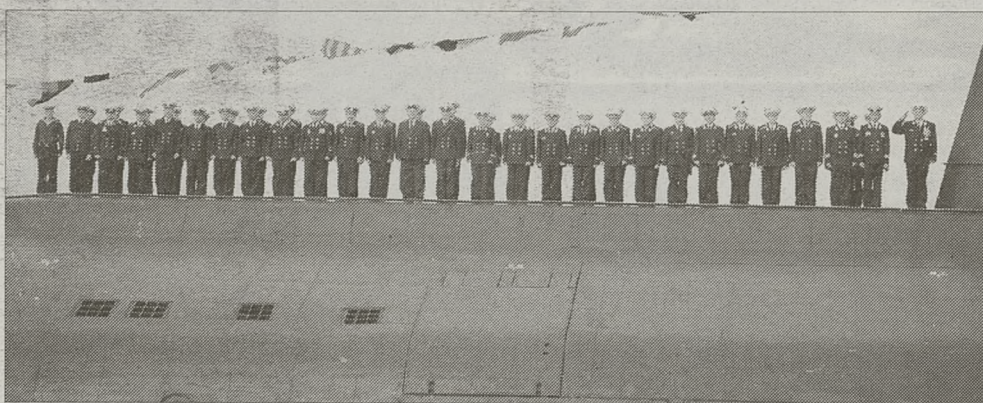
KRZYSZTOF KUBIAK

Atomowy grobowiec

Więcej informacji można było uzyskać z zachodnich wiadomości telewizyjnych niż od rosyjskich służb prasowych floty

10 sierpnia 1963 roku zatonął USS „Tresher”. Zginęło 129 członków załogi. Pięć lat później jego los podzielił USS „Scorpion”, z załogi liczącej 99 ludzi nikt nie uszedł z życiem. W obu przypadkach za przyczynę zatonięcia uznano zejście z niewiadomych przyczyn poniżej dozwolonej głębokości i zmiążdżenie kadłuba przez ciśnienie hydrostatyczne. W późniejszych latach w marynarce amerykańskiej wydarzyło się kilka wypadków, jak choćby zatopienie przez USS „George’a Washingtona”, idącego w zanurzeniu na głębokości peryskopowej japońskiego frachtowca „Nissio Maru”, lecz US Navy nie straciła następnych okrętów podwodnych.

Lista jednostek wyposażonych w napęd atomowy bądź uzbrojonych w broń jądrową



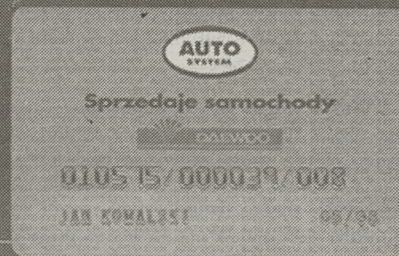
Załoga rosyjskiego okrętu podwodnego „Kursk” podczas uroczystości rosyjskiej marynarki wojennej, 30 lipca 2000 r. w Siewieromorsku, pierwszy z prawej stoi dowódca łodzi Gienadij Ljaczin FOT. PAP/AP

nieznane, według publikacji rosyjskich możliwa była kolizja z prowadzącym śledzenie „K-129” amerykańskim okrętem podwodnym. Wypadek pochłonął około 100 ofiar śmiertelnych.

zdołał się wynurzyć, załoga wygasła reaktor, a następnie - wobec niemożności opanowania pożaru - została ewakuowana przez inne radzieckie okręty. „K-219” zatonął wraz z 4 ofiarami.

● 24 czerwca 1983 w Zatoce Kraszennikowa zatonął w wyniku błędów załogi podczas próbnego wyważania „K-429” (oznaczenie kodowe NATO „Charlie II”), atomowy okręt podwod-

Nowa przyszłość
DAEWOO Nowy plan
 1,2%* kosztów usługi rocznie



Tico
163 zł**



Polonez
181 zł**



Matiz
199 zł**



Lanos
269 zł**



Nubira
367 zł**

Wkrótce
nowa
Tacuma!

NOWE MODELE: Lanos sport

GWARANCJA



ABSOLUTNEJ
SATYSFAKCJI

Auto System®. Z pewnością najtaniej!

Bezpłatna infolinia: 0 800 589 132



Sprzedaje samochody
DAEWOO

SALONY AUTO SYSTEMU:

KRAKÓW CH „Geant”, tel.: 0605 399 895; **KRAKÓW** „Carrefour”, tel.: (012) 261 31 56; **KRAKÓW** „Hit”, tel.: (012) 658 05 93; **KRAKÓW** Makro Cash and Carry, tel.: (012) 614 05 18; **KRAKÓW** „Wanda”, tel.: (012) 648 50 66 wew. 20; **NOWY SĄCZ** DT „Real”, tel.: (018) 442 69 68; **NOWY TARG** DH „Gorce”, tel.: (018) 226 30 37 wew. 13, tel.: (018) 226 32 54 wew. 13; **TARNÓW** „Krakchemia”, tel.: (014) 627 55 99 wew. 155

AICE Polska SA, ul. Grzybowska 32, 00-863 Warszawa

Zapraszamy na naszą stronę w Internecie: www.autosystem.com.pl, e-mail: info@autosystem.com.pl

* Po odbiorze samochodu, ** Dotyczy planu połówkowego. Klient ma prawo płacić 50%-raty do momentu odbioru samochodu.

Czy kiedykolwiek uda się wyjaśnić tajemnicę tragedii „Kurska”?

Dokończenie ze str. 31

i pozostaje zwalczanie zespołów okrętów nawodnych, przede wszystkim lotniskowcowych grup uderzeniowych.

Projekt 949 opracowywano od początku lat siedemdziesiątych. W 1969 roku sprecyzowane przez Marynarkę Wojenną wymagania techniczne przekazano zespołowi konstrukcyjnemu kierowanemu przez P. Pustynciewa (w 1977 roku jego obowiązki przejął I. Bazanow). Stępkę pod pierwszy okręt położono w 1977 lub 1978 roku, zaś do służby wszedł on 30 grudnia 1980 roku. Wszystkie jednostki tego typu powstały w Siewierodwińsku, w stoczni nr 402. Obecnie we Flocie Północnej służbę pełni 8 okrętów typu Oskar I i Oskar II, pozostałe wchodziły w skład Floty Oceanu Spokojnego.

Stępkę pod „Kursk” położono w roku 1992, a wodowanie przeprowadzono w roku 1994. Jednostkę skierowano do służby 20 stycznia 1995 roku. Okręt ma 13 400 ton wyporności nawodnej i 18 000 ton wyporności podwodnej przy długości 154,0 metra, szerokości 18,2 metra (20,1 metra z rozłożonymi sterami głębokości), 9 metrów zanurzenia. Wyporność okrętu odpowiada ciężkim krążownikom okresu II wojny światowej. Nie budzi więc zdziwienia rosyjska klasyfikacja okrętu „atomowy krążownik podwodny pierwszej rangi”.

Instalację napędową jednostki tworzą dwa reaktory (umieszczone szeregowo) chłodzone wodą typu OK - 650b o mocy 190 MW, zasilające w parę dwie turbiny parowe typu OK - 9 o mocy 98 000 KM. Dwuwałowa siłownia zapewnia okrętom prędkość maksymalną 28 - 30 węzłów.

Okręt wyposażony jest w cztery wyrzutnie torpedowe kalibru 533,4 mm (4 torpedy w wyrzutniach, 8 na stelażach wewnątrz kadłuba), dwie wyrzutnie torpedowe kalibru 650,4 mm (2 w wyrzutniach,

14 wewnątrz kadłuba) oraz 24 wyrzutnie rakiet przeciwokrętowych kompleksu P-700 (Granit). Wyrzutnie rakiet (każda o długości około 10,5 metra), zgrupowane w dwie baterie po 12, zajmują około 45 metrów po obu stronach kiosku.

Zasięg uzbrojenia okrętu znacznie przewyższa zasięg jego środków obserwacji, w związku z czym efektywne użycie uzbrojenia rakietowego wymaga otrzymywania danych o celu z innych źródeł (brzegowego stanowiska dowodzenia, rozpoznania lotniczego lub kosmicznego, innych okrętów nawodnych lub podwodnych). Granit jest wyjątkowo niebezpieczny dla celów nawodnych, nie tylko z uwagi na zasięg, ale również ze względu na znaczną prędkość przelotową wynoszącą około 1,7

wigacyjną Miedwedica - 949M, system łączności satelitarnej Tsunami. Etatowa załoga liczy 130 ludzi. Dostępne materiały podkreślają wysoki standard socjalny zapewniony na okręcie oraz wyposażenie go w kapsułę ratowniczą zabudowaną w tylnej części kiosku.

Katastrofa

Dowodzony przez komandora (kapitana pierwszej rangi) Gienadija Ljaczina „Kursk” zatonął 12 sierpnia około godziny 11.30 czasu lokalnego na Morzu Bałtyckim podczas ćwiczeń rosyjskiej Floty Północnej. Jednostka osiadła na dnie w punkcie o współrzędnych 69°49’N i 39°35’E - około 157 km na północny zachód od Siewiersk. Na pokładzie okrętu znajdowało się 118 marynarzy

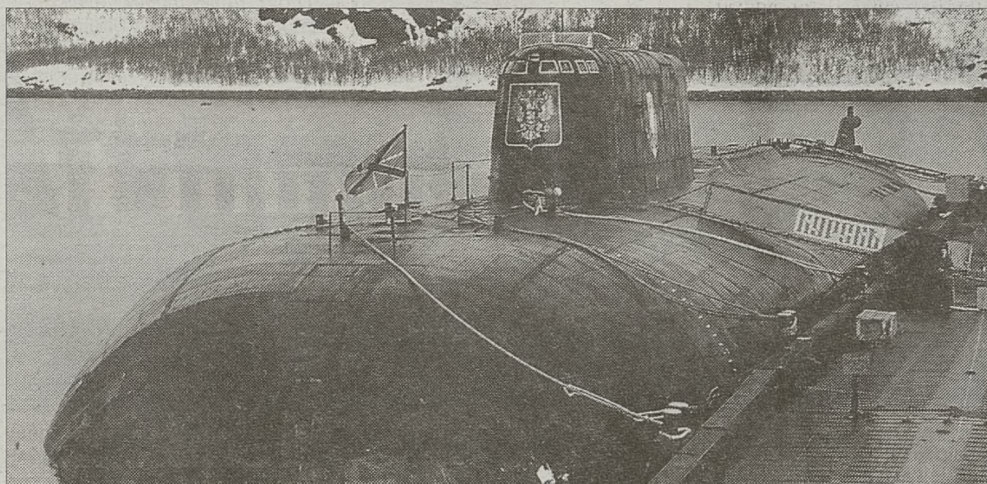
ności. Ekspertki już wstępnie podważały taką wersję przebiegu wydarzeń, twierdząc, że mało prawdopodobne jest, by wymieniona niesprawność wywołała katastrofalne następstwa o dużej dynamice na jednostce o tak wielkiej wyporności.

Pojawiła się też teoria obarczająca winą za zdarzenie kolizję z nie zidentyfikowanym okrętem podwodnym. Zbudowano ją, posługując się metodą analogii - 11 lutego 1992 roku na tym samym

ku wewnętrznej eksplozji. Z pewnymi oporami eksplozja torpedy w wyrzutni lub w czasie przemieszczania torped z magazynu we wnętrzu kadłuba została uznana przez dowództwo Floty Północnej za najbardziej prawdopodobną przyczynę utraty okrętu. Wcześniej na możliwość takiej eksplozji wskazywali Amerykanie, opierając się na odczytach stacjonarnych (hydroakustycznych) systemów obserwacji podwodnej i danych uzyskanych przez okręty

(w niektórych rozwiązaniach zapatrzona jest ona w przewód umożliwiający tloczenie do wnętrza zatopionego okrętu powietrza). Brak pływy na powierzchni, a przede wszystkim brak kapsuły ratowniczej dowodzi, że wydarzenie na pokładzie odbywało się bardzo szybko, zbyt szybko, by załoga mogła reagować na zagrożenie w przewidziany procedurami sposób. Chociaż tonący okręt nie zdołał uwolnić boi, a na morzu szalał

Atomowy



„Kursk” zacumowany w bazie marynarki wojennej Widajewo - zdjęcie archiwalne

Fot. PAP/EPA

Ma i jeszcze wyższą, bo szacowaną na 2,5 Ma prędkość ataku. W jednej salwie wystrzelić można do 8 rakiet, przy większej ilości może dojść do wzajemnego zakłócania ich urządzeń samonaprawdzających.

Na kompleks środków obserwacji i łączności składają się m.in.: system hydroakustyczny MGK - 540 Skat - 3, system na-

liczników (w tym oficerowie ze sztabu floty). Natychmiast po tragedii pojawiło się kilka hipotez mających wyjaśnić jej przyczyny.

Przedstawiona jako pierwsza, zakładała niesprawność systemu zamykania wewnętrznych pokryw wyrzutni torpedowych, w wyniku czego došlo do zalania dziobowych przedziałów i utraty przez okręt pływal-

ności zderzył się dwa atomowe okręty podwodne: radziecki „K-276” (projekt 670M, oznaczenie kodowe NATO „Charlie”) i amerykański „Baton Rouge” (SSN 689, typ Los Angeles). Amerykanie i Brytyjczycy z całą stanowczością zdementowali jednak taką ewentualność.

Zgodnie z kolejną hipotezą okręt podwodny zatonął w wyjni-

podwodne (co najmniej dwa) obserwowane rosyjskie ćwiczenie.

Rosjanie rozważali też ewentualność uszkodzenia okrętu na minie pochodzącej z czasów II wojny światowej (prawdopodobieństwo takiego wypadku uznano jednak za krańcowo małe).

Akcja ratunkowa

Pierwszym sygnałem świadczącym o możliwości zaistnienia awarii na pokładzie „Kurska” był brak okresowego meldunku sytuacyjnego, składanego dowództwu Floty Północnej. Uruchomiono wówczas przewidziane w takiej sytuacji procedury, nie rozpoczynając jednak akcji ratunkowej na pełną skalę. Kiedy zabrakło następnego meldunku, okręt uznany został za zaginiony - ruszyła akcja ratownicza. Brak wyraźnego i jednoznacznego sygnału wzywania pomocy świadczyć może o tym, że „Kursk” nie uwolnił pływy ratunkowej z automatyczną radiostacją. Pława taka, połączona z okrętem, znakomicie przyspiesza określenie jego pozycji i zapewnia łączność telefoniczną między ratownikami a załogą

sztorum, „Kursk” został stosunkowo szybko zlokalizowany przez okręty nawodne. Głębokość morza w miejscu, gdzie osiadł na dnie, waha się od 104 do 108 metrów. Temperatura wody na powierzchni wynosiła 8°C.

Kierownictwo akcją ratunkową objął dowódca Floty Północnej admirał Władimir Popow. Rosjanie dysponują znaczną ilością nowoczesnych środków ratunkowych przeznaczonych do ratowania załóg okrętów podwodnych. Według oficjalnych danych, w skład Floty Północnej wchodzi specjalistyczny ratowniczy okręt podwodny, co najmniej pięć specjalnych ratowniczych pojazdów podwodnych (jeden z nich „Mir” brał udział w oględzinach wraku zatopionego „Konsomolca”), dwa specjalistyczne, nawodne okręty ratownicze dostosowane do bazowania pojazdów ratowniczych i wyposażone w niezbędny sprzęt specjalistyczny, w tym w dzwony nurkowe.

Spośród wymienionych jednostek w rejon katastrofy skierowano okręt ratowniczy „Michaił Rudnicki” (łącznie manewrowa-

Już w czasie drugiej wojny światowej Daleka Północ stała się świadkiem epopei konwojów przeprowadzanych do portów radzieckich - Murmańska i Archangielska. Kilkakrotnie w obszary arktyczne zapuszczały się ciężkie okręty niemieckie. Jednakże działania te miały charakter epizodów, istotnych w danej chwili, ale marginalnych z punktu widzenia całonocnych wyników wojny. Sytuacja ta zmieniła się w latach pięćdziesiątych. Opracowanie i praktyczne wdrożenie napędu atomowego na okrętach podwodnych otwarło przed nimi pokryte wiecznym lodem obszary Arktyki.

Siwoistą cezurą oznaczającą przełom w militarnym wykorzystaniu obszarów podbiegunowych był rok 1958. Wtedy to „Nautilus”, pierwszy amerykański okręt podwodny wyposażony w napęd atomowy, wykonał pierwszy rejs pod skuwającą Arktykę czapą lodową, osiągając biegun północny (3 sierpnia o godzinie 23.15). Ten niewątpliwym sukcesem częściowo zniwelował miał efekt wystrzelenia przez ZSRR „Sputnika” w październiku 1957 r. i z tego właśnie powodu informacje o arktycznej wyprawie zostały przekazane mediom. W owym czasie nie ujawn-

niono jednak, że powodzeniem uwieńczona została dopiero piąta próba przejścia pod lodami, zaś poprzednie miały nader dramatyczny przebieg - okręt stracił peryskop, wybuchł pożar na pokładzie, zagrożony był zgnieceniem po niefortunnym wynurzeniu między dwoma polami lodowymi.

W późniejszych latach rejsy pod lodami wykonywały kolejne amerykańskie okręty podwodne, a USS „Skate” przebił nawet pokrywę lodową i wynurzył się na biegunie. Według innych publikacji, „Skate” wynurzył się najpierw w odległości około 40 mil morskich od bieguna, zaś kolejnym razem około 16 mil morskich od bieguna. W związku z tym, pierwszym okrętem podwodnym, który wynurzył się na biegunie, miałby być USS „Sargo”, który dokonał tego 9 lutego 1969 r., po 16 próbach przebicia się przez ponadmetrowej grubości warstwę lodu.

Zarówno „Nautilus”, jak i „Skate” oraz „Sargo” były, co prawda, wyposażone wyłącznie w torpedy i nie dysponowały możliwością atakowania celów lądowych, jednakże mimo tego zademonstrowana przez nie możliwość skrytego, pod lodem, zbliżenia się do wybrzeża potencjalnego przeciwnika zrobiła wówczas kolosalne wrażenie. Kiedy zaś po próbach strzelania rakietami Polaris A1, przeprowadzonych z atomowego okrętu podwodnego „George Washington” 20 lipca 1960 r., rakiety balistyczne tego typu oficjalnie przyjęte zostały na uzbrojenie US Navy, możliwość wykonania zaskakującego ataku

na terytorium przeciwnika przez okręt manewrujący pod lodem stała się faktem. Możliwość taką potwierdziła trwająca bez mała dwa miesiące żegluga „George’a Washingtona” po wodach arktycznych; prawdopodobnie w czasie tej misji okręt pokonał trasę umożliwiającą skryte zajęcie pozycji ogniowej w bezpośredniej bliskości radzieckiego brzegu.

Podkreślić należy, że w zasięgu pocisków balistycznych strzelanych z obszarów arktycznych znajdowała się wówczas większość radzieckich centrów administracyjno-przemysłowych (w tym dwa największe

KRZYSZTOF KUBIAK

Lodowe

Flota Północna w czasach Związku Radzieckiego była

z tajnej bazy w Zachodniej Licy (rejon Murmańska) i mimo awarii systemu chłodzenia turbin (usuniętego na morzu, w zanurzeniu) kontynuował pochód na

17 lipca 1962 r. „K-3” (noszący później oficjalną nazwę „Leniński Komsomoł”) jako pierwszy radziecki atomowy okręt podwodny osiągnął biegun. Pro-

ze „K-3” nie był nosicielem rakiet balistycznych. W ślad za „K-3” (według kodu NATO typ November) na wodach arktycznych znalazły się okręty uzbrojone w rakiety balistyczne.

W ślad za atomowymi okrętami podwodnymi wyposażonymi w rakiety balistyczne (tak zwane SSBN - submarine ballistic nuclear) pojawiły się w Arctyce wielozadaniowe atomowe okręty podwodne przeznaczone do ich zwalczania. W rejonach pokrytych lodem jedyną skuteczną bronią przeciwko okrętom podwodnym przeciwnika są własne okręty podwodne. Łód uniemożliwia bowiem działania okrętów nawodnych oraz lotnictwa.

W podlodowych głębinach rozpoczęły się toczony w absolutnym milczeniu zmagania. Zarówno marynarka radziecka, jak i flota amerykańska dążyły do tego, by maksymalna liczba okrętów atomowych uzbrojonych w rakiety balistyczne była wykrywana, a następnie śledzona przez wielozadaniowe (w popularnej literaturze często określane również mianem „mysliwskich”) okręty podwodne. Ich za-

PODWODNE GIGANTY

Atomowe okręty podwodne projektu 941 lub typ *Akula* (rekin), oznaczenie zachodnie typ *Typhoon* (tajfun); budowane w latach 1977 - 89; wyporność standardowa 24 500 t, pełna 33 800 t, długość 175,6 m, szerokość 22,8 m, zanurzenie 11,5 m, 2 reaktory OK 650, 2 turbiny parowe o mocy 100 000 KM, prędkość maksymalna podwodna 27 węzłów, 2 śruby; oba zespoły napędowe umieszczone w dwóch oddzielnych segmentach kadłuba mocnego mających formę walców, trzeci walec umieszczony wyżej między centralę, są one obudowane kadłubem lekkim, który zapewnia konstrukcji aerodynamiczny kształt;

uzbrojenie: 20 wielogłowicowych rakiet balistycznych RSM 52, 6 wyrzutni torped 533 mm, 6 wyrzutni rakiet przeciwlotniczych Strzala; wyposażenie: kompleks nawigacyjny *Tabor*, stacje radiolokacyjne *Albatros* i *Nakat M*, kompleks hydroakustyczny *Skat*, satelitarny system nawigacyjny *Sinfonia*, kompleks łączności satelitarnej *Tsunami*, kompleks łączności *Motnia*; załoga 150 ludzi (50 oficerów, 80 chorążych i podoficerów). Okręty wchodziły w skład 1. Floty Okrętów Podwodnych Floty Północnej bazującej w Zapadniej Licy. Okręt typu *Typhoon* był „bohaterem” powieści i filmu „*Połowanie na Czerwony Październik*”.

miasta - Moskwa i Leningrad) oraz znaczący procent sił konwencjonalnych i strategicznych sił jądrowych.

Przygotowania do pierwszego „biegunowego” rejsu radzieckiego atomowego okrętu podwodnego rozpoczęto w roku 1962. Misję tę przeprowadzić miał okręt „K-3”. Wyszedł on

północ. Pierwsze wynurzenie nastąpiło w odległości 360 mil morskich od bieguna. Przeprowadzono je w celu dokładnego określenia pozycji okrętu za pomocą metod astronawigacyjnych, gdyż istniały wątpliwości, co do wskazań żyroskopów, na tak niskich szerokościach geograficznych. Następnie,

paganda radziecka nie omieszczała odpowiednio zdyskontować tego faktu. O ile więc początkowo aktywność Amerykanów na wodach podbiegunowych budziła poważne obawy Moskwy, to teraz również Waszyngton uwzględnić musiał w swoich rachubach skryty atak nuklearny na obiekty amerykańskie, mimo

Czy kiedykolwiek uda się wyjaśnić tajemnicę tragedii „Kurska”?

to tam kilkanaście jednostek różnych klas. Po odnalezieniu wraku rosyjskie ekipy ratunkowe w pierwszej kolejności dokonały, prawdopodobnie za pomocą bezzałogowego, zdalnie sterowanego pojazdu podwodnego, oględzin zatopionej jednostki i pomiaru poziomu radiacji w wodzie. Nie odbiegał on od normy, co świadczyło o tym, że załoga „Kurska” zdołała wygasić reaktor. Dowództwo Floty Północnej zapewniło też, że na

zycji przez okręt ratowniczy oraz znaczny przechył wraku (około 60° na lewą burtę), powodujący niemożność osadzenia pierścienia dzwonu nurkowego na władze zatopionej jednostki.

Niepowodzeniem zakończyły się też (dwie co najmniej) próby podjęcia do wraku i osadzenia na władach ratowniczych pojazdów podwodnych opuszczonych mimo sztormu (stan morza 5, siła wiatru 6-7) z „Rudnickiego”. W tym przypadku na skutecz-

ną od chwili ujawnienia informacji o zatonięciu „Kurska” - pomoc państw zachodnich.

Jeszcze tego samego dnia do norweskiego portu Trondheim odleciał z Glasgow, na pokładzie rosyjskiego transportowca AN-124 - 100, brytyjski pojazd ratowniczy LR-5 wraz z 12-osobowym personelem. Został on natychmiast załadowany na pokład wyposażonego w dźwignicę bramową statku „Norman Pioneer” i skierowany w odległy o 1500

dzy nie można wyrokować, czy zawinił ludzie czy sprzęt, czy też warunki naturalne (kształtowane przede wszystkim przez silne prądy przydenne) były zbyt trudne.

18 sierpnia sytuacja nie uległa zmianie. Silne prądy przydenne w połączeniu z przechyłem skutecznie uniemożliwiły posadowienie pojazdu ratowniczego na kadłubie „Kurska”, mimo że, według kierownictwa akcji, podjęto aż 10 prób. Tego samego dnia norweskie laboratorium sejsmograficzne ujawniło, że znajdujące się w jego dyspozycji przyrządy zapisały dwie eksplozje podwodne w rejonie odpowiadającym miejscu zatonienia rosyjskiego okrętu podwodnego (wcześniej o dwóch eksplozjach wspominała prasa powołując się na US Navy). Już pierwsza była bardzo silna, oszacowano ją na 1000-2000 kg trotylu, 75 sekund później nastąpił kolejny wybuch o jeszcze większej sile. Ich niszcząca moc tłumaczyłaby więc natychmiasto-

skiej i jej służb ratowniczych. Posypały się stwierdzenia, że o skuteczności niesienia pomocy załozce zatopionego okrętu podwodnego decyduje nie tylko sprzęt (którego Rosjanom raczej nie brakuje), ale przede wszystkim kwalifikacje personelu. Te zaś wyrabiane są poprzez niustanny trening. Komentatorzy podkreślają przy tym, że od około 8 lat, kiedy to przeprowadzono ostatnią reorganizację służb ratowniczych Marynarki Wojennej, a jednocześnie doszło do załamania budżetu obronnego i dramatycznej cięć w wydatkach wojskowych, sukcesywnie zmniejszała się liczba praktycznych ćwiczeń ratowniczych.

Starzy, doświadczeni specjaliści odeszli do cywila (głównie do firm cywilnych oferujących nieporównywalnie lepsze niż armia zarobki), młodzi nie mogli zdobyć umiejętności praktycznych, gdyż... nie organizowano niezbędnych przedsięwzięć szkoleniowych.

owanie urlopu, zbyt późne przyjeście pomocy zagranicznej, kreowanie niewłaściwej polityki informacyjnej. Wydaje się więc, że tragedia „Kurska” stanie się ważnym elementem wewnątrzrosyjskiej gry politycznej, zaś dramat dyskutować będą przede wszystkim środowiska opozycyjne prezydenta.

Pojawiło się też wiele wypowiedzi krytycznych o kondycji Marynarki Wojennej i całych sił zbrojnych. Anonimowy przedstawiciel floty stwierdził wprost, że niedoszkolenie służb ratowniczych było rezultatem ustawicznego przesuwania środków finansowych z utrzymania „tyłowych” na utrzymanie sił operacyjnych, bojowych.

Jeżeli Rosja utrzyma dotychczasowy „postmocarstwowy” kurs polityczny, to przy aktualnych problemach finansowych komponent bojowy sił zbrojnych utrzymywany będzie kosztem drastycznych cięć we wszystkich innych dziedzinach, w tym również bezpośrednio związanych z bezpieczeństwem ludzi (bo to, niestety, kosztuje, i to wcale niemało). Już obecnie kierownictwo floty rosyjskiej oficjalnie twierdzi, że 70% jednostek pływających wymaga różnorodnych remontów, zaś w przypadku utrzymywania środków na morski rodzaj sił na dotychczasowym poziomie około 2015 roku Marynarka Wojenna utraci zdolność do wykonywania zadań stawianych jej w doktrynie wojennej państwa.

Ożywna dyskusja i zjadliwe krytyki zepchnęły w znacznym stopniu na drugi plan ludzki wymiar katastrofy „Kurska”. Niewiele można było znaleźć informacji o ciągniętych na Daleką Północ rodzinach marynarzy, którym skąpiono jakiegokolwiek informacji o losie najbliższych, o oczekiwaniu na skrawek prawdy pod bramą sieweromorskiej bazy.

KRZYSZTOF KUBIAK

grobowiec

okręcie nie było broni jądrowej. Następnie podjęto próby nawiązania łączności z uwięzionymi we wraku marynarzami. Ogólnikowość przekazywanych danych i całkowity brak informacji o sytuacji na pokładzie „Kurska” świadczy o tym, że nie zdołano uruchomić na okręcie żadnych technicznych środków łączności podwodnej. Potwierdzili to ratownicy stwierdzając, iż jedynie stuki dochodzące z wnętrza wraku świadczą o tym, że ktoś ocalał z katastrofy.

Planując akcję ratowniczą Rosjanie dysponowali kilkoma możliwościami. Początkowo służby ratownicze były pewne, że uda się nie tylko uratować załogę „Kurska”, ale również podnieść z dna sam okręt. Około 15 sierpnia z oficjalnych wypowiedzi zaczął jednak przebijać pesymizm, mówiono już tylko o ewakuacji załogi. Wiadomo, że kilkakrotnie usiłowano dotrzeć do wraku za pomocą dzwonu nurkowego. Wszystkie usiłowania zakończyły się niepowodzeniem z uwagi na szalejącą na powierzchni sztorm, uniemożliwiający precyzyjne utrzymanie po-

ność akcji wpłynęły zarówno uszkodzenia, jak i przechył wraku na lewą burtę oraz silny prąd przydenne o prędkości przekraczającej 3 węzły. Aparaty podwodne nie mogły go pokonać.

Głębokość, na której leży wrak, w połączeniu ze sztormem i temperaturą wody praktycznie przekreślała możliwość samoratowania ocalałych członków załogi za pomocą indywidualnych kombinezonów. Zdaniem specjalistów, przy głębokości 100 metrów śmiertelność spowodowana chorobą kesonową wyniosłaby w przypadku swobodnego pływania marynarzy z „Kurska” około 95%. Sztorm nie pozwolił też na natychmiastowe podjęcie próby podniesienia rufowej części okrętu na powierzchnię za pomocą specjalnych pontonów ratowniczych.

Żadnej z omówionych wyżej możliwości nie udało się więc zrealizować. Tymczasem z każdą godziną zmniejszały się szanse na uratowanie rozbitków. Wyczerpani ulegał zamknięty w kadłubie zapas tlenu. W takiej sytuacji Rosjanie zdecydowali się 16 sierpnia przyjąć - oferowa-

nił morskich rejon katastrofy. Brytyjczyków wsparła grupa norweskich nurków.

Następnego dnia, gdy morze uspokoiło się, w akcji uczestni-



Rosyjski marynarz spogląda z pokładu okrętu „Piotr Wielki” na Morze Barentsa, gdzie na głębokości 108 metrów leży zatopiona łódź podwodna „Kursk”. W głębi okręty ratunkowe: rosyjski „Michaś Rudnicki” (z lewej) i norweski „Normand Pionier”

Fot PAP/EPA

czyli już cztery rosyjskie pojazdy ratownicze. Niestety, żaden z nich nie zdołał połączyć się z władem ewakuacyjnym silnie przechylonego okrętu podwodnego. Przy obecnym stanie wie-

we niemal zatonięciu okrętu oraz brak na powierzchni pław i kapsuły ratunkowej.

Niepowodzenie akcji ratowniczej wywołało falę krytyki pod adresem dowództwa floty rosyj-

skiej Ostrze krytyki skoncentrowało się jednak na aktualnym gospodarzu Kremla. Putinowi zarzucano lekceważący stosunek do rozgrywającej się tragedii, czego przejawem było kontynu-

głębiny

najważniejszym wielkim związkiem Czerwonej Floty

daniem było natychmiastowe, po otrzymaniu stosownego sygnału, zniszczenie nosicieli rakiet balistycznych. Ranga zadania wynika z tego, że głównym celem rakiet bazowania morskiego (mniej precyzyjnych niż rakiety odpalane z lądu) były i są nadal - wielkie miasta.

Podczas wzajemnego śledzenia okręty podwodne manewrowały w bardzo niewielkiej odległości od siebie, co sprzyjało kolizjom. Według danych radzieckich, w latach 1967 - 86 zderzenia okrętów podwodnych występowały co najmniej raz w roku. W ciągu następnego pięciu lat żaden taki incydent nie wydarzył się, zaś do kolejnej kolizji doszło 12 lutego 1992 r. Z uwagi na swój reprezentacyjny charakter zdarzenie to zasługuje na szersze omówienie.

Amerykański wielozadaniowy okręt podwodny manewrował wówczas na podejściach do prowadzącej na Morze Białe Cieśniny Kolskiej. Sądzić można, że jego zadaniem było wykrycie, a następnie śledzenie wychodzących na patrole bojowe okrętów podwodnych uzbrojonych w rakiety balistyczne. Dowództwo

Floty Północnej, licząc się z taką ewentualnością, skierowało jednak do cieśniny własny wielozadaniowy okręt podwodny typu Sierra w celu wykrycia znajdujących się tam jednostek amerykańskich. W trakcie zbliżania się do okrętu amerykańskiego jednostka rosyjska znalazła się w „martwej strefie” jego środków obserwacji hydroakustycznej. Również Rosjanie z tego samego powodu stracili kontakt ze śledzonym celem.

Oba okręty znalazły się w bardzo małej odległości od siebie, nie mogąc się jednak wzajemnie wykryć. W efekcie wykonywanych przez obu dowódców manewrów doszło do kolizji. Jej skutki nie były jednak groźne dla uczestniczących w incydencie okrętów. Oba zdołały samodzielnie powrócić do baz.

Pokłosiem incydentu było zwiększenie intensywności patrolowania podejść do cieśniny przez okręty nawodne Floty Północnej. Szybko przyniosło to efekty. Już 25 marca niszczyciele „Gremiaszczyj” i „Rastoropnyj” wykryły na spornym obszarze nie zidentyfikowany okręt podwodny. Po zorientowaniu

się, iż został wykryty, jednostka opuściła z prędkością 12 węzłów akwen uznawany przez Rosjan za wody terytorialne i oddalała się na pełne morze....

Okie dla Stanów Zjednoczonych obszary podbiegunowe były praktycznie jedynie obszarem, skąd wprawdzone mogły zostać zaskakujące uderzenia nuklearne, to dla Związku Radzieckiego i Rosji Daleka Północ ma istotne znaczenie z innych jeszcze powodów. Jednym z najistotniejszych jest to, że Murmański i Archangielski są bazami Floty Północnej.

Flota Północna w czasach Związku Radzieckiego była najważniejszym wielkim związkiem Czerwonej Floty. Za zadanie w przypadku potencjalnego konfliktu globalnego miała wyjście na Atlantyk i przerwanie komunikacji między Stanami Zjednoczonymi a ich europejskimi sojusznikami. Zakładano, że zobawione wsparcia za oceanu wojska konwencjonalne NATO ulegną nawale pancernych i zmechanizowanych dywizji radzieckich, które już po miesiącu osiągną atlantyckie wybrzeża Francji.

Aby wykonać zadanie przewiania komunikacji, Flota Północna otrzymywała najnowocześniejsze okręty (zarówno nawodne, jak i podwodne) i samoloty. Na Dalekiej Północy rozbudowano infrastrukturę bazową i lotniczkową (dla największego w siłach zbrojnych zgrupowania samolotów - nosicieli rakiet oraz maszyn zabezpieczających ich działania).

Wielka stocznia powstała w Mołotowsku (taką nazwę nosił wówczas Siewierodwiński). W latach pięćdziesiątych w Mołotowsku powstało kilkanaście niszczycieli i krążowników, lecz później specjalnością stoczni stały się okręty podwodne. Od 1953 r. na Dalekiej Północy rozpoczęto budowę jednostek tej klasy o napędzie atomowym.

Kolizja z platformą

Jedno z najbardziej niezwykłych wydarzeń, w których brały udział okręty podwodne, rozegrało się 6 marca 1988 roku. O godzinie 14.45 na Morzu Północnym doszło do kolizji zachodniemieckiego U-Boot U 27 z norweską platformą wiertniczą „Oseberg B”. Wydarzenie to nastąpiło około 70 mil morskich na północny zachód od Bergen. Manewrujący w położeniu podwodnym, na głębokości około 30 m, z prędkością 5 węzłów U-Boot zaklinował się w podpory wydobywczej budowli hydrotechnicznej oraz odciągnął lin kotwicznych platformy socjalnej (hotelowej) „Polyconfidencie”. Dopiero po godzinie manewrowania silnikami napędowymi i balastami okręt zdołał uwolnić się z pułapki i wynurzyć w odległości około 800 m od platformy. U 27 samodzielnie dotarł do norweskiej bazy morskiej Haakonsvern pod Bergen, skąd po oszacowaniu uszkodzeń trzy dni później wrócił do macierzystej Kilonii.

Kolizja, która zaowocowała wielomilionowymi stratami (koncern Nork Hydro ocenił koszty remontu platformy na 20 mln DM, naprawa U-Boot kosztowała 3,5 mln DM), stała się przedmiotem szczegółowego dochodzenia nadzorowanego przez Sąd Morski Marynarki Wojennej w Kilonii.

Znaczenie baz na Dalekiej Północy, jako jedynej dysponujących swobodnym dostępem do Atlantyku, po raz kolejny potwierdziło się w czasie kubańskiego kryzysu rakietowego w 1962 r. To właśnie stamtąd wyszły w kierunku Kuby cztery radzieckie okręty podwodne typu Foxtrot.

Na północnych, subarktycznych obszarach ZSRR rozwijało się również budownictwo okrętowe. W latach trzydziestych

wielka stocznia powstała w Mołotowsku (taką nazwę nosił wówczas Siewierodwiński).

W latach pięćdziesiątych w Mołotowsku powstało kilkanaście niszczycieli i krążowników, lecz później specjalnością stoczni stały się okręty podwodne. Od 1953 r. na Dalekiej Północy rozpoczęto budowę jednostek tej klasy o napędzie atomowym.

przez siewierodwińską stoczníę technologii spawania blach tytanowych (z tego nadzwyczaj odpornego metalu wykonane są kadłuby typhoonów). Specjalnie w celu zapewnienia właściwych warunków podczas pracy z tytanowymi kadłubami wybudowano zadasznony i ogrzewany dok.

Znaczenie węzła bazo-

wo-stoczninowego na północy

skłoniło Moskwę do podjęcia

bezpprecedensowego wysiłku

w zakresie ochrony tych obszarów.

Wciśnięte między północną

część Półwyspu Skandynawskiego

a kontynent Morze Białe

przez dziesięciolecia było praktycznie

zamknięte dla statków

obcych bander. Na podejściach

do tego akwenu rozwinęto system

obserwacji przestrzeni podwodnej,

oparty o rozmieszczone na dnie

czujniki hydroakustyczne,

postawiono zagrody minowe

(w tym również zagrody sterowane

zdalnie z lądu).

W oparciu o konwencjonalne

okręty podwodne zorganizowano

tak zwany Bastion. Polegał on

na tym, że wykorzystując różnice

w gęstości wody, klasyczne okręty

podwodne „kładły się na

warstwie ciężkiej wody” i maksymalnie

wyciszone czekały na jednostki

potencjalnego przeciwnika.

Według części publikacji,

w skład systemu ochronnego

określanego jako Bastion wchodziły

również zagrody minowe. Pod koniec

istnienia Związku Radzieckiego

rejon Morza Białego był

prawdopodobnie najbardziej

nasycony zaawansowaną

technologicznie infrastrukturą

militarną na świecie. Stan taki

w znacznym stopniu utrzymuje

się do dnia dzisiejszego.

Czy kiedykolwiek uda się wyjaśnić tajemnicę tragedii „Kurska”?

Kiedy w Czechosłowacji wrzało, kiedy wydawało się, że mały krak, w którym w jednym powiecie można było zobaczyć więcej czerwonoczerwonych gwiazd niż w całej Polsce, opuścił socjalistyczną wspólnotę, do Moskwy wezwano czechosłowackich bonzów. Rozmawiali z sowieckim politbiurem, siedząc za długim stołem, twarz w twarz, Rosjanin naprzeciw Czechu. I mniejsza o rozmowy, ich treść, klimat, bo najgorsze, najdziwniejsze wydarzyło się na koniec. Kiedy skończono pertraktacje, radzieccy towarzysze ruszyli ławą. Każdy z wyciągniętymi rękami, każdy z ustami słodko ułożonymi do pocałunku. Zaczęły się słynne „niedźwiadki”, tym razem wyjątkowo zakłamane, bo już pancerne oddziały, zresztą nie tylko sowieckie, czekały na wejście do Czechosłowacji.

Nikt nie filmował tej sceny, świat nie zobaczył, jak towarzysze Breżniew wpija się w usta towarzysza Dubczeka, jak towarzysze Gromyko zamyka w miłosnym uścisku towarzysza Smrkowskiego. Po co więc ta orgia serdeczności? Po prostu musiała spełnić się liturgia, a kłamstwo było ukryte nie tylko w słowach, także w gestach. Tak mocno nasączyło umysły i serca, że nawet na bezludnej wyspie, bez świadków, towarzysze Breżniew, ksywka „Tankist”, zamiast powiedzieć Dubczekowi, że zmrozi jego malutką praską wiosną, bełkotałby o internacjonalizmie i wspólnocie kochających się narodów.

Kłamią wszyscy politycy. W s z y s c y. Kłamią wszyscy, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o najważniejsze sprawy - ratowanie własnej skóry, własnego ugrupowania politycznego, własnego kraju. Kłamią wszyscy, ale nie oznacza to wcale, że wszędzie kłamstwo przesyca życie tak jak woda przesyca gąbkę, poncz ponczowe ciasto. Jest bowiem na nie proste antidotum - opinia publiczna, informowana przez niezależne media i polityczna opozycja skrzętnie wykorzystująca każde potknięcie politycznych przeciwników.

Oczywiście kłamstwa szczególnie bujnie plenią się tam, gdzie polityka totalnie została podporządkowana ideologii, a społeczeństwo ujęte w twarde ryzy nie tylko policyjnego nadzoru, ale także permanentnej indoktrynacji.

Rosja, na dobrą sprawę, nigdy nie była państwem demokratycznym, bo nikłe szanse na demokrację, niesione przez rewolucję lutową, szybko przekreślił - używając słów Jesienina - *Październik surowy*. Zmieniło się wszystko, ale zmieniło się niewiele. Imperialne pretensje i imperialna polityka, przekonanie - wyrażane przez najwybit-

ANDRZEJ KOZIOŁ

Dryf kłamstwa

Wypadek na Morzu Barentsa - o czym mówią i piszą wszyscy - był nie tylko ogromną tragedią kilkuset osób, ale aferą w najgorszym, komunistycznym stylu

niejszych poetów - że jednostka jest zerem, masy wszystkim - pozostały. Pozostały też Potiomkinowskie domy, bo czym były królki biednego Lejzorka, mnożone na papierze, w rzeczywistości nie istniejące.

Kłamią wszyscy, zwłaszcza jeżeli chodzi o brzydkie, wręcz paskudne sprawy. Nawet Niemcy, mimo że ich wódz w „Mein Kampf” dość jasno przedstawił swój stosunek do Żydów, nie mówili o gazowaniu, wieszaniu, rozstrzelaniu. Nie mówili o mordowaniu Żydów, ale o *ostatecznym rozwiązaniu*. Bardzo to - wbrew pozorom - ludzkie. Myśliwy nigdy nie zabija zwierząt, nigdy nie powie, że zastrzelił jelenia, ale z satysfakcją stwierdzi, że *rogacz stanął w ogniu*. Żołnierze nie zabijają - *eliminują siłę żywą nieprzyjaciela...*

Ile w komunistycznych kłamstwach było racjonalizmu, wyrachowania, a ile magii - trudno dociec. Propagandiści często przypominali afrykańskich tu-byłców, którzy siedząc w chatkach z gliny i nasłuchując lwiego ryku, boją się nazwać lwa lwem. Groźny zwierz nazywany jest więc *panem z wielką głową* (tak naprawdę nie znamy rzeczywistej nazwy, rzeczywistego imienia niedźwiedzia, bo „*niedźwiedź*”, „*miedwied*” - to po prostu ten, który wie, gdzie jest miód).

Głęboka wiara, że słowa zmieniają rzeczywistość, była powodem skomplikowanego

systemu eufemizmów. Do lat osiemdziesiątych w Polsce nie było strajków, zdarzały się natomiast „*przerwy w pracy*”. Strajk stanowił broń proletariatu w walce z kapitalizmem, a ponieważ u nas już od dawna nie było kapitalizmu, nie mogło być też strajków. Liczne podwyżki cen - wtedy wymyślane i zatwierdzane na najwyższym

szczeblu - nigdy nie były podwyżkami. Nazywano je regulacjami i rzeczywiście zawsze coś taniało, czasami chałwa, czasami lokomotywy...

A ile skomplikowanych zabiegów podejmowano, aby ukryć nawet banalną niedyspozycję przywódcy! W komunizmie nie propagowano, tak jak w faszyzmie, fizycznej tężyzny

wyczyny wysoką cenę - przeżył się i długo chorował.

W komunizmie tylko towarzysze Mao odważył się - i to w sędziwym wieku - przepłynąć Jangcy, a chińskie rzeki są szerokie niczym kanał La Manche. Bóg jeden wie, kto wówczas płynął, a jeżeli Mao rzeczywiście dokonał takiego wyczynu, czym zań zapłacił. W Polsce tylko raz

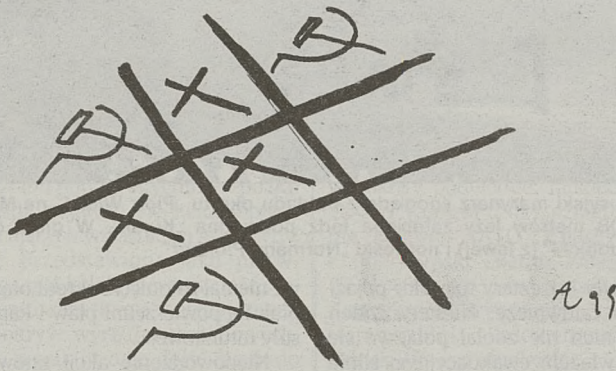
ko przypadku. Kiedy doszło do kolejnej rewolty i wskutek niej do pałacowego przewrotu lub kiedy - jak w przypadku Chruszczowa - przewrót pałacowy następował bez zewnętrznych inspiracji. Ukazywał się wtedy obszerny komunikat o stanie zdrowia obalonego szefa partii, podpisany przez medyczne znakomitości i zawierający całą litanię

w nikiem nie umiera z dnia na dzień. Nie zabije go ani cerkiewna proskura, ani popijany cócą hot dog McDonald'sa. Ci, którzy rządzą Rosją, zostali ukształtowani przez poprzedni system i do śmierci pozostaną radzieckimi ludźmi. Nawet Putin, były funkcjonariusz służb specjalnych, na którego inteligencję można liczyć, ale już nie na nawyki i odruchy...

Katastrofa „Kurska”, chociaż postrzegamy ją jako przejaw najgorszych sowieckich tradycji, jest tragedią optymistyczną. Oto ludzie - ciągle jeszcze ludzie radzieccy, do niedawna szepejący prawdę po kątach, w gronie najbliższych - pełnym głosem, przed telewizyjnymi kamerami mówią, wykrzykują, wyplakują prawdę, wyrzucają z siebie ogromne pretensje do rządzących krajem. Panują takie nastroje, że gdyby jutro odbywały się wybory prezydenckie, Putin nie miałby szans na kremlowski fotel.

Po tragedii „Kurska” coś się musi zmienić. Przede wszystkim polityka informacyjna rosyjskiego rządu, stosunek do obywateli, którzy muszą mieć zagwarantowane prawo do pełnej, rzetelnej informacji. Po tragedii „Kurska” Rosja będzie już inna, dlatego miał rację wysoki cerkiewny hierarcha, który stwierdził, że chłopcy w marynarskich mundurach polegli za ojczyznę. Rzeczywiście polegli za swą ojczyznę, ale - przynajmniej taką mam nadzieję - nie za Rosję marchującą o ekspansji na Morze Śródziemne, o mcyiu żołnierskich butów w dalekich oceanach, nie za Rosję imperialną, ale za Rosję demokratyczną...

I jeszcze kilka słów o Czarnobylu, odruchowo kojarzonym z „Kurskiem”. Powoli zapominamy o tym, że w komunistycznych krajach tylko polskie władze zareagowały tak jak powinny. Tylko u nas, na północno-wschodnich obszarach kraju, przedsięwzięto ogromną, z logistycznego punktu widzenia nieomal wojskową akcję nocnego rozdawania dzieciom płynu Lugola. W tym samym czasie milczała prasa, milczała telewizja innych krajów *socialistycznej wspólnoty*. O takich sprawach też trzeba pamiętać. Po to, aby nie tworzyć fałszywego obrazu tamtej Polski, malowanego wyłącznie czarną farbą. Za bardzo przypomina to bolszewicki model propagandy...



Rys. ANDRZEJ LICHOTA

wodz, ale wódz nie mógł chorować. Prawdę mówiąc, nawet w faszyzmie tylko Włosi pokazywali swojego Duce, jak naciera śniegiem nagi tors, aby później, z wysuniętą szczęką, z miną zadowolonej małpy, szusować z alpejskiego zbrocza. Hitler był zyczajnym neurastenicznym łamagą i dlatego nie odważał się na tego rodzaju komedię. Mussolini płacił za swe sportowe

pokazano przywódcę, towarzysza Gierka, uprawiającego namiastkę sportu - wiosłującego w wypełnionej rodziną łódce. Kiedy jednak pierwszego sekretarza pokreśliło i nie mógł udać się z wizytą przyjaźni do bratniego kraju, komunikat prasowy był małym arcydziełem. Ponieważ w jednym zdaniu nie mogło paść nazwisko pierwszej w kraju

chorób, z których każda mogła zwałić z nóg przeciętnego człowieka. Komunikat był koniecznością, wynikał bowiem z kolejnego mitu - jedności partii. Komuniści jak ognia bali się frakcyjności i nawet jeżeli komitet centralny stanowił mozaikę różnorodnych ugrupowań, na zewnątrz prezentował się monolitycznie. Przywódca nie mógł więc odejść z powodu różnicy zdań, ale ulegając konieczności - chorobie...

Słowa „Kurska” - o czym mówią i piszą wszyscy - była nie tylko ogromną tragedią kilkuset osób, ale aferą w najgorszym, starym stylu. Tak jak w przypadku Czarnobyla, kłamstwo gonilo kłamstwo. Zgodnie z przekonaniem, że słowa tworzą sytuację, na początku nawet nie używano określenia „wypadek” lub „katastrofa”. Okręt po prostu „spoczął na dnie”. A później właściwie każdy komunikat był łgarstwem. Łgarstwem o nogach krótszych niż łapy jamnika...

Świat zaczął huczeć o renesansie starożytności, o powrocie do ZSRR (taki właśnie tytuł „Powrót do ZSRR” nadał swojemu dzisiejszemu felietonowi prof. Serczyk).

Czy rzeczywiście mamy do czynienia z powrotem czy raczej z trwaniem? Bo przecież od demontażu Związku Radzieckiego minęło zaledwie kilka lat, zbyt mało na to, aby odmienić cokolwiek, a zwłaszcza mentalność. *Homo sovieticus*

Minione dwa tygodnie przypominały światu zapomnianą już radziecką rzeczywistość, radziecki sposób postępowania w sytuacjach kryzysowych oraz radzieckie prymitywne kręctwo, którym zastępowano mówienie prawdy, a więc tego, co jest jednym z wymogów cywilizacji. W Rosji, największym państwie na świecie, zamieszkanym przez 150 milionów mieszkańców, dalekim od stabilności gospodarczej i wciąż nie mogącym sobie poradzić z odejściem od starego systemu, żartem korupcją i mafijnymi układami, sięgającymi najwyższych szczebli władzy, doszło do ogromnych rozmiarów katastrofy. Ale przecież podobne wydarzenia nie omijają żadnego z krajów świata, zwłaszcza zaś tych, które ufne w potęgę techniki, wiele procesów sterowania zawodnymi przecież maszynami przekazały automatom mającym wspomagać człowieka.

Przypomnijmy wypadek samolotu *Concorde*, jeden z wielu przykładów tego rodzaju. Francja i Wielka Brytania postarały się, jak można było najszybciej, wyjaśnić jego przyczyny oraz w oczekiwaniu na wyniki nowych badań wstrzymały loty jedynych na świecie pasażerskich nadźwiękowych obsługujących stałe linie transatlantyczne. Nie bały się utraty prestiżu, złych notowań międzynarodowych czy też innych tego rodzaju następstw.

Podobna tragedia dotknęła teraz Rosję. Wskutek nie wyjaśnionych jeszcze oficjalnie przyczyn katastrofie uległa jedna z najmłodszych atomowych łodzi podwodnych *Kursk*. Zginęło

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Powrót do ZSRR

stu kilkunastu marynarzy. Nie wiemy, czy można im było pomóc i uratować życie chociaż ich części, czy nie zginęli już w chwili, gdy wybuchy zniszczyły wyrzutnie torpedowe i pomieszczenia dla załogi. To jednak, co stało się później, trudno nazwać inaczej, jak tylko sowieckim modelem postępowania, a to ma wymiar szczególnie, nieludzki.

Najpierw starano się ukryć wszelkie informacje o wydarzeniu na Morzu Barentsa. Gdy jednak okazało się, że katastrofa została zauważona przez jednostki amerykańskiej floty wojennej, pilnie obserwującej manewry „armady” rosyjskiej, która w przyszłym roku miała z pompą wpłynąć na Morze Śródziemne, by pokazać odradzającą się potęgę Rosji, przyznano się do kłopotów, które rzekomo miały być „pod kontrolą”. Potem, by zyskać na czasie, przesunięto datę wydarzenia o jeden dzień i - prawdopodobnie - dezinformowano opinię publiczną wieściami o sygnałach przekazywanych stukaniem przez załogę. Ba! Oświadczone nawet dla uspokojenia społeczności międzynarodowej, że na zatopiony okręt „*podawane są*” tlen i energia

Znad granicy

elektryczna. Komunikowano o rozpoczęciu akcji ratunkowej z użyciem „*najlepszego na świecie*” sprzętu. O jego jakości można było się przekonać, gdy jedna z kapsuł ratunkowych cudem przycumowała do *Kurski* i trzeba było ją natychmiast ewakuować, by nie powiększać rozmiarów dramatu, bowiem wyczerpały się w niej stare akumulatory.

Jednocześnie ze znanym dobrze z przeszłości przekonaniem o „*przodującej rosyjskiej* (czytaj - radzieckiej) *myśli technicznej*” odrzucano przez kilka dni wszelkie propozycje pomocy międzynarodowej, a na stosowne spotkanie w NATO delegacja z Moskwy przybyła całkowicie nieprzygotowana. Scenariusz czarnobylski powtórzył się z przerażającą dokładnością. Do tragicznego spektaklu dołączył również prezydent Putin, który nie tylko nie raczył przerwać urlopu w chwili, gdy wyłączenie jego decyzje mogły przełamać drętwe admirałów wychowawczych w sowieckich akademiach, ale nawet złożył uspokajające oświadczenie przed kamerami telewizji. Okazał się więc jednym z nich, nie zdając sobie zapewne w pełni sprawy z tego, że była to

zarazem jego pierwsza znacząca klęska na stanowisku prezydenta Rosji.

Teraz, po wszystkim, będzie zapewne surowo oceniał winnych, karał ich, a nagradzał zasłużonych. Weźmie udział w nabożeństwie żałobnym, może nawet w pogrzebie, jeśli ciała załogi *Kurski* zostaną wydobyte na powierzchnię. Brzemie tragedii rzuci na innych (już mówi się o rzekomym zderzeniu z amerykańską jednostką), byle samemu pozostać czyściutkim jak łaźnia. W tym procedere będzie do złudzenia przypominał Gorbaczowa ukrywającego katastrofę czarnobylską lub rzekomo nieświadomego krwawych pacyfikacji demonstracji w Wilnie i Tbilisi w czasie rozpadu ZSRR. Ale struś chowający głowę w piasek i w ten sposób chroniący się wedle swego mniemania przed niebezpieczeństwem, wystawia kuper na bicie, o czym przekonuje się zazwyczaj dopiero wówczas, gdy za późno na zmianę pozycji.

Świat obserwuje w przerażeniu indolencję i zakłamanie rosyjskich sztabowców. Bardzo chcieli, aby Rosja powróciła na arenę międzynarodową jako supermocarstwo światowe. Teraz jawiła się wyłącznie jako światowe zagrożenie. Najtragiczniejsze jednak w dramacie *Kurski* poza śmiercią marynarzy jest to, że i tak politycy NATO oraz różnych struktur Unii Europejskiej szybko zapomną o katastrofie i roli odegranej w tym wypadku przez Putina, jak też przez podlegające mu ministerstwo obrony i dowództwo floty. W Moskwie bowiem ulokował Zachód swoje interesy polityczne i gospodarcze. Co tam ludzie!...

TESCO

HIPERMARKET

Tańsze

w piątek, sobotę i niedzielę

Oferta ważna od 25.08 do 27.08



1³⁹

0⁹⁹

Kalafior
1 szt.

4⁴⁹

3⁷⁹

Winogrona białe
1 kg



2⁴⁹

0⁹⁹

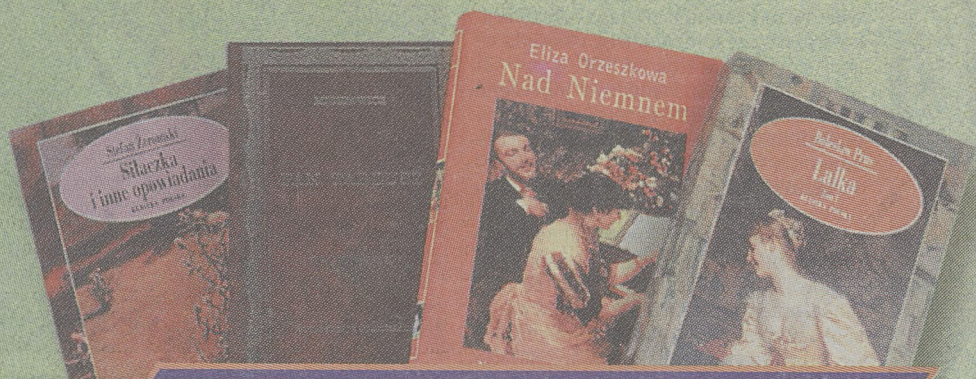
Chleb
Angielski
800g



3⁰⁵/szt.

18²⁹

Coca Cola
6 x 2l



Bogaty wybór
lektur szkolnych



3⁴⁹

Rajstopy lycra
15 den
rozm. 1-5

9⁹⁹

Koszula długi rękaw
MIX
1 szt.



rozm. koł. 38-46
skład: 70% poliester, 30% bawełna

TESCO Hipermarket i Centrum Handlowe, ul. Kapelanka 56, Kraków
Zapraszamy od poniedziałku do niedzieli 24h na dobę.

DUŻO TANIO TESCO



Zdjęcia: WACŁAW KLAG

Kto gazduje na Rynku?

Od piątku, 18 do niedzieli, 27 bm. na krakowskim Rynku trwają XXIV Targi Sztuki Ludowej zorganizowane przez Fundację Cepelia. Jest to przede wszystkim wielkie spotkanie tego, co w całej cywilizowanej Europie podlega ochronie jako ważna część dziedzictwa narodowego: starych, tradycyjnych rzemiosł, kunsztu przekazywanego z pokolenia w pokolenie, podlegającego naturalnym przemianom, ale zachowującego niezmiennie swój charakter.

Mamy na Rynku białoostocką słomę i drewno, podhalańską snycerkę, wyroby ze skóry, kowalstwo, hafty z Makowa i meżkowane „posagowe” obrusy spod Augustowa, kolorowe ptaki w drewnie rzeźbione przez mistrzów ze Stryszawy i kaszubskie bursztyny, garncarstwo przeróżne, bo i glina nie jednaka; siwa, żółta szarawa, czerwona. Umiejętność jej kształtowania, wypalania, szklwienia, zdobienia to często dorobek wielu pokoleń.

Tegorocznym Targom dodają barwy prezentacje powiatów małopolskich. W sobotę w Rynku gazdują Gorlice, w niedzielę Nowy Targ. (AN)



Mam w sobie pasję

– mówi **PLACIDO DOMINGO**

W sobotę we Wrocławiu zaśpiewał nazywany powszechnie „królem tenorów” hiszpański śpiewak Placido Domingo. Był to drugi występ artysty w Polsce – kilka lat temu dał koncert w Zabrzu. 59-letni Domingo uważany jest za absolutny fenomen – krytyków i publiczność uprawia w zdumienie liczba ról operowych artysty – 120, liczba występów – jak do tej pory ponad 3000, dyskografia – ponad 200 płyt, możliwości wokalne i aktorskie, tempo pracy, wszechstronność talentu.

Tenor ma na swoim koncie również m.in. rekord braw – prawie 2 godz. owacji na stojąco po premierze „Otella” w Wiedniu; 18 razy otwierał sezon operowy w Metropolitan Opera w Nowym Jorku... Koledzy po fachu nazywają Domingo „Placidissimo” (Placido to po hiszp. – miły, uпрzejmy). 1 maja rację – Maestro jest wyjątkowo ujmującym, skromnym i sympatycznym człowiekiem, jak najdalszym od gwiazdorstwa. Podziw budzi również działalność charytatywna artysty – finansuje wioskę dziecięcą w Mexico City, prowadzi Fundację International Placido Domingo Children’s Charity w Wiedniu...

-Ma Pan niezwykle wprost szeroki repertuar – około 120 ról operowych to chyba rekordowa liczba dla śpiewaka. Ostatnio wcieli się Pan też w role operowych antybohaterów.

– Mam dwie tego typu kreacje na swoim koncie – myślę tu o rolach w „Damie pikowej” i operze „Sly”. „Sly”, grany w Waszyngtonie, zostanie również przeniesiony do Los Angeles. Uważam, że artysta, który poważnie myśli o swojej pracy, powinien wcielić się w różnych bohaterów – zarówno pozytywnych i wspaniałych, jak i negatywnych. Tylko taka metoda pracy gwarantuje rozwój – zwłaszcza aktorski. Dla mnie rolą np. w „Damie pikowej” jest wyzwaniem z tego względu, że osobowość bohatera bardzo różni się od mojej.

– Niedawno zadebiutował Pan w „Walkirii” Wagnera i odniósł ogromny sukces. Dlaczego tak późno włączył Pan tę rolę do swojego repertuaru?

– Jako młody człowiek miałem w swoim dorobku partie Wagnerowskie. Później jednak na wiele lat odstawiłem Wagnera i skierowałem się w stronę zupełnie innego rodzaju repertuaru – myślę tu o operach Pucciniego, Rossiniego, Verdiego i operach francuskich. Ten repertuar był tak szeroki, że po prostu brakowało mi czasu na zajęcie się Wagnerem. Trzeba pamiętać, że na partię tego kompozytora musi się poświęcić sporo czasu. To oczywiście kwestia „przystawienia się” na inne tony muzyczne. Teraz mam wreszcie możliwość śpiewania Wagnera i przynam, że ten repertuar sprawia mi ogromną przyjemność. Szczególnie mówiąc, obecnie mam chyba lepsze warunki głosowe do występowania w rolach wagnerowskich.

– Czy po tylu sukcesach odczuwa Pan jeszcze tremę?

– Oczywiście! Trema – mówię tu o sobie – nie mija bynajmniej wraz z wiekiem i liczbą występów publicznych. Powiedziałbym nawet, że jest odwrotnie – sukcesy obligują nas do zaprezentowania się podczas każdego występu w jak najlepszej formie, to ciągle podwyższanie poprzeczki. Z wie-

kiem coraz bardziej muszę udowodniać, że mogę coś dobrze zaśpiewać. Gdy podczas występu młody, początkujący śpiewak zawiedzie oczekiwania – nie stanie się żadna tragedia. Gdy „wpadka” przydarzy się osobie o większym dorobku – publiczność będzie bardzo zawiedziona i nie wybaczy łatwo tego zawodu. Ale to ryzyko jest wpisane w zawód śpiewaka, aktora, w ogóle zawody publiczne.

– Rocznie występuje Pan w 90 spektaklach operowych, do tego dochodzą dziesiątki koncertów, programów telewizyjnych i związane z tym niustanne podróże. Znany jest Pan z tego, że w południe potrafi Pan zaśpiewać np. w Mediolanie, a wieczorem w Wiedniu. Nie odczuwa Pan zmęczenia?

– Oczywiście takie przemieszczanie się z miejsca na miejsce, ciągłe podróżowanie wymaga sporej odporności, zdrowia i siły. Nie ukrywam, że bywam zmęczony – jestem tylko człowiekiem. Dzień przed przyjazdem do Wrocławia wystąpiłem w bardzo trudnej operze, „Damie pikowej”, która wymagała absolutnego zaangażowania. Nie mogłem spać, ale odepierałem to sobie we Wrocławiu – 12 godzin snu to była odpowiednia rekompensata. Moje tempo pracy to, jak wspominałem, kwestia siły i zdrowia. Chwała Bogu, na zdrowie nie narzekam. Ale to coś więcej. Żeby znosić takie trudy i tempo pracy trzeba mieć w sobie dużo pasji, trzeba kochać to, co się robi. Ja mam w sobie tę pasję i miłość, naprawdę kocham śpiewać. To mi dodaje sił, podobnie, jak radość publiczności na występach.

– Czy takie tempo pracy nie odbija się negatywnie na Pana głosie? Czy nie za dużo Pan pracuje?

– Idealnym byłoby śpiewać co 3-4 dni, albo śpiewać przez 3 dni, a potem mieć kilka dni przerwy. To byłoby optymalne dla utrzymania głosu w właściwej formie. Ja jednak raczej się tym nie przejmuję. Oczywiście nie przyjmuję wszystkich propozycji, jakie otrzymuję – bo groziłoby to utratą głosu – ale też nie oszczędzam się. Najlepszym eliksirem na głos jest dla mnie długi sen.

– A czy ubezpieczył Pan swój głos?

– Nie, nie zrobiłem tego.

– Dlaczego?

– Trudno byłoby oszacować, jak on jest cenny. Jeśli ubezpieczyłbym głos na wysoką kwotę – to i tak nie byłoby żadnej gwarancji, że po ubezpieczeniu śpiewałbym tak, jak przedtem. To niewymierne rzeczy.

– Nie ogranicza się Pan „tylko” do śpiewania. Od wielu lat zajmuje się Pan również dyrygowaniem.

– Mój debiut dyrygencki odbył się w 1973 r., w Nowym Jorku – dyrygowałem „Traviatę”. Dyrygowanie i śpiewanie, wbrew pozorom, są ze sobą dość ściśle powiązane. Dzięki temu, że jestem dyrygentem, mam możliwość lepszego zapoznania się z orkiestrą, z instrumentarium. To zaś wzbogaca mnie jako człowieka, artystę, co w dalszej konsekwencji pozwala mi w pełniejszy sposób wyrażać role, daje mi szansę bogatszej ekspresji. W ten sposób pełniej przeżywam samo śpiewanie.

– Jest Pan również dyrektorem artystycznym oper w Waszyngtonie i Los Angeles...

– To również mnie wzbogaca. Jako dyrektor mam możliwość wpływania na repertuar, a także

promowania młodych artystów. Dzięki temu w pełniejszy sposób wyrażam swoją miłość do muzyki. Wszystkie te dziedziny mojej działalności muzycznej są ze sobą bardzo związane.

– ... i jakby tego było mało, bardzo dobrze gra Pan też na pianinie.

– Wszystko – dyrygentura i gra na fortepianie zaczęło się w moim przypadku w szkole – w konserwatorium nauczyłem się również kompozycji. To że gram na pianinie, pomaga mi w uczeniu się ról operowych. Zapoznają się zazwyczaj z całą partyturą – bo interesuje mnie nie tylko to, co do mnie należy. Czasem zdarza mi się też akompaniować sobie na fortepianie podczas koncertu.

– Wspomnił Pan o promowaniu młodych artystów. Od 1993 r. prowadzi Pan konkurs dla młodych talentów wokalnych, którego zresztą jest Pan inicjatorem – „Operalia”. Celem „Operalii” jest właśnie pomoc debiutantom.

– W tym roku odbywa się ósma edycja tego konkursu. Z założenia, co roku jest on w innym miejscu – w tym roku wypadło na Los Angeles. Wystą-



Fot. WACŁAW KLAG

pi tam m.in. dwoje młodych polskich artystów: Bogusław Nidziński i sopranistka Aleksandra Kurzak. Jestem bardzo otwarty, na współpracę z młodymi wokalistami i w miarę moich możliwości staram się im pomagać. Temu służą właśnie „Operalia”. Jeśli ci początkujący wykonawcy są utalentowani, jeśli doskonale warsztat, są pracowici – to zawsze mogą się do mnie zwrócić z prośbą o pomoc. Próbuję im doradzać w karierze i promować ich – m.in. dzięki wspólnym występom. Tak jest w przypadku Any Marii Martinez, młodej sopranistki z Puerto Rico, która kilka lat temu wygrała „Operalia”, a z którą wystąpiłem razem we Wrocławiu i w Niemczech.

– Podobno Pana wnuk, Dominik, zaczyna śpiewać.

– Dominik ma dopiero 12 lat. Rzeczywiście bardzo lubi śpiewać – poświęca temu każdą wolną chwilę – i muszę przyznać – nie chwałę go, że dobrze mu to wychodzi. Ma już pierwsze małe sukcesy na swoich koncertach. Wcześniej jest jednak młodziutki, czy pójdzie w moje ślady. Jeśli będzie wytrwały, a miłość do muzyki nie okaże się tylko kaprysem, to będę mu pomagał – tak jak innym młodym ludziom.

– Jeżeli to zainteresowanie nie okaże się tylko przejściowe, to Dominik będzie w kolejnym pokoleniu kontynuować tradycję muzyczną...

– Mój dziadek był organistą i skrzypkiem. Rodzice – Pepita Embil-Domingo i Placido Domingo senior – śpiewali zarzucając, specyficzne dla Hiszpanii połączenie opery i operetki. Prowadzili własny zespół i to pod ich okiem zaczynałem śpiewać. To oni zaszczepili mi miłość do muzyki. Moja żona – Marta – była śpiewaczką operową. Po urodzeniu synów poświęciła się jednak rodzinie. Po latach wróciła do muzyki – jest reżyserem operowym i moim najlepszym doradcą. Mój średni syn – Placido junior – jest kompozytorem. Dominik – syn najstarszego syna – faktycznie w piękny sposób kontynuował tradycję. Ale, broń Boże, do niczego go nie będziemy zmuszać. Do muzyki nie wolno zmuszać.

– Wystąpił Pan w kilku filmowych operach – m.in. „Tosca”, „Otella”, „Carmen”, „Traviacie” i zgodnie uważany jest Pan za jednego z najlepszych śpiewaków-aktorów. Od kilku lat mówi się o realizacji filmu o życiu Pucciniego z Panem w roli głównej. Kiedy dojdzie do realizacji tego filmu?

– Udało nam się porozumieć z reżyserem filmu. Prawdopodobnie do rozpoczęcia zdjęć dojdzie na początku przyszłego roku. Ta idea była odkładana przez jakiś czas, a to za sprawą mojego bardzo napiętego kalendarza. Film wymaga poświęcenia mi dłuższego czasu – w tym okresie musiałbym odstawić na bok inne zajęcia: koncerty, spektakle w operach. Trudno mi było znaleźć czas na film i poświęcenie się aktorstwu. Natomiast sama propozycja i rola wydaje mi się bardzo interesująca.

– Telewizja i kino to możliwość zapoznania z operą szerszej widowni. Niedawno Anderman wystawił „Traviatę” na wolnej przestrzeni w Paryżu. Pan na wiele lat przed nim występował w podobnego typu inscenizacji „Toski” w Rzymie. Jak Pan odbiera tego typu eksperymenty?

– „Tosca”, w której występowałem, była wystawiana w 1992 r. w Rzymie, w miejscach, w których toczyła się akcja opery – m.in. w zamku św. Aniōła. Zachowano realia libretta – miejsce i czas akcji. To było bardzo nietypowe doświadczenie. Inszenizacje typu Andermanowskiej „Traviaty” czy wcześniejszej „Toski” nie są złym pomysłem. Mają przecież na celu zainteresowanie jak największej liczby ludzi operą, umożliwienie uczestniczenia ich w spektaklach. I jeśli ten cel zostaje osiągnięty, to dobrze. To przy tym zupełnie inna forma ekspresji muzycznej. Pozwala na rozmaite eksperymenty. Ja jednak, szczerze mówiąc, uważam, że opera powinna być wystawiana w teatrze – tam jest jej miejsce i możliwość najlepszego odbioru...

Rozmawiała:

DOMINIKA ĆOŚIĆ

IV MIĘDZYNARODOWY KONKURS WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI KAMERALNEJ IMIENIA KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

Przesłuchania Konkursowe
20-22.09.2000, godz. 10.00

Recital fortepianowy
Ralph van Raat
21.09.2000, godz. 19.00

Sala Koncertowa „Florianka”
ul. Basztowa 8

Koncert Finałowy
23.09.2000, godz. 20.30
Filharmonia Krakowska
ul. Zwirzyńska 1

W programie:

Uroczyste wręczenie nagród
Koncert laureatów
Goście Specjalni:
Robert M. Aitken
Konstanty A. Kulka

Mecenat:
Akademia Ekonomiczna w Krakowie
Ministerstwo Edukacji Narodowej
Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Urząd Miasta Krakowa
Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego

Patroni:
Premier RP - Jerzy Buzek
Wiceminister Kultury i Dziedzictwa
Narodowego - Michał Ujastowski
Marszałek Województwa Małopolskiego - Marek Nawara
Wojewoda Małopolski - Ryszard Masłowski
Marszałek Województwa Mazowieckiego - Zbigniew Kuźmiuk
Prezydent Miasta Krakowa - Andrzej Gołaś

Media Patroni:

DZIENNIK POLSKI

Plus

ZYCIE

2

Główny Sponsor:



Polish Refineria Rafinatory Orlen
Sędziszów

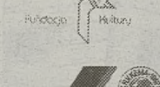
Sponsorzy:



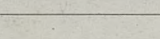
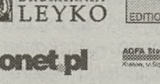
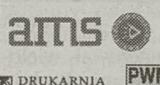
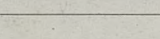
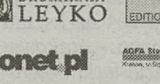
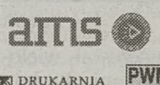
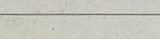
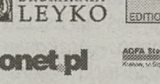
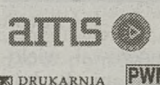
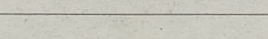
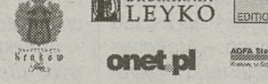
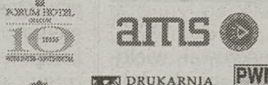
Petro-Oil

IZOLACJA SA
ZDUŃSKA WOLA

Rafineria Trzebinia SA



Sponsorzy Bankietu:



DRUGA EDYCJA KONKURSU!

Dzięki Programowi Odbioru i Recyklingu Tonerów HP w Polsce, którego idea jest umożliwienie użytkownikom drukarek laserowych HP przekazywania zużytych wkładów do recyklingu, aż 98% materiałów wykorzystanych do produkcji (w tym same opakowania) może trafić do odzysku.



Infolinia HP (022) 519-06-00
<http://www.hpsupplies.com.pl>

KONKURS WAKACYJNY

imię

nazwisko

adres

Jeżeli brakuje Ci jednego kuponu, możesz przesłać ten kupon wpisując brakującą część hasła.

Zbierz 4 części hasła konkursowego i wyślij na adres „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków z dopiskiem „Hewlett-Packard” do dnia 31.08.2000.

Super nagrody! Skanery HP oraz nagrody niespodzianki.

DZIENNIK POLSKI

ZBIGNIEW BARTUŚ**Jak to się robi w Ameryce (1)**

Bezpiecznie jak w Nowym Jorku

Ciągną tu pielgrzymki z całego świata. Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, politycy wyspecjalizowani w kwestiach bezpieczeństwa, burmistrzowie, szefowie policji... Wszyscy chcą wiedzieć, „jak Giuliani to robił”.

„Przedwczoraj na rogu mojego domu zaszyty zostało ciało. Leżał na chodniku dwie godziny, bo nikt nie wezwał policji. To już trzeci trup w okolicy w ciągu dwóch miesięcy. Wieczorem nikt normalny z mieszkania nie wychodzi, chyba samobójca. W ciemnych zaułkach ulicy bezwstydy kobiety zaczepiają przechodniów. Fabryki rozpusty, a są ich tu dziesiątki, jak nie setki, pracują na całego. Strzelaniny, bomby, narkotyki, gangi. Policja jest bezradna” – list tej treści nadszedł dziesięć lat temu od dalekiej ciotki Naszki, która miała (nie)przyjemność mieszkać pośrodku Manhattanu, w starym budynku nieopodal skrzyżowania Siódmej Alei ze słynną z przybytków rozpusty Ulicą 42.

Teoretycznie nie była to zła dzielnica. Kamienicę ciotki dzieliło parę kroków od monumentalnego Empire State Building czy Times Square, na którym nowojorczycy witają Nowy Rok. Siódma Aleja krzyżuje się tu z Broadwayem, słynącym na całym świecie z najlepszych teatrów. Ale rejon ten nie cieszył się dobrą sławą – przynajmniej od lat 30., gdy okoliczne apartamenty upatrzyli sobie na siedziby słynni gangsterzy i gdy szefowie półświatka zaczęli inwestować grubie pieniądze w kolejne – jak to się u nas teraz nazywa – „salony masażu” i „agencje towarzyskie”, a w następnych latach – w kina i księgarnie „dla dorosłych”. Wojny policji z porno-biznesem w latach 60., 70. i 80. nie przyniosły efektów. – To było największe siedlisko i jedna z głównych wylęgarni patologii i wszelkiej przestępczości – mówi Eric Hatzimemos z Biura Burmistrza Nowego Jorku ds. Zwalczania Przystępczości.

Hatzimemos od kilku lat pracuje dla Rudolpha W. Giulianiego, którego nowa strategia bezpieczeństwa wzbudziła w połowie lat 90. wielkie kontrowersje, a którego efekty pracy są dziś chwalone niemal przez wszystkich. Nawet przez wspomnianą ciotkę Naszkę, zdeklarowaną antyrepublikankę. Ciotka miała dość życia „ze zbrodnią za płotem” i wyprowadziła się na północ, do New Haven (kilkanacie stacji koleją). Po raz pierwszy wpadła na stare śmieci latem tego roku, po siedmiu latach przeprawy – po wielu namowach najbliższych przyjaciół. Wybrała się z prawnuczką na Disneyowską „Piękna i bestia” wystawianą w Lunt-Fontanne Theatre na rogu Broadwayu i 46. ulicy.

Przeżyła szok. Dwa najbardziej rzucające się dziś w oczy obiekty w niedawnej dzielnicy zbrodni i rozpusty to wielki sklep Disneya z niezliczoną ilością kaczorów Donaldów, psów Pluto i Myszek Miki oraz konkurujący z nim wielopiętrowy dom towarowy oferujący króliki Bugsy, ptaśki Tweety, kaczoży Duffy i inne stwory z kreskówek Warner Bros. Dookoła lśnią nowe siedziby największych wydawnictw, agencji prasowych i koncernów medialnych (Reuters, Bertelsmann, MTV...), wszystko poprzetykane dziesiątkami sklepów z elektroniką. Od ulicy 41. po 52. zachęcają widzów błyszczące neony i wielkie afisze przeżywających renesans (8 milionów widzów rocznie) teatrów Broadwayu i Off-u. Po wieczornym spektaklu można spokojnie zjeść kolację w dobrej restauracji – być może jeszcze niedawno w tym właśnie miejscu stała tania knajpka, w której bywał bohater „Nocnego kowboja”? – i wypić lampkę wina. A potem bezpiecznie, pod okiem celowno-niedyskretnie obserwujących wszystko policjantów, spacerować po okolicy...

Nikogo nie zaczepiają wyuzdane niewiasty, porno-biznesu nie widać wcale; jeśli ktoś bardzo chce, może wypatryć (bodać) dwa niedobitki dawnych salonów przy 42. Z witrynami obłożonymi szelkami kartonem, zachęcającymi klientów cherlawymi reklamkami – powieszonymi w ciemnym przejściu... Przytłoczone całkowicie neonami restauracji, sklepów, biurów. Normalnym życiem. Na ulicach – o każdej porze dnia i nocy tłum nowojorczyków i turystów z całego świata. Z małymi dziećmi, na luzie.

– Jeszcze parę lat temu wszystko to nie byłoby możliwe. Ważne firmy nie pojawiłyby się tutaj, gdyby nie poczuły, że Nowy Jork przemienił się w najbardziej bezpieczne miasto w USA – podkreśla Cary Tamler z Biura Burmistrza.

Gdziekolwiek spytać – w sklepie, restauracji, koncernie czy u pucybuta – wszędzie odpowiedź jest taka sama: odrodzenie i ekonomiczny boom zawdzięcza miasto odmienionej policji.

Pod ostrzałem

Kiedy w 1993 roku nowo wybrany burmistrz Giuliani ogłosił plan przemienienia Nowego Jorku w najbezpieczniejsze miasto w Stanach, mieszkańcy przyjeźli to z dużą nadzieją, ale większość obserwatorów stuknęła w głowę. Ów znamienny stukot nie

zbrodni i rozpusty” (najpierw w teatrze, w którym wystawił „Króla Lwa”, a potem w salonie z zabawkami). Niewielki postęp w zwalczaniu zbrodni wydawał się ekspertom możliwy, ale słowa Giulianiego – i mianowanego przezeń w kwietniu 1996 r. szefa nowojorskiej policji Howarda Safira – o wielkiej rewolucji, wydawały się tanim chwytym propagandowym.

Po trzech latach miasto mogło się jednak pochwalić blisko 40-procentowym spadkiem ciężkich przestępczości. Dziś spadek ten sięga już 68 proc. Liczbę zabójstw udało się zmniejszyć do 667 (najmniejsza w trzydziestoleciu); na początku lat 90. odnotowywano ponad 2000 zabójstw rocznie. – Dzięki naszym wynikom całe Stany mogą się cieszyć znacznym spadkiem przestępczości – podkreśla Howard Safir. Nazajutrz po tej wypowiedzi, 8 sierpnia, Safir zrezygnował z pracy w policji, przyjmując lukratywną funkcję konsultanta w firmie mającej 1,7 mld dol. przychodów rocznie. Odszedł w chwałę, choć część obrońców praw człowieka ma na ten temat inne zdanie.

W ciągu ostatnich pięciu lat polityka Giulianiego była szeroko omawiana w światowych mediach (również w naszych łamach); jego strategię (1994 Strategic Policy Statement, 1997 Goal Oriented Neighborhood Policing) stały się wzorcem dla programów bezpieczeństwa publicznego wielu miast na całym świecie. Giuliani został pupilem polityków prawicy i centroprawicy. Równocześnie lewicowcy z lubością nagłaśniali wszelkie wpadki nowojorskiej policji, twierdząc, że „do tego właśnie prowadzi prawicowy zamordyzm”.

Liberalny a niezwykle wpływowy i opiniotwórczy „New

Jork Times” sugerował wielokrotnie, że Giuliani buduje w Nowym Jorku coś na kształt państwa policyjnego. – Atakowały nas media i dziesiątki organizacji

praw człowieka – wspomina Cary Tamler z Biura Burmistrza koordynującego pracę policji. – Zarzucano nam brutalność. Naruszenie wolności obywatelskich. Rasizm. Wokół każdego przypadku patologii w nowojorskiej policji, np. brutalnego pobicia Afroamerykanina, urządzano spektakl, w którym policjanci odgrywali rolę już nawet nie oskarżonych, ale od razu skazanych. Więc ja ze sporą satysfakcją czytam tych kilka ciepłych zdań na temat efektów naszej pracy, jakie pomieścił dziś (3 sierpnia br. – przyp. ZB) „New York Times” w swym dodatku miejskim.

Wyżsi rangą policjanci w Nowym Jorku żartują, że Giuliani zawdzięcza sukcesu prostemu zabiegowi administracyjnemu, a właściwie... statystycznemu. – Zamiaszt rozliczać szefów poszczególnych komórek z liczby zatrzymanych i aresztowanych, Giuliani kazał oceniać ich za ogólny spadek przestępczości w ich rejonach – mówi jeden z dowódców policji mundurowej na Manhattanie. – To się niektórym wydało niesprawiedliwe: mówili, że policja nie ma bezpośredniego wpływu na liczbę przestępstw, a jedynie na liczbę wykrytych i ujętych sprawców. Kto tak myślał – musiał odejść. Przyszli nowi, dynamiczniejsi. Ci zaczęli główdzić: jak tu naprawdę zmniejszyć przestępczość?

– Fundamentem sukcesu stało się – słynne już w świecie – założenie, że energia policjantów winna być skierowana na zwalczanie drobnej przestępczości – podkreśla Eric Hatzimemos. – To ta właśnie, pozornie mało uciążliwa, przestępczość – prostytucja, graffiti, drobne kradzieże w sklepach i na ulicach, prowadzenie auta po pijanemu, a nawet przechodzenie przez ulicę w niebezpiecznych miejscach – tworzy idealny klimat dla wzrostu ciężkiej przestępczości. Dla gangów, handlarzy narkotyków, morderców z bronią w ręku.

To ona doprowadziła do degradacji Nowego Jorku. To przez nią w mieście było tak niebezpiecznie. Bo ludzka wrażliwość dla występku i zbrodni stepiła się. Bo zbyt dużo było tolerancji dla wykroczeń przeciwko prawu. Powiedzieliśmy: zero tolerancji dla tych, co łamią prawo. Jakiekolwiek prawo. Ściągamy malarzy graffiti, pijanych kierowców i ludzi zaśmiecających miasto z takim samym samozaparciem i taką samą surowością, jak wcześniej ścigaliśmy handlarzy narkotyków. Niech nieuchronność kary za złamanie prawa stanie się faktem. Wtedy prawo będzie prawem.

– Wcześniej policja skupiała się niemal wyłącznie na ciężkich zbrodniach – przypomina Cary Tamler. – Drobne przestępstwa były w praktyce ignorowane. Jakies graffiti? Publiczne picie piwa? Wybicie szyby na klatce schodowej? Wszystko to nie było godne uwagi normalnego policjanta. Sprawców nawet nie próbowano ścigać.

– Szybko przekonaliśmy się, że zwalczając intensywnie drobną przestępczość, osiągnąmy znaczny spadek liczby ciężkich przestępstw – kontynuuje Hatzimemos. – Wprowadziliśmy więc komputerowy program monitoringu drobnej przestępczości w poszczególnych dzielnicach – umieszczaliśmy w bazie danych dosłownie wszystkie przy-

padki łamania prawa. W mieście, gdzie dochodziło do najczęstszej, wysyłałami kolejnego aktywnego policjanta (trzeba było wcześniej zreorganizować pracę Departamentu Policji, aby efektywność wykorzystania czasu funkcjonariuszy i ruchliwość patroli była znacznie większa). Mieszkańcy szybko przekonali się, że każdy przypadek złamania prawa jest traktowany poważnie. Policjant zdobywał zaufanie, wciągał do współpracy przedstawicieli lokalnej społeczności.

W ciągu siedmiu lat liczba policjantów wzrosła z 32 do blisko 40 tysięcy. Dzięki temu udało się obstarwić i spacyfikować najmniebezpieczniejsze dzielnice. Giuliani ma na to pieniądze. W bezpieczniejszym mieście rosła cena nieruchomości, rozwijał się biznes. Miasto, mimo stałego obniżania podatków, zarabia krocie. Wydaje je nie tylko na policję, ale – ostatnio przede wszystkim – na edukację dzieci.

Policji nowojorskiej wielokrotnie zarzucano stosowanie brutalnej przemocy, politykę odstraszania społeczeństwa – nie tylko przestępców, ale wręcz wszystkich – w imię sztywnego egzekwowania prawa. Sam Giuliani był i jest oskarżany o stosowanie kryteriów rasistowskich. Mówiono o „hipokryzji władzy”, gdy na okładce ostatniego wydania burmistrza w otoczeniu rozradowanych czarnych dzieci. Sprzeciw wywołały niektóre drastyczne rozwiązania prawne zastosowane w Nowym Jorku, m.in. przepis pozwalający na konfiskowanie samochodów pijanym kierowcom. W najświeższym raporcie „Działalność policji i prawa obywatelskie w Nowym Jorku”, przygotowanym przez Komisję Stanów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka, wiele zachowań i praktyk nowojorskich policjantów poddanych zostało druzgocącej krytyce.

W odpowiedzi ludzie Giulianiego zmieszali raport z błotem, udowadniając – za pomocą konkretnych danych – że jest on „niemerytoryczny, pełen uprzedzeń” i „jako dokument rządowy budzi zażenowanie”. – Na początku urzędowania burmistrza, w latach 1993-95, zwiększyła się liczba skarg na brutalność policji, ale od tego czasu lawinowo maleje – komentuje Cary Tamler. – W zeszłym roku mieliśmy mniej niż 4 tys. skarg. W 7,5-milionowym mieście, do którego przyjeżdża codziennie kilka milionów gości... nowojorscy policjanci używają broni rzadziej niż funkcjonariusze w jakimkolwiek innym dużym mieście. Od 1990 roku liczba tego typu przypadków spadła o połowę przy wzroście rzeszy uzbrojonych policjantów o 38 procent...

Jak obywatel z policjantem

Krytykujący Giulianiego obrońcy praw człowieka często przeciwstawiają metody stosowane przez nowojorską policję działaniom stróżów prawa z leżącego na drugim wybrzeżu San Diego. Mówią w tym kontekście o... policji obywatelskiej.

– W ciągu ostatnich pięciu lat nastąpił wielki przewrót w myśleniu społeczeństwa o sprawach bezpieczeństwa publicznego – wyjaśnia Misty Medina z Wydziału Prewencji Policji w San Diego. – Przeciętni ludzie przestali tolerować patologiczne zjawiska w swoim otoczeniu, np.

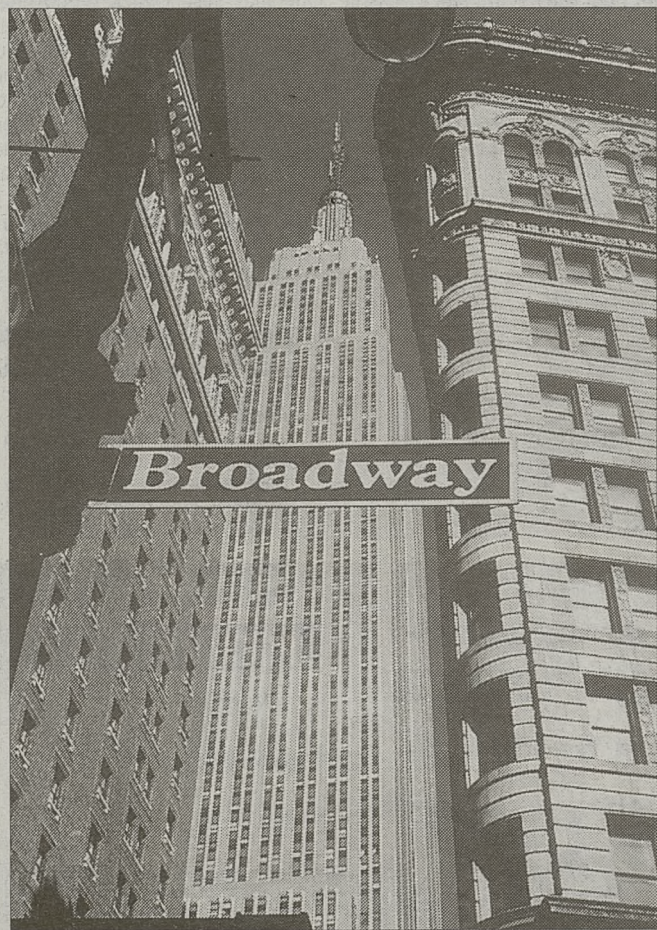
proytucję. Kiedyś przechodzili obok niej obojętnie. Zaczęli sobie zdawać sprawę, że takie zjawiska stwarzają warunki dla rozwoju przestępczości. Ze ich obojętność dodaje skrzydeł bandytom. Więc lokalne społeczności – aktywnie jak nigdy – włączyły się w zwalczanie patologii na swym terenie. U nas, na każdym osiedlu, ok. 50-osobowe grupy mieszkańców spotykają się z przedstawicielami policji kilka razy w miesiącu, by porozmawiać o najważniejszych problemach. W ponadmilionowym mieście każde osiedle żyje innymi problemami, policjanci muszą więc być bardzo elastyczni i dobrze zorientowani w lokalnej sytuacji.

Stróża prawa w przygranicznym San Diego, tętniącym życiem 24 godziny na dobę, najędźdżanym codziennie przez dziesiątki tysięcy turystów i robotników, nie mają lekko. W samym tylko śródmieściu (jeden z ośmiu rejonów miasta) przebywa na stałe 70 tysięcy ludzi mówiących 33 językami. I właśnie w tymże śródmieściu policjanci odnotowali największy w tym stuleciu sukces w zwalczaniu przestępczości. – Spadek we wszystkich grupach przestępstw jest kilkadziesiąt procentowy – Fiona Greenhalgh z policyjnego Wydziału Analiz Kryminalistycznych pokazuje raporty z ostatnich lat. – W zeszłym roku w całym mieście, szturmowanym przez rzesze nielegalnych imigrantów, leżącym na szlaku gangów narkotykowych, mieliśmy 45 zabójstw. W tym roku mamy 20. Dla porównania, w sąsiadującej z nami, znacznie mniejszej, meksykańskiej Tijuanie w ciągu sześciu miesięcy zanotowano ponad 200 morderstw...

– Ten sukces to efekt nie tylko nadzwyczajnej aktywności policji, ale przede wszystkim tego, że udało nam się wciągnąć do współpracy lokalne społeczności – komentuje Misty Medina.

W tej chwili o bezpieczeństwo publiczne w San Diego dbają nie tylko 2 tysiące policjantów, ale i ok. tysiąc wolontariuszy (część z nich zatrudniają prywatne firmy) i drugie tyle cywilów na osiedlach. Funkcjonariusze działają też w szkołach (zwłaszcza zagrożonych narkomania i działalnością gangów), a także przy dzielnicowych centrach usług społecznych. Te ostatnie są – teoretycznie – odpowiednikami polskich ośrodków pomocy społecznej, ale w rzeczywistości... Ich działalność nie polega na wypłacaniu zasiłków (– Do tego wystarczy jedna kasjerka – komentuje sierżant Albert Guaderrama, dzielnicowy z niebezpiecznego niegdyś rejonu Golden Hill), ale na „dawaniu wędki”. Rodziny zagrożone degradacją społeczną stają się obiektem zainteresowania ośrodka i otaczane są z miejsca wszechstronną opieką wykwalfikowanych pracowników: kiedy przyszkoda w rozwoju jest brak wykształcenia, oferuje się im kursy gwarantujące znalezienie zatrudnienia, kiedy problemem jest alkoholizm bądź przemoc w rodzinie, wkraczają specjaliści w tej dziedzinie. – To nie jest jakiś zamordyzm – śmieje się Salam Hase-nin, kierownik ośrodka w Golden Hill. – To jest tylko stała, delikatna, ale jednak zdecydowana presja lokalnej społeczności: „jesteś na bakter z prawem, rodzina”

Dokończenie na str. 46



Widok z Broadwayu na ESB

Fot. AUTOR

ucichł nawet wtedy, gdy – widząc wyraźne symptomy poprawy bezpieczeństwa – w 1995 roku koncern Walta Disneya zaczął inwestować w „dzielnicę

York Times” sugerował wielokrotnie, że Giuliani buduje w Nowym Jorku coś na kształt państwa policyjnego. – Atakowały nas media i dziesiątki organi-

Boje się wypuścić córkę na podwórko. Już zawsze będą drżała, czy nie przytrafi się jej coś podobnego – zwraca się jedna z pielęgniarek z oddziału chirurgii dziecięcej tarnowskiego szpitala, w którym leży czternastoletni Daniel Dołynny, podpalony przez trzech chłopców. – Leczyłem wiele poparzonych dzieci. Ale jeszcze nigdy nie miałem do czynienia z oparzeniami, które są wynikiem przestępstwa! – mówi dr Adam Mikołajczyk, ordynator tego oddziału. Z kolei Robert Malik, kierownik Policyjnej Izby Dziecka w Tarnowie, gdzie trafił domniemany podpalacz, pierwszy raz ma do czynienia z osobą podejrzaną o takie przestępstwo. – Do Izby trafia coraz więcej nastoletnich sprawców. Niepokoi to, że czyni, których się dopuścili, są coraz bardziej brutalne – twierdzi kierownik Izby, opisując swoich podopiecznych.

Daniel Dołynny wygląda na mniej niż czternaście lat. Drobny, niski blondyn (koloru włosów można się tylko domyślać, bo Daniel ma ściśle owiniętą bandażami głowę) z daleka wygląda trochę tak, jakby wybierał się na bal maskowy w stroju kosmity. Z bliska widać, że lewa strona twarzy to wielka rana. Wokół ust ma grubą obwódkę z zaschniętego płynu surowiczego. Jest wyciszony, jakby nieobecny, zamknięty w sobie. To zapewne wynik dużej ilości środków znieczulających, aplikowanych mu od sobotniego wieczoru.

W opinii lekarzy Daniel bardzo dzielnie znosi cierpienia. Sam twierdzi, że czuje ból tylko przy zmianie opatrunku. Zapewne jeszcze nie wie, jakie będą skutki tych oparzeń. Mówi, że

„na szyi i piersiach ma wyzarte dziury”.

Uśmiecha się lekko tylko raz, gdy wspomina, że będzie miał dłuższe wakacje. *„O trzy tygodnie”* – dodaje.

– Chłopiec ma poparzenia trzeciego stopnia. Objęły one 15 proc. powierzchni ciała. Czekają go długie leczenie. Podejrzewam, że trwające do dwóch lat – mówi dr Adam Mikołajczyk, ordynator oddziału chirurgii dziecięcej Szpitala św. Łukasza w Tarnowie. – Musi przejść kilka zabiegów. Najpierw będziemy usuwać martwe tkanki z szyi i piersi. Z twarzą na razie musimy poczekać, aż się to wszystko oczyści.

Dr Mikołajczyk nie pozostawia złudzeń, odpowiadając na pytanie, czy można zapobiec oszpecceniu Daniela. – Chłopiec będzie miał poważne blizny na twarzy i szyi. Medycyna w żadnym kraju świata nie potrafi poradzić sobie z takimi przypadkami. Mogę tylko powiedzieć, że robimy, co tylko w naszej mocy. Mamy w planie zastosowanie tzw. presoterapii. Polega to na tym, że pacjentowi szyje się specjalną *„kamizelkę uciskową”*. To trochę wygląda jak maska terrorysty, bo Daniel musiałby ją nosić na twarzy i szyi. W ten sposób można trochę zniwelować skutki oparzeń. Powstaje jednak pytanie, czy rodziców będzie stać na kamizelkę, która kosztuje ok. 300 zł, a poza tym, czy chłopak będzie chciał ją nosić. Aby uzyskać jakiś efekt, nie mógłby jej zdejmować nawet w nocy.

Dr Mikołajczyk przyznaje, że leczył wiele poparzonych dzieci, ale po raz pierwszy zetknął się z przypadkiem celowego podpalenia. – Jakies trzy lata temu miałem pacjenta z poparzeniami obejmującymi 60 proc. powierzchni ciała. Ale to był wypadek. Dość często

zdarza się, że przywozi się nam dzieci poparzone gorącą kawą, herbatą albo środkami łatwo palnymi, które były stosowane do zabawy. Raz jeden, przed laty, gdy praktykowałem w Kielcach, leczyłem dziecko poparzone w wyniku przestępstwa. Bandyci podpalili mieszkanie człowiekowi, który nie chciał płacić haraczu. Ucierpiał wtedy cała rodzina. Ale oni podpalili mieszkanie, a nie bezpośrednio człowieka!

GRAŻYNA STARZAK

Ogień zła

Dr Adam Mikołajczyk przyznaje, że leczył wiele poparzonych dzieci, ale po raz pierwszy zetknął się z przypadkiem celowego podpalenia

Daniel Dołynny nie zna chłopców, którzy napadli na niego i oblali *„rozpuszczalnikiem z dużej butli”*. – To było w sobotę. Bawiliśmy się z Piotrkim i Grześkiem na podwórku przy ulicy Romanowicza, tam gdzie jest taki stary wrak samochodu – opowiada trochę niewyraźnie z powodu opuchniętych ust. – Był już wieczór, gdy wracaliśmy do domu. Przy skrzyżowaniu z ulicą Klikowską, zza bloków wybiegli trzej chłopcy. To był moment, gdy

polali mnie rozpuszczalnikiem i podpalili.

Koledzy chcieli mnie bronić, ale napastnicy wykręcili im ręce. Strasznie bolało; krzychałem, machałem rękami. Piotrek zdejmował mi koszulkę, a Grzesiek pobiegł dzwonić na pogotowie. Pani dyspozytorka chyba mu nie uwierzyła, bo musiał prosić taksówkarza, żeby zadzwonił i dopiero wtedy przyjechali. Nie wiem, dlaczego mi to zrobili. Nie znam ich. Nigdy się z nimi nie kolegowaliśmy...

Daniel nie potrafił rozpoznać napastników na zdjęciach, które pokazała mu tarnowska policja. Bardzo ogłębnie na temat zdarzenia wypowiadają się też koledzy Daniela. Matka jednego z nich odebrała kilka telefonów z pogroźkami, że jak chłopcy *„będą dalej gadać, to się dla nich skończy”*.

– Policja prowadzi bardzo intensywne czynności śledcze. Wciąż nowe osoby są przesłuchiwane. Nasi ludzie penetrują środowiska młodzieżowe Tarnowa, aby ustalić miejsce przebywania dwóch młodych ludzi, którzy mogli się ukryć – informuje aspirant sztabowy Andrzej Sus, rzecznik tarnowskiej policji. Przyznał on, że policja przyjęła oficjalne doniesienie o pogroźkach pod adresem jednej z rodzin związanych z tą sprawą.

Co mogło być motywem podpalenia? Prowadzący dochodzenie badają wszystkie okoliczności, sprawdzają wiele różnych hipotez, również tę, że motywem mogła być *„chęć zdominowania jednej grupy młodzieżowej przez drugą”*.

Chłopcy z osiedla przy ulicy Parkowej, gdzie mieszka Daniel Dołynny (domniemany sprawca kilka przecznic dalej), nie wierzą w taki powód podpalenia. – My tu, proszę pani, wszyscy trzymamy się razem. Żadnych wałk o dominację między nami nie ma. Pewnie, że często się zdarzy, iż ktoś komuś przyłoży, ale to

tylko tak, dla draki. Nikomu nie poważnego do tej pory się nie stało.

– Daniel był trochę pyskаты, ale nawet jeśli któremuś z tych chłopców coś wygarnął, to mogli mu zrobić „łomot” i tyle. Ale żeby zaraz podpalać? – oburza się jeden z nich. W ich opinii, sprawców takiej zbrodni należy surowo osądzić. – Ci chłopcy powinni się sami zgłosić na policję, bo tu nie będą mieć życia – odgraża się inny. – Nawet

pali jednego papierosa za drugim. Jest roztrzęsiona, choć nie wie jeszcze tego, co ja, na temat stanu zdrowia syna – jednego z czworga swoich dzieci. Dowie się dopiero podczas spotkania z ordynatorem. Dołynnowie mieszkają w warunkach mniej niż skromnych. Żyją tylko z renty pana Józefa (matkę Daniela zwolniono z pracy w PSS). Pan Józef mówi, że aby przeżyć miesiąc, muszą rygorystycznie przestrzegać zasady,

sam przebywa, chłopiec śmieje się do mnie, jakby drwiąco. Czy ma świadomość, że podejrzanym jest o czyn, który wszyscy zgodnie określają jako *„bestialski”*? – Nie przyznaje się do niczego. Stanowczym tonem zaprzecza, jakoby miał z tym zdarzeniem coś wspólnego – relacjonuje wynik swoich rozmów z tym podopiecznym komisarzy Robert Malik, kierownik Policyjnej Izby Dziecka w Tarnowie.

do nas trójka młodych ludzi, którzy w biały dzień napadli na sklep i w brutalny sposób portretowali sprzedawczynię – relacjonuje kierownik Policyjnej Izby Dziecka w Tarnowie.

– Gdzie tkwią źródła narastającego wśród młodzieży zła i agresji? Komisarz Malik uważa, że jednym ze źródeł jest rodzina. – Coraz więcej dzieci żyje w rozbitych lub na nowo skleconych rodzinach; dom, jako ostoja dla dziecka i pierwsza instytucja wychowawcza, często przestaje się liczyć. Rodzice w małym stopniu interesują się swoimi dziećmi. Mam na to dowody. Zebrałiśmy już prawie tysiąc ankiet, które wypełniają funkcjonariusze, legitymując osoby nietletnie w związku z różnymi uchybieniami młodocianych wobec porządku publicznego, np. wtedy gdy jedenasto- czy dwunastolatek spaceruje sam po ulicy w godzinach nocnych. – O takich faktach powiadamy dom rodzinny. Proszę sobie wyobrazić, że tylko w dwóch, góra w trzech wypadkach na tysiąc, spotkaliśmy się z jakąś reakcją ze strony rodziców. Reszta nawet nie zainteresowała się, z jakiego powodu ich dziecko miało kontakt z organami ścigania.

O wzrastającej wśród dzieci i młodzieży agresji świadczą m.in. wyniki badań przeprowadzonych w 1998 r. przez Zdzisława Wyżykowskiego z krakowskiego wówczas Kuratorium Oświaty i Wychowania. Badaniami objęto prawie 3 tys. uczniów z ostatnich klas szkół podstawowych, z liceów i szkół zawodowych. Na pytanie, *„czy w twojej szkole występuje agresja fizyczna”* – „tak” – odpowiedziało od 12 do 71 proc. uczniów. Najwyższy wskaźnik dotyczył młodzieży klas ósmych! Prawie 80 proc. ankietowanych – i to niezależnie od typu placówki – stwierdziło, że

„nie czuje się bezpiecznie w swojej szkole”.

W policyjnych statystykach przypadki świadomego podpalenia człowieka nie występują zbyt często. Jeden z ostatnich wydarzył się w Krakowie w 1998 r. Trzej nastoletni chłopcy narkotyzowali się, „wacząc” kleje i rozpuszczalniki w piwnicy jednego z bloków w osiedlu Na Stoku. Przepełnieni z piwnicy ukryli się za osiedlowymi garażami. W pewnym momencie jeden z nich wylał trochę rozpuszczalnika na swoje ubranie. W tym momencie drugi wyjął z kieszeni zapalniczkę i przytknął płomień do ubrania kolegi. Palącemu się chłopcu udzieliła pierwszej pomocy przechodząca tamtędy kobieta, która zeznała później, że sprawca, zanim uciekł, powiedział do leżącego już na noszach nieszczęśliwca: *„fajnie się palites”*. Ofiara podpalenia miała oparzenia II i III stopnia obejmujące 37 proc. powierzchni ciała.

Oficjalne dane mówią o tym, iż od 1992 r. liczba przestępstw popełnianych przez nieletnich wzrosła prawie czterokrotnie. Ponieważ w Polsce nie ma skutecznych instrumentów prawnych do walki z patologijnymi zachowaniami dzieci i młodzieży, nieletni przestępcy mogą się czuć bezkarni. Praktycznie nie istnieje też odpowiednia baza penitencyjna przeznaczona dla nieletnich. Brakuje miejsc w poprawczakach i zakładach wychowawczych. Prawie połowa nieletnich skierowana przez sądy w 1999 r. do takich placówek musiała czekać na wolne miejsca. Jeśli w przypadku Adriana S. potwierdzą się zarzuty o podpalenie, a do 14 dni (tyle może on przebywać w Policyjnej Izbie Dziecka) nie znajdzie się dla niego miejsce w poprawczaku, chłopiec wyjdzie na wolność.

dziewczyny mówią, że takim s... należy

nogi przetrącić, ręce połamać, oczy wylupić...

Jeden z chłopców sugeruje, że podpalacze mogli być pod wpływem narkotyków. – W tej okolicy jest kilka miejsc, gdzie „urzędują” dealerzy – twierdzi. – Zresztą oni są tak pewni siebie, że wchodzi nawet do szkoły. Praktycznie każdy może ku-

że nie wolno im wydać dzień- nia więcej niż dwa złote dwa- dziesiąta groszy. Nie mówię im tego, ale mam poważne wątpli- wości,

czy będzie ich stać na leczenie

poparzonego syna.

Józef Dołynny nie wierzy, aby Daniel mógł mieć jakieś zar- targi ze swoimi oprawcami: – Orzełkiem nie był, jeśli cho-



Fot. PAP

pić działkę, a „nowym” dają nawet za darmo.

Jeden z funkcjonariuszy powiedział mi nieoficjalnie, że w tym samym niemal czasie, gdy zdarzył się przypadek podpalenia Daniela, straż pożarna została wezwana do pożaru starej szopy przy ul. Jastruna, w pobliżu miejsca tragedii chłopca. Policja bada, czy oba przypadki mają ze sobą jakiś związek. Istnieje podejrzenie, że w szopie mogła się narkotyzować młodzież.

Józef Dołynny, ojciec Daniela, mówi, że nie spocznie, póki sprawcy tej zbrodni nie zostaną ukarani. – Jeśli sądy nie pomogą, własnoręcznie ich zakatruję – zaciska mocno pięści. Marta Dołynny, matka Daniela,

dzi o naukę. Ale to dobre dziecko. Nie mieliśmy z nim poważ- nych kłopotów wychowaw- czych.

Adrian S. – siedemnastolatek, podejrzany o podpalenie Daniela, ma już na swoim koncie jeden występ. Po raz pierwszy trafił do Policyjnej Izby Dziecka w Tarnowie mając piętnaście lat, gdy obrzucił kilka samochodów zginiętymi jarami.

Adrian – szczupły brunet, o wiele wyższy i solidniej zbudowany od Daniela, sprawia wrażenie pewnego siebie. Widać to po jego minie. Gdy nad- używając gościnności kierowni- ka Izby próbuje przyjrzeć mu się przez wizjer w drzwiach pokoju, w którym

nych o tzw. *czyny karalne*. Po- zostali to głównie uciekinierzy z domu lub młodzi ludzie, z którymi są inne problemy wychowawcze.

Przed laty proporcje były inne.

Ba, jeszcze w ub. roku mieliśmy pół na pół – podejrzanych o *„czyny karalne”* i tych sprawiających kłopoty wychowawcze. Coraz częściej mamy do czynienia z młodymi ludźmi, których musimy izolować, którzy dopuścili się kradzieży, rozbojów, wymuszeń przestępczych, włamań. To podpalenie to już drugi w tym roku w Tarnowie tak drastyczny przypadek przestępstwa z udziałem nieletnich. W styczniu trafiła

Spada nagle, jak uderzenie z ręki rozgniewanego bóstwa. Nie na darmo starożytni zwali Zeusa z naleźnym przestraciem gromowładnym. O zjawisku, które próbują wyjaśnić meteorolodzy, fizycy, chemicy i parapsychologowie, wiadomo dzisiaj prawie równie niewiele, jak parę tysięcy lat temu.

Piorun towarzyszy nam tak samo, niebezpieczny i nieprzewidywalny, jak wszystkim pokoleniom naszych przodków. A tego lata jest jakby bardziej złośliwy niż do niedawna. W jednym tylko z sierpniowych „Dzienników Polskich” znaleźć można było aż trzy relacje o szkodach wyrządzonych przez wyładowania atmosferyczne.

Piotr Krupiecki prowadził TIR-a po drodze krajowej numer 1, wioząc Kuchenki gazowe z Łodzi do Włoch. Była noc, gdy w okolicy Koziegłówny zobaczył na niebie pierwsze błyskawice.

Jeżdżąc za kółkiem dwadzieścia dwa lata, ale czegoś podobnego jeszcze nie widziałem. Pioruny tłukły seriami, jakby ktoś z nieba strzelał z ogromnego karabinu maszynowego. Naraz rozległ się huk, który wstrząsnął naczepą, i zobaczyłem w lusterkach płomień za sobą.

Kierowca zatrzymał wóz, ale gaśnica okazała się mało skuteczna. Grom uderzył tak mocno, że kuchenki porozrzucane zostały po drodze i poboczach. Ogień błyskawicznie strawił plandekę oraz styropianowe opakowania ładunku, stopił także metalowe osłony kuchenek. Panu Piotrowi udało się odpaść naczepę i odjechać na bezpieczną odległość. Swoją przygodę z piorunami zapamięta z pewnością do końca życia.

Ze skutkami wyładowań atmosferycznych spotykamy się częściej, niż moglibyśmy przypuścić. Ktoś uważny nawet podczas spaceru w centrum dużego miasta może zobaczyć kornar rozłupany uderzeniem pioruna. W każdym lesie jest sporo rozdartych ogromną siłą pni. Czasami na plaży albo piaszczystej drodze zacieka nas *fulgurit*, czyli rurka

powstała przez stopienie

piasku kwarcowego uderzeniem pioruna, zwana bardziej wyraziście *strzałką piorunową*. Grom uszkadza nasze urządzenia elektryczne, choć rzadko o tym wiemy: anteny satelitarne, magnetywidy, kuchenki mikrofalowe...

Ludzie często przynoszą do naprawy aparaty, zwłaszcza te na gwarancji, które zepsuły się wskutek wyładowań elektrycznych. Mamy z tym mnóstwo kłopotów, bowiem na obudowie oczywiście nie ma żadnych śladów i trudno wytłumaczyć klientowi, że to nie wada sprzętu, ale skutek gniewu Niebios – mówi Krzysztof Wiąrowski, właściciel żywieckiej firmy „Elwirex”, zajmującej się między innymi sprzedażą urządzeń telekomunikacyjnych od Krakowa aż po Wrocław.

Rzecz ciekawa, że piorun, jak świat długi, jest atrybutem zdecydowanie męskim. We wszelkiego rodzaju mitologiach kojarzy się go z nadszwyczajnymi zdolnościami bogów płci brzydkiej i przedstawia jako przejaw ich gniewu. Władysław Kopaliński w swoim *Słowniku symboli* zanotował, że dla ludzi neolitu w Europie Zachodniej symbolem gromu ciskanego przez bogów był... topór.

Dawni Słowianie boską moc prezentowali rysunkiem...

grzebień – mówi Lech Emfazy Stefański, guru polskiej parapsychologii. Wynikało to stąd, że podczas czesania włosów kościanymi grzebykami pojawiały się iskrzenia, czyli jakby zminiaturyzowane pioruny.

Germański Thor, zwany również Donarem bądź Thunrem, gallo-romański Taranis, starożytny Perkunis czy słowiański Perun – wszyscy oni byli władcami miotającymi błyskawice. Temu ostatniemu poświęcono dąb, o którym wiadomo, że jest drzewem trafianym przez pioruny najczęściej.

ADAM MOLENDĄ

Z rozgniewanych niebios

Według danych Komendy Głównej Straży, w ubiegłym roku pioruny wywołały w Polsce ponad tysiąc pożarów, zaś od bezpośredniego uderzenia zginęła jedna osoba

Dęby szczególnie chętnie rosną na obszarach, gdzie krzyżują się cieką wodą, a ponieważ pioruny

najczęściej trafiają

w takie miejsca, stąd wiele dębów posiada ślady wielokrotnego uderzenia piorunem – tłumaczyła Anna Pietras, radiestetka, w jednym z majowych numerów „Dziennika”.

Skoro mowa o „męskim pierwiastku” elektryczności, należy wspomnieć o powstałym parę lat temu, pierwszym w świecie, amerykańskim raporcie poświęconym zagrożeniom wywołanym burzami. Wynika z niego, że na każdym pięć osób porażonych piorunem aż cztery to mężczyźni. Dlaczego tak się dzieje, nikt na razie jednak nie wyjaśnił, bo też o samych piorunach również wiemy bardzo, ale to bardzo mało.

Piorun jest to wyładowanie elektryczne występujące pomiędzy chmurą a powierzchnią ziemi lub chmurą a kosmosem – tłumaczy prof. Janina Lorenc z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Tęgo lata można odnieść, łudzące raczej wrażenie, że gromów jest coraz więcej, dlatego że niszczą obiekty i zabijają ludzi, przykro to powiedzieć, ale często na skutek ich bezmyślności.

Amerykańska prasa rozpisywała się ostatnio w alarmistycznym tonie o kilku przypadkach uśmiercenia przez pioruny miłośników golfu na Florydzie. Wydarzenia, o których mowa, były tym głośniejsze, że dotyczyły przedstawicieli elity finansowej USA. Lekceważyli oni odgłosy nadchodzącej burzy, pozostawali na odkrytym terenie mimo pojawienia się błyskawic i oddawali ulubionej rozrywce, licząc, że burza przejdzie bokiem.

Tymczasem z gromami żartów nie ma. Przyczyną podniebnych, elektrycznych wyładowań jest różnica potencjałów elektrycznych pomiędzy chmurami a ziemią. Może ona wynosić setki milionów woltów napięcia oraz setki tysięcy amperów natężenia.

Wyliczoną, że przy średniej wynoszącej 10 tysięcy gigantów, moc wyładowania jednego pioruna wieloletni razy przekracza łączny potencjał wszystkich naszych krajowych elektrowni. To, że gromy wyrządzają szkody niewspółmiernie jednak małe wobec swej potęgi, wynika z tego, iż trwają bardzo krótko, bo mikrosekundy.

Piorun jest niebezpieczny, przede wszystkim dlatego iż nie sposób przewidzieć, gdzie uderzy. Nawet najbardziej częste cele, których bliskości człowiek powinien unikać, czyli: wysokie drzewa, wieże kościelne, budynki, linie wysokiego napięcia czy wzgórze, mogą zostać ominięte

„grotem” błyskawicy,

jeśli opodal znajduje się zbiornik wodny albo też dolina, gdzie pod powierzchnią gleby zalegają minerały o dużej przewodności elektrycznej.

posłużył się strumieniem wiódącym do Morskiego Oka niczym kablem elektrycznym i „popłynąwszy” nim kilkasmet metrów w dół, zabił turystę, przechodzącego akurat przez wodę.

Z naszych obserwacji wynika, że najbardziej niebezpieczny pod tym względem czas w Tatrach trwa mniej więcej do połowy września – ostrzega Józef Janczy, zakopiański lekarz, a zarazem prezes TOPR. Doktor Janczy skrupulatnie udokumentował 22 przypadki związane w ostat-

Najwięcej burz z piorunami występuje w rejonie równika, przy czym rekordowa ich ilość zdarza się na wielkich wyspach położonych między Półwyspem Indochińskim a Australią. Liczba burzowych dni w ciągu roku wynosi tam od 100 do 300!

Burze trwają

tam średnio wiele godzin, ale Malajczycy to mimo wszystko i tak szczęściarze, ponieważ większość tamtejszych gromów bije... do góry, od chmur w kierunku firmamentu. Nad Wisłą zdarza się rocznie od paru nastu-

ku pioruny wywołały w Polsce ponad tysiąc pożarów, zaś od bezpośredniego uderzenia zginęła jedna osoba. Było także prawie 550 tak zwanych „miejscowych zagrożeń”, czyli osunięć gruntu, wypadków drogowych, powalonych drzew... Tegoroczną statystykę strażacy mają zamkniętą do końca maja. Pożarów będących skutkiem wyładowań atmosferycznych zdarzyło się w tym czasie ćwierć tysiąca, zginęły dwie osoby. Kilka następnych tragedii przyniosło lato.

Nasze dane nie odwiercają wszystkich przypadków – mówi kpt. Mariusz Mojek z Wydziału Prasowego KG PSP. – Jeśli na przykład piorun zapalił dom i wewnątrz spłonął człowiek, nie odnotowujemy go jako ofiary burzy. Nie docierają do nas informacje o ludziach porażonych wskutek wyładowań, jeśli nie zaszły przy tym okoliczności wymagające pomocy strażaków.

Kilka tygodni temu w Mielcu piorun uderzył w dwóch wędkarzy, z których jeden zginął na miejscu. Wyładowania atmosferyczne „lubią” wodę. Wiele lat temu niżej podpisany był świadkiem zaskakującego zdarzenia. Otóż do kabiny żaglówki cumującej w przystani nad mazurskim jeziorem Niegocin wpadła rozżarzona kula wielkości pięści, odbiła się od stolika, wyskoczyła na pokład przez przedni luk, a samą na pomost, gdzie, zanim znikła, widziało ją kilka stojących tam osób. Nikomu nie wyrządziła krzywdy, niczego nie zniszczyła.

Był to najprawdopodobniej tak zwany *piorun kulisty*, co do którego naukowcy nie są zgodni, czy w ogóle... istnieje. W przeszłości uważano go

za... diabła,

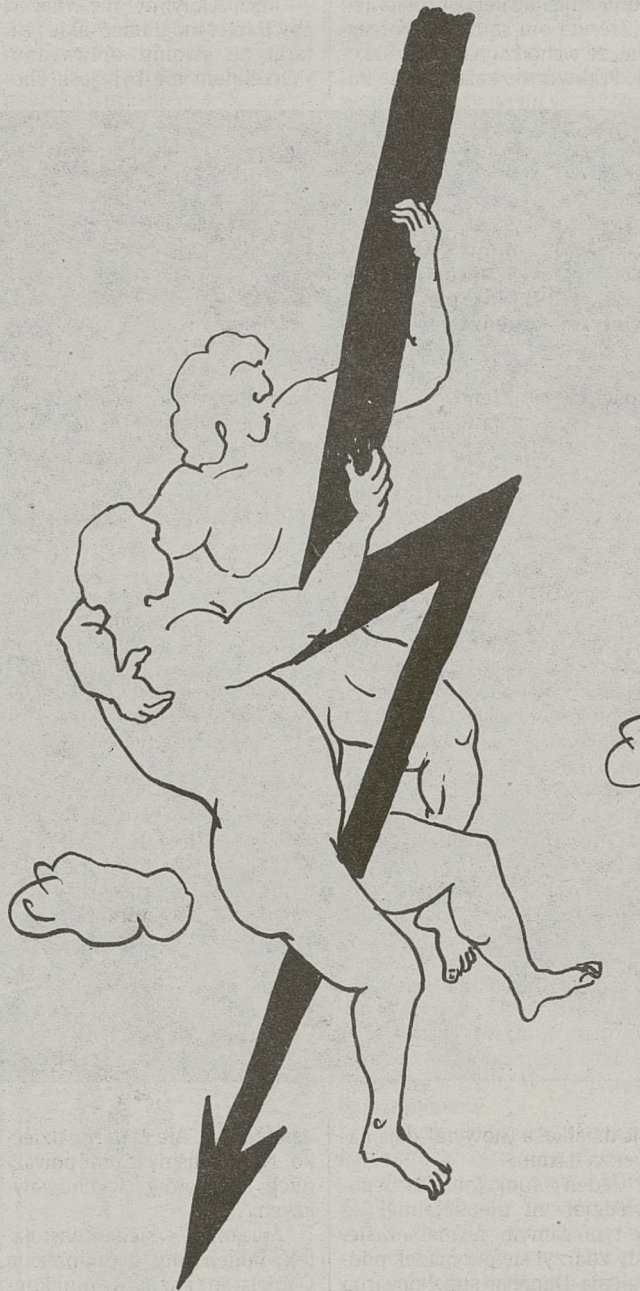
omam wrozkowy albo odłamek meteora.

„Podniosłam wzrok i zobaczyłam wielką kulę w kolorze ciemnego złota, lecącą z północy na południe. Blask był bardzo mocny. Patrzyłam bez lęku, ale nie mogłam się podnieść z krzesła...” – napisała do naszej redakcji Czesława Kocyba z Bukowna. Pani Czesława wie, że widziała bolid, który później spadł na pograniczu Polski i Czech, ale wielu obserwatorów sądziłoby z widoku, że ma do czynienia z piorunem kulistym.

Opowieści z nim związane są najczęściej pełne strachu, ale i... sympatii. Utało się przekonanie, że ów okrągły skutek wyładowań atmosferycznych nie czyni krzywdy ani spustoszenia. Nic bardziej błędnego, eksperci twierdzą, że może wybuchnąć jak granat czy mina. Niedawno dwaj nowozelandzcy badacze ogłosili teorię, według której piorun kulisty powstaje z mieszaniny piasku oraz węgla w miejscu, gdzie w ziemi uderzy zwykły piorun.

Zostawmy na boku przyuczyny, a zajmijmy się unikaniem skutków. Fachowcy są zgodni, że bezpiecznym miejscem do przeczekania burzy jest samochód, a także samolot. Dobre schronienie daje zamknięty budynek. Należy unikać pojedynczych drzew, słupów, budek i innych podobnych obiektów, które przyciągają pioruny. Gdziekolwiek by się było, nie jest bezpiecznie dotykać żadnych metalowych części związanych z zagrożonym obiektem.

Dziwne, ale wielu ludzi lubi się... kapać podczas burzy, zwłaszcza deszczowej. Niewiedomie bardzo ryzykują, bowiem woda jako doskonały przewodnik może przenieść moc pioruna na pływaka z dalekiej nawet odległości i uśmiercić go z całą bezwzględnością.



Rys. ANDRZEJ LICHOTA

Świnica była 61 lat temu miejscem największego dramatu w Tatrach, spowodowanego przez grom. Kilkunastu uczestników wycieczki nie zdążyło się schronić przed burzą i w efekcie zginęło sześć osób.

Lipiec przed czterema laty był miesiącem, podczas którego od piorunów zginęły trzy osoby. Piorun, który uderzył w Czarny Staw dwa lata temu,

nich latach z porażeniem ludzi przez pioruny.

Na Zachodzie zarówno samo zjawisko występowania piorunów, jak ich skutki doczekały się systematycznych dociekań. W USA od lat funkcjonuje Narodowe Laborato-

do parudziesięciu burz, zasadniczo letnią porą, przy czym czas ich trwania jest krótki. W burzach strefy umiarkowanej pioruny, jeśli już biją, to zwykle średnio nie częściej niż raz na minutę, choć odnotowano przypadki pojawienia się kilku tysięcy piorunów na godzinę.

W drugiej połowie mijającego stulecia wielokrotnie, zwłaszcza w amerykańskich gazetach, pojawiały się historyczne podejrzenia, iż naukowcy ZSRR nauczyli się wywoływać burze, z piorunami właśnie, które skuteczniej niż atom mogą zniszczyć USA. Gdyby rzeczywiście tak było, to cała kula ziemska stałaby się dzisiaj jednym wielkim Związkiem Radzieckim.

Zachodni specjaliści oceniają prawdopodobieństwo porażenia piorunem na określonym terenie w odniesieniu do liczby gromów uderzających rocznie na jeden kilometr kwadratowy. W popularnej literaturze przedmiotu znalazłem stwierdzenie, że średnia ogólnopolska wynosi tylko 2 pioruny/km², ale autor tych danych w żaden sposób nie dokumentuje.

Porażenie piorunem to zawsze wydarzenie budzące powszechne emocje. W przeszłości uważano, iż jest to boska kara za grzechy, lecz współcześni już wiedzą, że naturalnej elektryczności bać się powinni wszyscy.

Z prowadzonych na całym świecie obserwacji wynika, że obrażeniem ulegają najczęściej: głowa, szyja i barki, co związane jest z... niedoinformowaniem poszkodowanych. Wiedzą oni zazwyczaj, że przed burzą należy się schronić, ale przeczekują zwykle w pozycji stojącej, zamiast przykucnąć z głową schowaną między ramionami.

Piorun powoduje oparzenia, a nawet zwęglenia, rany płytke i głębokie, pokrywa skórę znamionami, noszącymi nazwę *figur piorunowych*. U poszkodowanych występują kłopoty z oddychaniem i zaburzenia krążenia, tak więc osoby, które nawet przeżyły sam „cios”, często umierają na serce. Interwencja medyczna polega zwykle na tych samych czynnościach, które lekarze podejmują wobec ludzi porażonych prądem z sieci. Bywa że mimo szybkiej pomocy

ofiary pioruna,

które przeżyły, mają do końca życia kłopoty ze słuchem i wzrokiem, co wiąże się z trwałymi uszkodzeniami układu nerwowego.

Według danych Komendy Głównej Straży, w ubiegłym ro-

ANDRZEJ ZAWADA urodził się 16 lipca 1928 r. w Olsztynie, mieszkał w Warszawie. Z wykształcenia był seismologiem. Tatarnictwo uprawiał od 1950 r. Uchodził za doskonałego technicznie, o wyjątkowej kondycji. Był jednym z najwybitniejszych alpinistów. Jako pierwszy człowiek w historii tej dyscypliny przekroczył w zimie granicę 8000 m. Było to w 1974 r., gdy kierował wyprawą na szczyt Lhotse (8501 m n.p.m.). Uczestniczył w wielu polskich i zagranicznych wyprawach, m.in. na Spitsbergen, w Alpy i Himalaje. W 1971 r., jako kierownik wyprawy, dokonał pierwszego wejścia na Kunyang Chhish (7852 m n.p.m.) w Karakorum, jeden z najwyższych szczytów Ziemi. Był pomysłodawcą i kierownikiem wyprawy, która 17 lutego 1980 r. po raz pierwszy w historii weszła na Everest zimą. Próbował też zdobyć zimą K-2 (8611 m n.p.m.) i Nanga Parbat (8125 m n.p.m.).

Krzysztof Wielicki, zdobywca wszystkich czterech ośmiotysięczników, po raz pierwszy spotkał Andrzeja Zawadę w 1977 roku.

Andrzej był wówczas jednym z najaktywniejszych wspinaczy. Zetknęliśmy się w Hindukuszu. Działaliśmy w tej samej polskiej ekspedycji, jednak w innych podgrupach.

Zawada był też kierownikiem polskiej wyprawy, podczas której razem z Leszkiem Cichym zdobył Pan, zimą 1980 roku, najwyższy szczyt Ziemi - Mount Everest (8848 m n.p.m.).

Był kierownikiem podpuszczającym. Tak go wtedy nazwałem. Podczas rozmów przez radiotelefon, gdy szedłem w górę, dodawał mi otuchy, mówił, żebym się nie

podpadał tremie z powodu wysokości, na jakiej już się wówczas znalazłem, żebym szedł spokojnie do przodu. Idź do góry, idź do góry - powtarzał. Czuł chyba, że dam radę, mimo że przecież razem z Leszkiem szliśmy „w ciemno”. Nikt wówczas nie miał

wśród swoich rówieśników.

- **Bardzo ciekawie opowiadał...**

- Był urodzonym gawędziarzem i erudytą. Całym życiem zapracował sobie na szacunek. W środowisku nie miał właściwie wrogów, a wypracował sobie charyzme.

w nim sporo romantyzmu i podchodził do gór tak, jak ja to zawsze robiłem.

Dzisiaj odprawa podczas wyprawy trwa zwykle kilka minut i sprowadza się do ustalenia częstotliwości, na której będziemy pracować. Dawniej - bywało - odprawialiśmy się

był. Nadawaliśmy na podobnych częstotliwościach. Wiem, że mnie lubił i czuje się jego jakimś naturalnym spadkobiercą.

- **Niektórzy znawcy zagadnień himalajskich uważali, że powierzenie blisko siedemdziesięciolietniemu Andrzejo-**

Jego wyprawa była piątą z kolei, która próbowała zdobyć ten szczyt zimą. Andrzej wyruszył do Pakistanu pierwszy, żeby załatwić wszystkie potrzebne zezwolenia oraz przewieźć sprzęt i zorganizować karawane. To było jego życie i pasja. Baza znajdowała się na wysokości ok. 3900 metrów. W prostej linii jest to około 10 kilometrów do ściany Nanga Parbat. W tym miejscu mniej wieje, co zapewnia znacznie większy komfort tym, którzy w bazie mają wypoczywać. Nie dokucza im także niesiony wiatrem pył lawinowy złożony z maleńkich kryształków lodu, które wiskają się do gardła, do nosa, wszędzie. W tym miejscu znajduje się też woda i nie trzeba każdorazowo topić lodu czy śniegu. Poza tym jest tam taniej.

Minusem tak nisko położonej bazy jest gorzej przebiegająca aklimatyzacja uczestników wyprawy. Zimowe wejście znacznie różni się od wejść letnich i Andrzej uważał, że nie jest możliwe zdobycie wierzchołka w stylu alpejskim, w małym dwu-, trzyosobowym zespole. Wtedy mu się nie udało, ale się nie poddawał. Miał wiele planów, chociażby ponowienie próby wejścia zimą na Nanga Parbat. Szykował się, żeby w lutym tego roku jechał w Himalaje. Dosłownie kilka dni przed wyjazdem okazało się, że jest chory i musi poddać się operacji. Jego choroba i śmierć pokrzyżowały nasze wspólne plany. Moim marzeniem jest zimowe wejście na K-2. Żeby się dobrze do niego przygotować, trzeba mieć człowieka, który wszystko zorganizuje, obejdzie ileś tam gabinetów i załatwi, co trzeba. Namawiałem Andrzeja, żeby się tym zajął. Chciał mi pomóc, zaczęliśmy dogadywać szczegóły. Teraz będą musiały radzić sobie sam. Żałuję też, że odszedł zanim napisał pamiętniki, zanim uporządkował notatki, wspomnienia. Znał masę anegdot i zabawnych historii, które przepadał bezpowrotnie w niepamięci. Żał mi, tym bardziej że zawsze mówił, iż po czasie wspinania przyjdzie czas na wspomnienie. Że po aktywności weźmie się do pisania. Ale zabrakło właśnie tego „po”.

Rozmawiała:

MAJKA LISIŃSKA-KOZIOL

Trzy tygodnie temu w artykule pt. Anna w „Koronie Ziemi” zamieściliśmy zdjęcie himalaistki Anny Zerwińskiej z Andrzejem Zawadą, a nie z Leszkiem Cichym, jak zostało podpisane. Przepraszamy.

Naczelnik

Kilka dni temu po ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie Andrzej Zawada, nestor polskich himalaistów

doświadczenia we wspinaniu zimowym na wysokości grubo powyżej 8000 m. Andrzej potrafił, w sobie tylko właściwy sposób, niejako dowartościować młodego człowieka, jakim wówczas byłem. Nie zwątpił w moje umiejętności, a nawet obdarzył mnie zaufaniem. I właśnie jakoś tak umiejętnie podpuszczał mnie do ataku szczytowego. Warunki były trudne, w lutym dzień jest krótki, a my musieliśmy wejść na wierzchołek i zejść tego samego dnia, bo biwaku poza obozem nie przeżylibyśmy.

- **Sprawił wrażenie człowieka pogodnego, lubiącego życie.**

- Dobrze grał w brydża i niejedną raz zaliczyliśmy kilka robów. Nie chciał natomiast grywać ze mną w szachy. Alpinizm traktował jak socjologię. Lubiał spotkania towarzyskie, a przyjaźnie, które rodziły się w górach, potrafił pielęgnować w codziennym życiu. Był człowiekiem, który łączył pokolenia. Mimo swego wieku znakomicie czuł się

MACIEJ PAWLIKOWSKI, ratownik górski z Zakopanego i doświadczony himalaista, uczestnik zimowej wyprawy pod Nanga Parbat, mówi: - Telefon od Zawady z zaproszeniem na wyprawę traktowałem jako wyróżnienie. Lider czy też Naczelnik Zawada - jak był w Polsce nazywany - organizował zawsze wyprawy narodowe. Dobierał wyłącznie najlepszych himalaistów, toteż tylko kilkanaście osób w Polsce mogło liczyć na to, że zechce ich zabrac z sobą.

i potrafił się znaleźć zarówno w gronie młodych ludzi, jak

- **Czy zabierał na swoje wyprawy kobiety i lubił, gdy wyjeżdżały w góry wysokie?**

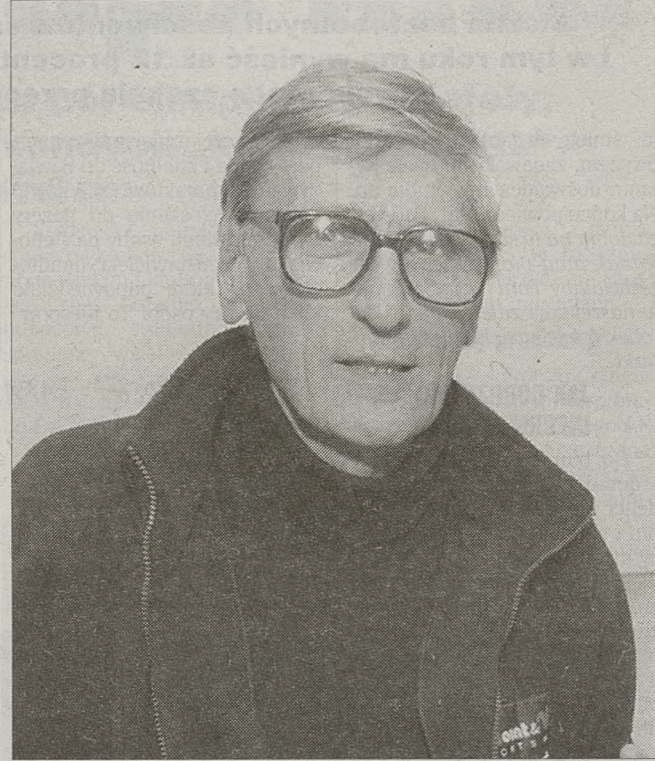
- Jak najbardziej. Kochał piękno, był esteta. Uważał, że kobiety podczas wypraw samą swoją obecnością łagodzą obyczaje. Śmiał się, że zamiast nieogolonego kumpla, który wylaź z namiotu ileś tam metrów nad poziomem morza, zawsze woli zobaczyć w takiej sytuacji dziewczynę. Umiał też docenić wspinaczkowe umiejętności koleżanek.

- **Powiedział Pan kiedyś, że kanonem alpinizmu jest przyjaźń i lina. Jakie znaczenie miał on dla Zawady?**

- Andrzej tego kanonu zawsze przestrzegał.

- **Był jednym z najlepszych specjalistów w historii alpinizmu i himalaizmu, zwłaszcza jeśli chodzi o wyprawy zimowe. Wielokrotnie sprawował funkcję kierownika wyprawy. W 1974 roku kierował zimową wyprawą na Lhotse (8501 m n.p.m.), a zimą 1987/88 przeprowadził wielką międzynarodową wyprawę na K-2 (8611 m n.p.m.), drugi co do wysokości szczyt Ziemi.**

- Organizacja wyprawy jest podstawą sukcesu. Andrzej był człowiekiem, który potrafił ogarnąć całość. Nie w ten sposób, że wszystko było poukładane na wiele miesięcy przed wyjazdem. Odnosiło się wręcz wrażenie, że panuje bałagan, ale nie wiedzieć czemu we właściwej chwili te jego niezliczone telefony i złożone wizyty zajął się i wszystko zaczynało grać. Andrzej potrafił też znakomicie dobrać sobie ludzi. To wcale nie jest proste, ale ma kapitalne znaczenie. Po nim nie było wiadać organizacyjnego wysiłku. Był urodzonym organizatorem i kierownikiem. Może dlatego, że kochał to, co robił? Było



Fot. PAP - JACEK TURCZYK

godzinami. Obecnie każdy uczestnik wyprawy dysponuje radiem, własnym sprzętem. Wieczorem mówi się sobie - dobranoc - i tyle. Każdy zamyka się w namiocie, włącza walkmany, anteny satelitarne, telefon. Dzwoni do każdego zakątka świata i choć jest w grupie, to tak naprawdę jest na wyprawie sam. Dawniej - pamiętam - gadaliśmy przez całe wieczory, ktoś brzdąkał na gitarze, inny stawił pasjansa czy grał w szachy. Coś się działo. Kiedyś w góry jechał się po przygodzie. Teraz liczy się sukces i biznes. Brakuje mi tamtych czasów, bo lubię w góry jeździć z wypróbowanymi przyjaciółmi. Choć nie odzegnuję się od nowoczesności. Andrzej też taki

wi Zawadzie kierownictwa wypraw na Nanga Parbat zimą, przed trzema i dwoma laty, było nierozsądne i nie rokowało tym wyprawom dobrze. Obie zresztą zakończyły się niepowodzeniem. Czy Zawada nie był już zbyt wiekowy, by prowadzić tak aktywne życie sportowe?

- Był w bardzo dobrej kondycji, nigdy nie chorował i dlatego przedłużał z roku na rok swoją wysokogórską aktywność. Poprzedzając planowane zimowe wejście, był pod Nanga Parbat w lecie i zrobił dokładny rekonesans. Chciał wchodzić na szczyt drogą Kinshofera. Szlak ten pokonany już został w 1962 roku. Prowadzi on na wierzchołek z doliny Diamir.

Ks. MIECZYSLAW MALIŃSKI

Dbajmy o Polskę codziennie

zniszczyła nasz kraj. Zwłaszcza Warszawę, która się poddała jako jedna z ostatnich. A czas okupacji to czas rabowania Polski szczególnie intensywny.

Hitlerowcy kradli wszystko, od zdzierania z przechodniów kożuchów i futer do worywania żelaznych poręcz na klatkach schodowych włączanie. Nie mówiąc o wywożeniu wszystkiego, co stanowiło jakąś wartość, gdy wycofywali się z Polski w roku 1944 i 45. Już nie doszukamy się pokradzionych arcydzieł polskich. Ani w muzeach świata, ani w prywatnych kolekcjach.

Wszystko jest dobrze zakonserwowane i zafalszowane. Nasze rejestry zostały zniszczone, względnie poginęły.

W powstaniu warszawskim uległa zniszczeniu chyba jedna trzecia naszego majątku narodowego. Już po powstaniu Niemcy wysadzali w powietrze kamienicę za kamienicą.

A czas ustroju komunistycznego w Polsce to czas najbardziej destrukcyjny. Bo odczył nas miłości do swojego kraju. Wszystko stało się własnością „ich” - czyli PRL-u i poniekąd Związku Radzieckiego. Jeżeli to jest „ich”, a nie nasze, niech „oni” się o to troszczą. Zostały

upaństwione wszystkie środki produkcji i handlu, z wyjątkiem gospodarstw wiejskich do 50 hektarów.

Ale nie zostało upaństwione tylko to, co powyżej 50 ha, lecz wszystko. Wraz z siedzibą właścicieli. Ci mieli obowiązek natchmiastowego opuszczenia pomieszczeń. Domy, dwory, dworki, pałace, zamki zostały przejęte przez gminę.

I tak doszło do bezprecedensowej zbrodni, do potwornego zniszczenia polskiej kultury materialnej. Rozkradano zabytkowe szafy, kredensy, serwanki, stoły, stołki biedermeirowskie czy z innych

Odkrywanie świata

epok. Obrazy, przeróżne pamiątki, bibeloty. Nie mówiąc o wnętrzach tych obiektów i samych budynkach, które zostały zdewastowane.

To jedna strona tej zbrodni. A druga dokonała się w psychice, w moralności tych, którzy wynosili z pańskich domów. Niby władza ludowa im na to pozwoliła, ale przecież oni z tym dworem współżyli od pokoleń, od zawsze. Książek przeważnie milczał na ambonie, bo wiedział, że inaczej zostanie skrytobójczo zabity, albo przynajmniej uwięziony jako „wrogi ludu”.

I tak w moralności naszego narodu została uczyniona wy-

rawa w sposobie traktowania cudzej własności, co pokutuje do dzisiaj.

Obecnie, choć na innej zasadzie, ciągniemy za sobą taką straszną przeszłość. Trwa wycinanie lasów - których przecież tak niewiele. W naszych wsiach i miasteczkach straszą potwórki domów, pobudowanych byle gdzie i byle jak. W parkach widzi się wciąż połamane drzewka, zdeptane krzewy, powywracane śmietniki, porzucane kłosy w lampach. W miastach - zaśmiecone ulice i chodniki, łącznie z odchodami psów. W kamienicach i blokach straszą brudne korytarze i smród.

Przed blokiem kobieta zamiała chodnik. Powiedziałem coś na ten temat pozytywnego. „A bo ja lubię, jak jest czysto” - usłyszałam odpowiedź, która mnie zdumiała - aż się zawstydzilem.

Zaborcy niszczyli nasz kraj w sposób okrutny. Eksploatowali konsekwentnie. Rąbali lasy i wywozili, co się tylko dało - żeby zubożyć krnąbrny nasz naród. Wykorzystywali w tym celu każdą sytuację. Dość powiedzieć, że każde powstanie kończyło się nie tylko wywózką na Sybir, ale i konfiskatą majątków. I tak została w nas niechęć wobec obcych rządów.

Pierwsza wojna światowa z roku 1914 pomiędzy Rosją a Prusami i Austrią rozgrywała się zwłaszcza na naszych terenach. Walec wojenny przetaczał się parokrotnie przez nasz kraj. Wynikiem - zrujnowane miasta, spalone wsie, wyniszczona ludność, która często tkwiła miesiącami w piwnicach.

Wojna z Niemcami w 1939 roku, choć trwała krótko,

Rozczarowanie i przygnębienie, utrata wiary w znalezienie ciekawej i dobrze płatnej pracy – to nastroje towarzyszące osobom, które kończą studia. Co ciekawe, frustracja związana z wielomiesięcznymi poszukiwaniami pracy dopada również studentów kierunków ekonomicznych, a wydawałoby się, że kto jak kto, ale oni nie powinni mieć problemów z zatrudnieniem.

Siedzę na Rynku krakowskim z kilkoma absolwentami wyższych uczelni, którzy w większości ukończyli je z bardzo dobrymi wynikami. Wśród nich Maciek, absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego na Akademii Ekonomicznej. Może uważać się za szczęśliwca. Po siedmiu miesiącach intensywnych poszukiwań znalazł pracę w dobrej firmie z perspektywą na szybki awans. Nie chwali się jednak zbyt głośno swoim szczęściem, gdyż obok siedzi Jurek, biele wladający dwoma językami, z rocznym stażem w dużej firmie w Stanach Zjednoczonych, który pracy szuka już od roku. W Warszawie zatrudniono by go od ręki, on jednak nie chce wyjeżdżać do stolicy i włączać się w „wysięg szczerów”, czyli pracować po kilkanaście godzin dziennie, rezygnując z życia prywatnego...

Przykładem całkowitej desperacji jest Magda, która ukończyła pedagogikę dwa lata temu. Po studiach wróciła do swojego rodzinnego miasta – Oświęcimia. Będąc bez środków do życia, podjęła pracę, polegającą na przeprowadzaniu dzieci z autobusów do szkoły. Brała za to 200 zł miesięcznie. Teraz zatrudniła się jako kontroler biletów i już zupełnie przestała zwracać uwagę na wymówki rodziny, że zawód „kanara” jest poniżej jej godności. Bo z czegoś przecież trzeba żyć.

Przez trzy lata będę zarabiał jakieś 600 zł – żali się Darek. – Te zarobki są zupełnie nieproporcjonalne do wysiłku, jaki włożyłem w studia, nie wspominając o pieniądzach, które trzeba było zainwestować w materiały do nauki, sprzęt komputerowy, niedozowny w pracy architekta, czy chociażby dyplom, za który trzeba wiele zapłacić. A co z lekcjami prywatnymi, które wszyscy moi koledzy brali przed egzaminem wstępnym?

A MOŻE SPRZEDAĆ SWOJE CIAŁO?

Istnieje kilka sposobów poszukiwania pracy. Można co tydzień kupować gazetę, z dodatkiem „praca”, która w Krakowie jest kilka razy cenniejsza od wydania warszawskiego czy choćby wrocławskiego.

Tam poszukują głównie pracowników z minimum trzy-czteroletnim doświadczeniem – mówi Tomek, absolwent AE. – Dlatego człowiek zaraz po studiach odpada w przedbiegach. Duża część ogłoszeń jest też nieaktualna. Dawane są chyba tylko pro forma, bo na miejsce i tak jest zaklepany ktoś znajomy. Są też biura doradztwa personalnego, ale tam na jedną ofertę zgłasza się kilkuset chętnych. Przejście przez tak ogromne sito selekcyjne graniczy z cudem.

Miesiąc temu odpowiedziałam na ogłoszenie o poszukiwaniu asystentki do biura – wspomina Kaśka, która rok temu ukończyła Wydział Produkcji Filmowo-Telewizyjnej w Katowicach i do tej pory jest bezrobotna. – Na umówioną godzinę przybyło kilkanaście dziewczyn. Wysłała do nas elegancko ubrana kobieta i kazała wszystkim ustawić się rzędem pod ścianą w jej

gabiniecie. Stała naprzeciwko i wskazywała palcem poszczególne osoby mówiąc. – „Pani dziękuję, pani również. A pani ile ma lat?” – kiwnęła głową w moją stronę. „24” – „Aha – ale wyglądasz pani zbyt młodo”. Wyszedł stamtąd wściekła i upokorzona. A takie „specyficzne” rozmowy kwalifikacyjne nie należą do rzadkości.

Rok temu zgłosiłam się do pewnego pisma o profilu erotycznym. Poszukiwało sekretar-

leniu, jakie w danym czasie jest i jakie będzie zapotrzebowanie na grupy specjalistów. W tej chwili otwiera się coraz to nowe oddziały dla osób chcących studiować marketing i zarządzanie, tymczasem rynek już półtora roku temu ustabilizował się i nasycił tymi specjalistami...

W tej chwili drugą poszukiwaną grupą przez pracodawców, obok informatyków, są przedstawiciele handlowi, tu jednak nie liczy się aż tak bardzo wykształ-

ka propozycji dla lektorów, potrzebny jest wychowawca dla grupy chłopców w internecie i lekarz pogotowia ratunkowego w Nowym Sączu (płaca 1100 – 1200 plus dodatki). I to chyba wszystko. Aha – wisi też ogłoszenie o poszukiwaniu niezamężnych, bezdzietnych kobiet w wieku 28 – 40 lat do wiosek dziecięcych, których zadaniem byłaby opieka nad sześciorgiem dzieci i stworzenie im zaściankowego domu rodzinnego.

w stolicy nietrudno jest znaleźć zatrudnienie również osobom tuż po studiach. Gdybym miał wymieniać po kolei miasta, w których najłatwiej jest o pracę, to po Warszawie umieszcilibym Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice, a dopiero później Kraków. Nie ukrywam, że dla pracodawców liczy się też szkoła, jaką kończył starający się o pracę. Najbardziej na rynku liczą się absolwenci Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Wyższej

wencji studiów zaocznych i wieczorowych startują do pierwszej – po obronie dyplomu – pracy z lepszej pozycji, to jednak absolwenci studiów dziennych robią większe kariery. I choć trwa to dłużej, to jednak wybijają się wyżej w hierarchii zawodowej.

W KRAKOWIE JAK W HOLLYWOOD

Któż z nas nie marzył o karierze aktora i zostaniu gwiazdą... W krakowskiej PWST studiuje 20 osób na jednym roku. Wydawałoby się, że to niewiele i każda z nich ma szansę na szybką karierę. Rzeczywistość jest jednak brutalna.

– Dziś młodzi aktorzy bronią się rękami i nogami przed tym, żeby nie wylądować na tzw. teatralnej prowincji, czyli np. w Tarnowie albo w Grudziądzu – mówi pan Paweł, aktor Starego Teatru, od lat pracujący z młodzieżą. – Dlatego odrzucając propozycje gry w pomniejszych miastach, a przez to na kilka lat wypadają ze swojego zawodu. Znam dziewczynę, która przez dwa lata była barmanką, czekając na rolę, która wyniosłaby ją wysoko w rankingu aktorów. I doczekała się! Bo choć zagęszczenie aktorów na jeden metr kwadratowy w Krakowie albo w Warszawie zaczyna być porównywalne z sytuacją, w Hollywood, to szansą na wybiecie się są coraz częściej organizowane castingi do filmów.

Inni szukają swego miejsca w reklamie. To prawda, że trochę spala twarz, ale to przechodzi po jakimś czasie, a kuszenie finansowe jest bardzo mocne. W tym zawodzie, nawet kiedy jest się bezrobotnym, pozostaje jednak piękna nadzieja na to, że jedna rola, jedna piosenka zaśpiewana na festiwalu sprawi, że aktor zostanie dostrzeżony, a tym samym – dostanie się „windę do nieba”...

Wśród prawników nie ma aż tak dużych problemów z pracą, pod warunkiem że ktoś zadowolony z robotą, jaką może wykonywać przeciętny urzędnik. Jeżeli marzy o karierze adwokata, sędziego, radcy prawnego to czeka go niełatwa sztuka dostania się na odpowiednią aplikację. Dobrze, jeżeli wybierze sądową, ta bowiem jest finansowana przez państwo. Ale nawet jeżeli po trzech latach nauki zda końcowy egzamin z pozytywnym wynikiem, to i tak nie ma gwarancji, że zostanie zatrudniony. W tym roku Ministerstwo Sprawiedliwości wyznaczyło na Kraków 28 miejsc na aplikację sędziowską. Z tego angaż dostanie tylko połowa. Reszta będzie musiała poczekać na ewentualne zwolnienie się miejsc może nawet przez kilka lat...

Z psychologami też nie jest wesoło. Adam ukończył studia rok temu i do tej pory musi zadowalać się dorywczymi pracami, które ledwo pozwalają mu przeżyć do pierwszego. Cały czas liczy na to, że kiedyś zaowocują prywatne kursy przygotowujące do prowadzenia grup i do wykonywania zawodu psychoterapeuty. Zainwestował w nie już kilka tysięcy złotych...

Nie chciałabym nakreślać zbyt pesymistycznej wizji. Zdaję sobie też sprawę, że osoby, z którymi rozmawiałam, nie stanowią reprezentatywnej próbki. Zapewne są także absolwenci, którzy bez problemu znajdują zatrudnienie i pną się w górę w swej zawodowej karierze, i to nie tylko dzięki znajomościom albo, jak to się mówi w środowiskach studenckich, dlatego, że mają zawód „syn” albo „córka”. Na czterdzieści osób kończących razem ze mną w tym roku resocjalizację na UJ, aż dziewięć wyjeżdża do „czarnej” roboty w Stanach Zjednoczonych. Czy po to studiowało się przez pięć lat...?

EWA BARAN

Dyplom bez gwarancji

Liczba bezrobotnych absolwentów szkół wyższych dramatycznie wzrasta i w tym roku ma wynieść aż 12 procent. Młodzi ludzie po studiach na pierwszą swoją pracę czekają przeciętnie od 6 do 18 miesięcy.

ki – śmieje się Paulina. – Kobieta, owszem, zadawała mi wiele pytań o doświadczenie, studia itd. Na końcu powiedziała: „Pani jest za dobra na to stanowisko. Mam jednak inną propozycję, czy nie zechciałaby Pani wziąć udziału w naszej sesji zdjęciowej? To zarobek o wiele większy niż sekretarki...”

JAK DOBRZE BYĆ INFOMATYKIEM

Do biur pośrednictwa pracy i doradztwa personalnego studenci przychodzą już w kwietniu i w maju, przed obroną pracy magisterskiej.

Młodzi ludzie często chcą zrezygnować z ostatnich wakacji, żeby tylko znaleźć zatrudnienie – mówi dr Kazimierz Sedlak, dyrektor krakowskiej firmy doradztwa personalnego. – Zdecydowanie najlepiej przygotowani do poruszania się na rynku są absolwenci AE i prywatnych szkół biznesu. Świetnie adaptują się do nowej rzeczywistości. Piszą profesjonalne życiorysy, listy motywacyjne, dokonują świetnej autoprezentacji, przychodzą dobrze ubrani. Rozumieją, że minęły czasy myślenia według schematu „siedz w kacie, a znajdą cię”, bo tak naprawdę największe zależeły od nich samych. Wierzą, że mogą odnieść sukces, jeżeli o to zadbają.

Największym powodzeniem na rynku pracy cieszą się informatycy. Już na drugim, trzecim roku są wręcz rozchwytywani przez pracodawców. Łatwo też

cenie. Raczej umiejętności interpersonalne i zdolność do nawiązywania kontaktów. Niedawno daliśmy ogłoszenie do gazety o poszukiwaniu osoby na stanowisko przedstawiciela handlowego, na które odpowiedziało kilka tysięcy osób! To niespoty-

Zaraz po przyjeździe z Urzędu Pracy rozmawiam z Mariuszem, absolwentem medycyny.

– Wszyscy młodzi lekarze są sfrustrowani – opowiada. – Podczas moich studiów weszła w życie reforma służby zdrowia. W jednej chwili runęły nasze marzenia i plany na przyszłość.

STUDENT ZARABIA NA STUDIACH



ABSOLWENT SZUKA PRACY



Rys. HENRYK SAWKA

kana liczba, świadcząca o tym, jak wiele osób szuka pracy...

NIEMILA JEST TAKA PRACA, ZA KTÓRĄ NIE STOI PŁACA

Podjeżdżam pod Grodzki Urząd Pracy, gdzie rejestrują się m.in. bezrobotni absolwenci szkół wyższych. W tym roku, do czerwca, zarejestrowało się ich w Polsce aż 92 tysięcy! A prawdziwa lawina przejdzie

Przymknięto ścieżki specjalizacyjne i tylko nieliczni mają do nich dostęp. Jeżeli ktoś marzył o tym, żeby zostać chirurgiem, neurologiem, może o tym zapomnieć. Państwo zredukowało liczbę miejsc na ścieżkach specjalizacyjnych, gdyż podobno kształcenie dużej liczby lekarzy specjalistów jest zbyt kosztowne. Pozostaje tylko jedna, szeroko dostępna opcja, za to mało atrakcyjna – zostanie lekarzem rodzinnym.

Nasza sytuacja wygląda więc w ten sposób: sześć lat studiów, półtora roku stażu w szpitalach, a później pięcioletnia specjalizacja. W sumie daje to dwanaście i pół roku nauki, podczas których trzeba żyć za marne grosze. W urzędach pracy dają nam np. propozycje zatrudnienia w prywatnych gabinetach bioenergoterapeutycznych. Swoim nazwiskiem, czy też bardziej – dyplome, firmuje się jakąś hochsztaplerkę. Pozostaje jeszcze pogotowie, gdzie zarabia się jakieś tysiąc złotych z kilkoma dyżurami nocnymi w tygodniu. Niektórych kuszą oferty prywatnych firm farmaceutycznych. Na rękę otrzymują 2-3 tysiące złotych plus samochód, a ich zadaniem będzie polegać na jeżdżeniu po lekarzach i namawianiu ich do wypisywania leków właśnie tej firmy, za co obiecuje się atrakcyjne premie. Od strony finansowej wszystko w porządku. Ale chyba nie o takiej pracy marzy student medycyny...

W samym mieście bezrobocie jest bardzo niskie – informuje Kenneth Finneran, starszy konsultant firmy zajmujący się wyszukiwaniem bezpośrednim pracowników (tzw. head hunting – łowcy głów). – Dlatego

Liczba bezrobotnych absolwentów szkół wyższych dramatycznie wzrasta i w tym roku ma wynieść aż 12 procent. Młodzi ludzie po studiach na pierwszą swoją pracę czekają przeciętnie od 6 do 18 miesięcy. Żadna uczelnia nie daje gwarancji na to, że jej absolwent dostanie pracę w swoim zawodzie. Pomimo to wielu maturzystów marzy o otrzymaniu indeksu wyższej uczelni.

W tym roku na prawo na UJ, gdzie na studiach dziennych przygotowano 450 miejsc, było 4,5 kandydata na jedno miejsce. O jeden indeks na psychologii walczyło 11 osób. Na anglistykę startowało 7 osób na miejsce. Na Wydział Lekarski Collegium Medicum, na którym przygotowano 180 miejsc plus 60 na stomatologii, było 3,5 kandydata na miejsce. Wieczorowa medycyna kosztuje 12 tysięcy złotych i dla takich studentów przygotowano 60 miejsc plus 40 na stomatologii – tu jednak studia kosztują 14 tysięcy. 470 osób ubiegało się o przyjęcie na Wydział Aktorski PWST, z czego przyjętych zostanie tylko 20.

znaleźć pracę osobom, które pisały pracę magisterską z zakresu logistyki. Nie powinni mieć też kłopotów absolwenci filologii zachodnich (anglistyka, germanistyka). Niestety, nie mogą tego samego powiedzieć absolwenci marketingu i zarządzania.

Mnóstwo osób kończących ten kierunek to „ofitary” złego planowania rozdziału miejsc przez wyższe uczelnie – dodaje dr Sedlak – a właściwie niedokonywania przez nie analiz rynkowych, które pomogłyby w usta-

przez urzędy pracy zapewne po wakacjach. Wokół budynku kręci się mnóstwo osób. Ustawiam auto na jedynym, ale zarazem płatnym parkingu (widocznie ktoś postanowił zarobić na bezrobotnych) i wchodzę do środka. Napisy na parterze informują, że oferty pracy dla absolwentów znajdują się na drugim piętrze. I rzeczywiście – na ogromnej tablicy wisi kilka kartek z aktualnymi propozycjami.

Jest trochę ofert dla nauczycieli do szkoły w Skawinie, kil-

Kraków – miastem najszybszych ludzi w Polsce. Przyczynili się do tego dwaj biegacze z krakowskiego AZS AWF. Na mistrzostwach Polski, rozegranych w tym miesiącu, Marcin Nowak wygrał bieg na 100 metrów, a Marcin Urbaś – na 200 metrów, w dodatku tuż przed Nowakiem. I to oni przeniesli stolicę polskiego sprintu do Krakowa. W ubiegłym roku 100 metrów wygrywał jeszcze warszawianin.

Latem na tartanie, zimą na korytarzu

Podobno w Krakowie czas płynie najwolniej, ale tak nie jest na stadionie Akademii Wychowania Fizycznego w Czyżynach. Biegacze mają tam do dyspozycji najszybszą bieżnię w Polsce. Tartanowy stadion przeszedł ponad rok temu gruntowny remont. Stary tartan wymieniono na nową odmianę, tzw. mondo. Tylko trzy obiekty w kraju mogą się nim chlubić, niemniej chór biegaczy z różnych klubów, który już dwukrotnie na mistrzostwach Polski przetestował krakowski obiekt, zgodnie twierdzi, iż Kraków ma bieżnię najszybszą.

Taki tartan to cenna pomoc, ale nie tylko on kształtuje formę biegaczy. Także ich talent, wielka praca, bo poza stadionem AWF krakowscy sprinterzy ciepłarnianych warunków treningowych nie mają. Najgorzej jest zimą, Kraków nie posiada hali o tartanowym podłożu. Nowak i Urbaś ćwiczą wtedy w zwykłym, szkolnym korytarzu. Szkoła nosi wprawdzie dumne miano sportowej, ale biegać można tam tylko od ściany do ściany, odczekawszy najpierw, by uczniowie poszli do domu. I tak w pędzie trzeba uważać... na sprzątaczkę. W takich niezwykle warunkach rozwijał się przez lata talent Urbasia, ucznia i lekkoatlety szkoły nr 91.

Ponad pół wieku temu

Podwójny triumf krakowskiego sprintu podczas mistrzostw Polski to wydarzenie nie notowane w mieście od 55 lat. Trzeba więc przewertować sporo roczników gazet, by doszukać się podobnego zdarzenia.

W 1945 r. odbywały się pierwsze po wojnie lekkoatletyczne mistrzostwa kraju. I to wtedy Kraków święcił sukcesy w sprincie. Do 1939 r. nikt z krakowian nie wpisał się na listę zwycięzców krótkich biegów, a tuż po zakończeniu działań wojennych 100 metrów wygrał Jan Makowski z AZS, 200 metrów – Włodzimierz Puzio z Cracovii. Ponadto Aniela Mitan z Legii Kraków wywalczyła złoto na 200 metrów. (Klub Legia został pod koniec lat 40. zlikwidowany).

Makowski i Puzio byli prekursorami czasów Nowaka i Urbasia. Z tych pierwszych zwycięzców większą karierę zrobił Puzio. Wygrywał jeszcze kilkakrotnie mistrzostwa kraju, choć nie w sprintach, tylko w biegu przez płotki. Potem został cenionym trenerem. Przeniósł się do Warszawy, wychowywał następców, pracował też w Meksyku. Jego wychowanka, meksykańska sprinterka Enriquetta Bassilia, dostąpiła niezwykłego zaszczytu, jako pierwsza kobieta w historii igrzysk zapaliła na stadionie znicz olimpijski. Była to inauguracja igrzysk w Meksyku w 1968 r. Puzio znany też był jako ceniony artysta malarz.

Szybkie krakowianki

Długo po parze Makowski – Puzio musiał czekać Kraków na godnych następców. Wcześniej

stał się ważnym ośrodkiem kobiecego sprintu w Polsce (czym nawiązał do sukcesów lat przedwojennych). Tenże ośrodek koncentrował się wokół ówczesnej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego przy ul. Śniadeckich. W 1955 r. studentka WSWF, pochodząca z Tarnowa, Maria Kusion została mistrzynią Polski w sprincie. Na tych samych zawodach dosięgła jeszcze złota w skoku w dal i pięcioboju, Kusionówna była wszechstronnie utalentowana.

Za rok sprinterki z AZS Kraków wygrały w kraju sztafetę

JAN OTAŁĘGA

Stolica sprintu

Kraków wystawia na igrzyska pół olimpijskiej sztafety, ale to tylko część prawdy o kondycji „królowej sportu” pod Wawelem

i odtąd zaczęła się w polskim sprincie era Barbary Janiszewskiej-Sobottowej. Wygrywała 100 i 200 m od 1957 r. po 1963 r., w sumie wywalczyła 11 mistrzowskich tytułów. Jeśli czasem przegrała, to tylko z drugą krakowianką, wspomnianą Marią Kusion-Bibro. Przełom lat 50. i 60. to panowanie w kraju krakowskich sprinterek. Sobottowa wywalczyła ponadto złoty i brązowy medal na 200 m podczas ME w 1958 i 62 r. oraz złoto w sztafecie. Startowała na igrzyskach, z Rzymu przywoziła brąz

sztafecie, ale to jeszcze nie była prawdziwa eksplozja, także w sztafecie sprinterek akademickich, zwyciężczyni mistrzostw 1996 r., dotąd nie błysnęła wielki talent (nadzieje pokłada się nadal w Magdalenie Haszczyć).

I może Kraków nie odzyskałby – po 55 latach – miana stolicy polskiego sprintu, gdyby nie ambicja pewnego ucznia. Nazywał się Marcin Urbaś i bardzo cierpiał, że w szkolnych wyścigach przegrywał ze swoim kolegą. Zajął się, zaczął systematycznie

czas gdy Urbaś od urodzenia żył pod bokiem Wawelu i Nowej Huty, to Nowak pochodzi ze Stalowej Woli. Miał biegającą matkę, pani Grażyna Tychota była wicemistrzynią Polski w sprinterskiej sztafecie. Syn okazał się równie szybki, choć na początku próbował różnych konkurencji. Grał w piłkę, jednak gdy ustalono go na bramce, obruszył się, bo chciał biegać i strzelać. Szukał dalej, aż trafił do lekkoatletyki, do trenera Kazimierza Luchowskiego i miejscowej Sparty. Awansował do czołówki krajowej.

ich najgłębszym marzeniem jest rekord świata i medal olimpijski. Będzie to trudne, ale tylko ambitne cele stymulują rozwój. Chcąc biegać długo, Urbaś dodaje, o ile to będzie ciągle na przyzwoitym poziomie. Obaj ze sportu już się utrzymują. Jeszcze dwa lata temu było biednie, macierzyste kluby z dużym wysiłkiem wykładały stypendium, pomagał prywatny sponsor. Awans do kadry olimpijskiej odmielił sytuację. W dodatku 2 lata temu grupa polskich sprinterów otoczona została

nie, a Urbaś – dorzuca słowo: sobie. Z własnych zalet wymienią tylko ambicję. Ale też niespodziewanie za największą swą wadę uważają... lenistwo.

Tu zaprzeczają ich trener klubowy Lech Salamonowicz. Tak chętnych do treningu chłopaków trudno znaleźć. Nowak ma życiową zasadę: Jeśli się chce, to wszystko można osiągnąć. Urbaś: Nie poddawać się i walczyć do końca. Trzymając się tych haseł, istotnie mogli przełamać wiele barier.

Nieco prywatności

Na pytanie, jaki kontynent chcieliby zwiedzić, żaden nie wymieniał Australii. Może, by nie zapeszać, bo pech, kontuzje w każdej chwili mogły ich wyłączyć z ekipy. Nowak więc pojechał do Afryki, a Urbaś do Ameryki Północnej. Do tej pory Nowakowi najbardziej podobały się Wyspy Kanaryjskie, a Urbasiowi – Paryż. Wielki sentyment ma też do Sewilli, wiadomo dlaczego. Z wybitnych osób, z którymi chcieliby się spotkać, na pierwszym miejscu u obydwo jest polski papież.

Wzorem sportowca dla Nowaka jest amerykański mistrz świata na 100 m Maurice Greene, a dla jego kolegi – Fred Fredericks z Namibii, który może nie odnosi teraz oszałamiających sukcesów, ale dysponuje wspaniałą techniką biegu i jest sportowcem bez oznak gwiazdorstwa.

Nowak nie ma ulubionego filmu, natomiast Urbaś najwyżej ceni „Gwiezdne wojny” oraz aktorów Anthony’ego Hopkinsa, Robina Williamsa czy Julie Roberts. Mistrz Polski na 100 metrów lubi czytać horrory, zwycięzca 200 metrów – wraca chętnie do „Mistrza i Małgorzaty”.

Polityka nie jest obcą dziedziną dla sportowców. Biorą udział w wyborach, mają konkretne poglądy, nie znoszą skrajności. Gdyby przeprowadzono referendum, czy Polska ma wejść do Unii Europejskiej, obydwaj podkreśliliby odpowiedź: tak. Urbaś dodałby wykrzyknik!

Zapytany, co uczyniliby, gdyby nagle zostali prezydentem miasta, Nowak zauważył ogólnie, że zmiany byłoby wiele. Jego kolega zaś skonkretyzował, iż dokończyłby obwodnicę, zamknąłby wszystkich przemysłowych truciecieli, więcej pieniędzy przeznaczyłby na ratowanie zabytków i zbudowałby wielki stadion sportowy z przeznaczeniem dla różnych dyscyplin sportowych.

„Królowa” z brakami

Tu Urbaś dotknął istoty problemu. Kraków wystawia na igrzyska pół olimpijskiej sztafety, posiada doskonałą bieżnię, ponadto jeszcze jeden tartan, ale to tylko część całej prawdy o kondycji „królowej sportu” w tym mieście.

Ostatnio Wawel znów spadł z I ligi, osamotniając w niej AZS AWF. W klubach brakuje pieniędzy na szkolenie, dla trenerów. Tylko staraniem garstki szkoleniowców i działaczy niektóre sekcje jeszcze egzystują. Zlikwidowały lekkoatletykę u siebie tak silne niegdyś sekcje Wisły, Hutnika, Cracovii...

Brakuje mniejszych obiektów do szkolenia młodzieży. Wiele dzielnic miasta nie posiada ani jednej, choćby zwykłej bieżni. Nie każdy uczeń może przybyć z drugiego krańca miasta na trening, bo rodzice nie mają na codzienne dojazdy, a trasa np. z Bieżanowa na stadion Wawelu dla nastolatka to wielka wyprawa. Wspomniany zimowy trening obu mistrzów na szkolnym korytarzu dopelnia stwierdzenia, że stolica polskiego sprintu ma jeszcze wiele do wykonania, by tę stoleczność utwierdzić.



Fot. WACŁAW KLAG

w sztafecie. Nie była rodowitą krakowianką, pochodzi z Poznania. Jednak szkoleniowcy z PZLA namówili ją na początku kariery, by przeniosła się pod Wawel, bo tu znajdzie najlepsze warunki do uprawiania sportu. Mieli rację.

Twórca potęgi

Kusion-Bibro i Janiszewska-Sobotta były najwybitniejszymi przedstawicielkami „krakowskiej szkoły biegania”, którą z kolei wiążano z osobą trenera Emila Dudzińskiego. Uprawiał on lekkoatletykę jeszcze przed wojną, a następnie trenował młodych. Pracował w Cracovii i w AZS. Pod jego okiem rozwinęły się talenty krakowskich sprinterek, jak i wielu szkoleniowców, uczących się od mistrza.

Zasługi Dudzińskiego doceniono w PZLA, został trenerem kadry, doprowadzając ją do czasów Ireny Szewińskiej i Ewy Kło-

trenować. Kolega pozostał w tyle, a Urbasiowi z każdym rokiem było mało. Wywalczył akademickie mistrzostwo kraju, a w 1998 r. po raz pierwszy – na bieżni we Wrocławiu – został mistrzem Polski seniorów na 200 metrów.

Ten sukces jeszcze nie odbił się szerszym echem, tylko uważni kibice zapamiętali ambitnego sprintera, który charakteryzował się długą kitą związaną z tyłu głowy włosów. W tymże roku zakwalifikował się do mistrzostw Europy w Budapeszcie. To miał być pierwszy wielki krok na międzynarodowej drodze. Zawiodły jednak mięśnie. Kontuzjowany Urbaś z trybun obserwował, jak jego kolerzy w sztafecie zdobywają w biegu 4x100 m brązowy medal.

Dołączył partner

W tym kwartecie był drugi, ale „świeżo upieczony” krakowianin – Marcin Nowak. Pod-

marzyło, iż Kraków wyśle na kolejne igrzyska aż dwóch sprinterów. W dodatku nie mających odgrywać roli statystów. Nowak z powodzeniem może biegać w olimpijskim półfinale na 100 m, a Urbaś, piąty człowiek z Sewilli, na 200 m też pokaże łwi pazur, reszta zależy tylko od zdrowia, którego temu zawodnikowi w tym sezonie trochę brakuje.

Obaj stanowią podporę polskiej sztafety z nadzieją na olimpijski finał. Nowak ma biec na pierwszej zmianie, Urbaś na drugiej, czyli od krakowskiego początku zależeć będzie wiele. Nowak ma opanowaną technikę biegania na wirazie, dlatego zaczyna sztafetę, drugi odciniek z kolei jest najdłuższy, stąd miejsce to zarezerwowano dla 200-metrowca Urbasia.

Nowak uprawia sport od 9 lat, Urbaś aż od 15 i nie czuje zmęczenia. Obaj twierdzą, że

zabrałby tam mocny odbiornik radiowy i mnóstwo kaset. Przez kilka lat Marcin Urbaś należał do grupy deathmetalowej Sceptic, był jej solistą. Lubi komponować, pisze teksty piosenek, tylko w języku angielskim. Grupa zimą wydała swą pierwszą kasętę „Ślepa egzystencja”.

Ponieważ nazwisko Urbasia po MŚ w Sewilli stało się głośne, koncerty Scepticu cieszyły się szczególnym zainteresowaniem. W lutym jednak doszło do rozstania. Partnerzy muzyczni, zniecierpliwieni, że ich solista co chwilę wyjeżdża na długie zgrzypowania, podziękowali ma za współpracę. Urbaś mocno to przeżył, a przykre chwile spotęgowała kontuzja w trakcie halowych mistrzostw Europy. Był w Gandawie faworytem do medalu, ale nie wystartował.

Obaj sprinterzy twierdzą, że udany rozwój kariery najbardziej zawdzięczają trenerom, Nowak dodaje jeszcze – rodzi-



Nr 52

25 sierpnia 2000

ANATOL POTEMKOWSKI

Dziennik zażaleń

Dobre serce

Przyszedł do Kokosa pan Zanoza. Jakiś taki wypłuty, czy coś takiego. Nie w sosie, ogólnie mówiąc.

- Jakiś pan nie jest wesoty - zauważyła baronowa Sotowiejczyk.

- Nie jestem - przyznał pan Zanoza.

- Każdy ma jakieś smartwienia - powiedziała baronowa z dobrego serca, żeby pana Zanozę pocieszyć. Następnie przeszła do szczegółów. - Od trzech dni czekam na stolarza i nic. Nie przychodzi kanalia. A mnie się szafa nie domyka.

Pan Zanoza uśmiechnął się przez grzeczność. Widać było, że docenił starania baronowej.

- Ja czekam na list z Cieclocinka - powiedziała panna Lunia. - Poznałam jednego pana, jak byłam na urlopie macierzyńskim, obiecał napisać i nie napisał. Miał podać datę ślubu i jakoś nie podaje. Może zgubił adres, już nie wiem, co myśleć.

- Pewnie tak - przyznała panna Lunia. - Ale mnie się nudzi tak czekać. Czekać i czekać, to się w końcu może porządnie znudzić.

- Ja czekam na pieniądze od brata - odezwał się pan Quicia. - Miał wystać przekazem. Może przekaz zaginął. Teraz z pocztą bywa rozmaicie.

- Zawsze z pocztą bywa rozmaicie - powiedziała baronowa. - Kiedyś czekałam na depeszę trzy tygodnie.

- I przysłała? - zapytał pan Quicia.

- Nie - powiedziała baronowa. - Czekalam trzy tygodnie, potem przestałam czekać.

- I to jest najmądrzejsze ze wszystkiego - powiedziała panna Lunia. - A czekanie jest ze wszystkiego najgorsze!

Pan Zanoza słuchał dość mało wesoty, teraz jakby się ocknął.

- Naprawdę jest źle, kiedy człowiek nie ma na co czekać. Każdy na coś czeka, na stolarza, na ślub, na przekaz od brata, a ja nie czekam na nic. To dopiero jest bardzo smutne...

Zrobiło się dziwnie. Pan Zanoza wstał i pożegnał się. Ale zanim wyszedł, Globulka Kąkulczyńska umówiła się z nim z dobrego serca na jutro o piątę po południu w kawiarence „Przytulna”.

Niech się pan Zanoza naczeka wreszcie za wszystkie czasy.

JAN PIETRZAK

Wyborowcy i wybrańcy

Przyjemnie popatrzeć obojętnym okiem na prezydenckich kandydatów, przemierzających dzikie ostepy ojczyzny w poszukiwaniu elektoratu.

Obojętność owa nie dotyczy naturalnie nabrzmiałych jak balon problemów społecznych - które doceniam, ani politycznych kontrowersji - za którymi szaleję. To brak osobistego zaangażowania w ten wyścig powoduje, że zimnym okiem żaby spoglądam na robiących ważne miny zawodników. Co tu ukrywać, jak się na własnym organizmie przećwiczyło bliskie spotkanie z szanownym elektoratem - niełatwo się podnieść obecnymi widoczkami zza szyby.

Choć, przynajmniej, wspomnienie kampanii sprzed lat pięciu wiąże się też z emocjonalnym dreszczykiem, z nutą szaleństwa... W sumie mieszane uczucia... Z typowym przykładem mieszanych uczuć mamy do czynienia wtedy, kiedy twoja teściowa spada w przepaść twoim samochodem. Kampania wyborcza to podobne zjawisko. Kiedy twój kandydat leci w przepaść z twoim głosem - można doznać pomieszania z poplątaniem. Jak to? Dlaczego? Taki był słodki, tyle obiecał... i przepadł? To nieludzkie!

A ponieważ większość kandydatów musi odpaść, niestety, dlatego może większość wyborców woli się trzymać tego, kto ma szansę wdrapać się na szczyt. Prawdziwa zagadka psychologii społecznej, ten owczy pęd za tym, który jakoby ma szansę. Zdumiewająca wiara w sondaże. Zupełny brak owej mitycznej przekory, jakoby charakterystycznej dla naszej nacji.

W zasadzie wybory w Polsce w grywa ten, kogo najkorzystniej pokazuje telewizor. Upraszczając - w grywa wybory telewizor. Ma on tysiąc sposobów, by swojego kandydata przedstawiać w aureoli zwycięstwa, natomiast konkurentów nieprzyjemnie dołować. Kampania wyborcza to manipulacja czystej wody, w której tw. programy mają minimalne znaczenie. Jeżeli cokolwiek z programowej materii przebija się do świadomości wyborcy, to wyraziste hasło i sprytna obietnica cacanka.

Najzabawniejsze hasło udało się Lechowi Wałęsie. „Czarne jest czarne, białe jest białe” - to zdecydowane opowiedzenie się za segregacją rasową. Zabawne jest to, że Afro-Polaków mamy niewielu, ale być może oni najmniej doceniają byłego prezydenta... Może w jakiś sposób zaleźli mu za białą skórę. Mimo oczyszczającej lustracji, nie wszystkie pomysły pana Lecha dają się racjonalnie wyjaśnić. Poza tym Semiotów w Polsce też jest niewielu, a walka z antysemityzmem nie słabnie od lat.

Główny konkurent pierwszego przewodniczącego „Solidarności”, czyli drugi i obecny przewodniczący „Solidarności”, Marian Krzaklewski, zaleca się do wyborców obietnicą „bezpiecznej przyszłości”. „Rodzina na swoim” - to podkreślenie dobroczynnych skutków uwłaszczenia. Ba, ale czy mili rodacy naprawdę przykładają wagę do świętej własności? Czy nie jest tak, że samo posiadanie ich nie rajcuje, natomiast wkurza ich wyższy standard sąsiada?

Mutacja hasła w stronę uwzględniającą czynnik zawiści może dać pewne rezultaty. Na przykład „Rodzina na cudzym” lub „Niebezpieczna przyszłość sąsiadów”... itp.

Najbardziej klarowne ekonomicznie hasło Janusza Korwin-Mikkego, negujące szaleńczą wysokość podatków, nie znajdzie zapewne wielu entuzjastów, ponieważ społeczeństwo w 70 proc. nie widzi związku między wysokością podatków a swoim losem. Prawdę mówiąc 70 proc. społeczeństwa w ogóle nie rozumie bardziej skomplikowanych przekazów w rodzaju instrukcji obsługi odkurzacza, zasad gry w brydża... Czy mogą zatem zrozumieć skrót myślowy absolwenta kilku uniwersyteckich wydziałów?

Każdy z kandydatów wykorzystuje swoje atuty. Andrzej Olechowski ma długie nogi i mógł sobie pozwolić na spacer po górach z tłumem entuzjastów, którym proponował zestaw hasel: „Po pierwsze umieć”, „Wygrać przyszłość”, „Przejdźmy do konkretnych”... Zresztą kandydat ten pokazany w telewizorze wyłącznie na spacerach. A to po rholo w Juracie, po krakowskim Rynku, wreszcie po Dolinie Kościeliskiej... Kandydat perypatetyk. Andrzej Lepper też chodzi, ale głównie po targowiskach, gdzie łatwiej mu wzbudzić zainteresowanie dla rywalizacji z Jarosławem Kalinowskim. Ten ostatni pokazywany jest na wysokich estradach w otoczeniu ludowych kapel.

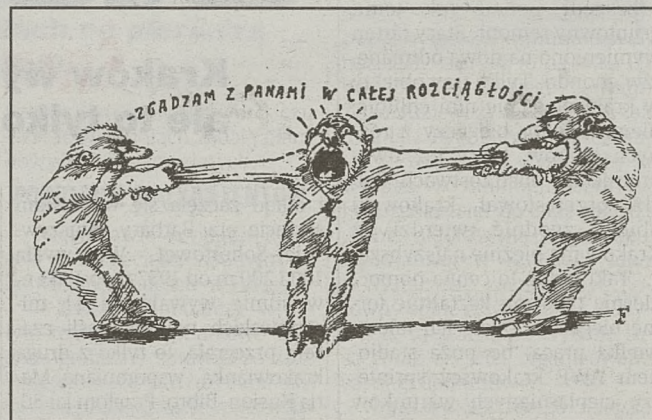
Nie spaceruje, lecz występuje. Może tak lubi...?

Natomiast Aleksandra Kwaśniewskiego pokazują się na siedząco. W ruchu by się zasapał. Siedzi za stołem i obiecuje. Rentę socjalną rolnikom. Stypendia studentom. Rozwiązanie nabrzmiałych problemów i dynamiczny rozwój - wszystkim. A co im będzie żałował? „Dobrze obiecać jest lepiej niż źle dać” powiedziała mi przed laty piękna panna z Zakopanego. I choć rozmawialiśmy o zupełnie innych sprawach, sentencja ta okazała się bardzo trafna politycznie.

BEZ STERNIKA



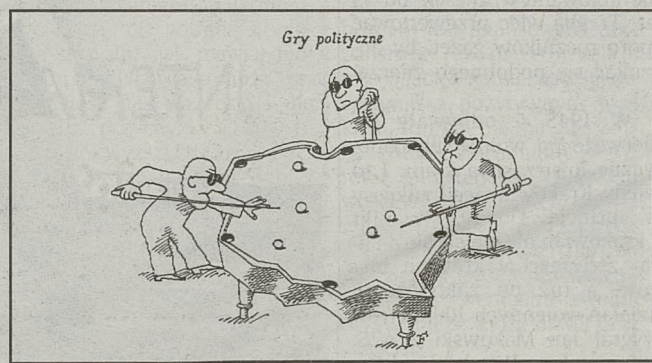
Rys. ZBIGNIEW JUJKA



Rys. JERZY FLISAK



Rys. ZBIGNIEW JUJKA



Rys. JERZY FLISAK



Tyle startów, co lądowań! - Życzymy naszym kochanym pilotom, gdy już pokrzepieni solidnie w barze siadają w końcu za sterami. Tego samego też serdecznie wypada życzyć Panu, który wypuszcza się w powietrzną podróż, niepewną i romantyczną. Samolot to przewrotna bestia, wszystko może się wydarzyć. Ludzie niby ptaki szybują sobie w niebo, gdy nagle już po starcie na pokładzie rozlega się przeraźliwa eksplozja. Potem krzyki, dym, huk, ogień! Albo: wiekowy aerobus nad oceanem wpada w turbulencje i rozpada się efektywnie po kawałku, traci wysokość niżej, aż widzimy z bliska bajeczne koralowe rafy... Grunt to nie panikować, w końcu wszystko to wyjaśni czarna skrzynka... Gentleman - dopóki jest przytomny - zamawia w takiej sytuacji podwójną whisky, uspokaja kobiety i dzieci. To najlepszy moment, by uwiesić piękną stewardesę na stronie lub zwinąć firmowe sztuczce, wypalić spokojnie papierosa. Kapitan stawia wtedy drinki gratis!

Napad terrorystów to wyjątkowa gratka dla Pana - dziennikarza bądź pisarza, Pan dobrowolnie zgadza się zostać zakładnikiem i pisze książkę. Oczywiście, zamiast do Bombaju leci się na przykład do Patagonii, gdzie panują siarczyste mrozy. Mogą być inne niespodzianki, pertraktacje, długie postoje, strzelanina. Są nużące, ale Pan w swojej kamizelce kuloodpornej z ręcznym spadochronem i na taką ewentualność jest

Orzeł

dobrze przygotowany. W osobistym bagażu, prócz termosu z gorącą herbatą, ma amerykański Air Corps Jacket oraz ocieplany hełm ze skóry jagnięcia rocznik 1927, używany przez Charlesa Lundbergha, gdy jako „Samotny Orzeł” po raz pierwszy pokonał ocean. Pan też orzeł! To nie Pana wina, że teraz lata się w trzysta osób.

Rejsy z Warszawy do Nowego Jorku - po paralaksie i blisko lądu w razie czego - są tanie i bezpieczne. Po drodze wspaniałe widoki na Labrador, Nową Fundlandię, Nową Szkocję, płaskie, słabo zaludnione. Miasto o gęstej zabudowie nie nadaje się do suchego lądowania, podobnie jak mokradła Florydy pełne żarłoczych gadów.

Pan udający się na wyspy powinien być gotowy na mokre lądowanie. Do tego gumowy czepek pływacki i specjalna ratunkowa kamizelka, umieszczona pod każdym siedzeniem, a zakładana bezpośrednio przed

skokiem w ocean. Proszę uważać, by nie pokreć sznurków i klamerek. Przed każdym startem pokazuje to nam śliczna paniienka. Proszę słuchać! Założenie kamizelki nie jest proste, na szczęście później wypadki same już się toczą...

Samolot - tysiąc kilometrów na godzinę! przemierza różne strefy klimatyczne; elegancki Pan pamięta o tym, kompletując swój podręczny bagaż, przepisowe 5 kg. Pamiętać proszę o kremie do opalania z filtrem, gdyby przytrafił się dziki archipelag, przyda się Biblia oraz panama. Kanibalizm - jak uczy doświadczenie ze słynnej katastrofy w Andach - jest dopuszczalny. Ale bez przesady! Ci, co w ten sposób przetrwali, pozostawili nam swe bezcenne kulinarne przepisy. Również i Pan prowadzi systematycznie dziennik, notuje fakty, daty i jadłospis. Uszy do góry - keep smiling! Jeśli pomoc nie nadejdzie w porę, kłopot z głowy. Wszystko odbywa się w końcu na koszt wyspecjalizowanego w tym lotniczego przedsiębiorstwa, które z radością spełni ostatnią usługę. Wyliczono, że to tańsze od modernizacji latającej floty i zakupów samolotów. Pana rodzina otrzyma dobre odszkodowanie. Warto wziąć to pod uwagę; bilet zawsze nabywać w renomowanych liniach lotniczych, takich jak Air France, British Airways czy Lufthansa. Sto tysięcy baksów jak w banku!

ZOFIA A. ZAREMBA

Laykomik zaleca niezawodną dietę - kradzione nie tuczy!

Słowo na wybory:

„A ty, panie Michale, zali nie mozesz być królem obran? Ja pierwszy, gdybym się uparł, tobie bym właśnie dał kreskę, jako pan Zygmunt Skarszewski, który przysięga, że za sobą samym będzie głosował, jeśli się tylko w kości nie zagra. Wszystko, chwalić Boga, u nas in liberis suffragis”.

JAN ONUFRA ZAGŁOBA,
RYCERSTWA WSZYSTKIEGO
NAJWIĘKSZA OZDOBA

Heil Hitler

Generał Tadeusz Wilecki pochwalił politykę mieszkaniową kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i zalecił ją jako przykład do naśladowania. Został za to poddany złośliwej krytyce przez koła niechętne Hitlerowi. Nie powinno to zrażać generała, bo przecież Hitler miał także inne, wybitne osiągnięcia, na których można się wzorować: skuteczną walkę z przestępczością; rozbudowę przemysłu zbrojeniowego; niezależnienie od kapitału zagranicznego, przede wszystkim żydowskiego; położenie tamy zgniliznie moralnej; likwidację bezrobocia; budowę autostrad.

Błędem Hitlera był tylko stosunek do Polaków, ale na błędach trzeba się uczyć, nicht wahr, Herr Standartenführer?

Czy wiecie, że...

... koty bardzo lubią grać w szachy, tylko nie można ich na tym przytłapać. Wszelkie próby uczonych schwytania kotów podczas gry okazały się daremne.

... Schiller nie mógł pisać, gdy w pokoju szalał pożar, Goethe spędził wiele lat na leżeniu nocą w łóżku; Moliere nie znosił bólu zębów.

... rośliny porozumiewają się na migi, ale tylko w czasie wiatru.

Powstanie i pierwszy zjazd „Solidarności” obserwował 20 lat temu z bliska i od kuchni specjalny korespondent sowieckiego tygodnika „Krokodyl”, Aleksiej Gołub. Na podstawie tego, co widział i słyszał, napisał dzieło „Cztery oblicza agenta - dokumentalna powieść satyryczna”, które „Krokodyl”

drukował na przełomie 1985 i 1986 roku w odcinkach. Laykomik przypomina najbardziej udane strofy tego poematu prozą - na potwierdzenie tezy, że jak Rosjanie chcą mieć Gogoli i Szchedrinów, to mają. A także gwoli prawdy historycznej, którą układa się z wielu źródeł.

W 20 lat później Laykomik ujawnia, jak to było naprawdę

Czy trzeba mówić o tym, że szefowie „Solidarności” starali się, aby dobrowolnym pomocnikom na niczym nie zbywało, aby byli otoczeni troską i szacunkiem? Zakwaterowali ich w szykownych hotelach i, oczywiście, karmili nie przy jednym stole ze straj-

go barszczu z grzybami, pieroga z nadzieniem i jarzabka z konfiturą. - Mój babcia Rus. Rozumiesz? - przekonywał Szwed oficjantów i kelnerów. - Babcia miał swój Rus kucharz. Pierogi... śmietana... kartoflanka...

się z cygarem, którego nie wyjmował z ust nawet udzielając wywiadu amerykańskiej telewizji CBS. Dzięki temu, choć bez cylindra, rozpoznany został natychmiast na Wall Street jako swój człowiek i wsparty milionami dolarów na kontrrewolucję.

Śniadanie japońskiego gościa

kującymi. Dlatego jeśli z wyżywieniem strajkujących wszystko było jasne - zupa grochowa na pierwsze i kubeczek kawy z amerykańskich paczek na drugie - to rachunki za wyżywienie cudzoziemskich pomocników i dziś jeszcze wydają się być najbardziej atrakcyjnymi stronicami z gastronomicznego bestsellera restauracyjnych rachunków, pozostających po rozwiązaniu „Solidarności”. Oto już czwarty rok czytają go i rozważają inspektorzy gdańskiego finansodziału.

A i w autorze tych zdań, biesiadującym z gdańskimi rewizorami, ciekawość obudziło dowiedzenie się, że na przykład japoński gość, Yshiko Umeda, jadł na śniadanie, obiad i kolację bałtyckiego łososia z wędzonym węgorzem, zapijając rybkę „żytnią wodką”, której - sądząc po restauracyjnych rachunkach - potrzebował do ośmiu butelek dziennie. Że Szwed, o nazwisku Szulgin, który demonstrował swoją bliskość z Rosją, postanowił, iż ma prawo domagać się postne-

Jak wynika z tego bestsellera, wódzowie „Solidarności”, choć byli w domu, a nie w gościach, przedkładali pożywienie z tych samych restauracyjnych kuchni, co ich zamorscy goście. I sądząc po odpowiednich dokumentach, nie grzeszyli ani brakiem apetytu, ani niedostatkami kulinarnej fantazji. W pozostawionych przez nich rachunkach figurują nazwy dań i napitków, które nawet nie śniły się żadnemu stawnemu smakoszowi. Na przykład: „wódka żółdkowa”. Co to takiego i czym się ją zakąsa? Albo danie pod nazwą „balanga”, za dumne 538 złotych porcja? Czym to się zapija? Ani gdańscy, ani warszawscy rewizorzy do dziś nie mogą na te pytania znaleźć odpowiedzi, chociaż dokumentacja potwierdza, że „balangę” podawali samemu Wałęsie.

Z dalszych wywodów Gołuba wynika, że Lech Wałęsa w tej dobie był już kapitalistą pełną gębą: nie tylko jadł balangę, ale także nie rozstawał

Tak to było w ów czas burzliwy. Rewizorzy rachunków restauracyjnych z Gdańska i Warszawy poinformowali też sowieckiego satyryka o szczegółach powstania i planach na przyszłość „Solidarności”. Otóż „Solidarność” wymyślił w swoim gabinecie „wolny profesor Bronisław Geremek, specjalista od badania socjalnego dna średniowiecznej Francji”. Premierem III Rzeczypospolitej, „jeśli takowa pojawi się na świecie Bożym”, miał być Karol Modzelewski, „szary kardynał »Solidarności«”, a ministrem spraw zagranicznych oczywiście profesor Geremek. A za wszystkim skrywał się tytułowy agent X, naturalnie CIA, Zdzisław Najder, człowiek o 4 pseudonimach. Gołub wymienił wszystkie, oprócz piątego.

Kres „Solidarności”, żółdkówce i balandze położyło wprowadzenie stanu wojennego - dokładnie w 20 minut po uchwaleniu w hali Oliwii ogłoszenia powstania narodowego.

Ku przestrodze i nauce

„Gierek i jego otoczenie, orientując ekonomikę kraju na Zachód i popadając tym sposobem w katastrofalną zależność od dopływu zagranicznego kapitału, chcieli wyglądać w oczach kapitalistów na wielkich liberałów. Przymykali oczy na kosmopolityczne tendencje, oportunistyczne, rewizjonistyczne nastroje, ogarniające część członków PZPR. Krótko mówiąc, za pozostawienie przy władzy płacili wyrozumiałością wobec antysocjalistycznych ekscesów i odstępstwami od pryncypiów socjalizmu”.

Tak wytłumaczył przyczyny powstania „Solidarności” satyryczny magazyn sowiecki „Krokodyl”. Jest to diagnoza, która nic nie straciła na aktualności. Wystarczy tylko kosmetyczne poprawki. Oto uwspółcześiona wersja Laykomika:

„Balcerowicz (Krzaklewski, Buzek) i jego otoczenie, orientując ekonomikę kraju na Zachód i popadając tym sposobem w katastrofalną zależność od obcego kapitału, chcą wyglądać w oczach kapitalistów na wielkich liberałów. Przymykają oczy na kosmopolityczne tendencje, antynarodowe nastroje, ogarniające część członków obozu posierpniewego. Krótko mówiąc, za pozostawienie przy władzy placą wyrozumiałością wobec antypolskich ekspertów i odstępstwami od interesu narodowego”.

Czytelniku, pomyśl i odpowiedz na pytania: - Ilu dzisiejszych kandydatów na prezydenta III RP (i którzy) mogłoby ten tekst wygłosić na swoim wiecu przedwyborczym?

- Czy jest możliwe, że satyryk Aleksiej Gołub, specjalny wysłannik „Krokodyla” do Gdańska, przygotowuje niektórym kandydatom przemówienia i programy? A jeśli tak, to którym?

Dawniej:

Socjalizm to elektryfikacja i władza radziecka.

Dziś:

Wolny rynek to rachunki za prąd dla kolei i rozporządzenie ministra Steinhoffa.

Uwaga, uczniowie! W związku z zakazem ściągania od kolei należności za energię, wydanym przez ministra Steinhoffa, nadal aktualne są zadania matematyczne, rozpoczynające się od zdania - Pociąg pospieszny wyrusza z miejscowości A do oddalonej o 127 kilometrów miejscowości B, podczas gdy pociąg osobowy jedzie w tym samym czasie z B do A.

Natomiast na skutek działalności sanepidu zadania związane z napełnianiem basenów wodą będą wycofane. O basenach będziecie się uczyć na lekcjach biologii. Temat - gronkowiec, rzęśnistek pochwowy i grzybica.

POLAKU! NIE WYGLĄDAJ NA ŚWIAT PRZEZ JUDASZA. SPRAW SOBIE LUFCIK!

Z archiwum Laykomika

Na zbytne a niepowsściągliwe dziwkochwalstwo naszego wieku

Zanadto się z damą cacka Szarmancka brać literacka. Szmatławce i szewaljery Prawią jej same dusery. Dochodzą już do przesady Te kaplemęty, lansady. Te sętymęty, czułości Przyprawić mogą o mdłości. Mizdrzy się w gracji i szyku Cicisbej przy wersalczyku. Dla byle kaprysnej idiotki Madrygał ułożył słodki. Dla paru od wiersza groszy Płaszczy się, mdleje z rozkoszy. Wpadają w achy i ochy Na widok pończochy pieśczochoy. Piszczą „sylwuple, zewupry!” Bałwany i wiercikupy. Na widok pyjamy damy Piszą te chamy reklamy. Dlaczego chwycił szal cię, Gdyś ujrzał kretynkę w aucie? Czego się cieszysz, Mojsie, Że dziwka siedzi w Rolls-Roysie? „Uroczą Bebi Pipi W yachcie na Missisipi”. „Zmysłowa Dudu Pappa Jej uśmiech, pies i kanappa”. „Fertyczna Elli Belli Pije kawę w kąpielni”. Czego migdalisz się, chłopie? Że dziwka kawosko żłopie? Że w wannie niby? To o to Tak się wygłupiasz, idioto! Sam lepiej idź do łaźni. I już się wydej nie błaźnij. BARBIERE DI VARSOVIA, 1931

NIE LEŃ SIĘ. POŁOŻ SIĘ WYGODNIE NA KANAPIE I POMYŚL.

Szmoncesy „Cyrulika warszawskiego”

Kupiec Minc, kąpiący się w Wiśle, zaczął tonąć. Kąpiący się z nim Cohn, również kupiec, zawołał: - Prędko - daj mi rękę! Minc, zanurzając się coraz głębiej, nie reagował na okazaną mu pomoc. Cohn zrozumiał. - No to - weź moją rękę! - zawołał. Tonący ostatnim wysiłkiem schwycił mocno rękę swego towarzysza.

Dlaczego Żydzi jedzą cebulę? Zeby im nie było czuć z ust.

Spotyka się dwóch Żydów. - Dzień dobry, Samek, jak ci poszło na komisji?

- Świetnie, dostałem kategorię „C” - Jak to zrobiłeś? - Powiedziałem im, że mam rapturę. - I zwolnili cię? - Momentalnie! Po pewnym czasie znów się spotykają. - Serwus, Moniek, no jak tobie poszło? - Tfu, ty świnia, powiedziałem im, że mam rapturę, to mnie zwyzyśli i dali kategorię „A”. - Powiedz przynajmniej teraz, jak się wykreciłeś? - Bardzo proste, ja naprawdę mam rapturę.

- No, przyjrzyj mu się tylko, jak on ładnie w tej trumnie wygląda! - Co chcesz? Zawsze sześć tygodni kuracji w Karlsbadzie zrobiło swoje.

Pan Kugelman, kupiec z Nalewek, idzie ulicą. Nagle słyszy, że ktoś woła za nim: - Panie Kugelman!... Kugelman, nie odwracając nawet głowy, odpowiada: - Mnie także nie płacą...

Pan Katzenelenbogen jest z żoną i czteroletnim Benjaminskiem nad morzem. Siedzi sobie na plaży i czyta gazetę. Małżonka z synkiem kąpią się. Nagle pan Katzenelenbogen krzyczy przerażony: - Różia, co to znaczy? Stoisz po szyje w wodzie! A gdzie jest Beniek? Pani Katzenelenbogenowa uspokaja męża: - Nie bój się! Trzymam go za rękę!

Z teki ANDRZEJA B. KRUPIŃSKIEGO

Brzesko



To na powrót powiatowe miasto podróżującym z Krakowa w kierunku Tarnowa i Rzeszowa trasą nr 4 jawi się jako istna zawalidroga. Oczywiście z braku obwodnicy. Ale dla wielu ludzi może się okazać zupełnie interesująca. Lokowane w 2 poł. XIV w. zachowało średniowieczny układ przestrzenny z obszernym rynkiem i wybiegającymi z jego naroży ulicami. Średniowieczny jest też jego pierwszy kościół parafialny pw. św. Jakuba z ok. połowy XV w. Architektura centrum Brzeska to przede wszystkim elektryczne i secesyjne, filigranowe, piętrowe kamieniczki, wzniesione po ostatnim wielkim pożarze miasta, z którego ocalała tylko okazała późnobarokowa figura św. Floriana z 1731 r. wznosząca się pośrodku Rynku.

Dzisiejsze Brzesko to również okocimski browar założony w 1845 r. przez przybyłego z południowych Niemiec Jana Goetza. I nie chodzi tylko o produkowany w nim napój, ale o jego dziewiętnastowieczne jeszcze obiekty i urządzenia produkcyjne. Poleć też wypada uwadze zwiedzających neorokokowe założenie patacowo-parkowe z końca XIX w., dzieło wybitnych architektów wiedeńskich z jego zachowanym w pierwotnym niemal kształcie patacem, rozległym ogrodem, zespołem oficyn i budynków gospodarczych usytuowanych wzdłuż drogi do Nowego Sącza.

(ABK)

Dokończenie ze str. 38
ną, pracą, społeczeństwem - zmień się, my damy ci szansę".

W San Diego około 150 różnych organizacji non-profit pomaga „ludziom na bakier” - i ich rodzinom - znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Jedną z takich organizacji jest - założona przez Czarnych - Urban League wspierająca b. więźniów, imigrantów, mniejszości. Obrazki z jej siedziby, dobrze wyposażonej dzięki darowiznom (m.in. działających

ostro pracujemy na świętych pokojach.

Bezpieczeństwo, czyli dobry biznes

- Metody nowojorskie? - Walter F. Derrick, zastępca szefa policji w Atlancie, waha się, czy można tak określić to, co robią w swoim mieście. - Owszem: przestaliśmy tolerować drobne przestępstwa. Owszem: poprzez przykręcenie śruby drobnicy, zanotowaliśmy znaczny spadek ciężkiej przestępczości i wielki

między Dziewiątą i Siódmą Aleją, mieszkańcy wielokrotnie demonstrowali, zniechęcając potencjalnych klientów przybytków rozpusty. Zmobilizowani przez nich policjanci nękali i prostytutki, i ich szefów, i korzystających z usług. Społeczne patrole pospołu z policją - zgodnie z hasłem Giulianiego - „zaczęły odzyskiwać swoje dzielnice, ulice i kamienice”. Szybko dołączyli do nich okoliczni biznesmeni: wynajęli kilkudziesięciu ochroniarzy patrolujących okoli-

- W zeszłym roku wypadliśmy z pierwszej setki niebezpiecznych miast USA, przestępczość na głowę mamy mniejszą niż prowincjonalne ośrodki. To czuć na każdym kroku - podkreśla Cary Tamler.

Do Nowego Jorku ciągną pielgrzymki z całego świata. Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, politycy wyspecjalizowani w kwestiach bezpieczeństwa, burmistrzowie, szefowie policji... Wszyscy chcą wiedzieć, „jak Giuliani to zro-

Bezpiecznie jak w Nowym Jorku

w mieście japońskich firm elektronicznych), wprawiłyby większość Polaków w osłupienie. Obok salki językowej, w której kubańska lektorka uczy angielskiego opatulone w chusty Somalijski, szóstka czarnych mężczyzn, którzy właśnie opuścili więzienie, poznaje tajniki sieci komputerowych.

- Kto powiedział, że facet, który wyszedł z więzienia, musi wykonywać jakieś podłe prace? A dlaczego, jeśli jest wystarczająco pojętny, nie miałby zostać administratorem sieci informatycznej? Mamy na rynku pracy duże zapotrzebowanie na administratorów i w ogóle informatyków. Więc ich szkolimy. Ci, którzy dają nam pieniądze, nigdy nie pozwoliliby na szkolenie ludzi w zawodach bezużytecznych czy inne nieskuteczne działania - podkreśla Al Hawkes, zarządzający ośrodkiem UL.

Dzielnice centra usług społecznych współpracują z wszelkimi podobnymi organizacjami. Mają stamtąd aktualne informacje. Dzięki temu łatwiej o diagnozę sytuacji w poszczególnych rejonach i szybką, skuteczną pomoc lub interwencję.

- To jest klucz do całej sprawy. Im mniej jest wokół nas „ludzi na bakier”, tym my wszyscy jesteśmy bezpieczniejsi - komentuje Fiona Greenhalgh. Ona prywatnie także woli uczestniczyć nawet w setkach programów prewencyjnych niż ścigać z bronią bandytów.

- To dobre dla Hollywood - wskazuje w kierunku pobliskiego Los Angeles. - A my tu

wzrost wykrywalności sprawców. Ale robimy to po swojemu.

Program policji w Atlancie to coś między metodami rodem z Manhattanu a „obywatelską strategią” policji w San Diego. Efekt: 40-procentowy spadek przestępczości w ciągu ośmiu lat.

- Jest pewien stereotyp nowojorskiej policji. Że niby w Atlancie i San Diego współpracują z obywatelami, a u nas jest polityka strachu. Bzdura - złości się Cary Tamler z Biura Burmistrza Giulianiego. - Ja powtarzam: cała nasza sukces polega na tym, że my współpracujemy z lokalnymi społecznościami.

Jeszcze w latach 80. policja próbowała usunąć seks-biznes z okolic Times Square - bezskutecznie, bo zaangażowanie okolicznych mieszkańców w tę akcję było nikłe. Władze miejskie załamywały ręce - potencjalnie najlepsza dzielnica schodziła na psy, oblepiona przez prostytutki obojga płci i baronów półświatka. Zamykane w wyniku zmasowanych akcji policyjnych „salony masażu” i „agencje” przemieniły się w doskonale prosperującą kiną, teatry i księgarnie porno. Coraz mocniejsze narkotyki, które można było dostać na każdym kroku, sprawiły, że niemal codziennie na rogu ulicy, klatce schodowej, korytarzu, podwórku znajdowano trupa.

Przełom nastąpił w roku 1994, kiedy coraz liczniejsze ekipy policyjne, doskonale zorientowane w terenie, nawiązały ścisłą współpracę z grupami sąsiedzkimi. W rejonie 42. ulicy,

ce - dodatkowo - drugie tyle sprzątaczy dbających o to, by niedawny rynosz USA stał się bodaj najczystszy miejscem na Manhattanie...

Zniechęceni szefowie porno-biznesu zaczęli się wynosić z wyspy. Ozdrowieńczą emigrację przyspieszyła Rada Nowego Jorku, uchwalając, że wszelkie miejsca rozpusty nie mogą się znajdować bliżej niż 150 metrów od kościołów, szkół i... budynków mieszkalnych. Na wręcz przesadnie zurbanizowanym Manhattanie oznacza to: nigdzie. Obrońcy wolności odwołali się do sądu. Bezskutecznie. Rozpoczęła się wielka eksmisja. Rejon Times Square awansował do pierwszej piątki najbardziej pożądanych - i najdroższych - miejsc świata. Wiele starych kamienic wyburzono, część zawaliła się sama. W ich miejscu zaczęła powstawać całkiem nowa rzeczywistość.

Zwiększył się ruch turystyczny na Manhattanie, coraz więcej firm pragnie tu zainwestować. Ceny nieruchomości poszybowały w górę. Jeszcze szybciej rosną zyski tych, którzy zdecydowali się tu ulokować biznes. Wszyscy oni błogosławią Giulianiego. Utożsamiany często z wpływowymi organizacjami żydowskimi „New York Times” często krytykował burmistrza; ale niemal sto procent nowojorskich Żydów - od biznesmenów, ludzi show-biznesu, prawników po sklepikarzy - popiera Giulianiego. Dzięki poprawie bezpieczeństwa przeżywają hoszę.

bił”. - Gościliśmy tu niedawno wojewodę od was... - wspomina Cary Tamler. (- Marka Kempskiego ze Śląska - podpowiadam). - Był wyraźnie zafascynowany działaniami burmistrza Giulianiego. Mówił, że chce je powtórzyć na Śląsku, gdzie podobna sytuacja jest podobna, jak u nas kilka lat temu. Mówił o problemach. Ponoć polskie prawo nie zezwala na niektóre posunięcia. Wspominał o staraniach grupy polityków, by zaostrzyć kodeks karny (chodzi o projekt Lecha Kaczyńskiego, który już po wyjeździe Kempskiego ze Stanów został ministrem sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka - przyp. ZB). Chęć jednak z całą mocą podkreślić, że jakkolwiek odpowiednie regulacje prawne są bardzo ważne, w Nowym Jorku nie osiągnęlibyśmy sukcesu, gdyby nie zmiany w mentalności społeczeństwa i - związane z nimi - ożywienie lokalnych społeczności, ich ścisła współpraca z policją.

- My mieliśmy kiedyś ORMO... - żartuje, wybuchając śmiechem. - Starszemu pokoleniu kojarzy się ze służalczą wobec podłej władzy, donosicielstwem, postawą wręcz aspołeczną.

- Rozumiem, że pewne normy w demokracji inicjatywy obywatelskie zostały u was wypaczone i skompromitowane przez komunistów, ale... - Cary Tamler poważnie. - Nie ma rady. Musicie do nich wrócić. Inaczej możecie w nieskończoność zaostrzać przepisy, a i tak nie osiągniecie sukcesu.

ZBIGNIEW BARTUŚ

10 LAT
RME FM

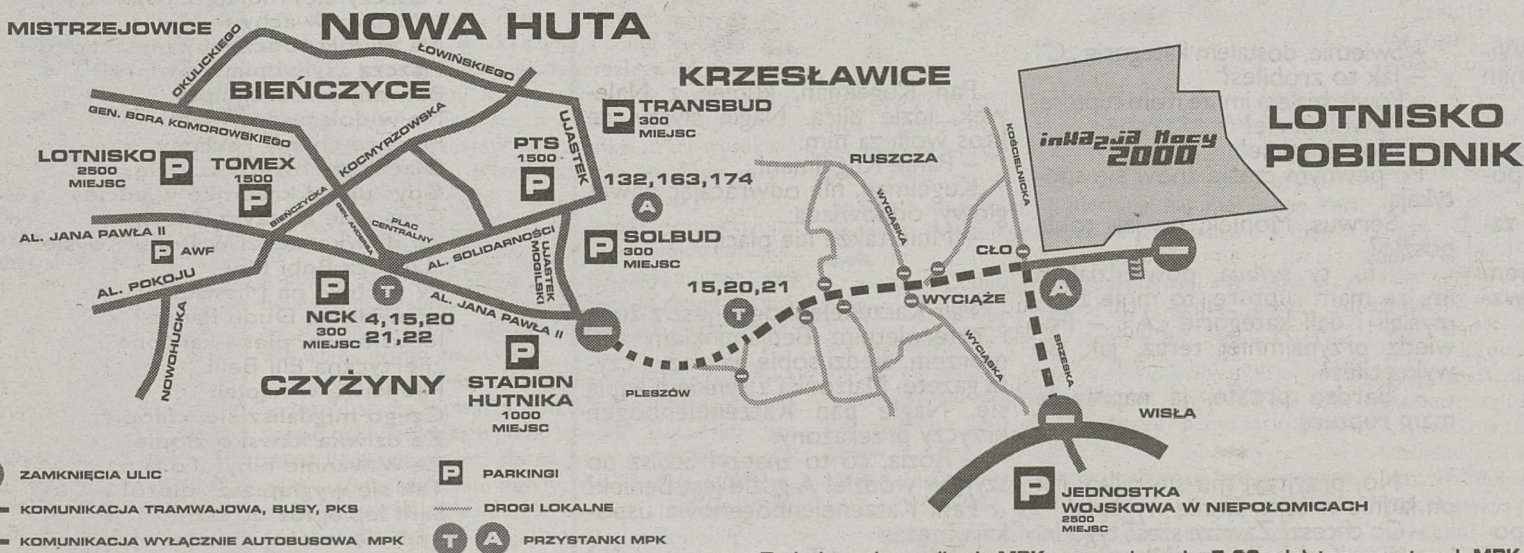
WSTĘP WOLNY

inH2j4 Nocy
2000

26.08 KRAKÓW
Lotnisko Pobiednik
THE SCORPIONS

ORAZ BUDKA SUFLERA, BRATHANKI I PORTER BAND

Plan dojazdu na lotnisko Pobiednik:



Dotatkowa komunikacja MPK czynna do godz. 5:00 odpłatna wg. stawek MPK.

OKNA

Klamka zapadła
Okno bezpiecznie zamknięte
dzięki tytanowej klamce M&S.

Centrum okienne
Kraków ul. Christo Botewa 4a
tel. 012 6532370; 6532670
http://www.ms.pl

piąty AS, już w kioskach

Brydż

piąty AS, już w kioskach

KRONIKA KRAKOWSKA

Pojawiły się problemy własnościowe Wstrzymane połączenie

Zarząd Województwa Małopolskiego zrezygnował na razie z pomysłu połączenia Szpitala Specjalistycznego im. J. Babińskiego i Obwodu Lecznictwa Kolejowego w zespół zakładów opieki zdrowotnej. Powstała w ten sposób placówka nazywałaby się Korporacja Zdrowia im. Antoniego Kępińskiego. Przygotowana już została uchwała w tej sprawie, miała być dyskutowana na najbliższej sesji Sejmiku Województwa Małopolskiego. - Okazało się jednak, że pojawiły się pewne problemy własnościowe i nie można byłoby zrealizować tej uchwały - mówi Krzysztof Kłos, dyrektor Departamentu Polityki Społecznej w Urzędzie Marszałkowskim.

Obwód Lecznictwa Kolejowego, który od roku 1999 należy do Urzędu Marszałkowskiego (wcześniej była to jednostka PKP) obecnie ma ponad 2 mln złotych długu. Zdecydowana większość z tej kwoty nagromadziła się w latach 1997 - 1999. - Teraz finanse przychodni są w miarę zbilansowane; wydatki pokrywają koszty - twierdzi dyrektor K. Kłos.

Od dawna mówiło się także o konieczności restrukturyzacji Szpitala im. J. Babińskiego. Dyrekcja tej placówki opracowywała plany, które spowodować miały m.in. skrócenie czasu pobytu w placówce pacjentów. Zgodnie z tendencjami w krajach Unii Europejskiej, leczenie w szpitalu psychiatrycznym powinno trwać jak najkrócej. Potem chorzy mogliby korzystać z pomocy dziennych ośrodków psychiatrycznych. Tymczasem w Szpitalu im. J. Babińskiego pacjenci przebywają nawet przez kilkanaście lat; głównie w tego powodu, że nie mają gdzie pójść.

- Obwód Lecznictwa Kolejowego miał pełnić funkcję pla-

cówki psychogeriatrycznej, na którą jest obecnie ogromne zapotrzebowanie w Małopolsce - mówi dyr. Kłos. W Krakowie nie ma poza Zakładem Opiekuńczo-Leczniczym żadnego innego oddziału bądź szpitala o profilu geriatrycznym. Zgodnie z wymogami europejskimi, w mieście powinno być 1200 łóżek geriatrycznej opieki długoterminowej. Według Włodzima Biela, dyrektora ZOL, w Krakowie jest obecnie tylko 25 takich łóżek.

Korporacja Zdrowia im. Antoniego Kępińskiego miała zacząć funkcjonować od 1 grudnia tego roku. W jej skład wchodziłby szpital oraz Obwód Lecznictwa Kolejowego, który zmieniłby nazwę na Branżowy Ośrodek Diagnostyki i Terapii i specjalizował się w psychogeriatryi. Działałby tam dzienne oddział i ambulatorium. Obecnie w OLK rozpoczął się kolejny etap redukcji zatrudnienia. Planuje się, że do końca tego roku zwolnionych zostanie ok. 70 ze 139 pracowników. Jeszcze w czerwcu ubiegłego roku w OLK zatrudnionych było około 430 osób.

Wczoraj Zarząd Miasta Krakowa pozytywnie zaopiniował pomysł utworzenia Korporacji Zdrowia im. Antoniego Kępińskiego. - Z powodu problemów własnościowych cały pomysł stanął pod znakiem zapytania - mówi dyrektor Kłos. Choć OLK jest prowadzony przez Urząd Marszałkowski, to budynek przychodni dalej należy do PKP. - Przekształceniami własnościowymi zajmował się oddział PKP w Gdyni. Nie dopełniono jednak wszystkich formalności i proces nie został sfinalizowany - mówi dyr. Kłos. Marszałek województwa małopolskiego wystosuje w sprawie stanu prawnego OLK pismo do ministra transportu. (AM)

Z kroniki wypadków

Na ulicy Mikołajczyka, o godzinie 14.45, fiat 126p potrącił piesze. Na ul. Zakościańskiej ciężarówka wpadła na stojącego na światłach fiata cinquecento. 3 pasażerki fiata doznały ogólnych obrażeń. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowe-

go udzieliło wczoraj pomocy 98 pacjentom. Policja Drogi, od godzin wieczornych, interweniowała w Krakowie i w powiecie ziemskim - w 2 wypadkach, a także w 28 kolizjach, ponadto zatrzymała dziewięciu nietrzeźwych kierowców. (J.ŚW)

- Przyszłam wczoraj rano, po raz kolejny, gdyż wszystkie kontakty, które otrzymałam z biura były bezwartościowe. A musiałam za to zapłacić 100 złotych. W tej sprawie interweniowałam już wcześniej, ale bez skutku - mówi jedna z klientek biura nieruchomości „O” z ulicy Zamenhoffa. Po chwili nadeszła kolejna osoba, następnie inne i tak zebrało się około 15 osób. Okazało się, że wszyscy mają podobny problem.

- Przy porównaniu wyszło, że większość z nas miała te same, trzy lub cztery, numery telefonów komórkowych do właścicieli(?) mieszkań, gdyż w większo-

ści chodziło nam właśnie o wynajęcie mieszkań. Ja wielokrotnie dzwoniłam pod te numery. Nigdy nie udało mi się porozmawiać. W większości przypadków nikt nie odbierał. Nie mogłam się czasami nawet zapisać na sekretarce, gdyż prawdopodobnie cała była już nagrana; pewnie inni zrobili to już przede mną - mówi klientka biura. - Raz usłyszałam, że to mieszkanka męża, innym razem, ktoś powiedział, że nie ma czasu, żebym zadzwoniła za godzinę, pod kolejnym numerem, że za parę dni. I tak w kółko.

- Okazało się, że mamy często to same numery telefonów, te

Rozleciała się...

Od dwóch miesięcy Komisja Dyscyplinarna praktycznie nie istnieje; by był komplet orzekający - potrzeba trzech osób, a z sześciu zostały tylko dwie

Od blisko dwóch miesięcy nie istnieje już praktycznie (teoretycznie nadal jest) Komisja Dyscyplinarna I instancji, która winna orzekać w sprawach „odpowiedzialności dyscyplinarnej pracowników samorządowych mianowanych” w Urzędzie Miasta Krakowa. Jeśli więc któryś z tych pracowników magistratu chciałby się odwołać od decyzji o upomnieniu czy ukaraniu - nie miałby kto się tym zająć, gdyż „komisja rozleciała się” - jak nam powiedziano.

W magistracie działa rzecznik dyscyplinary dla pracowników mianowanych, który jest powoływany przez prezydenta miasta. Od 1995 roku jest nim Marta Nowak (która jest zarazem dyrektorem Wydziału Spraw Administracyjnych UM Krakowa). W całym urzędzie tego typu postępowaniu dyscyplinarnemu może podlegać obecnie około 40 pracowników, w tym dyrektorzy, gdyż tylko tyle, na około 1580 osób, jest mianowanych (teoretycznie takiego pracownika nieco trudniej zwolnić niż, gdy nie jest mianowany, choć ubiegły rok pokazał, że jednak nie jest to problemem).

- W przypadku, gdy prezydent uzna, że któryś z pracowników nie dopełnił obowiązków itp. - może wystąpić do rzecznika dyscyplinarnego, by przeprowadził postępowanie w tej sprawie. Rzecznik jest kimś w rodzaju prokuratora i występuje tu jako przedstawiciel prezydenta, nie reprezentuje natomiast interesów pracowników; decyduje, czy kogoś ukarać, w jaki sposób, czy proponowana kara jest adekwatna do przewinienia. Może też uznać, że nie ma ku temu powodów - powiedziano nam w magistracie. Pracownikowi mianowanemu, który naraził się prezydentowi, może grozić upomnienie (kara porządkowa), ale też nagana, nagana z ostrzeżeniem, nagana z pozbawieniem możliwości awansowania przez okres do 2 lat (do wyższej grupy wynagrodzenia lub na wyższe stanowisko), przeniesienie na inne stanowisko lub nawet wydalenie z pracy w urzędzie.

W ciągu pięciu ostatnich lat rozpatrywano siedem wniosków w sprawie „przewinień” pracowników mianowanych



Fot. Anna Kaczmarz

w Urzędzie Miasta Krakowa - wszystkie przypadki dotyczyły dyrektorów. W 1995 roku rzecznik dyscyplinary zajmował się dwiema sprawami; w jednej wnioskował o zaniechanie ukarania, w drugiej o udzielenie upomnienia (obie decyzje zostały zaakceptowane). Po jednym wniosku w sprawie dyrektorów było także w 1996 oraz w 1998 roku. Najwięcej przypadków natomiast na 1999 rok, gdy nowe władze miasta dokonywały gruntownych zmian kadry kierowniczej - pozbywając się większości dotychczasowych dyrektorów, a nawet ich zastępców; prowadziło to często do sytuacji konfliktowych. W jednym przypadku sprawa została umorzona, gdyż „badany” dyrektor odszedł z magistratu przed zakończeniem postępowania. Jeśli chodzi o drugi wniosek - zdecydowano o zaniechaniu postępowania, gdyż upłynął już termin, gdy sprawą można się było zajmować. W trzecim przypadku zdecydowano o tym, że dyrektor zostanie ukarany (gdyż „naruszył obowiązki pracownika samorządowego”), ale złożył on odwołanie do Komisji Dyscyplinarnej, która umorzyła postępowanie wobec niego. Dodajmy, że dyrektor, skonfliktowany z nowym przełożonym, i tak sam odszedł z magistratu.

Problem jednak w tym, że w ciągu minionego roku, także inne osoby, w tym również niektórzy członkowie Komisji Dyscyplinarnej - odeszły z urzędu.

Pośród sześciu członków komisji (byli w niej dyrektorzy) troje przestało pracować w magistracie jeszcze w ubiegłym roku - gdy atmosfera, jeśli chodzi o sprawy personalne, była tam dosyć napięta. Komisja trzymała się jeszcze jakoś do połowy tego roku, ale, gdy jeszcze czwarty członek odszedł (tym razem, na emeryturę) - praktycznie przestała istnieć. Od początku lipca już nie jest w stanie (gdymy zaśłała taka konieczność) o niczym decydować; by był komplet orzekający - potrzeba trzech osób, a zostały dwie. Przepisy jednak mówią, że stara komisja działa do czasu wyłonienia nowej.

Wkrótce radni będą musieli wyłonić nową komisję, a Zarząd Miasta zaproponował jej skład. Proponuje zgłaszać: członkowie Zarządu Miasta Krakowa, sekretarz gminy oraz skarbnik. W głosowaniu wyłoniono 6 kandydatów, przy czym najwyższej punktów uzyskała Marta Nowak, która - jeśli zostanie wybrana, nie będzie już rzecznikiem dyscyplinarnym, gdyż nie może być zarówno „prokuratorem, jak i sędzią”. Pozostałymi kandydatami do pracy w Komisji Dyscyplinarnej są: Maria Kolińska - zastępca dyrektora Wydziału Architektury, Geodezji i Budownictwa, Włodzimierz Janeczek, wicedyrektor Wydziału Finansowego, Jadwiga Barcentewicz, dyrektor Wydziału Rozwoju, Beata Tracka-Samborska z Wydziału Edukacji i Kultury oraz Danuta Angielow z Wydziału Finansowego. (J.ŚW)

Notujemy

■ **KANALIZACJA W KLASZTORZE.** Gmina zawarła umowę z klasztorom oo. Kamedułów w sprawie dofinansowania budowy kanalizacji sanitarnej oraz oczyszczalni ścieków na terenie klasztoru. Ponad 348 tysięcy złotych przeznaczonych zostanie na ten cel z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Klasztor otrzyma także pieniądze z Terenowego Biura ds. Usuwania Skutków Powodzi (650 tys. zł) oraz z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (prawie 50 tys. zł). (js)

■ **ZERO TOLERANCJI.** Około 50 strażników miejskich i policjantów (oraz 2 służbowe psy) wzięło udział w siedmiodziesięciodziennej akcji prewencyjnej w ramach programów „Bezpieczny Kraków” oraz „Zero tolerancji”, która odbyła się na Starym Mieście. Ujęto 2 osoby podejrzane o kradzież, młodzieńca który nie zapłacił za przejazd taksówką, 3 osoby poszukiwane przez policję, a na 4 nielegalnie handlujące skierowano wnioski do kolegium ds. wykroczeń. Wylegitymowano 96 osób, 16 kierowców ukarano mandatami (w sumie zapłacili 1550 złotych). (js)

■ **PLASKOWNIKIEM W PLECY.** 29-letni Stanisław P. napadł na kobietę. Mężczyzna bił ją „plaskownikiem w plecy”, a także krzychał, że ją zabije. Kobieta udało się wyrwać na pastninkowi, po czym powiadomiła policję o napadzie. Policjanci ze Starego Miasta ujęli 49-letnia, a sąd zdecydował już o aresztowaniu go na trzy miesiące. (js)

■ **MŁOTKIEM W SZYBE.** Zatrzymano 25-letniego mężczyznę, który, około godziny 22, chodził między autami zaparkowanymi przy ul. Stachiewicza i nagle uderzył młotkiem w szybę Citroena. Strażnicy miejscy przekazali nietrzeźwego wandalę policji. (js)

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE
Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie prowadzi zapisy na kierunku:
technik ekonomista • technik administracji
technik organizacji reklamy • technik informatyk
Opiekę pedagogiczną nad studium sprawuje
Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna.
Po ukończeniu nauki w studium istnieje możliwość kontynuowania jej w MWSE w trybie indywidualnym
Zapisy i informacje: sekretariat PTE, Kraków,
ul. Lubelska 21, tel./fax 012/634-03-81
e-mail: krakow@pte.pl http://www.pte.pl

Tumult w biurze

Właściciel agencji nieruchomości został zatrzymany

same adresy, ale czasami temu samemu adresowi, jak wynikało z naszych porównań, odpowiadały różne numery telefonu. Tylko raz dostałam telefon stacjonarny do konkretnego mieszkania. Od lokatorki dowiedziałam się, że ona nie chce wynajmować mieszkania, ale szuka jedynie współlokatorki. Nie tylko to nie zgadzało się z moim zamówieniem, ale też powierzchowni i inne warunki, w tym cena - doda-

je jedna z osób. - Wczoraj w biurze usłowo nam wmowić, że to my nie chcemy wynajmować mieszkań, które nam się proponuje, że robimy z pracownikami i właścicielami biura głupków. A tymczasem nawet nie mieliśmy szansy, by cokolwiek wynająć, bo nie udało się nam nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z właścicielami, jeśli tacy w ogóle byli. Wielu z poszukujących mieszkań to studenci.

W czwartek po południu atmosfera w biurze była już bardzo napięta, doszło nawet do słownej agresji i przepychanek (jedna z kobiet twierdzi, że została siłą wypchnięta; pokazuje nawet siniaka na ręce). Gdy na miejscu pojawiła się policja - na drzwiach wisiała już kartka, informująca, że biuro jest zamknięte.

- Rzeczywiście, zwróciło się do nas kilkanaście osób, które twierdziły, że zostały pokrzywdzone przez biuro nieruchomości; mówią, że zostały oszukane. Ponieważ istnieje podejrzenie, że właściciel biura (mieszkaniec Wrocławia) mógł się dopuścić

przestępstwa - został wczoraj zatrzymany. Sprawa będzie wyjaśniana, by ustalić, czy doszło do popełnienia oszustwa - powiedział nam wczoraj wieczorem podkomisarz Robert Szydło, rzecznik prasowy komendanta miejskiego policji w Krakowie. Wczorajem, przez kilka godzin, spisywano zeznania osób, które uznały się za oszukane przez biuro.

W innych agencjach nieruchomości, do których dzwoniłszy, powiedziano nam, że nim nie dojdzie do sfinalizowania transakcji - nie pobierają one pieniędzy od klientów. (J.ŚW)

Łatać, czy nie łatać?

- Konieczny jest program naprawczy - twierdzą opozycyjni myśleniczki radni powiatowi - bo pieniądze z subwencji drogowej: na budowę dróg i remonty bieżące, idą na płace. Sprawa przygotowania programu restrukturyzacji Zarządu Dróg Powiatowych, jednostki organizacyjnej powiatu oraz Rejonu Robót Drogowych trwa od początku roku.

Zdaniem radnych, Rejon Robót Drogowych w Myślenicach chylił się do upadku. Jako firma podległa jednostce organizacyjnej powiatu, czyli Zarządowi Dróg Powiatowych w Myślenicach, zobowiązana jest do remontowania dróg. Mimo tych obowiązków Rejon Robót Drogowych nie podjął remontu mostu w Zasani, nadal waha się, czy przystąpić do przetargu na jego wykonawstwo.

- Jeżeli wygra firma spoza powiatu, to pieniądze, które mogłoby zarobić lokalne przedsiębiorstwo, weźmie kto inny. Trudno zrozumieć dlaczego około 300 tys. zł ma być wytransferowane poza Rejon Robót Drogowych - twierdzi Stanisław Chorobik, wiceprzewodniczący rady powiatu. Myślenickie przedsiębiorstwo drogowe nie jest rentowne, bo duże są koszty jego utrzymania. Program naprawczy może zmienić sytuację, o czym przekonani są zarówno radni jak i zarząd powiatu. Do tej pory nie podjęto jednak żadnych konkretnych działań.

- Dostaliśmy tu wszystko w spadku od wojewody, przejmując powiat. W sierpniu chce-

my rozpocząć serię spotkań, ale restrukturyzacja nie może odbyć się bez udziału pracowników. Oni wspólnie ze związkami zawodowymi muszą się opowiedzieć, za nowym modelem przedsiębiorstwa - wyjaśnia wicestarosta Jacek Latkiewicz.

- Jeśli chodzi o formę restrukturyzacji, czekamy na propozycje Zarządu Dróg Powiatowych - odpowiada zapytany o dalszy przebieg wydarzeń starosta, Ignacy Paniak.

Za zdecydowanymi krokami, zmierzającymi do restrukturyzacji jest grupa opozycyjnych radnych.

- Koszty administracyjne w przedsiębiorstwie są zbyt wysokie, dlatego już dawno powinniśmy znać restrukturyzacyjne propozycje zarządu powiatu. Firma wykonawcza, czyli Rejon Robót Drogowych wymaga odizolowania od zarządu dróg. Przekształcona w spółkę powinna być sprywatyzowana. Nie wiem, dlaczego starosta boi się zdecydować o przejęciu majątku i tworzeniu spółki pracowniczej - wyjaśnia radny powiatu Stanisław Nowacki.

Tymczasem władze czekają na propozycje pracowników Zarządu Dróg, którym nie spieszy się do zmiany struktury, chociażby w obawie przed zwolnieniami z pracy. Przede wszystkim jednak do zmiany we własnych jednostkach organizacyjnych nie dąży starosta. A na drogi brakuje pieniędzy. W tym roku, podobnie jak w zeszłym, powiat otrzymał z budżetu państwa około

3 mln zł, czyli o połowę mniej niż w roku 1998. Na liście prac drogowych na rok bieżący, zapropionowanej przez fachowców z Zarządu Dróg Powiatowych, widnieje 18 pilnych inwestycji. W tym roku za względu na brak pieniędzy, do wykonania przekazano tylko cztery zadania.

Jedno z nich, przebudowa przepustu w Zasani, budzi duże kontrowersje radnych powiatowych: „najbardziej bulwersuje fakt, że w dniu, kiedy komisja obradowała nad harmonogramem prac w drogownictwie, decyzja o przebudowie mostu w Zasani już została podjęta przez zarząd powiatu, nikt o tym fakcie nie poinformował komisji” - czytamy w oświadczeniu Komisji Gospodarki Przestrzennej i Gospodarki Mieniem. Zdaniem jej członków, remont mostu w Zasani nie jest konieczny, co potwierdza ekspertyza rzeczoznawcy. Uważają oni, że należy wykonać kapitalne remonty dróg, zgodnie z wnioskiem sprzed kilku miesięcy. Radni mają wątpliwości, co do zasadności wykonania prac wyznaczonych przez zarząd powiatu na ten rok, bowiem remonty przewidziano głównie w gminie Myślenice, nie biorąc pod uwagę potrzeb pozostałych. Wicestarosta Jacek Latkiewicz twierdzi, że co roku w planach inwestycyjnych trzeba przewidywać remont jednego mostu. Według niego, właśnie na moście w Zasani zbyt często zdarzają się wypadki, bo jest tam zwichnięta jezdnia. **JBO**

Jutro Dzień Wielicki

Młodzi miłośnicy starych miast

Jutro członkowie Koła Młodych Miłośników Starej Wieliczki gości będą ok. 150 uczestników VI Krajowego Zjazdu Młodych Miłośników Starych Miast. W imprezach „Dnia Wielickiego” zjazdu weźmie też udział 15-osobowa grupa młodzieży z Saint Andre lez Lille we Francji.

Po powitaniu gości przez burmistrza Józefa Dudę, goście z 33 starych polskich miast oraz grupa Francuzów wyruszą na zwiedzanie miasta. Obejrzą m.in. kościół i klasztor pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, tzw. Turórkę - XVIII-wieczną warzelnię soli, a następnie wciąż czynną warzelnię, którą wybudowano na początku naszego stulecia, parki Adama Mickiewicza i świętej Kingi, szymbim. Daniłowicza, budynek dawnej szkoły górniczej - Sztygarówkę, w którym obecnie mieści się wielickie starostwo, pochodzący z XIII w. Zamek Żupny - który był przez wiele stuleci siedzibą wielickich żupników zarządzających kopalnią w imieniu króla, zrekonstruowany niedawno Ogród Żupny, kościół parafialny pw. św. Klemensa, restaurowane obecnie nadszynie najstarszego zachowanego szybu w Wieliczce

„Regis”, drewniany kościółek św. Sebastiana z końca XVI w, z późniejszymi polichromiami Władysława Tetmajera, tzw. Kolonię Górniczą „Niwa” - osiedle wybudowane przed niespełna 100 laty dla pracowników kopalni, XVIII-wieczny pałac Konopków z jednym z najpiękniejszych łamanych dachów krakowskich.

Członkowie wielickiego koła pół roku przygotowali się do oprowadzenia kolegów po mieście pod okiem Jadwigi Dudy.

Po obiedzie, goście m.in. z Biecha, Gdańska, Krakowa, Łańcuta, Olkusza, Poznania, Pucka, Wałbrzycha, dzięki uprzejmości spółki Trasa Turystyczna Kopalnia Soli Wieliczka za darmo zwiedzą kopalniane podziemia, a wieczorem bawić się będą na Bału Historycznym Złotowiczów w komorze „Warszawa” na trzecim poziomie kopalni. Podczas balu odbędzie się konkurs na stroje historyczne i najlepsze wykonanie narodowych tańców. 33 pary reprezentujące wszystkie kluby uczestniczące w Zlocie ubrane w historyczne stroje odtająca: mazura, kujawiaka i krakowiaka. Zwycięzcy otrzymają bryłę soli, czyli solny bałwan. **(KG)**

W Olkuszu

Muzealne przeprowadzki

W tym roku rozpoczyna się, zaplanowany na wiele lat, remont kompleksu trzech budynków przy ul. Szpitalnej w Olkuszu, gdzie mieści się Muzeum Afrykanistyczne oraz Muzeum Wikliny w Dworcu Machnickich.

Przed kilkoma laty władze miejskie przejęły środkowy budynek po siostrach zakonnych a' Paolo. Jednak ten spory kompleks budynków o łącznej powierzchni prawie 1400 m kw. ma ponad sto lat i wymaga remontu. Po jego zakończeniu ma tam powstać wielofunkcyjna baza kulturalna, w której, obok istniejących muzeów, działaloby Biuro Wystaw Artystycznych, pracownie plastyczne, galeria, biblioteka i czytelnia.

Na wiosnę tego roku rozstrzygnięto konkurs na projekt techniczny zakładający połączenie trzech oddzielnych budynków w jedną funkcjonalną całość. W październiku br. rozpocznie się przeprowadzka zbiorów Muzeum Afrykanistycznego do sąsiedniej kamienicy przejętej po siostrach. Zakłada się, że potrwa ona ok. trzech tygodni. Nowe pomieszczenia przeszły niewielki remont i są w lepszym stanie, niż dawna oficyna szpitalna, gdzie obecnie mieści się muzeum. W tym czasie rozpocznie się tam gruntowny remont i przebudowa dla potrzeb Biura Wystaw Artystycznych, którego oddział ma zostać otwarty w Olkuszu. Remont pomieszczeń dla BWA, w którym zakłada się także powstanie klatki z windą dla niepełnosprawnych i niewielkie zaplecze sali wystaw, może potrwać prawie rok. Dlatego na ten czas BWA otwory podwoje w sąsiadującym Dworcu Machnickich, gdzie obecnie znajduje się Muzeum Wikliny prof. Władysława Wołkowskiego. Zbiory wikliny zostaną rozdzielone. Część będzie prezentowana na stałe obok zbiorów afrykańskich. Kierownictwo BWA zapewniło, że przez 4 miesiące w roku prace Wołkowskiego będą wy-



Kilka lat potrwa gruntowny i skomplikowany remont kompleksu trzech budynków przy ul. Szpitalnej. Fot. Jacek Sypień

stawiane w Dworcu Machnickich. Po przeprowadzce BWA do docelowych pomieszczeń, rozpocznie się gruntowny remont XVIII-wiecznego Dworca Machnickich, gdzie konieczna jest wymiana stropów, dachu i ogrzewania, połączona z niewielką nadbudową, co pozwoli wykorzystywać poddasze.

Koncepcje wieloletowego remontu połączonego z kilkukrotnym przenoszeniem zbiorów muzealnych są dość skomplikowane i budzą w Olkuszu spore emocje. - To jedyny rozwiązanie, by nie zamknąć na rok lub dłużej zadnego z muzeów i pozyskać dla Olkusza regionalną instytucję, jaką jest oddział BWA, a równocześnie przeprowadzić gruntowny remont - mówi Grażyna Praszelik-Kocjan, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Olkuszu. - Jest to konieczne ze względu na stale pogarszające się warunki ekspozycyjne oraz niewystarczającą powierzchnię pod eksponaty. Wobec braku środków musimy się pogodzić z bardziej kłopotliwą inwestycją wieloletnią.

Grupa mieszkańców, dawnych członków Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej, wystosowała pismo do burmistrza. Autorzy nie negują potrzeby remontu, czy uruchomienia w Olkuszu filii BWA. Wyrażają jednak obawy co do przyszłości zbiorów wikliny prof. Władysława Wołkowskiego. Ponad 120 mebli, kompozycji, portretów i pejzaży z wikliny może podzielić los zbioru „strojeńców polskich” z tego samego autora. Barwne makaty wykonane ze sznura od kilku lat zalegają muzealne magazyny.

- Te obawy są bezzasadne - wyjaśnia dyrektor MOK Grażyna Praszelik-Kocjan. - Nikt z nas nie myśli o likwidowaniu Muzeum Wołkowskiego. Po zakończeniu remontów wróci ono do Dworca Machnickich i to uzupełnione o „strojeńce”. Myślmy raczej o poszerzeniu oferty muzealnej Olkusza. Olkusz, nazywany „srebrnym miastem”, nie ma żadnej zwartej ekspozycji wyjaśniającej ten przyszydek. Po remoncie stanie się to możliwe. **(SYP)**

Na wielickim Zamku

Przedostatnie spotkanie ze Straussami

W niedzielę, jak zwykle o godz. 16, na dziedzińcu Zamku Żupnego w Wieliczce, a w razie nie pogody w sali gotyckiej Muzeum Żup Krakowskich odbędzie się przedostatni już w tym roku koncert wielicki z cyklu „Popołudnie ze Strausssem”.

Tym razem solistą będzie tenor Franciszek Makuch, a zagra, jak zwykle podczas koncertów na zamku, Galicyjska Orkiestra Straussowska „Obligato” pod kierownictwem artystycznym Jerzego Soberńskiego, w składzie Maria i Zbigniew Kawałowicze - skrzypce, Jarosław Murzyn - wiolonczela, Grzegorz Frankowski - kontrabas, Tomasz Sobaniec - instrumenty perkusyjne, Jerzy Soberńko - fortepian.

Tegorocznemu, już siódmemu, cyklowi koncertów patronuje Elisabeth Strauss - żona jednego z ostatnich muzyków z rodziny Straussów - Edwarda. **(KG)**

W Alwerni

Szansa w turystyce

- Jedyną szansą na ożywienie Alwerni jest rozwinięcie w tej gminie turystyki zwłaszcza, że posiada ona duży, nie wykorzystany potencjał w postaci zabytkowego rynku, Muzeum Pożarnictwa i klasztoru - twierdzi Jerzy Kasprzyk, członek zarządu Alwerni. - Jest to najlepsza alternatywa dla upadających dużych zakładów pracy w powiecie chrzanowskim oraz rosnącego z tego powodu bezrobocia.

Alwernia jest jedną z gmin objętych programem pod nazwą Pierścień Jurajski. Zgodnie z ideą jego autorów będzie on odcinał z otoczenia Ojcowski Park Narodowy. Gmina Alwernia pierwsza zwróciła się do krakowskiej Fundacji Partnerstwa dla Środowiska o pomoc w stworzeniu zaplecza turystycznego w gminie, aby zachę-

W Więclawicach

Święto dziękczynienia

Bardzo uroczyste przez dwa dni obchodzone będzie w Więclawicach (gm. Michałowice) Parafialne Święto Dziękczynienia za Plony w Roku Wielkiego Jubileuszu 2000.

Centralnym punktem uroczystości będzie niedzielne przejście korowodu dożynkowego i msza św. dziękczynna w kościele pw. św. Jakuba Apostoła, którą odprawi ksiądz prałat Władysław Gasidło. Rozpocznie się ona o godz. 11.30.

Natomiast już w sobotę o godz. 10 otwarte zostaną wystawy. Po modlitwie na Anioł Pański rozpoczną się gry, zabawy, konkursy, zaś o godz. 16 wystąpi zespół „Dolina Soły” działający przy oświecimskim oddziale Związku Podhalan. Po mszy św., nastąpi poświęcenie wieńców i koszy dożynkowych, a o godz. 18 rozpocznie swój występ zespół młodzieżowy.

o godz. 14 mszą św. w kaplicy parafialnej w Targowisku. Po mszy korowód przejdzie na stadion Targowianki, gdzie odbędą się tradycyjne obrzędy dożynkowe, część artystyczna oraz festyn. **PK**

Dożynki w Targowisku

Wójt gminy Klaj, sołtys oraz Rada Sołecka Targowiska zapraszają na uroczyste dożynki gminne, które odbędą się w niedzielę w Targowisku.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 14 mszą św. w kaplicy parafialnej w Targowisku. Po mszy korowód przejdzie na stadion Targowianki, gdzie odbędą się tradycyjne obrzędy dożynkowe, część artystyczna oraz festyn. **PK**

Program Rozwoju Turystyki, który jest podstawą w ubieganiu się o pieniądze z funduszy pomocowych przeznaczonych na aktywizację ośrodków wiejskich. Jednym z jego elementów jest rozwijanie turystyki.

- Gminy tworzące Pierścień Jurajski mają duże szanse na pozyskanie tych środków. W przedsięwzięciu tym, oprócz fundacji, wspierać będzie nas również dykcja Jurajskich Parków Krajobrazowych - dodaje Beata Kucharczyk z wydziału promocji UM w Alwerni.

W realizacji planów konieczny jest jeszcze udział mieszkańców, którzy mieliby stworzyć zaplecze gastronomiczne i wypoczynkowe dla turystów. Związek, który spotka się z miłą obsługą i pełną informacją, z pewnością odwiedzi to miejsce ponownie. **(EM)**

Ile zarobi nauczyciel?

W myślenickim starostwie trwa cykl spotkań na temat projektu regulaminu wynagradzania nauczycieli w powiecie. Na czwartym już posiedzeniu z członkami Zarządu Powiatu oraz szefem Wydziału Edukacji starostwa spotkali się przedstawiciele związków zawodowych: MKO NSZZ „Solidarność” oraz ZNP.

nia, których nie objęto rozporządzeniami ministerialnymi. Rozstrzyga on m.in. kwestie: dodatku motywacyjnego, zapłaty za godziny ponadwymiarowe, wysokości dodatków za wychowawstwo, opiekę stażową, doradztwo metodyczne, dodatku przysługującego kadry kierowniczej oraz dodatku za uciążliwe i szkodliwe warunki pracy.

(uwarunkowane względami natury finansowej) strony samorządowej. I tak sporządzony przez starostwo projekt zakłada podniesienie dodatku motywacyjnego o 1 procent, zaś związki proponują podwyżkę o 6 procent. Dodatek za wychowawstwo, zdaniem starostwa, winien wynosić od 25 do 30 złotych, zdaniem związków natomiast – wzrosnąć o 10 procent płacy zasadniczej (około 140 zł).

– To nie jest tak, że nie chcemy dać nauczycielom pieniędzy – mówi szef Wydziału Edukacji starostwa Jan Wójcik. – Obecnie nie mamy pieniędzy na spełnienie wynikających z wdrażania Karty Nauczyciela zobowiązań. Przypominam tylko, że jako jeden z trzech pierwszych powiatów wypłaciliśmy już nauczycielom wyrównanie poborów i wysługę lat za I półrocze. Mam nadzieję, że w najbliższych tygodniach wypracowane zostaną kompromisowe wnioski.

Czas nagli, bowiem do 6 października Zarząd Powiatu musi dokonać analizy i sporządzić projekt uchwały, który trafi do komisji, a potem pod obrady Rady Powiatu. Ta z kolei musi podjąć ostateczną decyzję.

Tekst i fot.: MH



19 lipca starosta Ignacy Paniak przesłał na ręce przewodniczących związków zawodowych projekt wstępny Regulaminu Wynagradzania Nauczycieli z prośbą o jego przestudiowanie i wyrażenie uwag oraz sugestii. Regulamin normuje zagadnie-

nia, których nie objęto rozporządzeniami ministerialnymi. Każda z uczestniczących w spotkaniu stron wyraziła swój pogląd na sprawę i przedstawiła propozycje zapisów. W niewielu sprawach osiągnięto kompromis. Inne są bowiem oczekiwania reprezentowanych przez związki nauczycieli, inne zaś

Czy będzie mecz Dalin – Cracovia?

To nie jest decyzja policji!

Kibiców piłkarzy trzecioligowego Dalinu Myślenice bullwersuje, że najbliższe spotkanie drużyny Cracovii może nie dojść do skutku lub zostanie rozegrane przy pustych trybunach. Wszystko za sprawą decyzji burmistrza Myślenic, który odmówił wydania zezwolenia na przeprowadzenie tej imprezy masowej na stadionie przy ulicy Piłsudskiego.

Uzasadniając decyzję, burmistrz powołał się na art. 7, ustęp 1, punkt 1 ustawy z 22 sierpnia 1997 roku o zachowaniu bezpieczeństwa podczas trwania imprez masowych.

Bardzo ważna jest na takich imprezach rola policji. Przed-

stawiciel Powiatowej Komendy Policji w Myślenicach, odpowiedzialny za zabezpieczenie imprez podkomisarz Robert Biela powiedział, iż w piśmie z 21 lipca przesłanym do Zarządu Dalinu policja przedstawiła wnioski dotyczące zabezpieczenia meczów piłki nożnej.

– Wnioskowaliśmy o wydzielenie sektora dla kibiców gości i odgródenie go siatką od innych sektorów oraz boiska. Przedstawiliśmy także wniosek o wydzielenie odrębnej drogi dojazdu na stadion dla kibiców Cracovii i ustawienie dla nich osobnych sanitariatów – mówi podkomisarz Biela. – Chodzi głównie o uniemożliwienie kobicom z Krakowa wmięszania

się w tłum myśleniczan, bo znacznie utrudniłoby nam to ewentualną interwencję. Absolutnie nie jesteśmy, jak sądzą niektórzy, przeciwni rozgrywaniu meczów na stadionie Dalinu. Chcemy tylko wywiązać się ze swoich zadań zapewnienia bezpieczeństwa na obiekcie, wokół niego i w mieście podczas trwania imprezy. Chcielibyśmy, aby społeczeństwo Myślenic, szczególnie zaś kibice piłki nożnej, mieli świadomość, że to nie od nas zależy decyzja, czy mecz odbędzie się i czy ewentualnie będą mogli obejrzeć go kibice. Decyzję o niewyrażeniu zgody na przeprowadzenie imprezy masowej podjął burmistrz.

MH

Internet w dobczyckim gimnazjum

Będą też kółka zainteresowań

W ramach akcji „Internet w każdym gimnazjum” Ministerstwo Edukacji Narodowej kupiło dziewięć zestawów komputerowych dla gimnazjum w Dobczycach.

Dotychczas uczniowie gimnazjum korzystali ze sprzętu starszej generacji znajdującego się w szkole podstawowej. Z pracownicy w Dobczycach korzystają też będą uczniowie gimnazjalnych filii w: Brzeczowicach, Kornacie i Stadnikach, razem ponad 400 młodych ludzi z gminy.

– Zwiększymy ilość zajęć z informatyki, żeby młodzież mogła poznać podstawy obsługi sprzętu multimedialnego i miała trochę praktyki z Internetem – mówi dyrektorka gimnazjum Aleksander Płoskonka. W dobczyckim gimnazjum młodzież uczy się dwóch języków obcych. W tym roku będą się też odbywać zajęcia w kółkach zainteresowań.

JBO

W Sułkowicach

Na koniec wakacji

Pod hasłem „Baw się zdrowo i wesoło” Ośrodek Kultury w Sułkowicach organizuje na pożegnanie wakacji dwudniową zabawę na stadionie.

W sobotę o godz. 16 w trakcie zabawy burmistrz Sułkowic wręczy dyplomy i nagrody, tym którzy brali udział w akcji „Lato 2000”. O godz. 21 dorośli obejrzą w plenerze film „Zakochani”. W niedzielę impreza rozpocznie się o godz. 14 zawodami strażackimi. Wezmą w nich udział jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z całej gminy. O godz. 16.30 odbędzie się pokaz tańca towarzyskiego, a o godz. 17 spektakl dla dzieci „Smerfy”, w wykonaniu aktorów teatru Mobile z Krakowa. Na najmłodszych czekają też inne rozrywki: dmuchany zamek oraz wesołe miasteczko. Na festynie pokaże swe ogromne, przeważnie dębowe prace rzeźbiarz amator Andrzej Rudnik. Darmo- we badanie ciśnienia i poziomu cukru we krwi oraz szeroki asortyment ziół do kupienia zapewnią lekarze z przychodni Vitamed w Sułkowicach. Wieczorem zaplanowano zabawę taneczną z laserowymi światłami.

JBO

Pokazać dorobek

W organizację gminnych dożynek w gminie Tokarnia, które jutro odbędą się w Skomielnej Czarnej, zaangażowali się też: proboszcz miejscowej parafii ojciec Patryk Jankiewicz i bracia zakonni. Przygotowują wystawę dzieł wykonanych na II Konkurs Rzeźby w Drewnie, czyli figur anielskich.

Pokazane zostaną także zeszloroczne prace, czyli rzeźby Chrystusów Frasobliwych. Proboszcz mówi, że przygotowane są już dożynekowe pamiątki: drewniane ciupagi, fujarki z napisem Skomielna Czarna. Na placu obok szkoły odbędzie się prezentacja wieńców. Staną też suto zastawione stoły.

W niedzielę o godz. 14 korowód uczestników święta plonów, przy akompaniamencie gminnej orkiestry dętej, wyruszy spod Szkoły Podstawowej w Skomielnej Czarnej do kościo-

ła parafialnego, gdzie odbędą się gminne uroczystości dziękczynne. – Po mszy chcemy przywieźć uczestników na miejsce zabawy drabiniastymi wozami. A w trakcie zabawy mamy zamiar rozśpiewać towarzystwo. Dlatego przygotowaliśmy śpiewniki – mówi ojciec Patryk Jankiewicz, który równocześnie jest prezesem Towarzystwa Miłośników Skomielnej Czarnej i Bogdanówki.

Wystąpi też zespół „Kliszczyca” z Tokarni oraz górale z partnerskiej gminy Stara Hora na Słowacji.

– Od tego roku przyjęliśmy nową zasadę organizowania dożynek. Chcemy, żeby odbywały się w różnych miejscowościach gminy, by wszyscy mieli okazję zaprezentować wieś i dorobek ludzi, którzy w niej mieszkają – mówi wójt Tokarni Mieczysław Śpiąka.

JBO

Charytatywny wieczór

„Gawęda” na rzecz „Narutowicza”

W sobotni wieczór w Czechówce (pow. Myślenice) odbędzie się impreza zatytułowana: „V Noc w Gawędzie”. Animatorką i pomysłodawczynią przedsięwzięcia jest Ewa Poznańska, właścicielka funkcjonującej tutaj od 18 lat restauracji „Gawęda”.

Od 1991 roku pani Ewa organizuje imprezy charytatywne, z których dochód przeznaczony jest na cele społeczne. I tak pieniądze pochodzące z „I Nocy w Gawędzie” (1991) przeznaczono na rozwój kultury w gminie Siepraw. Dochód z drugiej (czerwiec 1994) i trzeciej (sierpień 1994) „Nocy” przekazany został na konto działającej przy krakowskim Instytucie Pediatrii i leczącej dzieci z chorobami nowotworowymi Fundacji „Wyspy Szczęśliwe”, zaś pieniądze zgromadzone podczas trwania „IV Nocy” (1997) pozwoliły wesprzeć funkcjonującą przy tym samym Instytucie Pediatrii w Krakowie Fundację „O Zdrowie Dziecka”. W 1997 roku dochód z koncertu niemieckiego wokalisty „Tomasza” przekazano na rzecz ofiar powodzi.

Ewa Poznańska z dumą prezentuje listy dziękczynne z podpisami prezesów szanowa-

nych i uznanych na świecie instytucji i fundacji (między innymi Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Fundacji Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową przy Klinice Hematologii Dziecięcej PAIP CM UJ).

W programie sobotniej „V Nocy w Gawędzie” przewidziano wiele atrakcji. Między innymi koncert Grażyny Świątały oraz krakowskich „Andrusów” z ich liderem Aleksandrem Kobylńskim „Makino”. Przewidziano także licytację wyrobów jednej ze sponsorujących wieczór firm (dochód z licytacji przeznaczony zostanie dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Gabriela Narutowicza w Krakowie). Będzie także grill, grochówka oraz dyskoteka dla młodzieży. Każdy bilet na dyskotekę uczestniczył będzie w losowaniu atrakcyjnych nagród.

Początek imprezy o godzinie 20. Organizatorzy przewidują, że wzorem lat ubiegłych pojawi się na niej około tysiąca osób.

MH

W gminie Jerzmanowice Przegonia

Jedno budują, drugie rujnują

W samym centrum Jerzmanowic, na wprost budynku, w którym oprócz straży pożarnej mieści się także Urząd Gminy, niszczy dwa obiekty zlokalizowane na terenie nieruchomości komunalnej.

Były projekty wydzierżawienia tych budynków położonych w znakomitym punkcie, ale jak na razie nie wyraziła na to zgody miejscowa społeczność. Obowiązuje co prawda uchwała radnych gminy Jerzmanowice Przegonia z 27 marca 1997 r., która nie wymaga zgody zebrania wiejskiego na wydzierżawienie nieruchomości komunalnej na czas do 10 lat lub na zmianę sposobu jej zagospodarowania, ale nie zapobiegła ona jak dotąd dewastacji budynków. Byli chętni, którzy mieli pieniądze i chcieli zorganizować tam m.in. piekarnię, ale wobec sprzeciwu grupy mieszkańców sprawa upadła.

Mieszkańcy widzieliby w spornych budynkach na przykład: przedszkole, dom kultury czy szkołę zawodową. Nie potrafili jednak znaleźć sponsora, który sfinansowałby te pomysły.

Tymczasem lata płyną, a budynki niszczej. Już teraz wymagają kapitalnego remontu, na który gminy nie stać. Może zatem warto poszukać kogoś, kto zechciałby przywrócić ruderom przyzwoity wygląd? Władze gminy mogłyby wówczas skupić



W samym centrum Jerzmanowic niszczy dwa okazałe budynki (na zdjęciu jeden z nich), które można by wydzierżawić. Gminna kasa wzbogaciłaby się o konkretne pieniądze, a obiekty przestałyby straszyć powybijanymi szybami i zapadniętymi dachami. Fot. (mk)

się na dokończeniu budowy nowoczesnego gimnazjum, które też zlokalizowane jest o rzut kamieniem od centrum, i w którym już od września tego roku będą uczyć się miejscowe dzieci. A potem może byłby czas

i energia na znalezienie pieniędzy na dokończenie budowy ośrodka zdrowia. Już dwa lata trwa on w stanie surowym i nie zanosi się na to, żeby prace ruszyły.

(ML-K)

W Trzebuni, Drogini i Lubniu

Niedzielne uroczystości

W niedzielę w Trzebuni (gmina Pcim) oraz Drogini (gm. Myślenice) odbędą się uroczystości dożynekowe.

Święto w Trzebuni rozpocznie się o godz. 16. Po mszy świętej odprawionej w miejscowym kościele parafialnym wręczone zostaną wieńce i bochny chleba. Na program artystyczny dożynek złożą się występy zespołu „Pcimianie” oraz orkiestry dętej „Orzeł” z Trzebuni. Na zakończenie dnia przewidziano konkursy oraz zabawę taneczną.

W Drogini dożynek zainaugurowane zostaną o godzinie 13.30 wjazdem korowodu na plac obok strażnicy OSP. Po mszy świętej odprawionej o godzinie 14 nastąpi wręczenie chleba, wieńców i kołaczy przez starostów gospodarzowi dożynek. Później wystąpi młodzież szkolna oraz Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Myślenicka”, zaś od godziny 18 w strażnicy OSP trwać będzie festyn.

W Lubniu o godz. 15 rozpoczyna się uroczystości z okazji 640-lecia powstania wsi. Rozpocznie je występ młodzieżowej Orkiestry Dętej z Tenczyna. Będzie także pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu grupy dziecięcej z Myślenic, występ zespołu regionalnego „Pcimianie” oraz skawińskiego kabaretu „Truteń”.

MH

Doniczki na Wolnicy

Dzisiaj, wyjątkowo w piątek, a nie jak dotychczas w sobotę, odbędzie się na placu Wolnica impreza z cyklu „Lato Artystyczne – za pan brat z przyrodą”. Jest to już finałowe, ostatnie z organizowanych podczas tych wakacji spotkań ekologicznych na krakowskim Kazimierzu. Tym razem jego hasłem będzie: „Dbaj o swoje otoczenie”, a gościami – projektant zieleni w mieście oraz ogrodnik. Warto przygotować pytania do fachowców, a nawet przynieść np. chorą roślinkę do domu, żeby dowiedzieć się, jak z nią postępować.

– *Chcemy pokazać, że dbałość o najbliższe otoczenie jest bardzo istotna i wpływa na nasze samopoczucie* – mówi Urszula Tarasek ze Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży, które jest organizatorem „Lata Artystycznego”. Na placu Wolnica odbędzie się m.in. pokaz roślin doniczkowych. Projektant ogrodu i zieleni, a także ogrodnik będą podpowiadać, jak zakładać ogród, jak uprawiać i pielęgnować rośliny. Uwaga dorośli: przewidziano czas na pytania od publiczności, np. – jak postępować z hodowanymi w domu i na działce roślinami. Wszystkie dzieci natomiast zostaną zaproszone do przyrodniczej zgaduj-zgaduli, jak też

do konkursu plastycznego, w którym będą przedstawiać – za pomocą kredek, farb i kolorowej kredy – jak wyobrażają sobie swój wymarzony ogródek, plac zabaw czy park.

Kto umie jakiegokolwiek wierszyk o przyrodzie: np. zwierzątkach czy kwiatkach, będzie mógł go zaprezentować w konkursie recytatorskim – inni będą mogli interpretować teksty o przyrodzie, które dostaną na karteczkach. – *Zachęćmy dzieci, żeby spróbowały z pomocą tych tekstów zainscenizować scenki* – dodaje Urszula Tarasek. – *A cała zabawa ma służyć temu, by pokazać, że przyroda bywa też natchnieniem dla twórców.*

SCKM chce przy okazji ostatniego z letnich spotkań zaprezentować swoją całoroczną ofertę: rozdawane będą informatory dotyczące zajęć, ogłaszane zapisy na kursy itp., a o godz. 18 wystąpi zwycięzca jednego z organizowanych przez SCKM przeglądów piosenki – amatorski zespół rockowy „Persona” z Andrychowa.

Początek zabawy – dziś o godz. 16 na placu Wolnica. Na jej zwieńczenie, o godz. 19 – koncert Renaty Przemyskiej z zespołem. Wstęp wolny. (MM)

W renesansowym rytmie

Muzyka w Starym Krakowie

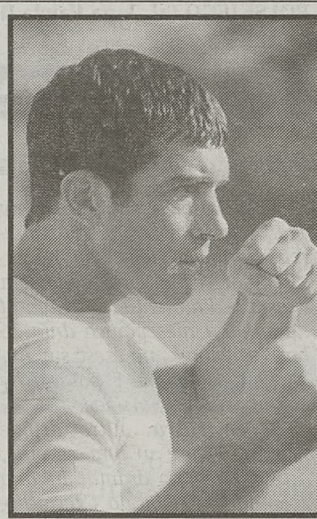
Niezwykły to będzie koncert: zespół Amaryllis, zajmujący się muzyką i tańcem renesansowym, przedstawi festiwalowej publiczności koncert i spektakl choreograficzno-muzyczny. Ale to nie koniec atrakcji. Będą publiczność nie tylko obejrzy i wysłucha węgierskich artystów, ale także będzie miała okazję nauczyć się niektórych tańców prezentowanych w programie. Koncert rozpocznie się dziś, o godz. 19, na dziedzińcu Muzeum Czartoryskich, ul. św. Jana 19 (w razie niepogody o godz. 19.30, w PWST, ul. Straszewskiego 22).

Amaryllis – to renesansowy zespół muzyczno-taneczny. Powstał w 1992 roku w Kolożwar, gdzie w 1443 roku urodził się król węgierski Maciej. Idea tego zespołu jest ochrona i pielęgnacja dziedzictwa duchowego tego wielkiego władcy, poprzez prezentowanie muzyki renesansowej. Członkami zespołu są studenci, słuchacze Akademii Muzycznej, którzy propagują kulturę tańca od XV do XVII w. Choreografem grupy jest Kovács Gábor, węgierski poszukiwacz form tanecznych, wychowanek londyńskiej Guildhall School of Music and Drama.

Jutro natomiast na festiwalowej estradzie wystąpi dwóch skrzypków, ojciec i syn – Krzysztof i Kuba Jakowicz. Skrzypkowie zagrają solo i w duecie – prezentując muzykę m.in.: Telemanna, Vivaldiego, Haydna i Bartoka. Koncert rozpocznie się o godz. 19.30, w kościele św. Marcina, ul. Grodzka 58. (AMS)

Nie siedź w domu

W sobotę, 26 sierpnia, Koło Grodzkie PTTK zaprasza na wycieczkę do Piekar. Trasa: Jeziorany – Ściejowice – wałami Wisły – Piekary – Kryspinów. Zbiórka na Dworcu MPK, na Salwatorze, o godz. 9.15, odjazd autobusu nr 239 o godz. 9.34, powrót autobusem MPK z Kryspinowa. Piekary – nazwa wsi – jak mówi tradycja – wywodząca się od istniejącego na tym terenie jeszcze średniowiecznego zwozaju wypieku chleba, przeznaczonego dla dworu książęcego w Krakowie. We wsi znajduje się wiele stanowisk archeologicznych, w których odkryto wyroby z kamienia z okresu starszego paleolitu. W Piekarach miało miejsce spotkanie Tadeusza Kościuszki z generałem Józefem Wybickim, w wrześniu 1793 roku. Tu bowiem w konspiracji były prowadzone rozmowy przygotowujące insurekcję w 1794 roku. (K)



ars *Ameks* *Rebūta* *Sztuka*
zaprasza na film Rona Sheltona
KUMPEL DO BICIA
występują:
Woody Harlson, Antonio Banderas
piątek 25 sierpnia 19.05 kino Sztuka

Klub Stalego Czytelnika
DZIENNIK POLSKI

Dla Członków Klubu mamy 30 podwójnych zaproszeń. Telefoniczna rezerwacja zaproszeń dzisiaj w godz. 13.00 do 13.15 pod numerem tel. 430-08-48. Zarezerwowane zaproszenia do odbioru w siedzibie Klubu.



Kino Kijów, od 25 sierpnia, godz. 15.30, 18.00, 20.30, 23.00

GNIEW OCEANU

Fantastyczne kino akcji. Film oparty na wydarzeniach autentycznych.

Klub Stalego Czytelnika
DZIENNIK POLSKI

Dla Członków Klubu mamy 40 podwójnych zaproszeń. Telefoniczna rezerwacja zaproszeń dzisiaj w godz. 13.00 do 13.15 pod nr tel. 430-08-48. Zarezerwowane bilety do odbioru w siedzibie Klubu

Klubowicze, którzy dodzwonią się do nas dziś od godz. 11.45 do godz. 12.10, a pierwsza litera ich nazwiska to: m, n, o, p, lub r, będą mogli otrzymać bilety lub zaproszenia na następujące imprezy:

XXV Międzynarodowy Festiwal „MUZYKA W STARYM KRAKOWIE”, który odbędzie się w kościele Augustianów 27 VIII o godz. 19.30. Wystąpią: Procantione Antiqua, Orkiestra Golden Age oraz Zespół Madrygalistów Capelli Cracoviensis. Koncert pod dyrykcją Stanisława Gałuskiego. W programie: „Król Artur”. Dwa podwójne zaproszenia. **Film pt. „MAGNOLIA”**. Projekcja w kinie „WRZOS” dzisiaj o godz. 19.00. Jedno podwójne zaproszenie.

Film pt. „SZÓSTY ZMYŚL”. Projekcja w kinie „PASAZ” dzisiaj o godz. 20.30. Jedno podwójne zaproszenie. **Film pt. „POWRÓT DO RAJU”**. Projekcja w kinie „MIKRO” dzisiaj o godz. 16.00. Jedno podwójne zaproszenie.

ATOMIC ŚWIAT ROZRYWKI (ul. Zakopiańska 62). Zapewnia wszystkim wielkie atrakcje. Amatorów gier wideo zapraszamy do naszej arkiady, gdzie znajdują się symulatory, które przeniosą graczy w wirtualny świat pełen pościgów pułapek oraz innych przygód. Min. Daytona 2 Deluxe, Top Skater, gry przygodowe i wiele innych. Rezerwacja pod numerem 290-86-20. 20 złotych na Power Station. **Pizzeria Drink-Bar „DOM PIZZY”** (ul. Kremerowska 16 - róg Karmelickiej). Jedną z najlepszych i najtańszych pizzerii w Krakowie, grill - bar, bar salatkowy, drink - bar. Liczne promocje, specjalne ceny dla studentów. Obsługa grup wycieczkowych, wynajem sali. 10% rabatu dla Klubowiczów. Bon o wartości 30 zł.

PIZZA EXPRESS - najlepsza włoska pizza w mieście. Zamówienia telefoniczne pod numerem 655-24-55. Bezpłatna dostawa w ograniczonej strefie (południowy rejon Krakowa). Proponujemy pizze: pepperoni, express, neptun, volare, na życzenie i inne, zestawy „party” i „office”, dania gotowe oraz napoje. Bon o wartości 30 zł.

Restauracja „NOWA” poleca tradycyjne dania kuchni polskiej. Organizuje przyjęcia weselne do 100 osób i okolicznościowe. Zapewnia wyżywienie dla osób indywidualnych, grup wycieczkowych, abonamenty. Zaprasza codziennie od godz. 8.00 do 23.00, ul. Grzegorzewska 63, tel. 421-46-07. Dwa bony konsumpcyjne o wartości 20 zł.

Studio „MÓJ NOWY IMAGE” (ul. Westerplatte 13/1, tel. 421-74-65, czynne pn.-sob. 8-20). Zapraszamy na jedyne w Krakowie komputerowo dobór fryzur, profesjonalny dobór i naukę makijażu, przedłużanie i zagęszczanie włosów oraz usługi fryzjerskie i kosmetyczne, a także nowoczesne solarium. Możliwość zakupu kosmetyków proponowanych przez wizażystkę. Bon o wartości 50 zł.

STUDIO URODY „IRYS” (pl. Matejki 8/15, tel. 422-87-80, pn.-pt. 10.00-18.00). Zapraszamy na zabiegi pielęgnacyjne, regeneracyjne i lecznicze na skórę twarzy i ciała. Zamykanie naczyń krwionośnych, usuwanie zbędnego owłosienia, brodawek, włókniaków. Ponadto: manicure, pedicure, zwalczanie nadwagi i cellulit oraz modelowanie sylwetki metodą elektroterapii. Bon o wartości 40 zł.

Francuski Instytut Pielęgnacji Dłoni i Stóp „PEGGY SAGE” (ul. Grodzka 41, tel. 292-00-82, czynne pn.-pt. 9-20, sob. 10-15). Manicure: klasyczny, biologiczny na ciepło z masażem, tipsy akrylowe, jedwab, akryl, wzmocnienie paznokci metodą fiberglass oraz zdobienie paznokci. Pedicure: klasyczny, leczniczy, peeling stóp, kłamy korygujące wraz z masażem. Bon o wartości 40 zł.

Autoryzowany Gabinet Kosmetyczny Dr ERIS - Studio Depilacji Woskiem (ul. Raclawicka 54 kl. II, tel. 634-06-88). Zapraszamy panie i panów na firmowe zabiegi DR ERIS.

Klub Stalego Czytelnika

W najbliższym losowaniu do wygrania:

Magnetowid Philips
Golarka Braun
Ekspres Braun
Ekspres ciśnieniowy MPM
Czajnik Philips
Robot Philips
Sandwich MPM
Suszarka Philips
Lokówka Philips
5 upominków
„Dziennika Polskiego”

Łączna pula nagród wynosi 2500 zł.

Wyszczuplanie i pielęgnacja ciała - parafango, usuwanie zbędnego owłosienia, przekłuwanie uszu. Bon o wartości 40 zł.

GABINET KOSMETYCZNY (ul. Dietla 45, tel. 421-81-03). Zaprasza na zabiegi z zakresu kosmetyki leczniczej, pielęgnacyjnej i upiększającej. Manicure, depilacja ciepłym woskiem, bezbolesne przekłuwanie uszu, guam. Zabiegi wykonywane są na najwyższej jakości kosmetykach firmy Thalgo. Bon o wartości 40 zł.

INSTYTUT GUINOT - BOŻENA KUĆ. Proponujemy kompleksową pielęgnację twarzy, biustu i ciała. Ponadto tipsy, manicure, pedicure, depilacja woskiem. Rabaty dla stałych klientów, co miesiąc nowe promocje. W lipcu - zabieg modelujący ciało. Gabinet w klubie „RELAX” (ul. Mogilska 70, tel. 411-03-60, 0501-178-162). Bon o wartości 40 zł.

„MANHATTAN STUDIO” - Proponujemy usługi kosmetyczne, fryzjerstwo damsko-męskie, solarium Ergoline (50 lamp + 12 opalaczy twarzy), manicure, pedicure, artystyczne zdobienie paznokci, tipsy, masaż klasyczny. Zapraszamy! Ul. Młyńska 2/49, tel. 411-85-23 pn.-sob. 9-21.30, nd. 10-18. Bon o wartości 40 zł.

Gabinet Odnowy Biologicznej „SUN LIFE” (ul. Włóczęgów 6, kl. III, tel. 422-78-87 czynne 10-19). Oferuje skuteczne odchudzenie metodą drenażu limfatycznego, wyszczuplanie nóg i talii, niwelowanie cellulitusa. Efekt już po pierwszym zabiegu. Solarium turbo, świecowanie uszu poprawiające słyszalność. Bon o wartości 40 zł.

Studio Odnowy Biologicznej ROSA www.rosa.cc.pl (os. Młodości 8, tel. 642-11-11) czynne 7 dni w tygodniu od 9 do 21. Proponuje solarium firmy Dr Kern, Body Therm - termiczne okłady odchudzające i łagodzące bóle mięśniowe, hydromasaż firmy Jacuzzi, masaż klasyczny, łaźnię turecką oraz saunę fińską, zabiegi guam. Bon na wybraną usługę.

OKULARY J. BADOCHA (ul. Cieszyńska 12, tel. 632-71-37, godz. 8.00-15.00 - po 15 na telefon). Specjalność: superlekkie okulary bezobwódki typu panent, oprawy tytanowe waga od 5 g! Okulary korekcyjne i przeciwsłoneczne, kolekcja Cazal. 10% rabatu dla Klubowiczów. Bon o wartości 50 zł.

Fitness Club „BODYHIT” (ul. Kazimierza Wielkiego 117, tel. 636-25-25) zaprasza pn.-pt. 9-21, sob. 9-17 na zajęcia z gimnastyki: rekreacyjnej dla osób w średnim wieku, francuskiej z elementami aerobiku, hila, callanethisu, stretchingu, BPU, do opalania w solarium, do kameralnej siłowni - sprzęt firmy Hes (szatnia, natryski). Dwie wejściówki do solarium.

FITNESS STUDIO „JORDANPARK” (ul. Ingardena 8, tel. 634-19-08) park Jordana pn.-pt. 9-21, sob. 9-14. Zapraszamy na aerobik, step PUB, gimnastykę slim, taniec, gimnastykę w terenie, siłownię, masaż, solarium. Zapewnimy komfortowe warunki

treningu, fachową opiekę instruktorów AWF. Bon o wartości 40 zł.

Salon rekreacyjno-gimnastyczny „KONTUR” (ul. Krakowska 5, tel. 429-12-13, czynny pn.-pt. 10-21, sob. 10-17) zaprasza na ćwiczenia SLENDER YOU - czyli chudnij. Ponadto oferujemy: gimnastykę odchudzającą b b p u, aerobik, siłownię, solarium - (nowa kabina turbo), saunę oraz masaż. Karnet na siłownię.

Małopolskie Centrum Rehabilitacji ROBIN'S (ul. Smoleńca 21, tel. 658-07-59, 657-57-00 pn.-pt. 14-21). Pełny zakres usług rehabilitacyjnych (masaż, leczenie bólów kręgosłupa, fizykoterapia). **Rehabilitacja dziecięca** (korekta wad postawy, rehabilitacja neurologiczna, pourazowa i operacyjna). Bon na masaż.

EuroFitnessClub (pl. Biskupi 18, tel. 633-01-13) zaprasza pn.-pt. w godz. 8.00 - 22.00, w sob. 9.00 - 19.00, oraz w nd. 9.00 - 16.00. Prowadzi aerobic, step reebok, BPU - antycellulitis, TBC, jogę, solarium i masaż. Fitness Club posiada siłownię, szatnię i natryski. Kursy dla instruktorów fitness. Karnet na 10 bezpłatnych wejść.

FEMINA Studio gimnastyczne (ul. Dietla 45, tel. 421-81-03) proponuje: slide reebok, aerobik low-impact, hi/low, salsa, combo, step reebok I, II i power, gimnastykę francuską, BPU, funky, future dance, kursy instruktorów fitness. Najlepsi instruktorzy w Krakowie (z Polski i Norwegii). Wczasy fitness. Karnet na 10 wejść na siłownię.

Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji „PODWAWEJSKI” (ul. Komandosów 21, tel. 266-54-05, 0501-702-640 pn.-pt. 10-22) zaprasza do **Fitness Klubu** na: aerobik, step, aerobik, Hi-Low, TBC, BS, BUP, dance-aerobik i siłownię oraz do **Krakowskiego Centrum Tańca** na: taniec towarzyski, rock'n'roll akrobacyjny, aerobik sportowy, dodatkowo karate i tenis stołowy. Karnet na zajęcia fitness.

Opieka w Twoim domu. Firma „DOMSERWIS” - oferuje: zabiegi i opiekę pielęgniarstwa od noworodka do seniora, doradzanie lub stałą opiekę nad dziećmi, profesjonalną opiekę pedagogiczną, także nad dziećmi specjalnej troski, reedukację i fachową pomoc w odrabianiu zadań domowych. **Zadzwoń!** Tel. 632-45-09, ul. Łobzowska 12, tel. interwencyjny 0 604 52-71-52. Bon na 2 godz. opieki.

Pierwsza w Krakowie **PRASOWALNIA ELEKTRYCZNA NA TELEFON** (os. Dywizjonu 303 49, Przedszkole nr 185, czynne wt i pt. 14-18) zaprasza do korzystania ze swoich usług. Tel. 637-40-23, 0501-848-672. Zgłoszenia telefoniczne: pn.-sob. 8-22. Transport prania gratis! W granicach m. Kraków. Bon o wartości 40 zł.

AUTOMYJNIA RĘCZNA (ul. Wieniawskiego 65). Oferuje profesjonalną obsługę pojazdów: ręczne mycie nadwozi, woskowanie, pełną kosmetykę wnętrza, pranie tapicerki, mycie silników. Zapraszamy pn.-pt. 8-20, sob. 8-18. Rezerwację pod numerem 413-19-48. Akceptujemy karty kredytowe. Rabat dla Czytelników 20%. Bon o wartości 40 zł.

Mieszczący się w centrum miasteczka studenckiego **Klub „38 10,5 Club”** (ul. Budryka 4) serdecznie zaprasza na wakacyjne dyskoteki: **„Summer Party 2000-Zodiac Party”**. 25, 26 i 27 VIII bawimy się pod znakiem **„KOZIOROŻCA”**. Osoby spod znaku partonującego spotkaniu wchodzi za darmo. Pięć podwójnych zaproszeń na sobotę.

Przypominamy Państwu, że członkiem Klubu Stalego Czytelnika może zostać każda pełnoletnia osoba, która dostarczy do siedziby Klubu 20 kuponów konkursowych z jednego miesiąca o różnych, niekoniecznie kolejnych, numerach do 10. dnia następnego miesiąca. Do kuponów należy dołączyć wypełniony formularz zgłoszenia, który drukowany jest co sobotę w rubryce Klubu.

OŚRODEK REKREACJI i WYPOCZYNKU "NAD ZALEWEM" KRYSPINÓW ZAPRASZA W DNIACH: 26.08 i 27.08 BR NA WSPÓLNE POŻEGNANIE WAKACJI

26.08 sobota

"BAW SIĘ RAZEM Z NAMI"

• gry, konkursy rodzinne, dobra muzyka

- skoki na linie ("bunge jumping")
- rozstrzygnięcie konkursu "Lato z Agfą"
- losowanie nagród (bilety wstępu)
- dobra muzyka: **Marek Piekarczyk** - wokalista z zesp. i przyjaciele

27.08 niedziela

DZIENNIK POLSKI

AGFA

nata
Natura! NATA!

R14

Klub Stalego Czytelnika

KUPON

21

SIERPIEŃ 2000

KLUB STAŁEGO CZYTELNIKA „DZIENNIKA POLSKIEGO” ma swą siedzibę w Krakowie, przy ul. Loretańskiej 6 (przeznaczenia ulicy Krupniczej). Kod pocztowy 31-116 Kraków. Nasz telefon 430-08-48. Przyjmujemy w poniedziałek od 10.00 do 18.00 oraz wtorek - piątek od 10.00 do 16.00. Przerwa w godz. 11.45 - 12.10. PIĄTEK



Informator Podręczny



Opieka



Gastronomia

DOM POGODNEJ JESIEŃ

Zapewniamy opiekę w pokojach jedno i dwuosobowych

Informacje: (012) 656-45-10 w godz. 8.00 - 14.00 od poniedziałku do piątku

● PRYWATNE Przedszkole Nr 6. (012) 421-10-17.

WYPOŻYCZALNIE

SUKNIE ŚLUBNE

● SUKNIE ślubne, usługi, sprzedaż, wypożyczalnia, konkurencyjne ceny: „Maja”, Topolowa 36. (012) 421-99-43.

DOM MODY ŚLUBNEJ „MADONNA”

Kolekcja francuska, wiedeńska w sumie ponad 200 modeli w różnych rozmiarach. Tel. (012) 429-53-28

Tłumaczenia

● FRANCUSKI. (012) 422-79-48.



biuro tłumaczeń
● Tłumaczenia w ponad 30 językach
● Pełna obsługa konferencji
● Tłumaczenia specjalistyczne
● Tłumaczenia przysięgie

ul. Cybulskiego 2, 428 11 20, 428 11 21 euro@euro.krakow.pl, www.euro.krakow.pl

WYPOŻYCZALNIE SAMOCHODÓW

WYPOŻYCZALNIA VITAL RENT

nowe samochody osobowe i dostawcze 412-11-79, 0502 067-001

Sklepy nocne

DELIKATESY „OCZKO”

ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ
ul. Stradomska 21 tel. 421-71-41

Restauracja „Galicia”

Kraków, ul. Starowiślna 71, tel. 429-26-07, 292-31-30.

Oferujemy:

- ◆ wyśmienitą kuchnię myśliwską i tradycyjną polską,
- ◆ największy w Krakowie wybór potraw z dziczyzny,
- ◆ organizujemy bankiety, wesela oraz imprezy zamknięte,
- ◆ od pn. do pt. lunche, a w soboty i niedziele obiady rodzinne po bardzo atrakcyjnych cenach.

T.SOCHA - A.KRASICKI RESTAURACJA

„POD STRZELNICĄ”
Kraków,
ul. Królowej Jadwigi 184
tel. 425-19-18

„ZBROJOWNIA”
Kraków,
ul. Rakowicka 22
tel. 613-14-86

Polecamy kuchnię polską
Obsługujemy przyjęcia okolicznościowe, bankiety, kongresy, cateringi

Festyny

dla firm do 1500 osób

Wesela

małe do 50 osób

„Bar Myśliwski Pod Strzelnicą”

Kraków - Pasternik, 2 km od Makro
012 415-13-91
0601 43-15-80
www.ists.pl/abiza

RESTAURACJA „BEATA”

zaprasza od 12:00 do 22:00

NA TYPOWE POTRAWY KUCHNI STAROPOLSKIEJ

- ◆ organizujemy wesela, bankiety i przyjęcia okolicznościowe (do 40 osób)
- ◆ kameralna atmosfera i miła obsługa
- ◆ letni ogródek

◆ niskie ceny
◆ dla stałych klientów rabaty
◆ honorujemy karty kredytowe
◆ wystawiamy faktury VAT

Kraków, ul. Balicka 324 tel. 637-93-19
na trasie Kraków - Skala Kamień, 6 km od centrum, własny parking

ZDROWA ŻYWNOŚĆ

Piekarnia Z. Włodarczyk

Pieczyno dietetyczne (dla odchudzających się)
Sprzedaż pieczywa CENY HURTOWE
Chleb 1,35 brutto, Bułka 0,20 brutto
☎ 451-12-11
Kozmice Wielkie 557 (k. Wieliczki)

Kanapki

Zamówienia telefoniczne przyjmujemy pod numerami 292 20 20, 292 29 29.
Dostawa na terenie Krakowa gratis!

RESTAURACJA STAROPOLSKIE JADŁO

zapraszamy: pon. - czw. od 12 do 22

Biesiady z tańcami przy orkiestrze na żywo: pt. - niedz. od 12 do 24

organizujemy: przyjęcia, bankiety wesela

klimatyzowane sale na 110 miejsc

Kraków ul. Zwierzyniecka 29 tel. 012/431-15-34

SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU:

oryginalne staropolskie potrawy:

- Żurówka kurpiowska
- Kaczka w czerwonej kapuście
- Placok Pasterza
- Kołduny Żmudzkie

trunki królewskie:

- porterówka
- kminkówka
- i wiele innych smakołyków

Odnova biologiczna

- REHABILITACJA
- BÓLE KRĘGOSŁUPA
- ELEKTROTHERAPIA
- MASAŻ: KLASYCZNY, RELAKSACYJNY
- STANY POURAZOWE
- KAPIELE LECZNICZE
- GUAM

Gabinet Rehabilitacji Odnova Biologiczna os. Złotej Jesieni 15b - hotel Felix tel. 641-11-33

CENTRUM KOSMETYCZNE

SPECJALISTYCZNE ZABIEGI

- naczynka, trądzik, przebarwienia
- cellulite
- odmładzanie
- trwałe usuwanie zbędnego owłosienia (najnowsze metody)
- kreacja stylu
- makijaż permanentny

KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE

ul. Krowoderska 73 tel. (012) 423-38-40

Med-Estetic

Depilacja laserowa

trwałe, bezbolesne usuwanie zbędnego owłosienia

Kraków, ul. Wielopole 18B tel. (012) 423-24-48, 423-24-56

Gabinet Odnowy Biologicznej

„Sun Life”

Nowość! Recepta na ładne nogi!

- Skuteczne wyszczuplanie nóg, talii, brzucha i pośladków metodą drenażu limfatycznego aparatem Slyde Styler. (Efekt już po 1 zabiegu)
- Solarium turbo
- Świecowanie uszu (poprawa słyszalności)

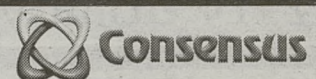
Kraków - Włóczków 6, kl. III 422-78-87 (14-19) sob. 10.30-14.00

LASEROWE USUWANIE ZBĘDNego OWŁOSIENIA NA STAŁE

najnowocześniejszym w świecie laserem diodowym

SZYBKI • BEZPIECZNE BEZBOLESNE
KRAKÓW, pl. SIKORSKIEGO 11 Tel. (012) 292-74-65

LETNIA PROMOCJA



LASEROWE USUWANIE ZBĘDNego OWŁOSIENIA oraz OPIEKA NAD SUCHĄ I WRAŻLIWĄ SKÓRĄ PROWADZONE PRZEZ SPECJALISTÓW PERMATOLOGÓW

tel./fax 431 21 81, 43106 13, 411 36 35

KRAKÓW, ZYGMUNTA AUGUSTA 9 (boczna Lubicz)

SOLARIUM Kabina turbo Lampy 160 W

MEGA KARNET 1 MIN = 0,85 GR
ul. Wielicka 79A obok Mc'Donald's tel. 0-604 237-924

JUŻ W KRAKOWIE CENTRUM TERAPII TLENOWEJ

BRAK CI TLENU?

Zbadaj swój wiek tlenowy. Tlenoterapia odtruwa organizm, odmładza, aktywizuje siły vitalne i odpornościowe.

Al. Grotgera 2/8, tel. 623-76-24

GABINET DERMATOLOGICZNY

lek. med. Renata Hejmo dermatolog

- kosmetyka lekarska • zabiegi dermatologiczne
- peelingi lekarskie • korekcja blizn i przebarwień skóry
- usuwanie brodawek, włókniaków i rozszerzonych naczynek
- zabiegi przeciwmarszczkowe, biostymulacje skóry i wypełnianie zmarszczek

wt. 14 - 18, czw. 10 - 12, tel. 423-26-25, 0602-60-13-94
ul. Sławkowska 4 (oficyna, I piętro)

GABINET KOSMETYCZNY pon.-pt. 10-18, tel. 423-26-25.

AEROBIC

STEP, PUB, TBC, GYM, FRANCUSKA, TANCIE TOWARZYSKI LATYNO DANCE, JOGGING, STRETCHING...

SIŁOWNIA SOLARIUM

FITNESS STUDIO „JORDANPARK” (na terenie PARKU „JORDANA”) TEL. 634 19 08



Kosmetyki na bazie minerałów z Morza Martwego

Promocyjne ceny zabiegów na ciało odchudzających i usuwających cellulitis

pl. Mariacki 9, 012/422-52-48

Ośrodek Usprawniania Leczniczego

„REHABILITACJA” os. Piastów 40, pok. 216.

Nie musisz jechać do sanatorium!! PROMOCJA!!!

EMERYCI I RENCISCI - ZABIEGI - 3 zł

* fizykoterapia * masaż

* pole magnetyczne * laser

Konsultacje lekarskie ☎ 641-23-28

CENTR. KOSMET.-FRYZJ. ODRODZENIE

licencjonowany kosmetolog

M. Gajewska-Didiuk

MAKIAŻ PERMANENTNY - laureatka Mistrzostw Polski

• zluszczenie • usuwanie zmarszczek

• ekskluzywnie zabiegi MATIS i inne

• nowoczesny sprzęt • odchudzanie

• cellulit • fryzjerstwo L'oreal

Szpital Rydygiera, 647-66-66 w. 744

Odnova Biologiczna

tylko

17,5 zł/moduł



Zapraszamy: gabinety odnowy biologicznej, gabinety kosmetyczne, salony fryzjerskie, sauny, solaria i inne

Sprzedaj reklam do informatora tylko w pakietach dwutygodniowych lub miesięcznych.

Szczegółowe informacje pod nr. tel. 012/619-91-34, fax 012/619-91-84.

OGÓLNOPOLSKA INFORMACJA

MEDYCZNA 94-39

GOSPODARCZA 94-34

Internet <http://www.coit.com.pl>

equinox

Kraków, ul. Sławkowska 13-15 (róg Sławkowskiej i Marka) tel. (012) 421-17-71

DYSKOTEKA - DISCO

Największa w centrum miasta zapraszamy codziennie 20.00 - 2.00 weekendy 20.00 - 4.00

ORGANIZACJA PRZYJĘĆ ROZRYWKOWYCH ORAZ PROMOCJI DLA FIRM

BOMBOWE OŚWIETLENIE I DŹWIĘK

ZAPRASZAMY NA STRIPTIZ (CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA)

Informator Medyczny

Wizyty domowe

AAA. Interniści, EKG. 0601-763-215.
gl.1135/00

ABACUS, interniści, ekg, kroplówki, analizy,
(012) 654-52-04. k5338/17

APARATY słuchowe - badania dobór w domu
pacjenta. Refundacje. (012) 632-41-74
823/ANONS

DERMATOLOG. 012/415-46-21, 0502 588-
852. 241533

DOMOWA diagnostyka, USG, chirurdzy 636-
27-91. n45

INTERNISTA, Ewa Pleszyńska. (012) 632-92-
11. n44

KOLCZYKOWANIE. 012/643-73-49. e1569/a

LARYNGOLOG. 0602-358-357. 858038

LARYNGOLOG. 637-02-45. 240768

MASAŻ kręgowanie - mgr Trybulec. 633-15-
54. n3

MASAŻ rehabilitacja. 012/414-11-97. e746/m

PEDIATRA, 0601-520-082. n37

PEDIATRA - specjaliści. (012) 658-76-98
AH/0164

PEDIATRA, 012/648-78-41, 0603-245-765
e1454/v

PEDIATRA - wizyty 7 dni w tygodniu. (012) 413-
63-23, 0601-43-65-04. 869756

PEDIATRA (012) 415-85-00; 0601-465-743.
Doświadczony specjalista, L4, codziennie.
880996

PSYCHOLOG (012) 647-17-72. 883149

REUMATOLOGICZNO-REHABILITACYJNY,
LEK. WÓJCIK, wizyty domowe. 012/655-24-28,
0501-343-942. 876099

SPECJALISTA chirurg naczyń. (012) 647-
59-52. n6

PIELĘGNIARKA - opieka, zabiegi. 012/643-73-
49. e1569/a

PIELĘGNIARKI 655-88-43, 0605-557-242
22365/0

PIELĘGNIARSKIE wizyty domowe. 012/649-
89-53, 0501-758-202. 875658

PIELĘGNIARSKIE usługi, 422-08-18. n7

MAXI-MED
wizyty domowe

- psychiatra, psycholog
 - ODTRUWANIE POALKOHOLOWE
 - terapia dla osób z problemami alkoholowymi.
 - TERAPIA MAŁŻENSKA
 - chirurg - ortopeda, laryngolog
 - internista - ekg
 - neurolog, rehabilitacja
- Tel. 427-02-61 cała doba
421-71-56 w godz. 20⁰⁰-6⁰⁰.

Stomatologia

DENTYSTYKA

UL. KIELECKA 7A

- leczenie zachowawcze
 - leczenie protetyczne
 - Chirurgia
 - RTG
 - Raty i karty płatnicze
- Tel. 411-96-13 413-01-95
411-95-44 413-12-52
Os. Kalinowe, tel. 648-11-97
Czynne pn. - pt. 8-21, sob. 9-14

RATY

STOMATOLOGIA
PEŁNY ZAKRES USŁUG
KORONY
PORCELANOWE **Taniej 20%**

Pon. - pt. 9.00 - 19.00, sob. 9.00 - 15.00
ul. D. Pasterza 93, ☎ (012) 417-33-84

CENTRUM ZDROWIA RODZINY

Rynek Podgórski 12
tel. (012) 423-54-45

- stomatologia zachowawcza i estetyczna
- zabiegi w narkozie: chirurgia, wybielanie zębów

INTERNISTA • PEDIATRA • ORTODONTA

Dyżur stomatologiczny
od pon. - pt. 20.00 - 24.00
Codziennie 9-20, soboty 9-14

DOMOWE WIZYTY LEKARZY,

chirurg, internista, pediatra, urolog, neurolog.

MEDICINA®
Tel. 411-13-78, cała doba

WIZYTY DOMOWE

Dr med., 655-61-69,
INTERNISTA - EKG - USG - GASTROLOG - USG L4

Natychmiastowe próby wątrobowe i nerkowe
Przyjęcia: ul. Emilii Plater 4, tel. 633-36-56
Zgłoszenia do godz. 24.00

"LEKARZ" 658-49-59

WIZYTY DOMOWE LEKARZY SZPITALI I KLINIK

- Pediatrów
- Laryngologów - EKG
- Laryngologów
- Okulistów
- Neurologów

Codziennie 8-22

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH

- INTERNISTA, EKG, REUMATOLOG, PEDIATRA, CHIRURG OGÓLNY, NACZYNIOWY ORTOPEDA, GINEKOLOG, NEUROLOG, ORTOPEDA, ENDOKRYNOLOG, DERMATOLOG, LARYNGOLOG, OKULISTA, PSYCHIATRA, PSYCHOLOG
- ZABIEGI CHIRURGICZNE
- USG W DOMU PACJENTA
- ODTRUWANIE poalkoholowe, wszycanie ESPERALU
- WYMIANA CEWNIKÓW

647-43-18
649-14-70
L4
codziennie 9-22
Zgłoszenia z całego Krakowa

RENTGEN ZĘBÓW

PANORAMICZNY, punktowy, Gertrudy 8 - 8.00-19.00, soboty - 9.00-14.00.
NAJTANIEJ 421-92-72

PROTEZY BEZKLAMROWE, NAPRAWA I DOSTAWA ZĘBÓW

„FA-DENT” - Orzechowa 5
(Borek Fałęcki - pętla)
☎ (012) 267 09 21

SUPEREKSPRES
pn.-pt. - 10⁰⁰-18⁰⁰; sob. - 10⁰⁰-13⁰⁰

ROYAL MEDICAL

przy
ul. Zwierzynieckiej 29, II p.
tel. (012) 431-15-85
tel./fax (012) 431-15-62

CENTRUM STOMATOLOGII

- Oferujemy pełny zakres usług:
- Stomatologię zachowawczą
 - Protetykę
 - Chirurgię
 - Wszystkie zabiegi wykonujemy w znieczuleniu nowoczesnymi środkami
 - Zapewniamy zdjęcia RTG i radiografię cyfrową

Uwaga!
Otwarcie 30 sierpnia 2000 r., godz. 9.00.
Przez cały dzień bezpłatne przeglądy i diagnostyka RTG

ALEJE Słowackiego 54, usługi stomatologiczne - kasa chorych 632-23-89 n-26

BEZBOLESNE leczenie. Protezy natychmiastowe, korony, mosty. Promocja. Łokietka 4, 9.00-19.00, tel. (012) 633-00-22. 243577

BEZBOLESNE, kompleksowe, leczenie (protezy bezklamrowe, porcelana, rekonstrukcje, implanty) RTG. Raty. Józefitów 3/10, 634-43-00. n-43

CAŁODOBOWA naprawa protez. Szkolne 14/8. (012) 643-48-92 884585

DOSTAWY naprawy, protezy, Poniedziałek - niedziela 10.00-18.00, Wrocławska 19. (012) 632-90-24. 883799

JERZY Dorożyński - zabiegi w narkozie, protezy natychmiastowe. Ul. Gwieździśta 9 (boczna Kobierzyńskiej), tel. 413-28-52, 0601-513-056 n-28

„KAMA-DENT”. Stomatologia, protetyka, protezy (3 dni), reńciści - 20%. Prądnicka 59. (012) 633-14-74. 876721

KAZIMIERZOWSKIE 7, (012) 647-02-01, dyżur: niedziele, święta. Bezbolesne usługi stomatologiczne. Rabaty. 877076

LIBRODENT. 8-20, Librowszczyzna 3, 292-07-72. Pełny zakres usług, rentgen. n-0

OS. KAZIMIERZOWSKIE 30, tel. 647-94-48, pełny zakres usług stomatologicznych. 1127/alt

POGOTOWIE stomatologiczne, Mogilska 121. Czynne pon.-sob. 8.00-22.00, niedziela 9.00-15.00. (012) 413-04-66 n-51

PRIMA DENTE. Kompleksowe specjalistyczne leczenie stomatologiczne, 9.00-20.00, Krowoderska 11, 012/430-03-57. 884643

PROIMED - Na Błonie 3b/34, 637-76-24, pełny zakres. n-02

PROTEZY, wizyty domowe. „ADH-dent”. 415-81-90. n-30

STOMATOLOGIA, narkoza, protezy natychmiastowe (raty). Teligi 8/123, tel. 414-12-99, 0605-418-203. n-42

WIE-MAR-DENT - stomatologia (CARISOLV - żel, bez borowania) protetyka, własne laboratorium (korony teleskopowe). Codziennie 9-19, Stachiewicza 3, (012) 637-14-41. n-39

RENTGEN ZĘBÓW

ul. Rakowicka 1, os. Złoty Wiek 77, (róg z ul. Lubicz) (Nowa Huta) tel. 430 37 07 tel. 649 92 10

VITADENT GABINET STOMATOLOGII RODZINNEJ

ul. Rusznicarska 24 (przy DH. GIGANT) ☎ (012) 633-37-06

- stomatologia zachowawcza
- protetyka
- wybielanie zębów
- ortodoncja

pon. - pt. 9.00 - 12.00 i 16.00 - 19.00

ROYAL MEDICAL przy ul. Zwierzynieckiej 29, II p.

tel. (012) 431-15-85
tel./fax (012) 431-15-62

CENTRUM STOMATOLOGII

- Oferujemy pełny zakres usług:
- Stomatologię zachowawczą
 - Protetykę
 - Chirurgię
 - Wszystkie zabiegi wykonujemy w znieczuleniu nowoczesnymi środkami
 - Zapewniamy zdjęcia RTG i radiografię cyfrową

Uwaga!
Otwarcie 30 sierpnia 2000 r., godz. 9.00.
Przez cały dzień bezpłatne przeglądy i diagnostyka RTG

PolDent Centrum stomatologii

Biernackiego 3 (boczna Kazimierza Wielkiego),
tel. 633-44-42, 632-94-44, (090) 666-788, czynne od 9⁰⁰ do 21⁰⁰

Stomatologia zachowawcza

- bezbolesne usuwanie próchnicy laserem
- usuwanie próchnicy żelem Carisolvgel
- rekonstrukcja złamanych zębów
- lakierowanie zębów
- leczenie w narkozie
- usuwanie kamienia ultradźwiękami

Paradontologia

- kiretaż
- leczenie laserem

Protetyka

- protezy natychmiastowe
- wkłady koronowo-korzeniowe
- protetyka kosmetyczna (porcelana)
- protezy szkieletowe
- Chirurgia
- usuwanie zębów w narkozie
- podcinanie wiązań laserem
- inne zabiegi chirurgiczne

Ortodoncja RTG - Radiowizjografia komputerowa

Niedziela i święta 9-20

GABINET STOMATOLOGICZNY os. Dywizjonu 303

paw. 1 tel. 649-44-66 pn.-pt. 9-19, sob. 9-13

- pełny zakres usług stomatologiczno-protetycznych
- Rtg zębów

Gabinet Stomatologiczny

Kraków, ul. Wielopole 9, tel. 423-16-87

- stomatologia zachowawcza
- protetyka w pełnym zakresie
- chirurgia (zabiegi w narkozie)
- ortodoncja (aparaty ruchome)

Możliwość kredytu na wykonanie usługi 11,12%
20% wakacyjna promocja na leczenie zachowawcze

EXPROM

Kurasia 26, tel. (012) 266-01-18

PROTEZY BEZ KLAMER METALOWYCH NAPRAWA, DOSTAWY ZĘBÓW

Pon. - niedz. 8⁰⁰ - 20⁰⁰

SUPEREKSPRES!
Przystępne ceny, miła obsługa, wysoka jakość usług.

STOMATOLOGIA PEŁNY ZAKRES USŁUG

ul. Lubelska 18
godz. 14⁰⁰ - 21⁰⁰

tel. 632-32-32

PROTEZY naprawy

ul. Wadowicka 3 (HYDROPOL) II piętro, pok. 211
czynne: 9-19, SOB. 10-13
tel. 269 28 70 EXPRESS

Dentimed

ul. Rakowicka 1, os. Złoty Wiek 77, (róg z ul. Lubicz) (Nowa Huta) tel. 430 37 07 tel. 649 92 10

BEZBOLESNA OPIEKA STOMATOLOGICZNA W MIŁEJ ATMOSFERZE

- stomatologia zachowawcza
- nowoczesna protetyka
- chirurgia, RTG

WAKACYJNY RABAT 10%

DENTA MED STOMATOLOGIA CAŁODOBOWO

również w niedziele i święta

- PROTETYKA
- ORTODONCJA
- RENTGEN
- LECZENIE I USUWANIE

- W NARKOZIE
- IMPLANTY
- BEZBOLESNE BOROWANIE LASEREM

ul. AUGUSTIAŃSKA 13
tel. (012) 292-33-00,
430-60-76,
0501-697-005

kowdent

ul. DIETLA 85/1, tel. 422-41-41, 431-27-70, pon.-pt. 8-20, sob. 8-14;
ul. DIETLA 75/2, tel. 429-21-84, 429-24-06, pon.-pt. 8-20

- leczenie specjalistyczne i laserami
- w pełnym zakresie stomatologii: IMPLANTY BRANEMARK - uśmiech w jeden dzień
- dgn. komputerowa • RTG • wybielanie zębów - lampa plazmowa
- Car' solv - żel leczenie bez wiertła

STUDIO STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ

dr n. med. Barbara Książkiewicz-Jóźwiak
SPECJALISTA Z PROTETYKI I STOMATOLOGII OGÓLNEJ

Kompleksowe leczenie stomatologiczne • Carisolvgel - usuwanie próchnicy bez wiercenia • Wybielanie zębów metodą NITE WHITE • Implanty (wszczerpy) STRAUMANN A - autoryzacja Instytutu Straumann Waldenburg - Szwajcaria

NOWOŚĆ! ORTODONCJA • APARATY STAŁE I RUCHOME U DZIECI I DOROSŁYCH - Dr ANNA WIDMAŃSKA - specjalistka ortodoncji

Tel. 633-20-38 Kraków, ul. Batorego 6/2
e-mail: info@studiose.med.pl, bk@ars.med.pl; www.studiose.med.pl

MA-DENT NOWOCZESNA STOMATOLOGIA

ZABIEGI BEZBOLESNE!

- zachowawcza - carisolv - żel, laser
- protezy natychmiastowe, bezklamrowe,
- chirurgia
- ortodoncja

RYNEK DĘBNICKI 13/6 I P. tel. (0-12) 269-13-35

NEWA SIEDZIBA - STARE CENY FAMA - DENT

Królewska 67a, tel. (012) 637-28-04

- stomatologia zachowawcza
- protetyka w pełnym zakresie (protezy od 300 zł)
- chirurgia
- ortodoncja

Czynne: pon. - pt. 8.30 - 20.00 sob. 8.30 - 14.30

JB Gabinet Stomatologii Estetycznej

lek. stom. Barbara Borowska-Jachyn
- korekta kształtu i koloru zęba
- korony porcelanowe, chirurgia
os. Teatralne 10 (kino „Świt”) tel. (012) 644-89-01. n-38

ORTODONCJA

VADENT STOMATOLOGIA

LECZENIE, PROTEZOWANIE, PORCELANA, REKONSTRUKCJE ZŁAMANYCH ZĘBÓW
LECZENIE BEZ WIERTŁA LASEREM lub ZELEM

ul. Szlak 53 (14-20), tel. (012) 423-31-92

PRODENT

os. Niepodległości 3 (pawilon) tel. 649-07-67, info 0601-502-835, czynne codziennie: 10-18, sob. 10-14

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- PROTETYKA
- naprawy i wykonywanie protez, mosty, korony
- 30% zniżki dla emerytów i rencistów Raty!

NAPRAWA PROTEZ

na oczekaniu

- korony, mosty z porcelany.
- LECZENIE PROTEZY W CIĄGU 1 DNIA.**

ul. Łokietka 13, tel. 633-97-88, 8⁰⁰-20⁰⁰
ul. Na Błonie 3, tel. 638-69-91, 9⁰⁰-19⁰⁰

Przychodnia Stomatologiczna

ul. Kalwaryjska 92, tel. 656-47-73

- leczenie zachowawcze
- leczenie protetyczne
- zabiegi chirurgiczne
- LECZENIE ORTODONTYCZNE**

Czynne 8-21, sobota 8-18
Wykonujemy usługi odpłatne oraz w ramach Kasy Chorych

GABINET STOMATOLOGICZNY ORTODONCJA

BEZ LĘKU, BEZ BÓLU, NA WESOŁO!
ul. Podwale 2, tel. 430-10-50

AGMADENT

STUDIO STOMATOLOGICZNE
PEŁNY ZAKRES USŁUG PROTETYKA - ORTODONCJA
LECZENIE BEZ WIERTŁA RENTGEN

Dobrego Pasterza 16, pn.-pt. 9-20 tel. 412-32-03 sob. 9-15

STOMATOLOGIA I PROTETYKA

PRO - ORTO - DENT Sp. z o. o.
Kraków,
Plac Serkowskiego 10,
tel. (012) 656-43-02

Kontrakt z Kasą Chorych
- stomatologia zachowawcza
- protetyka - ceny promocyjne:
proteza akrylowa - od 160 zł
proteza szkieletowa - 500 zł
porcelana (za ząb) - 260 zł

ZNIŻKA dla emerytów i rencistów
USŁUGI RATALNE!

PRODENT

os. Niepodległości 3 (pawilon) tel. 649-07-67, info 0601-502-835, czynne codziennie: 10-18, sob. 10-14

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- PROTETYKA
- naprawy i wykonywanie protez, mosty, korony
- 30% zniżki dla emerytów i rencistów Raty!

POLSKO-AMERYKAŃSKA KLINIKA STOMATOLOGICZNA DENT.AMERICA

KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 3,
Tel. 421 89 48, 430 21 88

- stomatologia zachowawcza i kosmetyczna
- protetyka - implanty STRAUMANN A - Szwajcaria
- chirurgia - zabiegi w narkozie, wybielanie zębów
- RTG PUNKTOWY I PANORAMICZNY

BEZPŁATNE BADANIE I PORADA LEKARSKA
Pn.-pt. 9⁰⁰-20⁰⁰, sob., niedz. 9⁰⁰-14⁰⁰

PORADNIA STOMATOLOGICZNA OS. WIDOK, TEL. 638-02-02

ul. Balicka 14 a (od ulicy Na Błonie)
Lekarze specjaliści w zakresie:
- stomatologii zachowawczej
- protetyki
- chirurgii
- ortodoncji

Gabinety

AKTYWNE płukanie jelita grubego (okrężnica), 637-95-39, 090-37-45-80. es-89a

AKUPUNKTURA, masaż. Medycyna Dalekiego Wschodu. (012) 413-35-65 (10-18, sob. 9-13) Sobota: pierwsza wizyta bezpłatna. 849980

ALERGIA, testy aparatem „BICOM-BRT”, odczulanie, pediatra, internista, ul. Kremerowska 9. 012/634-31-26, 0501-188-149 879122

ANOREKSJA, bulimia, leczenie specjalistyczne. (012) 423-20-58. 875241

GINEKOLOGIA, USG - całodobowo, 423-38-88. n-15

GINEKOLOGIA, 0604-966-376, Kraków. c-1464/a/v

GINEKOLOG - leczenie, zabiegi w narkozie. 0604-132-924. 877781

GINEKOLOGIA. (012) 412-69-94. 872100

GINEKOLOGIA i położ., codziennie, całodobowo, dr med. M. Hetnał. (012) 656-38-35, 0604-238-938. 875234

BIOTERAPIA. 0605-966-106. 881500

BÓLE stawów, kręgosłupa, reumatolog, laser. 012/636-68-95. 241758

CENTRUM Psychoterapii, Kraków, Batorego 2. 633-76-08 psychiatria, psychologia, internista, logopeda, neurolog. k-5338

CENTRUM naturalnych terapii przeciwnowotworowych 0501-413-315. Bielactwo, Łuszczyca 0501-413-315. b-504707

GINEKOLOGICZNY, ul. Kielecka 7a. (012) 413-45-61, pon. - czw.: 17.00-19.00. 243611

MANUALNE leczenie schorzeń kręgosłupa. (012) 648-85-80, 0601-291-774. 243257

NEUROLOG - bezpłatnie. 012/641-50-82. c-876/m

OKULISTYKA - poradnia, ul. Szyllinga 24, 266-55-46. n-17

OKULISTA soczewki. 012/658-76-9. 844663

CHIRURG. 012/641-50-82. c-876/m

CHOROBY wątroby, zakaźne pasożytnicze, tropikalne, dr Śliwińska, Krakowska 4, (012) 421-55-29 869756

DEPRESJE, nerwice, psychoterapia. Irena Nowak, psychiatra. 0602-711-740. 876121

GASTROSKOPIA kolonoskopia (znieczulenie), leczenie, Helicobakter, test żółtaczkowy. Szewska 4/5, 421-25-20 (8-17). n-03

POLSKO-FRANCUSKA klinika „Gmeta” niepłodność męska i kobieca, pozaustrójowe zapłodnienie - in vitro, mikroiniekcja plemnika do jaja - ICSI, wizyty, rejestracja codziennie 15-18, Łódź tel. (042) 645-76-00, 645-77-77. k-3956

PSYCHOLOG Cichowicz Bogumiła, opinie ZUS-u. (012) 415-11-57, (012) 413-80-47. 877709

GINEKOLOG (032) 2408-606, 0601-428-158. 821727

GINEKOLOG anestezjolog 0501-39-64-91. c-1465/a

PSYCHOLOG psychoterapeuta Wanda Kwicińska. 0601-444-564 c-1432/a

GINEKOLOG (wszystko) Kraków. 0604-682-269. 788022

GINEKOLOG (wszystko) Kraków. 0603-616-491. 788016

GINEKOLOG - USG. 0603-345-491. 872391

PSYCHOLOG terapia, opinie, wizyty domowe. 012/416-17-64, 0502/022-501. 875680

PSYCHOLOGOWIE. Terapia, badania, opinie. (012) 425-76-87. 885422

GINEKOLOGICZNO-położniczy, specjalistka Lidia Jończyk. (012) 655-05-30. 874047

REUMATOLOGIA - rehabilitacja, wizyty domowe. - 422-05-61, 0603-914-201. n-17

SEKSUOLOG specjalista. (012) 423-20-58. 875242

SPECJALISTYCZNY gabinet psychiatryczny. 012/421-15-77. k-5338

TRADYCYJNA Medycyna Dalekiego Wschodu. Akupunktura, masaż, ul. Mogińska 121B, (012) 413-72-56 pon.-pt. 9.00-13.00, 15.00-19.00, sob. 9.00 - 13.00, sobota pierwsza wizyta bezpłatna. 878145

USG 647-28-96. g11177

USG, Batorego 4. 633-52-80. k-5338

USG, Kraków, Szwedzka 27, 012/267-69-66 4811k

UROLOGIA - diagnostyka, zabiegi, profilaktyka. 429-25-23. c-1515/a/13

UROLOG. Batorego 4. 012/633-52-80. n-2200

APARATY SŁUCHOWE - rabat 5,5% KANAŁY
komputerowe badanie słuchu i dobór aparatów akustycznych • raty realizujemy wnioski kas chorych dofinansowania z tytułu inwalidztwa
ul. Długa 46/1 tel. 634-25-51 os. Na Skarpie 27, pokój 210 tel. 644-59-59 w. 50

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ
Kraków, ul. Mazowiecka 108 tel. 633 - 41 - 66 czynny 14 - 16

OPERUJĄ CZŁONKOWIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHIRURGII PLASTYCZNEJ.
k-5338/5

• **Badania kierowców**
• **Badania wstępne i okresowe**
• **Lekarz internista**
• **EKG, badania analityczne w gabinecie i w domu pacjenta**
CENTRUM MEDYCZNE os. Żabniciec ul. Konecznego 6/19 u tel. (012) 416-32-00, 416-32-02 w godz. 8⁰⁰-20⁰⁰ k-5338/11

Kraków, ul. Królewska 92 rej. tel. 637-60-77 pon.-pt. w godz. 10.00-19.00

OKULISTA OPTYK
- badania wzroku - cienie, lekkie szkła okularowe
- badania dla kierowców - szybka obsługa i soczewki - 10% zniżki dla kontaktowych pacjentów gabinetu
- gabinet leczenia zeza 284466

GABINET LARYNGOLOGICZNY ENDOSKOPOWE OPERACJE NOSA I ZATOK PRZYNOSOWYCH
Dr hab. med. Paweł Stręk
Kraków, ul. Kasztanowa 44c Rejestracja tel. 0601-40-42-30 w godz. 15-20
Kraków, ul. Pomorska 10/1 Rejestracja tel. 632-14-22 w godz. 11-18 k-4822

Fundacja Pomoc Krakowskiemu Hospicjum SPECJALISTYCZNA PORADNIA MEDYCZNA „SAMARYTANKA”
os. Słoneczne 8, tel. 643 65 70, 425-86-98
CHIRURGIA NACZYŃ, CHIRURG ORTOPEDA, DERMATOLOG, INTERNISTA, UROLOG, LARYNGOLOG, NEUROLOG, REUMATOLOG, EKG
BADANIA KIEROWCÓW, DRUKI L-4
Czynna od poniedziałku do piątku w godz. 11.00-19.00

CHOROBY SKÓRY
• monitorowanie zmian barwnikowych skóry
• różne postacie łysienia
• ciężkie postacie trądzika
• grzybice
• lasery biostymulacyjne
LASER CO₂
• bezbolesne usuwanie zmian skórnych
Gabinet Lekarski 637-95-39, (090) 37-45-80 k-5338/3

RENTGEN USG
KRZYSZTOF WYROBEK
SPECJALISTA RADIOLOG.
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 422-00-63. k-5338/3
Pełny zakres badań dorosłych i dzieci.
KRÓTKIE TERMINY

AR MEDICA
ul. Warszawska 17, tel. 633-18-67, 423-38-34
LASERY CHIRURGICZNE
Pełny zakres bezbolesnego leczenia:
* znamion i pajączków naczyniowych
* blizn potrądzikowych i przerosty
* tatuaży i piłm barwnikowych
* trwałe usuwanie zbędnego owłosienia
* odmładzanie kolagenem tj. leczenie zmarszczek powiek, warg, twarzy i szyi k-5338/4

MAŁOPOLSKIE CENTRUM ALERGOLOGII
os. Piastów 40, IV p.
KONSULTACJE: ALERGologiczne, PULMONologiczne, DERMATologiczne, INTERNISTYCZNE, PEDIATRYCZNE
Leczenie i diagnostyka dzieci i dorosłych. Testy, szczepienia, inhalacje, spirometria, kroplówki, oznaczanie IgE.
Informacje i rejestracja: tel. (012) 647-05-75 AH/0194

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-TERAPEUTYCZNE
SOPHIA
Kraków, Rynek Główny 34 tel. 421-70-21, 421-95-83

- Porady specjalistyczne, także profesorów, docentów i ordynatorów
- Centrum Onkologiczne (także choroby piersi)
- Centrum Okulistyczne (także szkła kontaktowe)
- USG, endoskopie, analizy
- Zabiegi operacyjne k-5232

ZAKŁAD REHABILITACJI 5 WOJSKOWY SZPITAL KLINICZNY ul. Wrocławska 1-3
Masaże klasyczne i wodne, gimnastyka lecznicza, krio- i laseroterapia, magneto- i inne zabiegi.
☐ schorzenia kręgosłupa
☐ choroby stawów
☐ bóle i zawroty głowy
☐ niedowłady i porażenia
☐ nerwbóle
☐ stany pourazowe
☐ wady postawy
☐ osteoporoza i inne
Zabiegi 8⁰⁰ - 18⁰⁰
Konsultacje specjalistyczne 8⁰⁰-15⁰⁰
tel. (012) 613 40 47 k-11089

GER-MED sp. POLSKO-NIEMIECKA
CHIRURG: leczenie zylaków „pajączków”, hemoroidów, ch. odbytu, chirurgia ogólna, kwalifikacja do laparoskopii
GINEKOLOG, UROLOG, INTERNISTA } **USG** również dopochwowe
RAJSTOPY PRZECIWOZŁAKOWE
Rej. tel. (012) 415-58-00, 415-60-31, ul. Pleszowska 23. 1665m

KRI-MED
* **CHIRURGIA** ogólna, proktologiczna, naczyniowa, dziecięca
* **GINEKOLOGIA** * **DERMATOLOGIA**
* **KOLONOSKOPIA** * **GASTROSKOPIA**
* zabiegi w znieczuleniu ogólnym i miejscowym
Kraków, Friedleina 8, tel. 633-82-82 k-4811/11

APARATY SŁUCHOWE PHILIPS
MARKE-MED, Kraków, ul. Zamenhofa 8, tel. (012) 431 03 17, pon.-pt. 9.00-17.00.
Honorujemy refundację branżowej i regionalnej kasy chorych. k-648m

Polsko-Francuskie Centrum Medyczne
Kraków, ul. Wł. Reymonta 21A
MAMMOGRAFIA PROFILAKTYCZNA - 50 zł
Mammografia Diagnostyczna - 70 zł
Radiologia ogólna - pełny zakres, USG - pełny zakres.
Informacja i rejestracja - 633-33-68. 8651k

AR MEDICA Kraków, ul. Warszawska 17, tel. 633-18-67, 423-38-34
Rejestracja od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰-19⁰⁰
Szeroki zakres specjalistycznych usług medycznych Konsultacje wszystkich specjalistów:
• EKG spoczynkowe, wysiłkowe, Echo - Doppler, Holter
• USG - pełny zakres, biopsja, endoskopia
• Spirometria, testy alergiczne, odczulanie
• Okulistyka / także szkła kontaktowe /
• Badania krwi - pełny zakres, w tym hormony
• **Lifting, Exoderm - nieoperacyjne usuwanie blizn i zmarszczek**
Przemysłowa służba zdrowia - badania dla zakładów pracy - wstępne, okresowe, profilaktyczne, L-4 k-5338/10

Specjalistyczne Centrum Medyczne „ZABINIEC”
ul. F. Konecznego 6/19U, tel. 416-32-00, 416-32-02 pon.-pt. 8-20, sob. 9-14 /konsultacje dorośli i dzieci/
☐ chirurg
☐ dermatolog
☐ endokrynolog
☐ gastrolog
☐ ginekolog - położnik
☐ internista
☐ kardiolog
☐ laryngolog
☐ neurolog
☐ ortopeda
☐ pediatra
☐ proktolog
☐ psychiatria
☐ pulmonolog
☐ reumatolog
☐ urolog
☐ Gastroskopia, rektoskopia, EKG
☐ Rentgen, USG (pełny zakres, dorośli i dzieci)
☐ USG stawów
☐ Badania wstępne, badania okresowe
☐ Badania kierowców
☐ Badania analityczne, masaże
☐ Profilaktyka stawów biodrowych
☐ Uprawnienia L4 **USG** k-5338/12

SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY
dr hab. med. Zygmunt Dobrowolski
Kraków, ul. Wygoda 13 m. 16, czynny wtorek i czwartek w godz. 16.00 - 18.00.
Rejestracja tel. 430-52-96 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 15.00. n-19

USG
JAMA BRZUSZNA, GINEKOLOGIA - POŁOŻNICTWO, TARCZYCA, PIERSI
BADANIA USG-DZIECI, ul. Długa 30
rej. codz: 8-20; sobota: 8-14
tel: 633-02-58, 632-80-80

POPIELA SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE
♦ Chirurgiczny
♦ Gastroenterologiczny
♦ Ginekologiczny
♦ Laryngologiczny
♦ Urologiczny
♦ chirurgia „jednego dnia”
♦ rentgen ogólny i USG - pełny zakres
♦ endoskopowe leczenie kamicy żółciowej
♦ endoskopia operacyjna z zakresu: przewodu pokarmowego, gardła, nosa i zatok przynosowych, dróg rodnych
♦ gastroskopia, kolonoskopia, ERCP

PEDIATRZY
♦ pediatria ogólna
♦ choroby przewodu pokarmowego
♦ choroby układu moczowego (moczenie nocne i dzienne)
♦ choroby alergiczne
Kontakt z Małopolską Regionalną Kasą Chorych na endoskopowe zabiegi operacyjne LAPAROSKOPIA
(012) 415-09-05 AM/0198

Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Chorób Serca i Płuc
DIAGNOSTYKA JEDNEGO DNIA
Szpital im. Jana Pawła II w Krakowie, ul. Prądnicka 80

Kompleksowa wyskospecjalistyczna diagnostyka przy użyciu najnowocześniejszych metod i urządzeń cyfrowych:

- ☐ komputerowa tomografia spiralna wolumetryczna - rekonstrukcje trójwymiarowe, HRCT
- ☐ rezonans magnetyczny - badanie wszystkich obszarów
- ☐ badanie scyntygraficzne serca
- ☐ wysokoczułe rentgenowskie badanie klatki piersiowej w technologii AMBER
- ☐ USG - wszystkie narządy, doppler, badania naczyniowe
- ☐ spirometria, bodypletyzmografia
- ☐ bronchoskopia, gastroskopia
- ☐ echokardiografia
- ☐ badania wysiłkowe serca
- ☐ 24 godz. monitorowanie EKG i RR
- ☐ Rehabilitacja ambulatoryjna
- ☐ Centrum Szczepień- szczepienia dorosłych i dzieci przed wyjazdami zagranicznymi- tel: 614-24-73
- ☐ Usługi w zakresie Medycyny Pracy badania wstępne, okresowe, kierowców tel: 614-24-29
- ☐ Centrum Wczesnej Diagnostyki i Terapii prowadzi programy profilaktyczne w zakresie promocji zdrowia.

Dla firm i przedsiębiorstw oferujemy specjalne-preferencyjne programy opieki medycznej.

Na badania z zakresu rezonansu magnetycznego, tomografii komputerowej i scyntygrafii posiadamy kontrakt z Małopolską Regionalną Kasą Chorych. Badania te wykonywane są bezpłatnie na podstawie skierowań lekarzy specjalistów.

Informacja i rejestracja: pon.- pt. w godzinach: 7.30 - 18.00
tel: 614-23-61, 614-25-00, 614-25-15

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Informator Medyczny
ogłoszenia drobne - 1 zł/słowo
ogłoszenia modułowe - 35 zł/moduł
Sprzedaj tylko w pakietach 2-tygodniowych lub miesięcznych.
Ceny nie zawierają podatku VAT.

PROMOCJA
Weterynaryjne - 10 zł/moduł
Informacja szczegółowa - tel. 619-91-34.